

# Wierzchowiny

Mariusz Zajczkowski

# 1945



INSTITUT STUDIÓW POLITYCZNYCH  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK



# Wierzchowiny 1945

# Wierzchowiny

Mariusz Zajączkowski

# 1945

fakty i mity, współczesne  
dyskursy historyczne i spory  
interpretacyjne o sprawstwo  
zbrodni i Narodowe Siły  
Zbrojne



Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano z programu „Doskonała Nauka” Ministra Edukacji i Nauki  
UMOWA Nr DNM/SP/515305/2021



Minister  
Edukacji i Nauki

Recenzenci

*prof. dr hab. Igor Hałagida*

*prof. dr hab. Rafał Wnuk*

Redakcja, adiustacja i korekta

*Konrad Byzdra*

Indeksy

*Paulina Byzdra-Kusz*

Projekt okładki i stron tytułowych

*Krzysztof Wyrzykowski*

Fotografia na okładce

*Konrad Byzdra*

Skład i łamanie

*Piotr Górski*

© Copyright by Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk,  
Warszawa 2023

ISBN 978-83-66819-49-8

Wydawca

Instytut Studiów Politycznych

Polskiej Akademii Nauk

ul. Polna 18/20, 00-625 Warszawa

tel. 22 825 52 21

[www.isppan.waw.pl](http://www.isppan.waw.pl)

# Spis treści

Wykaz skrótów **7**

Wstęp **11**

## Rozdział I

Tło wydarzeń: konflikt polsko-ukraiński na wschodniej Lubelszczyźnie **23**

1. Pod okupacją niemiecką **23**
2. W Polsce lubelskiej **29**

## Rozdział II

Fakty: akcja „Za Bugiem” i zbrodnia NSZ w Wierzchowinach **41**

1. Narodowe Siły Zbrojne na wschodniej Lubelszczyźnie **41**
2. Prolog: akcja „Za Bugiem” – rekonstrukcja procesu decyzyjnego i przebiegu wydarzeń **47**
3. Rozwinięcie: Wierzchowiny **82**
4. Co o akcji na Wierzchowiny mówią dokumenty NSZ i Stronnictwa Narodowego? **124**
5. Bezpośrednie przyczyny zbrodni w Wierzchowinach **130**
6. Sprawa grupy prowokacyjnej **140**
7. Epilog: Huta **144**
8. Stanowisko ukraińskiego podziemia w sprawie Wierzchowin **158**
9. Rzeszowskie i białostockie analogie **164**

### Rozdział III

Mity i nacjonalistyczna propaganda  
a dyskurs historyczny i spory  
interpretacyjne o sprawstwo zbrodni  
w Wierchowinach i NSZ **191**

1. Mity wierchowińskie **191**
2. Metodologia badań i ustalenia apologetów NSZ **221**
3. Prawda czasu i prawda ekranu – refleksja  
historyka na temat fabuły i przestania  
dokumentu TVP „Zbrodnia w Wierchowinach” **253**
4. Cienka czerwona linia – nieskrępowane  
badania naukowe a propaganda historyczna **260**

Zamiast zakończenia: sprawiedliwość  
tranzycyjna a zbrodnia  
w Wierchowinach **267**

Bibliografia **281**

Abstract **297**

Indeks osób **303**

Indeks nazw geograficznych **311**

## Wykaz skrótów

AAN	Archiwum Akt Nowych
AGSR	Archiwum Gminy Siennica Różana
AIPN	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN LU	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
AIPN RZ	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPN Wr	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
AK	Armia Krajowa
AL	Armia Ludowa
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
AS	Akcja Specjalna NSZ
BCh	Bataliony Chłopskie
CW	Centrum Wyszukolenia
DSZ	Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
Gestapo	Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei)
GG	Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement)
GL	Gwardia Ludowa
IPN	Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
KBW	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	Komitet Centralny
KG	Komenda Główna

KO	Komenda Okręgu
KOL	Komenda Oddziałów Leśnych
KP	Komitet Powiatowy
KP	Krajowy Prowid OUN-B
KP(b)U	Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPP	Komunistyczna Partia Polski
KPRP	Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPZU	Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRN	Krajowa Rada Narodowa
KW	Komitet Wojewódzki
KZMP	Komunistyczny Związek Młodzieży Polski
KZW	Komenda Ziem Wschodnich
MAP	Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MIP	Ministerstwo Informacji i Propagandy
MO	Milicja Obywatelska
MUBP	Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MWD	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Министерство внутренних дел)
NKWD	Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (Народный комиссариат внутренних дел)
NOW	Narodowa Organizacja Wojskowa
NSZ	Narodowe Siły Zbrojne
NZW	Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
OKŚzPNP	Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
ONR	Obóz Narodowo-Radykalny
OP	Oddział Partyzancki
ORMO	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OUN	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-B	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery



## Wykaz skrótów

PAS	Pogotowie Akcji Specjalnej NSZ
PCK	Polski Czerwony Krzyż
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PuDSBP	Powiatowy Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RP	Rzeczpospolita Polska
SB	Służba Bezpieczeństwa
SBO	samodzielny batalion operacyjny
SL	Stronnictwo Ludowe
SN	Stronnictwo Narodowe
SS	Sztafety Ochronne (Schutzstaffeln)
TNRP ZW	Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna Ziem Wschodnich
TRJN	Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UBP	Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UNA	Ukraińska Armia Narodowa (Українська національна армія)
UNS	Ukraińska Samoobrona Ludowa (Українська народна самооборона)
UPA	Ukraińska Armia Powstańcza (Українська повстанська армія)
USPD	Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego (Український штаб партизанського движениця)
USRR	Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
UWL	Urząd Wojewódzki w Lublinie

WDP AK	Wołyńska Dywizja Piechoty AK
WiN	Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WOP	oddział specjalnego przeznaczenia OUN-B (відділ особливого призначення)
WO PUR	Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego
WP	Wojsko Polskie
WSP	Wydział Społeczno-Polityczny
WSR	Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WudsBP	Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WW	Wojska Wewnętrzne
ZBoWiD	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZJ	Związek Jaszczurczy
ZO PAS	Zgrupowanie Oddziałów PAS
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZUZ	Zachodnie Ziemie Ukraińskie
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej
РГВА	Российский государственный военный архив (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie)
ЦДАВОВУУ	Центральний державний архів вищих органів влади та управління України (Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy)
ЦДАГОУ	Центральний державний архів громадських об'єднань України (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy)

## Wstęp

„Ja jestem wierzący. W roku 1947 [...] spowiadałem się u księdza w parafii Kobylnica z tego mordu w Wierzchowinach” – stwierdził partyzant Narodowych Sił Zbrojnych Michał Keller „Żbik” podczas przesłuchania w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie 7 marca 1953 r. Z godnym lepszej sprawy przekonaniem kontynuował: „Rozgrzeszenie od księdza dostałem. [...] znam przykazania boskie. 7-e przykazanie mówi: nie zabijaj [sic!]. W tym czasie można było tego przykazania nie dotrzymywać, bo to były wyjątkowe okoliczności, a zresztą nawet ksiądz mnie z tego rozgrzeszył, a więc nic przeciwko wierze i Bogu nie robiłem”<sup>1</sup>.

Po przemianach ustrojowych roku 1989 rozpoczęła się w Polsce nowy etap badań nad problematyką dziejów najnowszych, w tym nad trudnymi relacjami polsko-ukraińskimi w latach 1939–1947. W dobie Polski Ludowej kwestia ta obrosła wieloma przekłamaniami i stereotypami, stanowiąc nierzadko pożywkę dla komunistycznej propagandy. Jednym z wielu tragicznych epizodów polsko-ukraińskiego konfliktu

---

1 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 31/165, t. 1, Akta sprawy Michała Kellera, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Kellera w PUBP w Chełmie, 7 III 1953, k. 100.

na Lubelszczyźnie we wczesnych latach powojennych były wspomiane przez Michała Kellera wydarzenia, które rozegrały się 6 czerwca 1945 r. we wsi Wierzchowiny i przysiółku Wesołówka Wierzchowińska, położonych w gminie Siennica Różana w powiecie krasnostawskim województwa lubelskiego.

Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w polskiej historiografii z różnym natężeniem toczy się spór dotyczący podłoża i skali zbrodni, które polskie podziemie niepodległościowe popełniło w czasie okupacji niemieckiej i we wczesnych latach powojennych na obywatelach Rzeczypospolitej innej narodowości niż polska i innego wyznania niż katolickie obrządku łacińskiego. W ostatnich kilku latach przybrał on postać szczególnie żarliwych polemik<sup>2</sup>. Zagadnienie czarnych

- 2 Z ważniejszych publikacji poświęconych nierzetelnościom warsztatowym i manipulacjom źródłowym, których dopuszczali się historycy zaangażowani w kreowanie jedynie wyidealizowanego obrazu konspiracji antykomunistycznej, zob. np.: M. Zajączkowski, *Wierzchowiny i NSZ. Uwagi krytyczne na marginesie książki Mariusza Behty i Wojciecha J. Muszyńskiego „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956”*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 4, s. 281–298; M. Semczyszyn, *Pacyfikacja pięciu wsi. O ciemnych kartach biografii kapitana Romualda Rajsa „Burego”*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 127, nr 2, s. 369–396; M. Mazur, *Warsztat naukowy historyka w kontekście prób reinterpretacji postaci Romualda Rajsa „Burego”*, „O Historie” [online], 27 II 2020 [dostęp: 15 VI 2022]: <<http://ohistorie.eu/2020/02/27/mariusz-mazur-warsztat-naukowy-historyka-w-kontekście-prob-reinterpretacji-postaci-romualda-rajsa-burego/>>; S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2020, nr 16, s. 233–277; tenże, *Apologeci, adwokaci, czy historycy dworscy?.. W odpowiedzi na wywody Piotra Niwińskiego i Tomasa Łabuszewskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2021, nr 17: <<https://www.zagladazydow.pl/index.php/zz/announcement/view/21>> [dostęp: 22 VIII 2022]. Ostatni artykuł został również opublikowany na portalu „O Historie”. Powstał w odpowiedzi na tekst autorstwa Piotra Niwińskiego i Tomasa Łabuszewskiego: P. Niwiński, T. Łabuszewski, *„Sprawa” Józefa Franczaka – czyli historia alternatywna (w związku z pracą Sławomira Poleszaka Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy*

kart tzw. żołnierzy wyklętych<sup>3</sup> wywołuje też nie mniej ożywione dyskusje publicystyczne<sup>4</sup>, także w przestrzeni wirtualnej<sup>5</sup>. Negatywne emocje budzą również związane z tą kwestią inicjatywy ustawodawcze podejmowane przez niektóre środowiska polityczne w polskim parlamencie na gruncie polityki historycznej<sup>6</sup>. Świadczą o tym kontrowersje

---

„ostatniego zbrojnego”?, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, nr 16, 2020, s. 233–277), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1 (37), s. 649–703. Z wcześniejszych prac podnoszących wspomniane kwestie zob. np. R. Wnuk, *Stosunek polskiej historiografii po roku 1989 do antykomunistycznego podziemia i opozycji demokratycznej*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000, s. 49–60.

- 3 Od wczesnych lat dziewięćdziesiątych XX w. terminem *żołnierze wyklęci* określa się członków wszystkich nurtów polskiego podziemia antykomunistycznego, niezależnie od dzielących je różnic ideologicznych i założeń programowych. Został on ukuty w 1993 r. przez Ligę Republikańską, antykomunistyczną organizację, która kontestowała stosunek ówczesnych władz III RP do powojennej konspiracji niepodległościowej. W 2010 r. z inicjatywy ustawodawczej ówczesnego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego termin *żołnierze wyklęci* został oficjalnie wyniesiony na sztandary polityki historycznej państwa polskiego. W następnym roku ustawę dotyczącą ustanowienia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” i świętem państwowym podpisał jego następcą na urządzie Bronisław Komorowski.
- 4 P. Zychowicz, *Skazy na pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych*, Poznań 2018. Reakcją na książkę Piotra Zychowicza ze strony historyków zaangażowanych w proces wybielania powojennych dziejów polskiego podziemia antykomunistycznego jest artykuł: K. Krajewski, T. Łabuszewski, P. Niwiński, *Skazy na książkach. Polemika z publikacją „Skazy na pancierzach” Piotra Zychowicza*, „Do Rzeczy” 2018, nr 12.
- 5 Zob. np. „Żołnierze Przekleci” [online, dostęp: 18 IV 2022]: <<https://zolnierzeprzekleci.wordpress.com/>>.
- 6 Termin *polityka historyczna* ukształtował się w państwach Europy Środkowej i Wschodniej w pierwszych dwóch dekadach XXI w. w odpowiedzi na wzrost zainteresowania przeszłością w życiu publicznym. W Polsce silnie kojarzy się z praktykami manipulowania obrazami przeszłości, ponieważ ma ścisły związek między przedstawieniami przeszłości a polityką państwa i partii politycznych. Innymi słowy polityka historyczna w Polsce i państwach regionu rozumiana jest jako posługiwanie się obrazami przeszłości do celu zdobycia lub utrzymania władzy.

wokół nowelizacji ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z 26 stycznia 2018 r.<sup>7</sup> czy uchwały Sejmu z 15 września 2017 r. w sprawie upamiętnienia 75 rocznicy powstania NSZ. Izba ta uznała wówczas przez akla-

---

Synonimem terminu *polityka historyczna* o mniej wartościującym znaczeniu jest w polskiej debacie publicznej *polityka pamięci*. Oba pojęcia mają jednak węższe znaczenie od ukształtowanego w Niemczech w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. terminu *kultura historyczna*, pod którym rozumiano „wszystkie rodzaje wiedzy, przekonań i wyobrażeń, społeczno-kulturowe procesy i konteksty ich przyswajania, w tym działania na rzecz ich upowszechniania i praktyki upamiętniania, a także wszystkie funkcje, jakie reprezentacje przeszłości pełnią w danym społeczeństwie”. W świetle tej definicji kultura historyczna umożliwia społeczeństwu rozumienie teraźniejszości i określenie siebie wobec przeszłości i przyszłości. Polityka historyczna natomiast, według upowszechnionego w Niemczech i szerszego niż w Polsce znaczenia, to za definicją Edgara Wolfruma „wszelkie publiczne odwołania do przeszłości mające na celu utrwalenie albo zmianę wyobrażeń o niej u odbiorców i najczęściej także kształtowanie ich tożsamości”. Wspomniany autor rozumie ją „nie tylko jako zjawisko polityki partyjnej i rządowej, lecz także jako społeczny środek konstruowania tożsamości zbiorowej w dialogu między politykami, mediami i historykami”. Zob. *Kultury historyczne Polski i Ukrainy. O źródłach nieporozumienia między sąsiadami*, red. T. Stryjek, V. Sklokin, Warszawa 2021, s. 21–22. Zob. także: T. Stryjek, *Wojna po wojnie raz jeszcze. II wojna światowa i powojenne podziemie antysowieckie we współczesnej polityce wobec pamięci i w historiografii Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy*, [w:] *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012, s. 410–616; tenże, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państwa wobec pamięci*, Warszawa 2014.

- 7 Kontrowersyjne zapisy penalizujące z nowelizacji ustawy o IPN z 26 I 2018 r. zostały uchylone na mocy kolejnej nowelizacji z 27 VI 2018 r. Zapisy ukraińskie, tj. pojęcia *Małopolska Wschodnia* i *ukraińscy nacjonałiści*, zostały natomiast skierowane na wniosek prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego jako nieprecyzyjne, a ten uchylił je 17 I 2019 r., orzekając ich niezgodność z ustawą zasadniczą. Zob. *Wyrok z dnia 17 stycznia 2019 r. sygn. akt K 1/18*, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór urzędowy. Seria A”, poz. 6, 6 II 2019: <<https://otkzu.trybunal.gov.pl/2019/A/6>> [dostęp: 20 VI 2022]. Zob. także: G. Motyka, *Czy ustawa o IPN będzie łamana przez IPN? Wybielanie zbrodni NSZ też podlega karze*, „Gazeta Wyborcza”

mację, że NSZ stanowił drugą co do wielkości po Armii Krajowej „ściśle wojskową formację polskiego podziemia niepodległościowego”. Posłowie nie uwzględnili jednak faktu, że NSZ jako bojówka partyjna Obozu Narodowo-Radykalnego ABC nie były ani drugą siłą, ani częścią Polskiego Państwa Podziemnego, a tym bardziej nie była nią wyeksponowana w uchwale Brygada Świętokrzyska NSZ ZJ, która nie podporządkowała się rozkazom Komendy Głównej AK<sup>8</sup>.

Wokół okoliczności tragicznych wydarzeń w Wierchowinach nadal toczą się spory historyków, mimo że w ciągu ostatnich z górą trzech dekad poświęcono im stosunkowo dużo publikacji o charakterze naukowym i popularyzatorskim, nie licząc opracowań wydanych jeszcze w PRL<sup>9</sup>. Autorów podejmujących w swoich pracach problematykę zbrodni w Wierchowinach można podzielić na dwie grupy: historyków uprawiających naukę w duchu krytycznym oraz apologetów, którzy we własnym przeświadczeniu lub w zgodzie z wykładnią ideologiczną wypełniają misję strażników pamięci o polskim podziemiu nacjonalistycznym – Narodowych Siłach Zbrojnych i Narodowym Zjednoczeniu

---

[online], 7 II 2018 [dostęp: 3 VII 2022]: <<https://wyborcza.pl/7,75968,22991154,czy-ustawa-o-ipn-bedzie-lamana-przez-ipn-wybielanie-zbrodni.html>>.

- 8 Zob. *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 września 2017 r. w sprawie upamiętnienia 75. rocznicy powstania Narodowych Sił Zbrojnych*, „Monitor Polski” 2017, poz. 874: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20170000874/O/M20170874.pdf>> [dostęp: 20 VI 2022].
- 9 Zagadnienie akcji NSZ w Wierchowinach poruszane było także w naukowych publikacjach resortowych lub partyjnych historyków w czasach PRL. Zob. np. A. B. Szczesiak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973; T. Walichnowski, *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1975; I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975; W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978; I. Caban, *Podziemie Obozu Narodowego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, „Rocznik Lubelski” 1983–1984, nr 25–26, s. 135–156.

Wojskowym. Ci pierwsi twierdzą, że w świetle dostępnego materiału źródłowego polskiej, sowieckiej i ukraińskiej proweniencji (w tym dokumentów oraz prasy organizacyjnej NSZ i Stronnictwa Narodowego) pełną odpowiedzialność za mord na ukraińskich mieszkańcach Wierzchowin ponoszą partyzanci lubelskiego zgrupowania Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ dowodzonego przez kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”<sup>10</sup>. Drudzy, ukazując wyidealizowane dzieje polskiego podziemia nacjonalistycznego, podtrzymują i do dziś starają się rozwijać nieudokumentowaną hipotezę Marii Turlejskiej. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. ta uprawiająca naukę w duchu krytycznym badaczka jako pierwsza podała w wątpliwość odpowiedzialność podkomendnych „Szarego” za mord zbiorowy w Wierzchowinach, sugerując, że był on dziełem reżimowego wojska<sup>11</sup>. Warto dodać, że w kolejnych latach problematyka ta stała się również przedmiotem publicystyki historycznej<sup>12</sup>.

- 
- 10 Zob. np. G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997; R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4, s. 71–88; K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000; R. Drozd, *Tragedia Wierzchowin w dokumentach i fotografiach*, „Перемиські дзвони” 2001, nr 1 (27), s. 6–11; B. Konieczka, *Pacyfikacja Wierzchowin – „mit wierzchowiński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. 71, z. 2, s. 217–241. Zob. także: D. Baliszewski, A. K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej 1944–1956*, t. 1: 1944–1945, Warszawa 1999.
- 11 M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 142; M. Piotrowski, *Wokół akcji NSZ na Wierzchowiny – 6 czerwca 1945 roku*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa*, Toruń 2005, s. 709–726; tenże, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009; M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.
- 12 Zob. np. M. Haponiuk, *Lotny starosta*, „Gazeta Lubelska”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”, 23 VII 1994; M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta



Niniejszy tekst stanowi próbę rekonstrukcji wypadków, do których doszło 6 czerwca 1945 r. w Wierchowinach, z ukazaniem szerokiego kontekstu. Ma również na celu dekonstrukcję mitów, które przez lata narosły wokół tych wydarzeń, oraz przybliżenie sporu na ten temat toczącego się między historykami od co najmniej trzech dekad, w tym jego podłoża i oddźwięku społecznego. Stanowi w istocie zwięźczone badania autora dotyczących tego zagadnienia, które po raz pierwszy

---

Polska” 1994, nr 37; A. Szymańska, *Obowiązkiem jest modlić się za nich*, „Gazeta Lubelska”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”, 9 IX 1995; J. Wrona, *Wierchowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40; P. Lipiński, *Czerwone dalie*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 II 1996; D. Goszczyński, *Zagadka Wierchowin*, „Szczerbiec” 1998, nr 9 (przedruk z: „Nasza Polska”, 11 VII 1996); A. G. Kister, *Wierchowiny*, „Nasza Polska”, 4 II 2003; też, *Nowe pytania w sprawie Wierchowin*, „Interia. Historia” [online], 17 VI 2016 [dostęp: 17 V 2021]: <<https://nowahistoria.interia.pl/prl/news-nowe-pytania-w-sprawie-wierchowin,nId,2330567>>; też, *Zagadka Wierchowin. Mistrzowska propaganda Urzędu Bezpieczeństwa*, „Gazeta Polska”, 21 VI 2017; R. Spalek, *Wierchowiny. Zbrodnia i klęska*, „Gazeta Polska”, 1 VI 2005; G. Motyka, *Prawda niepełna*, „Polityka” 2017, nr 43 (3133); tenże, *Kontrowersyjna monografia NZW*, „Polityka” [online], 27 X 2017 [dostęp: 22 VI 2021]: <<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1724552,1,kontrowersyjna-monografia-nzw.read>>; tenże, *„Żołnierze wyklęci” zamordowali w Wierchowinach 194 osoby. „Ukraińców nam w Polsce nie potrzeba*”, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia” [online], 1 III 2020 [dostęp: 3 VII 2022]: <<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,24501698,zolnierze-wykleci-zamordowali-w-wierchowinach-194-osoby.html>>; A. Karbowski, *Książka „Przeciwko Pax Sovietica” / Spór o masakrę w Wierchowinach. Mord obciąża NSZ*, „Do Rzeczy. Historia” 2017, nr 12 (58); M. Bechta, *Wierchowiny – historia do rewizji*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 2 (60): <<https://dorzeczy.pl/historia/54044/Wierchowiny-historia-do-rewizji.html>> [dostęp: 17 II 2018]; P. Petrović, *Prof. Tomasz Panfil: W latach 90. celowo przemilczano Wyklętych, teraz atak narasta*, „TVP Info” [online], 1 III 2019 [dostęp: 28 IV 2021]: <<https://www.tvp.info/41547200/prof-tomasz-panfil-w-latach-90-celowo-przemilczano-zolnierzy-wykletych>>.

zostały podjęte kilkanaście lat temu<sup>13</sup>. W późniejszym czasie powracałem do niego wraz z odkryciem nowych źródeł, ale też w odpowiedzi na naukowe i popularyzatorskie publikacje autorów ściśle związanych ze środowiskiem kombatanckim NSZ i NZW<sup>14</sup>.

Temat zbrodni w Wierchowinach wydaje się dość ważny zarówno w dyskursie wewnątrzpolskim, jak i polsko-ukraińskim o wspólnej trudnej przeszłości. Mimo upływu trzydziestu lat spory o to, co w istocie wydarzyło się tam wiosną 1945 r., nie tylko trwają, ale – jak się wydaje – w ostatnich latach przybrały na sile. Chodzi w nich nie tylko o wskazanie sprawców zbrodni czy ostateczne ustalenie liczby ofiar, ale przede wszystkim o zbliżenie się chociażby o krok do gruncie rzeczy nieosiągalnego dla badacza ideału, którym jest prawda historyczna, tzn. o dążenie do jak najbardziej zobiektywizowanej rekonstrukcji obrazu jednej z wielu tragicznych kart w relacjach polsko-ukraińskich w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Jest to możliwe nie dzięki prezentowaniu jednostronnych narodowych postprawd, lecz jedynie w drodze rzetelnego przybliżania faktów historycznych i jak najszerszego spektrum źródeł na ich potwierdzenie, z którym nierozłączna jest krytyczna refleksja naukowa. To również spór o wydarzenie, które w okresie PRL poddawane było manipulacjom i przekłamaniom, a narracja o nim – opierana na półprawdach. Niestety nie jest od nich wolne także po 1989 r. W pew-

13 M. Zajączkowski, *Spór o Wierchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 265–308; M. Bożko, M. Zajączkowski (wsp.), *Mord w Wierchowinach*, „Dziennik Wschodni” [online], 2 VI 2006 [dostęp: 27 IV 2021]: <<https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/mord-w-wierchowinach,n,1000046050.html>>.

14 M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016; tenże, *Wierchowiny...*, s. 281–298; tenże, *W obronie Armii Krajowej*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 6 (64).

nym sensie spór o Wierzchowiny w drugiej dekadzie XXI w. wpisał się w oficjalną narrację państwa oraz instytucji odpowiadających za kreowanie polityki wobec pamięci o drugiej wojnie światowej i systemach totalitarnych w tej części Europy, w dyskurs o miejscu, jakie w pamięci zbiorowej Polaków mają zajmować żołnierze wyklęci, w tym nacjonalistyczny odłam polskiego podziemia, jakim były Narodowe Siły Zbrojne.

W warstwie faktograficznej moim zamysłem było także ukazanie złożoności relacji polsko-ukraińskich w powiatach chełmskim, hrubieszowskim, lubartowskim i krasnostawskim od sierpnia 1944 do maja 1945 r., a więc genezy wydarzenia będącego głównym tematem opracowania. Bazę źródłową stanowi tu w głównej mierze przechowywany w Archiwum Gminy Siennica Różana rejestr mieszkańców wsi i majątku Wierzchowiny, a także Wesołówki Wierzchowińskiej<sup>15</sup>. Uzupełnia go szereg materiałów archiwalnych – przede wszystkim dokumenty z przejętego latem 1945 r. przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa archiwum Komendy Lubelskiego Okręgu NSZ, a także akta UBP/UdsBP, w tym m.in. protokoły przesłuchań świadków (ocalonych mieszkańców Wierzchowin), akta procesowe (zarówno z okresu procesu wierzchowińskiego, jak i końca lat czterdziestych oraz początku pięćdziesiątych), śledcze i operacyjne (sprawy obiektowe i ewidencyjno-obszernicze). Ponadto dokumenty PPR, administracji państwowej, podziemia poakowskiego i banderowskiego, w końcu akta spraw rehabilitacyjnych po 1989 r. dotyczące byłych partyzantów zgrupowania „Szarego”. W kontekście wydarzeń w Wierzchowinach i Hucie

---

15 Archiwum Gminy Siennica Różana, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d. Zawarte w rejestrze informacje o losie mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska oraz majątku Wierzchowiny, a także daty skrajne (śmierci, opuszczenia wsi itp.), przy pominięciu dat narodzin pewnej grupy mieszkańców z przełomu XIX i XX w., pozwalają stwierdzić, że dokument odnosi się do lat 1932–1950.

(gm. Wojsławice powiatu chełmskiego) oparłem się także na publikacji Rafała Wnuka bazującej w znacznej mierze na dokumentach z Rosyjskiego Wojskowego Archiwum Państwowego w Moskwie, które traktują o działalności 98 Pułku Pogranicznego 64 Dywizji NKWD<sup>16</sup>. Dokumenty NSZ odnoszą się nie tylko do przebiegu akcji w Wierzchowinach oraz jej bezpośrednich następstw, ale także do działalności lubelskich oddziałów AS/PAS w ciągu kilku miesięcy, które te wydarzenia poprzedzały. Fragmenty najbardziej znanego z nich – meldunku ppor. Romana Jaroszyńskiego „Romana” z 17 czerwca 1945 r. – prawdopodobnie jako pierwszy wydał Henryk Pająk<sup>17</sup>. Raport sytuacyjny „Szarego” z 9 czerwca 1945 r. opublikowany został niemal w całości w pracy Krzysztofa Komorowskiego<sup>18</sup>. Na dwa następne dokumenty – raport sytuacyjny kpt. Zygmunta Wolanina „Zenona” i meldunek ppor. „Janusza” (N.N.), oba z 21 czerwca 1945 r.<sup>19</sup> – Komorowski powoływał się w kontekście problemu Wierzchowin. Rozkaz nr 5 por. Wacława Kozłowskiego „Brzechwy” z 1 czerwca i jego meldunek z 24 czerwca 1945 r. były natomiast przywoływane w pracach poświęconych m.in. interesującej nas problematyce przez piszącego te słowa<sup>20</sup>. Na kilka interesujących doku-

16 R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 71–88.

17 H. Pająk, *Za samostijną Ukrainę*, Lublin 1993, s. 86–87. Zob. także: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek Romana Jaroszyńskiego „Romana”, 17 VI 1945, rkps, k. 510–511.

18 K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513–514. Zob. także: AIPN, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS KO XVI NSZ (Lublin) Mieczysława Pazderskiego „Szarego” do szefa AS KZW / KO XVI Zygmunta Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, odpis, mps, k. 3.

19 K. Komorowski, *Polityka...*, s. 514. Zob. także: AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516; tamże, Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521–521v.

20 M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 303–304; tenże, *Pod znakiem...*, s. 173–174. Zob. także: AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Rozkaz ogólny nr 5

mentów NSZ pochodzących z prywatnej kolekcji Leszka Żebrowskiego powoływali się także autorzy książki *Przeciwko Pax Sovietica...*, będącej próbą całościowego opracowania dziejów NZW w latach 1944–1956. Mam tutaj na myśli np. meldunek „Szarego” z 20 maja 1945 r., w którym mowa jest o tarciach między jego oddziałem AS NSZ a partyzantami DSZ z oddziału ppor. Konstantego Piotrowskiego „Zagłoby” na tle stosunku eneszetowców do miejscowej ludności ukraińskiej<sup>21</sup>. Większość dokumentów organizacyjnych NSZ, o których tutaj mowa (z wyłączeniem źródeł znajdujących się w prywatnych zbiorach Leszka Żebrowskiego<sup>22</sup>), została zdeponowana w warszawskim i lubelskim archiwum IPN oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie.

---

p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ Wacława Kozłowskiego „Brzechwy” dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945, mps, k. 258–259; tamże, Meldunek p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ Wacława Kozłowskiego „Brzechwy”, 24 VI 1945, rkps, k. 251–252.

21 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 328.

22 Niestety dokumenty NSZ z prywatnego archiwum Leszka Żebrowskiego nie są ogólnie dostępne. Piszący o nacjonalistycznym nurcie polskiego podziemia antykomunistycznego historycy spoza środowiska strażników pamięci są zatem *de facto* pozbawieni możliwości skonfrontowania stwierdzeń autorów, którzy się na nie powołują, z oryginalnym materiałem źródłowym i tym samym dokonania jego krytycznej analizy.



## Rozdział I

# Tło wydarzeń: konflikt polsko-ukraiński na wschodniej Lubelszczyźnie

### 1. Pod okupacją niemiecką

Pierwsze półrocze 1944 r. było najtragiczniejszym okresem relacji polsko-ukraińskich na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej. Obie społeczności wchodziły w nie z ogromnym bagażem traumatycznych doświadczeń będących następstwem konfliktu narodowościowego. Sięgał on korzeniami wojny polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią i Wołyń z lat 1918–1919, w czasie której działania zbrojne nie ominęły południowo-wschodnich terenów Lubelszczyzny, a także okresu międzywojennego i charakteryzującej go niespójnej polityki narodowościowej kolejnych ekip rządowych II RP. Jej najbardziej rażącym wyrazem na wschodniej Lubelszczyźnie była przeprowadzona w 1938 r. akcja niszczenia cerkwi i przymusowego nawracania ludności prawosławnej na katolicyzm. Od września 1939 r. konflikt między Polakami i Ukraińcami na tym terenie jedynie narastał. W ostrzejszą fazę wszedł na początku wiosny 1943 r., a następnie latem i jesienią tego roku. Należy podkreślić, że na Lubelszczyźnie jego główną areną podczas drugiej wojny światowej była jej południowo-wschodnia część – Zamojszczyzna, w tradycji ukraińskiej nazywana południową Chełmszczyzną<sup>1</sup>.

---

1 Obszar południowej Chełmszczyzny w dużej mierze pokrywał się z terenami określonymi w polskiej tradycji Zamojszczyzną, czyli okolicami Biłgoraja, Hrubieszowa,

Na wzrost polsko-ukraińskiego antagonizmu na tym terenie pod koniec okupacji niemieckiej wpływało co najmniej kilka czynników, które w pewnym momencie nałożyły się na siebie. Do najważniejszych należały: 1. polityka narodowościowa okupanta w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa, w szczególności trwająca z przerwami od jesieni 1942 do lata 1943 r. akcja kolonizacyjno-pacyfikacyjna na Zamojszczyźnie (*Aktion in Zamosc*); od 1943 r. skutkowałą stopniowo przybierającymi na sile wrogimi wystąpieniami Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, najpierw wobec osób uznanych za liderów ukraińskiej społeczności (działaczy komitetów ukraińskich, spółdzielców, wójtów, sołtysów i przedstawicieli inteligencji: nauczycieli, lekarzy i księży), a z czasem w stosunku do ukraińskich chłopów, których Niemcy przymusowo przesiedlali na gospodarstwa, z których uprzednio wysiedlono Polaków; 2. kulminacyjna faza antypolskiej akcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery (OUN-B) i Ukraińskiej Armii Powstańczej na sąsiednim Wołyniu, zatrwajające wieści na temat której od lata 1943 r. docierały do GG wraz z masowo i żywiołowo napływającą falą polskich uciekinierów (w pierwszej kolejności do dystryktu Galicja i na wschodnie tereny dystryktu lubelskiego); 3. pierwsze poważniejsze antypolskie wystąpienia banderowskiego podziemia, do których doszło jesienią 1943 r. na styku Galicji Wschodniej z Zamojszczyzną – wywołały one natychmiastową i silną reakcję polskiego podziemia, która godziła w ogół ludności ukraińskiej zamieszkującej okolice Hrubieszowa<sup>2</sup>.

Największe piętno na Polakach i Ukraińcach na tym terenie odcisnęły jednak dwa wydarzenia z pierwszej połowy 1944 r.: antypol-

---

Tomaszowa Lubelskiego i Zamościa. Przekładając to na podział administracyjny w czasie okupacji niemieckiej, należałoby mówić o południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement, GG), czyli powiatach: biłgorajskim, hrubieszowskim i zamojskim.

2 Szerzej na ten temat zob. np. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.



ska akcja OUN-B i UPA, która w styczniu i lutym przeniesiona została na Zamojszczyznę z sąsiedniej Galicji Wschodniej, oraz tzw. rewolucja hrubieszowska AK i BCh, czyli antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia trwające w Hrubieszowskiem od końca pierwszej dekady marca do początku kwietnia 1944 r. W tym czasie obie polskie formacje zbrojne stosowały wobec miejscowej ludności ukraińskiej zasadę odpowiedzialności zbiorowej na niespotykaną tam dotąd skalę. Były to działania bez precedensu, również jeśli weźmiemy pod uwagę reakcję polskiego podziemia i samoobron na antypolską akcję banderowców na pozostałych terenach objętych w latach 1943–1944 konfliktem narodowościowym, z Wołyniem i Galicją Wschodnią łącznie<sup>3</sup>.

- 
- 3 Poważniejsze wystąpienia AK przeciwko ludności ukraińskiej, choć nie na tak dużą skalę jak w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego GG, odnotowywane były między 11 I a 18 III 1944 r. w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie oddziały 27 WDP AK przeprowadziły szesnaście większych akcji przeciwko OUN-B i UPA oraz jej zapleczu społecznemu. W opinii Andrzeja Leona Sowy z działaniami zmierzającymi do uzyskania przez 27 WDP podstaw operacyjnych do realizacji operacji „Burza” na Wołyniu (przez uprzednie zniszczenie UPA i jej bazy społecznej na terenie przyszłych walk przeciwko Niemcom) została prawdopodobnie skorelowana wielka akcja antyukraińska na Lubelszczyźnie. Autor ten nie wyklucza, że „jednym z celów tej akcji, poza eksterminacją ludności ukraińskiej, była chęć odciążenia oddziałów AK z terenów Wołynia poprzez ściągnięcie stamtąd jednostek UPA”. Zob. A. L. Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016, s. 225. Warto wspomnieć, że o wyniszczających atakach „polskich nacjonalistów” na ludność ukraińską w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego wspominają sowieckie dokumenty z lutego i marca 1944 r. W ocenie Sowietów konflikt narodowościowy na Wołyniu przedstawiał w tym czasie obraz powszechnej rzezi. Zob. Центральний державний архів громадських об'єднань України, ф. 62, оп. 1, спр. 1641, Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego [dalej: USPD], Raport Kozenki (radiogram nr 1601), 8 II 1944, k. 45; tamże, спр. 1640, USPD, Raport kierownika grupy informacji Wydziału Propagandy i Agitacji КС КР(б) Ukrainy na temat relacji sowieckich partyzantów i Polaków w zachodnich obwodach Ukrainy i we wschodniej Polsce, 28 II 1944, k. 7; tamże, спр. 289, USPD, Wyciąg z raportu Artiuchowa, Michajłowa (radiogram nr 3535), 21 III 1944, k. 18; M. Zajączkowski, *Stosunki polsko-sowieckie na Wołyniu 1943–1944 w świetle dokumentów czerwonych partyzantów*, [w:] *Sowieci a polskie*

W ich następstwie, wraz z przybyciem na południowo-wschodnią Lubelszczyznę silnych zgrupowań partyzanckich Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS)<sup>4</sup> z Galicji Wschodniej i UPA z Wołynia, doszło do nasilenia antypolskiej akcji i w konsekwencji do wybuchu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej. Trwała ona od kwietnia do czerwca 1944 r., kiedy linię Bugu obsadziły jednostki frontowe Wehrmachtu w związku z przygotowaniami do obrony przed spodziewaną w lecie ofensywą Armii Czerwonej na froncie wschodnim<sup>5</sup>.

---

podziemie 1943–1946. *Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017, s. 145–148.

- 4 Odpowiednikiem wołyńskiej UPA w Galicji Wschodniej była UNS. Należy podkreślić, że struktury banderowskiego podziemia na Chełmszczyźnie, które do zimy 1943/1944 r. funkcjonowały w ramach Okręgu Chełmskiego, a wiosną i latem 1944 r. jako Chełmski Podobwód OUN-B, podlegały Krajowemu Kierownictwu (КР) Zachodnich Ziem Ukraińskich, które rezydowało na terenie Galicji Wschodniej.
- 5 Z ważniejszych opracowań polskiej historiografii poświęconych m.in. problematyce konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 zob.: A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998; tenże, *Kto...;* G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999; tenże, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; tenże, *Wołyń ’43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016; M. Zajączkowski, *Ukraińskie...;* tenże, „Sformować dywizję siekierników – postrach Lachów”. *Przyczynki do genezy i charakteru akcji antypolskiej OUN-B i UPA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); tenże, „Legenda w najlepszym wypadku...”. *Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); tenże, *Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim w optyce dokumentów niemieckich. Faza kulminacyjna (marzec–czerwiec 1944 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2 (38); I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29); *Українські жертви Холмицини та південного Підляшшя у 1939–1944 рр. (Львівський округ Генеральної Губернії)*, do druku przygotowała I. Galağida, M. Іваник, Львів 2021 (*Жертви польсько-українського протистояння 1939–1947 рр.*, 1); T. Róg, „...i zostanie tylko pusty-

Bilans polsko-ukraińskiego konfliktu na terenie dystryktu lubelskiego GG w latach 1943–1944 zamknął się liczbą nie mniejszą niż 4,7 tys. zabitych cywilów, w tym ok. 3250 ukraińskich i co najmniej

---

nia". *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948*. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011; *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005. Z wcześniejszych polskich opracowań zob. np.: Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978; tenże, *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.*, [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944 – 15 VI 1944*, Lublin 1980; R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945. Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988; W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i Wch w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992; J. Kiełboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995; I. Caban, *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999. Z ukraińskiej historiografii poświęconej interesującemu nas zagadnieniu zob. np.: I. Льюшин, *Українська повстанська армія і Армія Крайова. Протистояння у Західній Україні (1939–1945 pp.)*, Київ 2009 (wyd. pol.: I. Pijuszyn, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009); Ю. Макар, М. Горний, В. Макар, А. Салюк, *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947). Дослідження. Спогади. Документи*, т. 1: *Дослідження*, Чернівці 2011; Ю. Макар, М. Горний, В. Макар, *Від депортації...*, т. 2–3, Чернівці 2014–2015; *Польсько-українські стосунки в 1942–1947 роках у документах ОУН та УПА*, т. 1: *Війна під час війни. 1942–1945*, ред. В. В'ятрович, Львів 2011; *Кров українська, кров польська... Трагедія Холмщини та Підляшшя в роках 1938–1948 у спогадах*, ред. М. Іваник, Торонто–Львів 2014 (Бібліотека Закерзоння. Спогади, 2); М. Іваник, *Холмщина 1940-х років у німецькій перспективі на основі вибраних документів вермахту*: <[https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek\\_m-kholm\\_region\\_in\\_1944-german\\_pererspective-final.pdf](https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek_m-kholm_region_in_1944-german_pererspective-final.pdf)>, <<https://ipngov.pl/pl/ nauka/polsko-ukrainskie-forum/67969,Wystapienia-uczestnikow-v-Polsko-Ukrainskiego-Forum-Historykow.html>> [dostęp: 18 II 2021].

1450 polskich. Znakomita większość ofiar – 4050, w tym ok. 2,8 tys. Ukraińców i co najmniej 1250 Polaków – zginęła w południowo-wschodniej części dystryktu w ciągu kilku ostatnich miesięcy niemieckiej okupacji (od marca do czerwca 1944 r.)<sup>6</sup>. Nazwy takich wsi, będących symbolami tragicznego losu mieszkańców, jak Sahryń, Szychowice, Łasków i Bereść dla strony ukraińskiej oraz Tarnoszyn, Wasylów, Poturzyn i Łubcze dla strony polskiej, a także wielu innych, na trwałe wpisały się w pamięć zbiorową obu zwaśnionych społeczności. W omawianym czasie na polsko-ukraińskim pograniczu etnicznym w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego w całości lub częściowo spalono około 90 wsi i kolonii o mieszanym składzie narodowościowym. Ponadto w obawie przed terrorem oddziałów partyzanckich obu walczących stron do opuszczenia swoich domostw i ucieczki z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego w bezpieczniejsze okolice zmuszonych zostało ok. 80 tys. osób, w tym ok. 60 tys. Polaków i do 20 tys. Ukraińców<sup>7</sup>.

---

6 Według najnowszych ustaleń Igora Hałagidy na terenie dystryktu lubelskiego GG w okresie okupacji niemieckiej (1939–1944) życie straciły 4774 osoby narodowości ukraińskiej (zabici i śmiertelnie ranni). Kolejnych 159 Ukraińców z Lubelszczyzny zmarło w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Większość ukraińskich ofiar zginęła z rąk polskich (3276 osób) i sprawców, których Hałagida określa mianem *inni nie-Niemcy* (915). Pozostałych zabili Niemcy (495), ukraińska partyzantka (66), podziemie komunistyczne (20) i bandy rabunkowe (2). Spośród 3276 ofiar Polaków śmierć 3053 wspomniany autor przypisał polskiemu podziemiu, a pozostałych 223 – polskim bojówkom. Nie można wykluczyć, że również większość zabitych przez innych nie-Niemców to ofiary polskiej konspiracji niepodległościowej. Hałagida ocenia, że w szczytowym okresie konfliktu narodowościowego w dystrykcie lubelskim GG (1943–1944) polskie podziemie i bojówki zabiły 3254 osoby narodowości ukraińskiej, z czego 2798 w pierwszej połowie 1944 r. Warto dodać, że w tym samym czasie z rąk innych nie-Niemców zginęło 856 Ukraińców, w tym 590 w ostatnich miesiącach okupacji. Zob. *Українські жертви...*, s. 96–99.

7 M. Zajączkowski, *Ukraińskie...*; I. Hałagida, *Ukraińskie...*; T. Róg, *...i zostanie...*

## 2. W Polsce lubelskiej

Czas od przejścia frontu i zajęcia Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną latem 1944 do wczesnej wiosny 1945 r. upłynął w południowo-wschodniej części regionu pod znakiem dogasającego konfliktu między AK/DSZ a OUN-B i UPA. Zakończyły go zawarte między majem a październikiem 1945 r. lokalne rozejmy między podziemiem banderowskim i poakowskim (DSZ, a następnie WiN)<sup>8</sup>. Był to również schyłkowy okres antypolskiej akcji ukraińskich nacjonalistów na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, a wypadki z maja 1945 r., do których doszło w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego, kończyły ją nie tylko na tym terenie, lecz najprawdopodobniej na całym obszarze objętym w latach 1943–1945 konfliktem polsko-ukraińskim, z terenami zabużańskimi włącznie.

Od lata 1944 r. stroną konfliktu stali się również polscy komuniści, budujący w powojennej Polsce nowy ład przy wydatnym wsparciu politycznych i siłowych czynników ZSRR. Wiązało się to m.in. z prowadzoną przez nich polityką narodowościową wobec mniejszości ukraińskiej w kraju, której ilustracją była rozpoczęta jesienią 1944 r. na mocy

---

8 Szerzej na ten temat zob. np.: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997; J. Kopiński, *Relacje WiN-UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 85–90; G. Ostasz, *Nad protokołem rozmów WiN-UPA z 18 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 159–164; M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym w latach 1945–1947*, [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa–Białystok 2009, s. 271–316; tenże, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016, s. 203–257; M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK-DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2012, z. 5, s. 71–84; tenże, *Kwestia współpracy Tadeusza Czubyryta „Zagończyka” z członkami ukraińskiego podziemia*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2020, z. 6, s. 139–167; J. Dudek, *Delegatura Sił Zbrojnych oraz I Zarząd Główny WiN wobec porozumienia z OUN-UPA na Lubelszczyźnie*, „Res Historica” 2015, nr 40, s. 211–231.

porozumienia między PKWN a władzami USRR akcja przesiedlania ludności ukraińskiej z Polski na Ukrainę oraz ludności polskiej z terenów zabużańskich do Polski. Zimą 1944/1945 r. aktywniejsze działania przeciwko Ukraińcom na wschodniej Lubelszczyźnie zaczęło też podejmować polskie podziemie nacjonalistyczne – Narodowe Siły Zbrojne<sup>9</sup>.

W drugiej połowie 1944 r. ukraińska partyzantka wznowiła antypolskie wystąpienia na Zamojszczyźnie. Należy je wiązać najprawdopodobniej ze ściśle tajną instrukcją OUN wydaną 18 października 1944 r. na wypadek przymusowej akcji przesiedlania ludności ukraińskiej z Polski do USRR. Nakazywano w niej zabijać Polaków, nie wyłączając kobiet i dzieci, którzy mimo przestrogi będą przejmować poukraińskie mienie<sup>10</sup>. Z tego powodu do maja 1945 r. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim dochodziło do napadów, podczas których z rąk członków bojówek SB, oddziałów specjalnego przeznaczenia (WOP) OUN, kuszczowych i rejonowych żandarmerii podległych SB OUN i w końcu partyzantów UPa w pojedynczych lub zbiorowych mordach tracili życie polscy cywile. Wśród ofiar były także osoby powracające do swoich gospodarstw opuszczonych wiosną 1944 r. z powodu walk między polską a ukraińską partyzantką. Antypolskie akcje uderzały w miejscowych chłopów i ludność napływową (np. przesiedleńców zza Bugu) – tych którzy odważyli się osiedlać w gospodarstwach po deportowanych Ukraińcach lub obsiewać i zbierać plony z ich pól. Zabijano też Polaków, którzy w przekonaniu OUN dokonywali rabunków na szkodę niewysiedlonej ukraińskiej społeczności<sup>11</sup>. Na przykład w nocy z 2 na 3 listopada 1944 r. w Kolonii Szalenik, Bełzcu i w pobliżu Lubyczy Królewskiej banderowcy

9 Zob. np. G. Motyka, *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014, s. 274–281.

10 Tenże, *Ukraińska partyzantka...*, s. 401–402, 578–579.

11 Zob. np. *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1406–1407.

zabili 19 Polaków<sup>12</sup>. Między 25 a 27 marca 1945 r. partyzanci z sotni UPA „Wowky” rozstrzelali w Kryłowie albo po uprowadzeniu do lasu w rejonie Dołhobyczowa lub Uhrynowa<sup>13</sup>, a także w pobliżu Lisek Waręskich w sumie ok. 30–40 ofiar akcji na Kryłów, w tym milicjantów. Wśród zabitych wówczas Polaków znajdował się Stanisław Basaj „Rys”, słynny w czasie niemieckiej okupacji dowódca partyzantki BCh w Hrubieszowskiem<sup>14</sup>. Również między 14 a 19 maja we wsi Borodyca (ob. Brodzica)<sup>15</sup>

---

12 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek „Dąbka” do „Kostka”, 3 XI 1944, k. 44.

13 Tamże, UPA, 77, Zapiski partyzanta z sotni UPA „Wowky” za okres 1 III – 10 IX 1945 r., k. 269–270v.

14 Okoliczności śmierci Stanisława Basaja przybliżają zapiski w dzienniku jednego z partyzantów sotni UPA „Wowky”, prowadzonym od 1 III do 10 IX 1945 r. Wiemy stąd, że Basaj wraz z „trzema ważniejszymi milicjantami” został najprawdopodobniej rozstrzelany 27 III 1945 r. we wsi Liski w pobliżu Waręża, po uprzednim kilkugodzinnym przesłuchaniu przeprowadzonym przez ówczesnego dowódcę UPA na Chełmszczyźnie Marjana Łukasewycza „Jahodę” oraz dwóch wyższych rangą ukraińskich konspiratorów, z których jeden określany jest w dzienniku jako okręgowy prowidyk (kierownik). Okręgowym prowidykiem OUN-B na Chełmszczyźnie był w tym czasie Petro (Pawło) Bałko „Swiatosław”. Drugim z przesłuchujących mógł być okręgowy referent SB OUN Leonid Łapinśkyj „Zenon” lub inspektor Stepan Nowyckyj „Wadym” z kierownictwa wołyńskiej OUN, który od marca do kwietnia 1945 r. przebywał na Chełmszczyźnie, gdzie dokonał reorganizacji miejscowych struktur ukraińskiego podziemia. Zob. APL, UPA, 77, Zapiski partyzanta z sotni UPA „Wowky” za okres 1 III – 10 IX 1945 r., k. 270v–271v.

15 Na przykład w dokumentach NKWD wzmiankuje się o 8 zabitych i 28 uznanych za zaginionych mieszkańców Borodycy (polskich przesiedleńcach zza Buga), którzy mieli ucierpieć z rąk ukraińskich partyzantów w nocy z 18 na 19 V 1945 r. W świetle najnowszych ustaleń Mariusza Sawy wskutek wspomnianego ataku Ukraińców śmierć miało ponieść 2 Polaków. 4 innych straciło życie z rąk partyzantów UPA, lecz w maju 1944 r. Zob. Российский государственный военный архив [dalej: РГВА], ф. 38669, оп. 1, т. 32, к. 397. Por. I. Sywak, *Śladem UPA. Kronika sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii „Wowky”*, tłum. i red. M. Sawa, Rzeszów 2021, s. 225. Powyższe rozbieżności zdają się wskazywać na potrzebę podjęcia kompleksowych i szeroko

oraz w rejonie Sahrynia, Łachowiec, Radkowa i Rzeplina według rozbieżnych polskich i sowieckich danych z rąk Ukraińców straciło życie prawdopodobnie ok. 40 polskich cywilów. Ponadto w tych dniach ukraińscy partyzanci spalili w całości lub częściowo 3 wsie w powiecie hrubieszowskim: Borodycę, Czerniczyn i Gródek. Do wypadków tych doszło w przeddzień zawieszenia broni z poakowskim podziemiem<sup>16</sup>.

W rezultacie prowadzonych od drugiej połowy kwietnia 1945 r. rozmów między przedstawicielami Inspektoratu Zamojskiego DSZ a delegatami OUN-B i UPA 21 maja w przysiółku Żar w pobliżu Lublińca Nowego w powiecie lubaczowskim postanowiono o zawarciu lokalnego zawieszenia broni. Obejmowało ono tereny Lubaczowskiego w północno-wschodniej części ówczesnego województwa rzeszowskiego oraz Zamojszczyznę i Chełmskie na wschodniej Lubelszczyźnie, czyli najbardziej dotknięte polsko-ukraińskim konfliktem w okresie niemieckiej okupacji tereny obecnej Polski. Fakt ten należy więc uznać za symboliczne zamknięcie na tym obszarze najkrwawszego rozdziału w relacjach między Polakami i Ukraińcami w latach czterdziestych XX w. Jesienią 1945 r. rozejm polsko-ukraiński rozszerzony został na lubelską część Podlasia. Porozumienie doprowadziło przede wszystkim do zaniechania przez obie strony wystąpień terrorystycznych przeciwko ludności

---

zakrojonych badań podstawowych dotyczących weryfikacji polskich strat poniesionych w rezultacie konfliktu narodowościowego na całym obszarze etnicznego pogranicza w okresie okupacji niemieckiej i wczesnych latach powojennych.

- 16 Центральний державний архів вищих органів влади та управління України [dalej: ЦДАВОВУ], ф. 3833, оп. 1, спр. 125, Chełmski Okręg. Opis walk UPA (Komunikat operacyjny). Uzupełnienie, cz. 1, b.d., k. 45; РГВА, ф. 38669, оп. 1, д. 32, к. 397; G. Motyka, *Tak było...*, s. 265–266; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 246; M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 577; M. Kwiatkowski, *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Ryś” w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21; M. Zajączkowski, *Pod znakiem...*, s. 142–148; tenże, „*Legenda...*”, s. 478–483.



przeciwnika. Skutkowało również podjęciem współpracy wywiadowczej, propagandowej, a w ograniczonej skali – nawet wojskowej. Najbardziej spektakularnym przykładem była przeprowadzona w nocy z 27 na 28 maja 1946 r. wspólna akcja zbrojna oddziałów WiN, UPA i bojówek SB OUN na miasteczko Hrubieszów. Odczuwalna od wiosny 1945 r. zmiana w relacjach między oboma podziemiami, której najbardziej doświadczyła ludność cywilna obu stron, co najmniej do 1947 r. miała wyróżniać pod tym względem wschodnią Lubelszczyznę i Lubaczowskie od pozostałych południowo-wschodnich ziem powojennej Polski. Rozejm między AK/DSZ i WiN a OUN-B i UPA zamykał istotny, lecz nie jedyny po lipcu 1944 r. odcinek polsko-ukraińskiego frontu na wschodniej Lubelszczyźnie.

Pierwsze po wkroczeniu Armii Czerwonej na Lubelszczyznę antyukraińskie wystąpienia AK i powiązanych z nią samoobron odnotowane zostały już na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. – w północnej części powiatu hrubieszowskiego i samym Hrubieszowie<sup>17</sup>. Wydaje się, że

---

17 Należy podkreślić, że pierwszym polskim historykiem, który w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zmierzył się z problemem wrogich wystąpień polskiego podziemia antykomunistycznego wobec ludności ukraińskiej zamieszkującej południowo-wschodnie ziemie pojałtańskiej Polski był Grzegorz Motyka. Zwrócił on uwagę na masowy charakter (szczególnie od zimy 1944/1945 do wiosny 1945 r.) antyukraińskich wystąpień pospolitych band rabunkowych, oddziałów polskiego podziemia niepodległościowego różnej proveniencji oraz komunistycznego aparatu represji i wojska. Pisał, że „w pasie od Lubaczowa po Sanok popełniono [w tym czasie] szereg brutalnych, zbiorowych i pojedynczych mordów na ludności ukraińskiej. Niejednokrotnie palono całe wsie, likwidowano też bezwzględnie Ukraińców wracających z robót w Niemczech”. Górną granicę liczby ukraińskich ofiar tych działań szacował na prawie 4 tys., nie licząc osób zabitych w omawianym okresie na wschodniej Lubelszczyźnie, np. w Wierchowinach. Zob. G. Motyka, *Tak było...*, s. 238–245; tenże, *Bandytyzm na pograniczu polsko-ukraińskim w dawnym województwie rzeszowskim w latach 1943–1947*, [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.

tylko do połowy sierpnia na terenie północnych gmin powiatu Polacy zabili ponad 40 osób tej narodowości<sup>18</sup>.

Działania te nie były przypadkowe, a w znacznej mierze podyktowane chęcią zemsty na Ukraińcach. Gdy przeszedł front, w rodzinne strony wracali uciekinierzy z północnych gmin powiatu hrubieszowskiego, którzy opuścili swe domy wiosną 1944 r. w obawie przed banderowską partyzantką lub niemieckimi ekspedycjami karnymi, w których uczestniczyły także formacje policyjne złożone z Ukraińców. Polacy odgrązali się teraz, że ostatecznie rozprawią się z Ukraińcami, i radzili im wyjeżdżać za Bug, póki czas<sup>19</sup>. Dodatkowo sytuację zaostrzał brak zdecydowanej reakcji ze strony komunistycznych władz. Wynikało to zapewne z panującego początkowo chaosu organizacyjnego i braku wyraźnego podziału kompetencji, zarówno w lokalnej administracji i organach represji, jak również w sowieckich władzach wojskowych i bezpieczeństwa. Być może wiązało się to też z celowym działaniem na rzecz zantagonizowania polskich i ukraińskich „reakcjonistów”<sup>20</sup>. Bez wątplenia na taki stan rzeczy wpływała zdecydowana dominacja rodzimej i ukraińskiej partyzantki na prowincji, ale też szczupłość sił organizującego się dopiero resortu bezpieczeństwa. Bardzo często Ukraińcy padali ofiarami rabunków. O tego rodzaju incydentach z udziałem polskich konspiratorów dowiadujemy się m.in. z opracowania Komendy Okręgu Lublin AK dotyczącego sytuacji, jaka zaistniała

---

18 ЦДАВОВУУ, ф. 3833, оп. 1, с.п. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu za sierpień 1944 r., b.d., k. 114–115; tamże, с.п. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres od 15 VII 1944 do 15 VIII 1944 r., b.d., k. 27–28; tamże, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII – 15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944, k. 30–31; tamże, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944, k. 32.

19 Tamże, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres od 15 VII 1944 do 15 VIII 1944 r., b.d., k. 27.

20 ЦДАВОВУУ, ф. 3833, оп. 1, с.п. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII – 15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944, k. 30.

w powiecie hrubieszowskim w pierwszych tygodniach po wkroczeniu Armii Czerwonej. Wiele uwagi poświęcono w nim kwestii ukraińskiej:

Oddziały wojskowe [AK] [...] charakteryzuje: samowola i nieopanowanie, a w stosunku do Ukraińców nastawienie drażniące i zaczepne. W [...] terenie, gdzie jeszcze panuje względny spokój, w środkowej i północnej części pow. [hrubieszowskiego], jak również w gm. Mołodiatycze, od wiosny [1944 r.] opuszczonej, dokąd obecnie powracali ludzie, polskie oddziały wojskowe i pojedynczy żołnierze dokonują rabunków na Ukraińcach. Najczęstsze są rabunki koni, które się zabiera wprost z pola od roboty. Częste są rabunki odzieży i mienia. Prowokuje to znowu niewspółmierną reakcję ukraińską – a wrzenie Ukraińców, już istniejące, na pewno leży w interesie tylko rosyjskim, który zresztą w całej sprawie polsko-ukraińskiej jest mocno zaangażowany<sup>21</sup>.

Wypadki tego rodzaju nie zdarzały się jednak wyłącznie w powiecie hrubieszowskim; problem dostrzegano także na innych terenach. W raporcie wywiadowczym DSZ z Obwodu Biłgorajskiego pod datą 20 kwietnia 1945 r. czytamy: „Rabunki i kradzieże są zjawiskiem dość częstym. Najczęściej rabowani są wyjeżdżający Ukraińcy”<sup>22</sup>.

Pod koniec 1944 i w pierwszych miesiącach 1945 r. na ziemi hrubieszowskiej nadal ginęli Ukraińcy – pojedynczo lub po kilku. Według danych UB od połowy grudnia 1944 do 9 lutego 1945 r. zginęło 13 osób tej narodowości<sup>23</sup>. Z dokumentów OUN wynika natomiast, że od drugiej dekady lutego do końca maja 1945 r. polska milicja (głównie załogi

21 APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944, k. 37.

22 Tamże, WiN, 152, Obwód Biłgoraj DSZ, Raport wywiadowczy (325), 20 IV 1945, k. 13.

23 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych za okres 26 XII 1944 – 28 I 1945 r., 28 I 1945, k. 85; tamże, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych między 9 I – 9 II 1945 r., 25 II 1945, k. 83; tamże, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w pow. Hrubieszów za okres 27 III – 7 IV 1945 r., 10 IV 1945, k. 81.

z Krystynopola, Sokala-Zabuża i Waręża) zabiła w powiecie hrubieszowskim 45 ukraińskich cywilów<sup>24</sup>. Poważna była też w tym czasie sytuacja w ziemi biłgorajskiej, co dostrzegała lokalna administracja państwowa. W sprawozdaniach przesyłanych w lutym i marcu 1945 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie starosta biłgorajski informował o wzroście aktywności wrogów politycznych. Dodawał też, że na terenie powiatu mnożą się napady na ludność ukraińską, a nawet że dostrzegalne są „odruchy antysemityzmu”, które tłumaczył porachunkami z czasów niemieckich<sup>25</sup>. Antyukraińskie i antyżydowskie wystąpienia, do których dochodziło tam zimą 1944/1945 i wczesną wiosną 1945 r., przypisuje się głównie partyzantce NZW por. Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”. Niemniej sprawcami napadów na ludność ukraińską byli także żołnierze podziemia poakowskiego. Według Jana Pisulińskiego kilka z nich przeprowadzili pod koniec stycznia i w lutym podkomendni por. Konrada Bartoszewskiego „Wira”<sup>26</sup>.

Wspomniane zdarzenia były zazwyczaj pokłosiem zażartego konfliktu etnicznego z końcowego okresu niemieckiej okupacji, który na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. zaledwie przygasł pod wpływem działań wojennych na froncie wschodnim. Nie można też wykluczyć, że brali w nich udział pospoliccy przestępcy, zwłaszcza że granica między terrorem wymierzonym w ludność przeciwnika a zwyczajną grabieżą była wówczas bardzo płynna. Aby uzmysłwić sobie skalę bandytyzmu, wystarczy wspomnieć, że tylko w lutym 1945 r. w powiecie hrubieszowskim dopuszczono się ponad 20 masowych rabunków w ok. 250 ukra-

---

24 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, MBP, OUN, IX/90, Akty polsko-bolszewickiego terroru za okres 20 VII 1944 – 31 XII 1945 r., b.d., k. 2–25.

25 APL, UW, WSP, 208, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za luty 1945 r., b.d., k. 1; tamże, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za marzec 1945 r., b.d., k. 3.

26 J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 195.

ieńskich gospodarstwach. Według niepełnych danych w następnych tygodniach, do 25 kwietnia, w Hrubieszowskim obrabowanych zostało kolejnych 248 ukraińskich rodzin. Zdarzało się, że napadom rabunkowym towarzyszyły zabójstwa i uprowadzenia<sup>27</sup>.

Choć wyższe dowództwo AK zasadniczo piętnowało napady na Ukraińców, to jednak przynajmniej w ziemi hrubieszowskiej próbowano je usprawiedliwiać zjawiskiem ponawiających się aktów terrorystycznych wobec ludności polskiej na terenach opanowanych przez UPA, które – jak stwierdzono – wykazywały wyraźną tendencję do eskalacji. Drugim argumentem była rzekoma współpraca banderowców z instalującym się w terenie aparatem władzy komunistycznej, w którego strukturach kierowniczych znajdowali się także Ukraińcy. „Z elementami bojowymi ukraińskimi – pisano – współdziałają obecne sfery »rządowe«”<sup>28</sup>.

Do antyukraińskich wystąpień z udziałem żołnierzy AK, a następnie formacji poakowskich dochodziło także na Podlasiu, gdzie OUN-B nie miała większych wpływów. W ziemi chełmskiej z kolei *gros* tego typu akcji przypisuje się dość silnemu do połowy 1945 r. NSZ. W październiku 1944 r. w Chełmie i okolicach rozpowszechniano ulotki z hasłem „Bij chama ukraińskiego!”.

Chociaż w oficjalnych wystąpieniach – czytamy w przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej OUN z 31 października 1944 r. – mówi się o bratnich relacjach między narodami słowiańskimi, to

---

27 Tamże, s. 190–191, 245.

28 APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944, k. 37; AIPN LU, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych za okres 26 XII 1944 – 28 I 1945 r., 28 I 1945, k. 85. Zob. także: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 578.

w praktyce (zresztą nie można sobie tego inaczej wyobrazić) dzieje się coś zupełnie przeciwnego<sup>29</sup>.

Ataki na Ukraińców z Chełmskiego i Podlasia miały związek m.in. z przejawiającymi się wśród nich już w okresie międzywojennym silnymi sympatiami lewicowymi i poparciem dla komunistów. Wyrażali je także podczas niemieckiej okupacji oraz po roku 1944, poprzez czynne angażowanie się w budowę struktur komunistycznego aparatu władzy i organów bezpieczeństwa: PPR, UB i MO. Na kartach swego pamiętnika dał temu wyraz kpt. Zdzisław Broński „Uskok”, słynny dowódca akowskiej i poakowskiej partyzantki na Lubelszczyźnie:

Ukraińcy, jak zawsze przewrotni, komunizowali się na gwałt i podkreślali swą solidarność dla PKWN, byle by zostawić ich w Polsce. PKWN, również przewrotny [...], nie tylko zaniechał wysiedlenia Ukraińców, ale zaczął ich faworyzować. Gromady ukraińskie dostały broń, a wielu Ukraińców weszło na różne stanowiska państwowe. Bardzo dużo poszło do UB (Urzędy Bezpieczeństwa). Taki stan zaistniał zwłaszcza w powiecie włodawskim i chełmskim, gdzie UPA nie miała silniejszych wpływów<sup>30</sup>.

Tłący się od lata 1944 do wiosny 1945 r. konflikt polsko-ukraiński na wschodniej Lubelszczyźnie nie był tak krwawy jak w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej. Mimo to straciło w nim życie prawdopodobnie nie mniej niż 650 polskich i ukraińskich cywilów<sup>31</sup>. Większość

---

29 ЦДАВОВУУ, ф. 3833, оп. 1, спр. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 1–31 X 1944 r., 31 X 1944, k. 32.

30 Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (wrzesień 1939 – maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Lublin–Warszawa 2015, s. 134.

31 W powyższym wyliczeniu nie zostały uwzględnione osoby zabite przez komunistyczny aparat represji i wojsko Polski lubelskiej ani ofiary śmiertelne napadów band rabunkowych.

## 2. W Polsce lubelskiej

zabitych – ok. 450 osób – stanowili Ukraińcy. Ponad 300 ofiar po ich stronie przypisuje się oddziałom NSZ i NOW/NZW. Największe żniwo konfliktu narodowościowego zebrał wówczas w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, a niewiele mniejsze – w chełmskim i krasnostawskim.





## Rozdział II

# Fakty: akcja „Za Bugiem” i zbrodnie NSZ w Wierchowinach

### 1. Narodowe Siły Zbrojne na wschodniej Lubelszczyźnie

Pomimo formalnego scalenia z AK, które nastąpiło na przełomie maja i czerwca 1944 r.<sup>1</sup>, dowództwo lubelskiego Okręgu III NSZ podjęło decyzję o nieujawnianiu swoich struktur w czasie akcji „Burza”, dlatego po przejściu frontu nie uległy one większym zmianom. 7 sierpnia komendant Powiatu nr 3 (Chełm) mjr Tadeusz Zieliński (pseud. Stanisław Uherski, „Wujek”) wydał rozkaz skierowany do oficerów, podoficerów i żołnierzy NSZ. O swoim stosunku do akcji „Burza” i działalności AK wyraził się w nim następującymi słowami:

Każdy żołnierz NSZ musi z całą stanowczością i godnością żołnierską czekać na rozkaz swych przełożonych, pod żadnym pozorem nie iść za owczym pędem chwili. Odnieście się z całym zaufaniem do Waszych przełożonych, którzy pod żadnym względem nie stoją

---

1 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], NSZ, 4, Rozkaz komendanta Okręgu III NSZ dotyczący akcji scaleniowej w ramach AK, 25 V 1944, k. 26; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 21. Zob. także: R. Drabik, *Zarys historii III Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych*, [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010, s. 109–110.

niziej ani nie są gorszymi Polakami od innych przełożonych żołnierzy Armii Krajowej. Ręczę Wam, że się nie spóźnimy. Do tworzących się jednostek wojskowych wejdziemy wszyscy razem, karnie i po żołniersku, a nie oddzielnie, każdy na swoją rękę. Pokażemy, że nie jesteśmy luźną bandą – każdy z nas otrzyma to stanowisko, na jakie zasługuje i jakiemu odpowiada<sup>2</sup>.

W związku z powyższym jesienią 1944 r. w powiatach chełmskim i hrubieszowskim, które w zwartych skupiskach zamieszkiwała także ludność ukraińska, mogły rozpocząć działalność trzy oddziały Akcji Specjalnej: Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” i Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” (w innych źródłach błędnie: Skulimowskiego). Początkowo wymierzone w Ukraińców akcje partyzantki NSZ ograniczały się do zwykłych rabunków, jednak od końca stycznia 1945 r. zaczęły się zdarzać połączone z grabieżą wypadki pojedynczych morderstw, również na tle politycznym<sup>3</sup>.

Wiosną 1945 r. wszystkie oddziały Akcji Specjalnej / Pogotowia Akcji Specjalnej operujące we wschodniej części województwa lubelskiego zostały połączone w silne, około trzystuosobowe zgrupowanie pod dowództwem kpt. „Szarego”. Do działających od jesieni 1944 r. dołączyły teraz grupy zbrojne ppor. Zbigniewa Góry „Jacka” i ppor. Romana

- 
- 2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 1569/79, Rozkaz komendanta Powiatu Chełm NSZ do oficerów, podoficerów i żołnierzy, 7 VIII 1944, k. 6; M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009, s. 37–38.
  - 3 M. Zajączkowski, *Spór o Wierchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 275–276, 281.

Jaroszyńskiego „Romana”<sup>4</sup>. Ok. 30 proc.<sup>5</sup>, a według niektórych relacji ogromną większość partyzantów zgrupowania PAS NSZ stanowili żołnierze z rozbitej 27 WDP AK<sup>6</sup>. W świetle zeznań, które Zygmunt Wolanin złożył w czasie procesu wierzchowińskiego, akowcy z Wołynia mieli zostać podporządkowani NSZ, ponieważ do tego czasu ich pozbawione wyższego dowództwa luźne grupy operujące w powiecie hrubieszowskim „rabowały na swoją rękę”. Zadanie, jakie zostało im powierzone, kiedy już zasiliły szeregi lubelskich oddziałów AS/PAS NSZ, miało się sprowadzać do „zabezpieczenia ludności przed atakami Bulbowców [terminem tym błędnie określano członków banderowskiego podziemia – M.Z.]”, które w marcu 1945 r. nasiliły się w okolicach Hrubieszowa, gdzie „całe [polskie] kolonie paliły się bez zabezpieczenia”. Pod komendą „Szarego” znalazły się również grupy dezerterskie z WP, w tym osób pochodzących ze wschodnich województw II RP, oraz partyzantów z rozwiązanych lub rozbitych na Lubelszczyźnie oddziałów AK i BCh<sup>7</sup>.

4 lutego 1945 r. z inicjatywy Komendy Lubelskiego Okręgu NSZ powołano jako organ polityczny Tymczasową Narodową Radę Polityczną Ziemi Wschodnich, a rolę kierownictwa wojskowego powierzono

- 
- 4 W świetle zeznań, które Władysław Żwirka „Wysoki” złożył w czasie procesu dwudziestu trzech, obie grupy – Zbigniewa Góry „Jacka” i Romana Jaroszyńskiego „Romana” – stanowiły w istocie jeden oddział partyzancki AS NSZ, w którym „Roman” był podkomendnym „Jacka”. Zob. AIPN, 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Władysława Żwirka w czasie „procesu 23”, 19 II 1946, k. 21.
  - 5 J. Wrona, *Wierzchowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 299; B. Konieczka, *Pacyfikacja Wierzchowin – „mit wierzchowiński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. 71, z. 2, s. 230.
  - 6 R. Drabik, *Zarys...*, s. 114; A. G. Kister, *Wierzchowiny*, „Nasza Polska”, 4 II 2003.
  - 7 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 59.

Komendzie Ziemi Wschodnich. Do czasu ponownego zorganizowania Komendy Głównej NSZ oprócz Lubelskiego formalnie podporządkowane zostały jej także Siedlecki Okręg XVII NSZ (dawny Okręg XII NSZ Podlasie) i Rzeszowski Okręg NOW/NZW. Wydaje się, że KZW zamierzała objąć swoim zasięgiem nie tylko województwa lubelskie i rzeszowskie, ale także białostockie. W praktyce kontrolowała jednak raczej tylko Lubelszczyznę, niemniej nie można wykluczyć, że do lata 1945 r. podporządkowane jej były również tereny województwa rzeszowskiego, przynajmniej formalnie<sup>8</sup>. Zdają się na to wskazywać wyraźne podobieństwa i synchronizacja działań przeciwko Ukraińcom, głównie w powiatach: jarosławskim, biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim i krasnostawskim. Faktycznie do lipca 1945 r. zadania spoczywające na KZW przejściowo wykonywał sztab Lubelskiego Okręgu NSZ, który od lutego tego roku określany był Okręgiem XVI NSZ. Na jego czele stał wówczas Tadeusz Zieliński „Wujek”. 6 lipca 1945 r. KZW podporządkowała się KG NSZ/NZW i od tego czasu okręg zaczął funkcjonować jako Okręg IV NSZ/NZW<sup>9</sup>.

- 
- 8 Tamże, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Władysława Żwirka w czasie „procesu 23”, 19 II 1946, k. 17; AIPN, 0259/145, t. 5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Lechośława Roszkowskiego i innych, Wyrok WSR w Warszawie z 3 XI 1947 r. ws. Lechośława Roszkowskiego, Tadeusza Zawadzińskiego, Jana Golika, Jana Morawca, Tadeusza Zielińskiego, Ruty Czaplińskiej, Wandy Ceraskiej, Marii Nachtman i Walentyny Jeremicz, 3 XI 1947, k. 168v–169; *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. S. Poleszak i in., Warszawa–Lublin 2020, s. 10–15; M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018, s. 100–101.
- 9 Okręg Lubelski NSZ powołano na przełomie listopada i grudnia 1942 r. (od kwietnia 1943 r. funkcjonował jako Okręg III NSZ). Jego pierwszym komendantem został mjr Zygmunt Broniewski „Bogucki”. W skład okręgu wchodziło 10 komend powiatowych, podzielonych na rejony i placówki (Komenda Powiatowa nr 1 – Lublin-miasto i powiat lubelski, nr 2 – Janów Lubelski, nr 3 – Chełm, nr 4 – Puławy, nr 5 – Biłgoraj, nr 6 – Zamość, nr 7 – Krasnystaw, nr 8 – Lubartów, nr 9 – Tomaszów Lubelski, nr 10 – Hrubieszów). Pozostałe powiaty województwa lubelskiego (białski, łukowski,

Partyzantka NSZ, z założenia niepodległościowa i antykomunistyczna, prowadziła przede wszystkim bezkompromisową walkę z nową władzą państwową i Sowietami. W instrukcji PAS NSZ z czerwca 1945 r. dotyczącej nadrzędnych celów organizacji czytamy m.in.:

Pogotowie Akcji Specjalnej, aby chronić Naród Polski przed wyniszczeniem jego aktywu, musi przystąpić do bezwzględnej likwidacji w terenie: [...] członków Rządu Tymczasowego lub osób wchodzących w skład PKWN i Związku Patriotów Polskich, za którymi ukrywa się imperializm komunistyczny ZSRR, [...] resortu bezpieczeństwa, od ministra poprzez woj[ewódzkie], pow[iatowe] aż do najniższych komórek włącznie, [...] odkomenderowanych i zakonspirowanych komunistów do innych organizacji demokratycznych, a wyraźnie działających na szkodę Narodu Polskiego. [...] Metody: likwidacja zdrajców może być wykonana systemem tak zwanego „tajnego zniknięcia” osobnika lub jawnego zastrzelenia. Metody wykonania [...] zostawiam do dyspozycji szefa k[omendy] o[kręgu] i k[omendy] p[owiatu]. Każdy zlikwidowany musi mieć wyrok. O ile na to nie pozwalają okoliczności, wyrok będzie wydany *post factum*<sup>10</sup>.

Dla zilustrowania zjawiska posłużę się kilkoma przykładami. Oprócz potyczek, do których doszło po akcji na Wierzchowiny w rejonie

---

radzyński i włodawski) zostały podporządkowane Komendzie Okręgu XII NSZ (Podlasie). Podczas okupacji niemieckiej siłę zbrojną okręgu stanowiło 4,7–6 tys. osób. Wiosną i latem 1944 r. podjęto działania mające na celu scalenie z AK. Tuż przed akcją „Burza” doszło jedynie do formalnego włączenia do niej NSZ, ale w praktyce pozostały one odrębną strukturą. Zob. *Atlas polskiego podziemia...*, s. 10–13, 116–119. Zob. także: L. Żebrowski, *Rozwój organizacyjny i działalność NSZ*, [w:] *Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ*, Warszawa 1994; K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 361–362; R. Drabik, *Zarys...*, s. 112.

10 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 0136/177, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 – maj 1947), cz. 2, Lublin, 1986, k. 57–59.

Kasiłanu (gm. Rakołupy, pow. chełmski) oraz pod Hutą, znacznie wcześniej, bo 29 października 1944 r. oddział Akcji Specjalnej „Szarego” rozbił posterunek MO w Ludwinie (zabito sześciu milicjantów, w tym komendanta). W kwietniu 1945 r., przypuszczalnie w pobliżu wsi Maziarnia (gm. Żmudź, pow. chełmski), oddział AS „Sokoła” startł się z grupą operacyjną UBP i WP, w wyniku czego poległo kilku żołnierzy WP oraz jeden z partyzantów. W maju ten sam oddział potykał się z wojskiem w rejonie miejscowości Żmudź (zginęło kilku żołnierzy). Nocą 23 maja 1945 r. w Kolonii Marynin (gm. Rejowiec, pow. chełmski) dowodzona przez Wiktora Murzyłę „Sokoła” osiemnastoosobowa grupa partyzantów z oddziału AS „Zemsty” zaatakowała kwaterę żołnierzy telefonistów Armii Czerwonej. Na skutek wymiany ognia po stronie sowieckiej było ok. 10 zabitych (wg innych źródeł nawet 17 zabitych oraz 7–8 rannych), a partyzanci mieli 4 rannych, wśród których znaleźli się „Sokół” i Stefan Brzuszek „Boruta”. Także 23 maja, lecz za dnia, w Kolonii Siedliszcze eneszetowcy zabili jeszcze 3 sowieckich żołnierzy, prawdopodobnie z pododdziału łączności kwaterującego w Kolonii Marynin<sup>11</sup>. To jedynie kilka z ważniejszych akcji przeprowadzonych przez oddziały AS NSZ na omawianym terenie. Trzeba do tego dodać co najmniej kilka, a może kilkanaście zabójstw członków PPR oraz pracowników i współpracowników polskiego i sowieckiego aparatu represji. Dla przykładu wiosną 1945 r. w Białopolu (pow. hrubieszowski) oddział AS „Sokoła” wykonał

11 AIPN Lu, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 – maj 1947), cz. 1, Lublin, 1986, k. 82; tamże, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, b.d., k. 51, 66, 84; tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145. Por. tamże, 08/44, Sprawa obiektowa na bandę NSZ pod dowództwem „Zemsty” i „Boruty”, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Lipczaka w PUBP w Chełmie, 23 IX 1946, k. 220.

wyrok śmierci na podejrzewanej o współpracę z NKWD kobiecie o imieniu Wirka<sup>12</sup>.

## **2. Prolog: akcja „Za Bugiem” – rekonstrukcja procesu decyzyjnego i przebiegu wydarzeń**

Istotny wpływ na działalność polskiego podziemia nacjonalistycznego na omawianym terenie miała bez wątpienia kwestia stosunków polsko-ukraińskich. Akcje wymierzone w Ukraińców prowadzone były przez poszczególne oddziały AS NSZ od jesieni 1944, a intensywniej od zimy 1944/1945 r., głównie w powiatach chełmskim i hrubieszowskim. O sytuacji panującej w drugiej połowie kwietnia 1945 r. w pierwszym z nich czytamy w sprawozdaniu z inspekcji przeprowadzonej tam w dniach 18–24 kwietnia przez przedstawiciela Ministerstwa Administracji Publicznej Kazimierza Janczewskiego:

Do niedawna zamieszkiwało powiat ponad 60 proc. Ukraińców, z tego większość wręcz wrogo nastawiona do ludności polskiej. [...] Dziś jeszcze zamieszkuje powiat około 25 proc. Ukraińców, których stosunek do ludności polskiej ulega niewielkiej poprawie. Z drugiej znów strony na teren powiatu przybyło ze wschodu około 14 000 rodzin [...]. Czynniki wrogie ustrojowi demokratycznemu zaczęły wykorzystywać to chwilowo do wszystkiego podatne podłoże, przysyłając na teren powiatu swoje partyzanckie bojówki, które grasują do tej chwili. Najbardziej zaś niskie elementy reakcyjne rozpoczęły bratobójcze walki i żerowanie na nędzy ludności przybyłej ze wschodu<sup>13</sup>.

---

12 Tamże, O136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, k. 43.

13 Tamże, O45/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie z poufnych rozmów i przeprowadzonych obserwacji w czasie inspekcji dokonanej na terenie powiatu i miasta Chełma przez zastępcę inspektora głównego MAP w dniach 18–24 IV 1945 r., 2 v 1945, k. 79–80.

W dokumencie tym znalazła się również następująca ocena:

Ukraińcy wywożą swoje rodziny do Rosji, część mężczyzn pozostaje nadal w powiecie i tworzą uzbrojone bandy. Był okres, że Ukraińcy działali wspólnie z reakcją, obecnie walczą z sobą, co umiejętnie starają się wykorzystać czynniki bezp[ieczeństwa]<sup>14</sup>.

Pojedyncze wystąpienia przeciwko Ukraińcom odnotowywane były także w powiatach krasnostawskim i lubartowskim. Atakowano aktywistów partyjnych, pracowników bądź współpracowników aparatu bezpieczeństwa, ale także ukraińskich chłopów, przypuszczalnie uznanych za zwolenników nowej władzy.

We wrześniu 1944 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego partyzanci NSZ dokonali rekwizycji w kilku ukraińskich gospodarstwach, zabierając konie, wozy, odzież oraz artykuły spożywcze. W lutym 1945 r. w Kumowie (gm. Rakołupy, pow. chełmski) zabili dwóch Ukraińców, a następnie zrabowali ich mienie i pieniądze w kwocie 900 zł. Ponadto od jesieni 1944 do zimy 1944/1945 r. na terenie powiatu chełmskiego co najmniej kilku rekwizycji w ukraińskich gospodarstwach dopuścili się partyzanci „Zemsty”. Wypadki tego typu zaszły m.in. w Kolonii Brzeziny oraz Kolonii Zabitek (obie w gm. Siedliszcze), gdzie niejakiemu Tomaszczukowi oprócz konia, wozu, ubrań i artykułów żywnościowych odebrano broń, a także w pobliżu wsi Kulik (gm. Wiszniewice), w Kolonii Ochoża-Pniaki (gm. Staw), a być może też w Kolonii Józefin i Nowosiólkach (gm. Staw)<sup>15</sup>.

---

14 Tamże, k. 82.

15 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 65; AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 144; tamże, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, k. 1, 24, 32.



Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że początkowo akcje NSZ ograniczały się do zabierania odzieży, obuwia, żywności oraz inwentarza żywego. Często jednak nabierały charakteru napadów rabunkowych, a nierzadko towarzyszyły im zastraszanie i pobicia Ukraińców w celu nakłonienia ich, by wyjechali do USRR, a nawet pojedyncze zabójstwa. Często napadano ich pod hasłem odwetu za wypadki na Kresach i kolaborację z Niemcami w okresie okupacji. W pamiętniku kpt. Brońskiego „Uskoka” czytamy:

Wiemy, ile krwiożerczy i bezmyślny element ukraiński wyrządził krzywdy Polakom [...] za Hitlera, nic więc dziwnego, że radzi byśmy byli pozbyć się ich. I przy wielu okazjach oddziały partyzanckie używały swoich „wpływów”, by Ukraińców do wyjazdu nakłonić<sup>16</sup>.

Skoordynowane działania przeciwko Ukraińcom partyzantka NSZ podjęła na Lubelszczyźnie w marcu 1945 r. Należy to wiązać z rozkazem wydanym 23 lutego, przypuszczalnie przez Komendę Ziemi Wschodnich i Komendę Okręgu XVI. Dotyczył on najprawdopodobniej wprowadzenia w życie planu akcji o kryptonimie „Za Bugiem”. O zaistniałej sytuacji pisał „Uskok”:

NSZ zaproponowały w tym czasie skoordynowanie działań wszystkich oddziałów partyzanckich do walki z Ukraińcami. Z tą propozycją zwrócił się do mnie „Szary”. Odmówiłem, wychodząc z założenia, że celem naszym powinna być wyłącznie samoobrona. „Mars” [por. Stanisław Parzebucki] również odmówił. Oddziały NSZ: „Szarego”, „Sokoła”, „Jacka”, „Zemsty” i inne miały jednak często zajścia z Ukraińcami, co spowodowało ściągnięcie dużej obławy w teren<sup>17</sup>.

16 Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (wrzesień 1939 – maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Lublin–Warszawa 2015, s. 134.

17 Tamże, s. 134–135.

Na bezpośredni związek rozkazu z 23 lutego 1945 r. z akcją o kryptonimie „Za Bugiem” wskazuje, jak sądzę, sporządzony po 20 marca meldunek dowódcy oddziału AS/PAS „Sokoła”. Kulimowski pisał w nim o rezultacie przeprowadzonych w marcu akcji likwidacyjnych na blisko trzydziestu osobach narodowości ukraińskiej i żydowskiej:

20 III br. zgodnie z rozkazem z dnia 23 II [19]45 roku melduję następujące wyniki: Zostały zlikwidowane wyrokiem śmierci osoby: czterech Żydów, osiem kobiet pochodzenia ukraińskiego, które szkodziły Polakom lub pracowały na ich szkodę, oraz siedemnastu mężczyzn, również pochodzenia ukraińskiego, zlikwidowanych częściowo podczas akcji na transporty [z wysiedleńcami do USRR lub powracającymi z robót przymusowych czy obozów koncentracyjnych w Niemczech – M.Z.], a częściowo podczas specjalnej egzekucji<sup>18</sup>.

18 APL, NSZ, 12, Raport dowódcy oddziału AS plut. „Sokoła” (Oleś B 2 XVI), marzec 1945, k. 3. Ponieważ wymowa meldunku „Sokoła” obnaża charakter działalności NSZ wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych na Lubelszczyźnie, jego wiarygodność próbuje podważyć Marek Jan Chodakiewicz. We wstępie do swojej książki pisze o dwóch dokumentach, które „najprawdopodobniej zostały »poprawione« przez komunistów”. Jednym z nich jest interesujący nas „rzekomo raport NSZ z lutego 1945 r.” Abstrahując od błędnej datacji dokumentu, należy zauważyć, że autor nie odnosi się do istoty zagadnienia, np. treści lub w ogóle faktu istnienia rozkazu z 23 II 1945 r., do którego w swoim marcowym raporcie odwołuje się „Sokół”. Chodakiewicz skupia się na kwestiach pobocznych i nieistotnych, prowadząc swoją argumentację jedynie do stwierdzenia, że mamy do czynienia z falsyfikatem. Opiera się ona w dodatku na bardzo kruchych przesłankach: autorskiej ekspertyzie grafologicznej, rzekomej niezgodności użytych w raporcie kryptonimów organizacyjnych, niestandardowym układzie jego tekstu czy nieodróżnianiu przez autora dokumentu AS od PAS. Warto dodać, że do tej pory niektórzy badacze za fałszywe uznawali jedynie odpisy za zgodność z oryginałami, sporządzane w postaci maszynopisów przez pracowników UB. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z rękopisem dokumentu NSZ, a mimo to Chodakiewicz sugeruje, żeby traktować go w ten sam sposób. Wydaje się, że stanowisko tego strażnika pamięci

W świetle zeznań Romana Jaroszyńskiego „Sokół” miał przeprowadzić swoją pierwszą akcję w marcu 1945 r. – „na szosie na Ukraińców” w okolicach Białopola w powiecie hrubieszowskim. Jej ofiarami były prawdopodobnie osoby wyjeżdżające za Bug. Napadniętym odebrano kilka par koni, wozy i świnie, a następnie podkomendni „Sokoła” zabili około 15 ukraińskich chłopów<sup>19</sup>. Wiosną 1945 r. jego partyzanci dopuszczali się nie tylko licznych rabunków na szkodę ukraińskich przesiedleńców czy zabijania chłopów – zamordowali i ograbili również prawosławnego księdza i jego żonę w Kułakowicach<sup>20</sup>.

Kryptonimu akcji NSZ „Za Bugiem” użył Mieczysław Pazderski w meldunku do KO XVI z 27 kwietnia 1945 r., gdy pisał o trudnościach, z jakimi musiał się borykać, chcąc wprowadzić rozkaz w życie (niesubordynacją oddziału „Zemsty” i problemami w nawiązaniu kontaktu z „Sokołem”)<sup>21</sup>. Czytamy tam m.in.:

---

ma związek z treścią raportu „Sokoła”, która stawia działalność nacjonalistycznego odłamu polskiego podziemia antykomunistycznego w niekorzystnym świetle. Zob. M. J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008, s. 21.

19 Na rozkaz Władysława Żwirka „Wysokiego” i Wacława Kozłowskiego „Brzechwy” od marca do kwietnia 1945 r. Roman Jaroszyński „Roman” na czele kilkuosobowej grupy partyzantów NSZ, złożonej głównie z dezertersów z WP i zdekonspirowanych w Lublinie członków organizacji, przebywał w okolicach Białopola przy oddziale Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. W maju 1945 r. grupa Jaroszyńskiego przeszła pod komendę Zbigniewa Góry „Jacka”. Zob. AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 143–145.

20 AIPN Lu, 014/175, t. 1, Sprawa ewidencyjno-obszerności dotycząca Józefa Skoczylasa, Meldunek przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Moniatyczach, Moniatytcze, 13 IX 1951, k. 24.

21 APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ, 27 IV 1945, k. 20–21; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 271–274, 279.

Żadnego mojego rozkazu „Zemsta” nie chce wykonać. Traktuję jego oddział jako bandę. Wobec powyższego i wobec tego, że wciąż na próżno czekam na kontakt z [Bolesławem Kulimowskim] „Sokołem”, mam ręce skrępowane i rozkazu do akcji za Bugiem nie jestem w stanie wykonać do czasu wyjaśnienia sprawy i połączenia się z dalszymi oddziałami. [...] Obawiam się też, że podobny stosunek do rozkazu okręgu mogę zastać ze strony d[owód]cy oddziału „Sokoła”<sup>22</sup>.

Akcję „Za Bugiem” należy zatem łączyć także z wytycznymi KO XVI z 30 kwietnia 1945 r. Dotyczyły one ześrodkowania wszystkich oddziałów AS NSZ w powiecie chełmskim, co jest potwierdzeniem wcześniejszych rozkazów powierzających „Szaremu” dowództwo nad całością sił Akcji Specjalnej w terenie<sup>23</sup>.

W tym miejscu przyjrzymy się bliżej procesowi decyzyjnemu dotyczącemu akcji „Za Bugiem”. Obok wspomnianych meldunków „Sokoła” i „Szarego”, które odwołują się do rozkazodawstwa góry, więcej światła na wytyczne do tej akcji rzucają zeznania złożone przez członków KZW i KO XVI, którzy byli sądzeni w pierwszym pokazowym procesie politycznym w Polsce Ludowej. Chodzi mianowicie o proces wierchowinowski, zwany też procesem dwudziestu trzech lub procesem czy rozprawą NSZ<sup>24</sup>. Z akt procesowych wiemy, że w marcu 1945 r. odbyła się Cheł-

---

22 23 IV 1945 r. oddział Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” został wcielony do zgrupowania Mieczysława Pazderskiego „Szarego”. Zob. AIPN Lu, 0136/177, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 – maj 1947), cz. 2, Lublin, 1986, k. 92–93.

23 Tamże, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 – maj 1947), cz. 1, Lublin, 1986, k. 47–48.

24 Jawna rozprawa przeciwko 23 członkom NSZ, w tym członkom KZW i KO XVI NSZ (Lublin) toczyła się w dniach 14 II – 19 III 1946 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie. Proces został odpowiednio nagłośniony w mediach i miał bez wątpienia charakter polityczny. 19 III 1946 r. z 23 oskarżonych m.in. o udział w zamordowa-

mie narada z udziałem członków ścisłego kierownictwa politycznego i dowództwa wojskowego NSZ na wschodnich ziemiach pojałtańskiej Polski: zastępcy komendanta i szefa sztabu KZW i KO XVI mjr. Zygmunta Roguskiego „Kacpra”, I wiceprezesa TNRP ZW i szefa Oddziału I (organizacyjnego) KZW i KO XVI por. Jana Morawca „Henryka”, kpt. Władysława Żwirka „Wysokiego” (od kwietnia 1945 r. następcy „Henryka” na stanowisku szefa oddziału organizacyjnego) oraz szefa AS/PAS KZW i KO XVI kpt. Zygmunta Wolanina „Zenona”. W czasie rozprawy Roguski zeznał, że podczas narady w Chełmie „Henryk” miał przekazać zgromadzonym oficerom NSZ „instrukcje dla PAS-u, w celu napadania na Ukraińców wyjeżdżających na wschód, rabowania ich dobytku oraz zabijania”<sup>25</sup>. Również Wolanin potwierdził, że na wspomnianej odprawie po raz pierwszy poruszona została przez „Henryka” sprawa ukraińskich nacjonalistów. Wolanin miał wtedy poprosić „Henryka” o doprecyzowanie terminu *nacjonalista ukraiński*, mówiąc, że „przecież on [Ukraińiec] nie ma na czole napisane, że jest nacjonalista ukraiński. Co należy pod tym słowem rozumieć?”. Wyjaśniono mu, że pod tym

---

niu mieszkańców wsi Wierzchowiny 9 skazano na karę śmierci, z czego wyrok wykonano na 7: Zygmuncie Wolaninie, Romanie Jaroszyńskim, Kazimierzu Łuszczynskim, Władysławie Żwirku, Zygmuncie Roguskim, Stanisławie Kaczmarczyku i Władysławie Ulanowskim. Wszyscy zostali straceni 24 V 1946 r. w więzieniu na Mokotowie. Ciała wywieziono na Służew, gdzie zostały pochowane w bezimiennej mogile. Należy podkreślić, że Najwyższy Sąd Wojskowy, opiniując wyroki przed przekazaniem ich do zatwierdzenia prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, wydzielił do ponownego rozpatrzenia sprawę dwóch innych osób skazanych na karę śmierci – Józefa Nowaka i Franciszka Szołocha. Ostatecznie uniknęli oni losu osób, którym zasądzono najwyższy wymiar kary. Zob. Z. Leszczyńska, *Jak rozbito Lubelską Komendę Narodowych Sił Zbrojnych w lipcu 1945 roku*, Lublin 2005, mps, w zbiorach autora, s. 4–6. Por. AIPN, 0259/104, t. 7, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Postanowienie NSW w Warszawie, 26 IV 1946, k. 226–230v.

25 Tamże, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Roguskiego w czasie „procesu 23”, 20 II 1946, k. 165.

pojemnym określeniem kryją się „Bulbowcy, którzy nawet wyjeżdżając stąd [ze wschodnich powiatów Lubelszczyzny], niszczą wszystkie zabudowania”<sup>26</sup>. Wiele wskazuje, że w nomenklaturze NSZ oba terminy – *bulbowcy* i *nacjonaliści ukraińscy* – utożsamiane były z ogółem ukraińskiej ludności przesiedlanej od jesieni 1944 r. z Polski do USRR. Na pytanie przewodniczącego składu sędziowskiego, dlaczego partyzantka NSZ przeszkadzała Ukraińcom „zgodnie z umową repatriacyjną opuszczać swoje mienie”, Wolanin odpowiedział, że otrzymał wyraźny rozkaz

likwidowania nacjonalistów ukraińskich, bulbowców, którzy palą [swoje – M.Z.] domy, niszczą [swoje – M.Z.] zabudowania, wyjeżdżając, [następnie] łączą się z bulbowcami zza Buga i niszczą ludność polską. Te rzeczy działy się w pow. hrubieszowskim. Tam została cała kolonia spalona i rodziny polskie zostały wymordowane [prawdopodobnie Wolanin odnosił się do wypadków w Kryłowie z 25 marca 1945 r. – M.Z.]<sup>27</sup>.

Wydaje się, że na ten fakt wskazuje również wypowiedź Władysława Żwirka, który na pytanie prokuratora, czy wiedział, że w NSZ „przewiduje się akcja przeciwko mniejszościom narodowym, a w szczególności Ukraińcom”, wyjaśniał wymijająco: „[...] były obustronne tarcia [walki polsko-ukraińskie – M.Z.], w szczególności na terenie pow. hrubieszowskiego, które to akcje miał prowadzić jakiś »Rys« [Stanisław Basaj]”. Następnie doprecyzował, że ów „Rys” nie należał do partyzantki NSZ, ale BCh<sup>28</sup>.

26 Tamże, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 66–67.

27 Tamże, k. 75. Zapis ten można również interpretować jako dowód, że w KZW i KO XVI NSZ prawdopodobnie zdawano sobie sprawę z faktu dołączania ukraińskiej młodzieży do działającej w okolicach Hrubieszowa partyzantki UPA w obawie przed przesiedleniem do USRR.

28 AIPN, O259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Władysława Żwirka w czasie „procesu 23”, 19 II 1946, k. 24.

Według Wolanina na odprawie w Chełmie była też mowa o przystąpieniu do „intensywniejszego likwidowania” nie tylko Ukraińców, ale i Żydów, którzy mieli szkodzić, tzn. wrogo ustosunkowanych do Polaków i NSZ<sup>29</sup>. Do przypadków zabijania osób narodowości żydowskiej na rozkaz „Szarego” przez podkomendnych „Sokoła”, w tym wziętych do niewoli żołnierzy WP, odnosił się w czasie rozprawy głównej procesu wierchowińskiego wspomniany już Roman Jaroszyński: „»Sokół« opowiadał [...], że wykonywał wyroki na Żydach. [...] Jeżeli chodzi o ścisłość, to »Sokół« bardzo dużo mordów popełnił tego rodzaju, z jakich powodów i pobudek, to nie wiem. Z jakich rozkazów, nie wiem”<sup>30</sup>. W dalszej części rozprawy dodał jednak: „[...] por. »Jacek« mówił, że są instrukcje w celu likwidacji Żydów”<sup>31</sup>.

Obok partyzantów z oddziału AS NSZ Kulimowskiego „Sokoła” sprawcami napadów na Ukraińców mogli być w tym czasie członkowie wywodzącego się ze struktur poakowskich samodzielnego oddziału Stanisława Sekuły „Sokoła”, który operował na pograniczu powiatów chełmskiego i krasnostawskiego. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że co najmniej do końca lat dziewięćdziesiątych poakowski oddział Sekuły był niesłusznie uznawany przez niektórych badaczy za grupę prowokacyjną UB<sup>32</sup>, o czym szerzej będzie jeszcze mowa. To ludziom Kulimowskiego lub partyzantom Sekuły należy przypisać udział w pobiciu i zabójstwie Ukraińca Piotra Kobeli, sekretarza rejonowego PPR i jednocześnie przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w gminie Krzywiczki (pow. chełmski), oraz

---

29 Tamże, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 67.

30 Tamże, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 240–242.

31 Tamże, k. 243.

32 M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” 1994, nr 37. Zob. także: D. Goszczyński, *Zagadka...*, s. 65; J. Masłowski, *W walce z sowiecką okupacją – Narodowe Siły Zbrojne na ziemi chełmskiej*, „Szczerbiec” 1998, nr 9, s. 22–23.

Polaka Józefa Palonka, referenta PUBP w Chełmie na gminę Krzywiczki i członka PPR. Obaj zginęli 19 marca 1945 r. na drodze między Żółtańcami a Kolonią Ludwinów. We wsi Kobyle (gm. Rejowiec), prawdopodobnie także nocą 19 marca, partyzanci wykonali wyrok śmierci na Ukraińcu Filipie Nazaruku, referencie chełmskiego PUBP na gminę Rejowiec i członku PPR, a 20 lub 22 marca w Pobołowicach (gm. Żmudź) z bliżej nieznanymi powodów zastrzelili kolejnego Ukraińca – Mikołaja Paszczuka. Jak wynika z akt PUBP w Chełmie, tylko między 13 a 27 marca odnotowano dziewięć wypadków tego typu, w tym sześć w stosunku do osób narodowości ukraińskiej. 13 marca w Wólce Leszczańskiej (gm. Żmudź) uprowadzono i zabito Ukraińca Wasyla Mazura, członka PPR. 24 marca w Żmudzi zabito dwóch kolejnych Ukraińców – Kopczyńskiego i Wasyla Nierodę – oraz obrabowano wszystkich mieszkańców narodowości ukraińskiej. Jeżeli chodzi o dwa ostatnie wydarzenia, to w aktach PUBP w Chełmie nie ma zapisu o konkretnych sprawcach; w przypadku Wólki Leszczańskiej znajdujemy tylko enigmatyczną wzmiankę o bliżej nieokreślonej „bandzie AK”. Możliwe, że akcję tę przeprowadził któryś z operujących w okolicy oddziałów AS – „Jacka”, „Romana” lub „Sokoła”<sup>33</sup>. Napadów na ukraińskie gospodarstwa dopuszczali się też zapewne wielokrotnie członkowie pospolitych band rabunkowych, które w tamtym czasie były istną plagą zarówno dla społeczności ukraińskiej, jak i polskiej.

W kwietniu 1945 r. w powiecie chełmskim odnotowano co najmniej trzy zabójstwa osób narodowości ukraińskiej, których dokonali niezidentyfikowani uzbrojeni napastnicy. 13 kwietnia w Kolonii Ruda (gm. Świerże) uprowadzono, a następnie zamordowano gospodarzy Wasyla Bortnika

33 AIPN LU, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Wykaz aktów terrorystycznych w powiecie Chełm za okres 17 III – 27 III 1945 r., b.d., k. 64; tamże, Wykaz zaobserwowanych koncentracji band leśnych oddziałów AK, BCh, NSZ, UPA i innych za okres od 17 III 1945 r. do 27 III 1945 r., b.d., k. 66; AIPN LU, 045/4, Akta PUBP w Chełmie, Raport kierownika PUBP w Chełmie do kierownika WUBP w Lublinie, 22 III 1945, k. 4.



i Metodego Kalisza. Ciała zabitych jakiś czas potem odnaleziono w lesie. 23 kwietnia w Świącicy (gm. Olchowiec) podczas napadu rabunkowego zamordowany został natomiast Aleksy Iwaniuk<sup>34</sup>.

Ówczesną sytuację, w tym m.in. poziom bezpieczeństwa, doskonale ilustruje wspomniane już sprawozdanie z inspekcji powiatu dokonanej w drugiej połowie kwietnia 1945 r. Czytamy tam m.in.:

Bezpieczeństwo powiatu znajduje się w obecnej chwili w opłakanym stanie. Nie ma jednego dnia, aby nie było wypadków zabójstwa lub uprowadzenia, poza pożarami, masowymi kradzieżami i innego rodzaju sabotażem. [...] Niebezpieczeństwo grozi ludności z trzech stron [...]: 1. [...] nacjonalistów ukraińskich, 2. [...] reakcjonistów polskich, 3. [...] zwykłych band [rabunkowych]. Reakjoniści polscy pałają zemstą specjalnie do czynnych członków PPR [...] do całych ich rodzin. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zostało zabitych 20 czołowych ludzi PPR<sup>35</sup>.

Warto wspomnieć, że znaczny odsetek<sup>36</sup> członków PPR na tym terenie stanowili wówczas Ukraińcy.

---

34 Tamże, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 17 IV – 27 IV 1945 r., 27 IV 1945, k. 94–95.

35 Tamże, Sprawozdanie z poufnych rozmów i przeprowadzonych obserwacji w czasie inspekcji dokonanej na terenie powiatu i miasta Chełma przez zastępcę inspektora głównego MAP w dniach 18–24 IV 1945 r., 2 V 1945, k. 80.

36 Według danych za listopad 1944 r. skład narodowościowy PPR w powiecie chełmskim przedstawiał się następująco: ogółem 407 członków partii, w tym w powiecie – 322 (380 legitymacji partyjnych), w mieście – 85; Polaków – 120, Ukraińców – 287; przyrost w szeregach partii – 20, ubyło – 70 (wyjechali do USRR). APL, KP PPR w Chełmie, 4/V/1, Sprawozdanie KP PPR w Chełmie za listopad 1944 r., 21 XII 1944, k. 8. Według danych za grudzień 1944 r. skład narodowościowy PPR w powiecie chełmskim przedstawiał się następująco: ogółem 633 członków partii, w tym w powiecie – 523 (582 legitymacje partyjne), w mieście – 110; Polaków – 306, Ukraińców – 321, Żydów – 6; przyrost w szeregach partii – 90, ubyło – 157 (wyjechali do USRR – 147,

Nawiasem mówiąc, wiosną 1945 r. ludzie „Sokoła” zamordowali w powiecie hrubieszowskim około dwudziestu kolejnych osób uznanych za Ukraińców. Nie był to zresztą jedyny oddział NSZ, który dokonywał tam wówczas napadów na osoby narodowości ukraińskiej. Jedną z ofiar podkomendnych „Jacka” padł np. ksiądz Bazyli Martysz, były naczelny kapelan prawosławny Wojska Polskiego. Partyzanci NSZ zamordowali go 4 maja w jego własnym domu w Teratynie, a potem pobili jego brzemienną córkę<sup>37</sup>. A oto jak przebieg tamtych wypadków opisała Katarzyna Mazurek, prawnuczka księdza Martysza:

Ten dzień był dla wyznawców Prawosławia dniem szczególnym; obchodzili bowiem Wielki Piątek [...]. W tym dniu w swoim domu w Teratynie przebywał tylko 71-letni ksiądz Bazyli oraz jego najmłodsza córka Helena Guzowa z czteroletnią córką Ireną. Helena była wówczas w siódmym miesiącu ciąży; jej mąż, Włodzimierz Guz, tego dnia wyjechał w poszukiwaniu pracy do Mogielnicy. Rano do księdza przyszła kobieta, aby go ostrzec, że w nocy przyjdą jacyś ludzie, żeby go zabić. Ksiądz ze spokojem przyjął ostrzeżenie o zbliżającym się niebezpieczeństwie i odparł tylko: „Nikomui nie zrobiłem nic złego i przed nikim uciekać nie będę. Chrystus też nie uciekał”. W nocy, zgodnie ze słowami kobiety, do domu o. Martysza przez okno wdarli się ludzie, którzy krzyczeli: „Gdzie złoto, pieniądze!”, a następnie zaczęli bić księdza. Kiedy tracił przytomność, polewali jego ciało wodą i dalej bili. Następnie wepchnęli płaczące dziecko na strych, a później zbili dotkliwie córkę księdza. Jej ojciec, po czterech godzinach katowania, został zabity strzałem z pistoletu.

---

na ziemię zachodnie – 10). APL, KP PPR w Chełmie, 4/v/1, Sprawozdanie KP PPR w Chełmie za grudzień 1944 r., Lublin, 2 I 1945, k. 9–12.

37 AIPN Lu, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, b.d., k. 49; Abel, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 2003, nr 1, s. 10; J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografich świętych*, Warszawa 2008, s. 217–228. Por. M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 277–278.

Napastnicy chcieli także zastrzelić Helenę i jeden z nich wymierzył broń w jej stronę. Wtedy ona, z trudem, uklękła przed ikoną Jezusa i zaczęła się modlić. Ta modlitwa ocaliła ją od śmierci, gdyż inny napastnik rzekł: „Zostaw ją. I tak się stąd nie ruszy. Nie da rady. Przyjdziemy po nią nad ranem i zabierzemy do lasu”. Wtedy cała grupa opuściła dom. Kiedy w domu zrobiło się pusto, Helena wstała i ostrożnie weszła po schodach na strych, gdzie za zamkniętymi drzwiami znajdowała się jej córka. [...] Gdy już odnalazła Irenę, kazała jej zdjąć buty i sama zrobiła to samo. Szybko opuścili dom i zaczęły uciekać przez las. Długo szukały dachu nad głową, ale nikt z mieszkańców wsi nie chciał ich do siebie wpuścić. Wreszcie w ostatniej chacie ludzie wpuścili je do środka i tu mogły bezpiecznie przenocować. Nazajutrz powrócił Włodzimierz, mąż Heleny. Kiedy wszedł do pustego domu, zastał tylko leżące na podłodze zwłoki człowieka. Były tak zmasakrowane, że nie rozpoznał w nich swojego teścia. Kiedy odnalazł Helenę z dzieckiem, jeszcze tego samego dnia razem wyjechali furmanką do Chełma. [...] W związku z napadem Helena przeżyła szok, a ponadto poroniła, zaś lekarz położnik w szpitalu w Chełmie stwierdził, że przez całą wojnę nie widział tak zbitego płodu<sup>38</sup>.

Charakter tej akcji oddaje również dokument wytworzony przez sprawców mordu. W lapidarnym, suchym raporcie do przełożonych „Jacek” informował: „4 V [19]45 r. o 23.50 został poddany egzekucji Ukrainiec Martysz Bazyl. Przy okazji przywieziono paszę dla koni”<sup>39</sup>. Dwa dni później partyzanci z oddziału „Jacka” zabili Ukrainca o nazwisku Hołowaćkyj. Jak okazało się po zatrzymaniu, nie miał on żadnych dokumentów za wyjątkiem fotografii, a napastnicy nie dali wiary tłumaczeniom, że powraca z Niemiec<sup>40</sup>.

38 K. Mazurek, *Życie i działalność księdza Bazylego Martysza*, Warszawa 2009, s. 70–72, mps, w zbiorach autora; *Relacja Ireny Martysz-Mazurek*, 21 II 2016, nagranie, w zbiorach Michała Godlewskiego.

39 Za: K. Mazurek, *Życie...*, s. 73.

40 Tamże.

Aby stać się ofiarą napaści, wystarczyło mieć wówczas inną niż polska narodowość i odmienne od rzymskokatolickiego wyznanie. Niekiedy za sprawą obco brzmiącego akcentu, nazwiska lub posądzenia o ukraińskie pochodzenie czy też po prostu na tle rabunkowym ofiarami padali także polscy przesiedleńcy zza Buga. Wydaje się, że sprawcy mogli mieć mniejsze opory przed napadami na Polaków z Wołynia, ponieważ byli oni na wschodniej Lubelszczyźnie elementem napływowym, w dużym stopniu obcym dla miejscowej ludności. Między innymi takimi przesłankami kierowali się najprawdopodobniej partyzanci oddziału AS NSZ Romana Jaroszyńskiego „Romana” (według innych źródeł Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”), kiedy po uprzednim obrabowaniu 13 kwietnia 1945 r. wymordowali zamieszkałą w Strzelcach (gm. Białopole, pow. hrubieszowski) ośmio-, a według innych źródeł sześćoosobową rodzinę Mieczysława Wasińczuka, która została zakwaterowana w poukraińskim gospodarstwie. Motywem zbrodni była prawdopodobnie chęć objęcia przez jednego z partyzantów, Józefa Skoczylasa „Wierzbę”, gospodarstwa po zamordowanych. O tym tragicznym wydarzeniu czytamy w złożonym 10 kwietnia 1952 r. doniesieniu informatora PUBP w Hrubieszowie o pseudonimie „Faraon”:

[...] na jego sumieniu [Skoczylasa] jest cała rodzina, która została zamordowana z jego powodu przez NSZ. „Roman” dał im się napuścić [...] do zamordowania rzekomo dlatego, że są Ukraińcy, a żeby osiąść na ich gospodarstwie. Było [...] osiem osób, w tym jedna kobieta w ciąży, 8 miesięcy. Kiedy wszystkich z tej rodziny pomordowano i już nikt nie żył, sama ta kobieta w ciąży jeszcze się długo rzucała. Doły były już wykopane, nie czekano na nią, zakopano żywcem<sup>41</sup>.

41 AIPN Lu, 014/175, t. 1, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotyczĄca Józefa Skoczylasa, Doniesienie informatora „Faraon”, 10 IV 1952, k. 28; tamże, Doniesienie informatora „Skala”, 30 IV 1953, k. 30; tamże, Prośba Józefa Ilasza, Strzelce, 12 III 1954, k. 34–36; tamże, Notatka służbowa do Pierwszego Sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Hrubieszowie, 11 IX 1956, k. 47; AIPN Lu, 014/175, t. 2, Sprawa

Istotne szczegóły w tej sprawie przyniosły zeznania złożone 26 marca 1952 r. przez krewnego pomordowanych Wasińczuków, Pawła Ilasza, który w drugiej połowie 1944 r. przybył razem z nimi do wsi Strzelce jako przesiedleńca z Buga. Według niego ciężarną kobietę zamordował Skoczylas, kiedy okazało się, że nie chciał tego zrobić nikt inny z napastników. Co interesujące, czynny udział w morderstwie rodziny Wasińczuków Ilasz przypisał po latach także jednemu z oskarżonych w procesie wierchowińskim – Franciszkowi Szołochowi „Pogromcy”<sup>42</sup>. Gdy popełniono tę zbrodnię, Szołoch pełnił funkcję komendanta

---

ewidencyjno-obszernyjna dotyczĄca Józefa Skoczylasa, Doniesienie informatora „Bolesław”, Lublin, 5 II 1949, k. 7; tamże, Protokół przesłuchania świadka Agnieszki Fedec, Kolonia Strzelce, 26 III 1952, k. 51.

- 42 Franciszek Szołoch, zanim w marcu 1945 r. został komendantem rejonu Białopole NSZ, miał dość burzliwą przeszłość. Prawdopodobnie wywodził się z rodziny o korzeniach ukraińskich, gdyż jak zeznał w lutym 1946 r. jako oskarżony w procesie wierchowińskim, jego ojciec miał zginąć w 1942 r. we wsi Strachosław, „napadnięty przez Ukraińców i Niemców”, ponieważ „nie chciał przejść na Ukraińca”. W czasie niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie Franciszek Szołoch zmuszony był uciekać z powiatu hrubieszowskiego do chełmskiego, gdyż groziło mu wywiezienie do pracy przymusowej w III Rzeszy. Miał być wówczas ściągany przez ukraińską policję, a jego rodzina – prześladowana. Z przerwą na pracę w młynie, przypuszczalnie od końca 1942 do jesieni 1943 r. w związku z trwającymi na Zamojszczyźnie wysiedleniami, a następnie wiosną i latem 1944 r. z powodu krwawych polsko-ukraińskich walk w okolicach Hrubieszowa, nie mogąc powrócić do domu, był w partyzantce sowieckiej, m.in. w oddziale „Anatola”, sowieckiego jeńca zbiegłego z niemieckiego obozu w Chełmie. Tego okresu jego okupacyjnej działalności dotyczyło podejrzenie o współudział w mordzie dokonanym około 10 VII 1944 r. na dwóch rodzinach żydowskich – 6 osobach, w tym 3 z rodziny Mehla Borucha, z ogółem 9, które ukrywały się w lesie uchańskim (Mehl i 2 z jego braci zdolali uciec). Zdarzenie to stało się bezpośrednią przyczyną aresztowania go przez UB w Gdańsku we wrześniu 1945 r., gdy został przypadkowo rozpoznany przez Mehla Borucha. Po zakończeniu niemieckiej okupacji Szołoch miał epizod milicyjny i jako milicjant został jesienią 1944 r. na krótko aresztowany. Po zwolnieniu z aresztu, dzięki znajomościom w Starostwie Powiatowym w Chełmie, ubiegał się o legitymację PPR, ponieważ starał się o pracę na stanowisku sekretarza

rejonu Białopole NSZ. Dowiedziawszy się po pewnym czasie, że zamordowani byli jego dalszą rodziną, zaczął odgrażać się śmiercią prowodyrowi mordu.

Z powodu tego, że Skoczylas Józef spowodował to, ażeby banda wymordowała [...] rodzinę [...], zaczęła się bójka pomiędzy Szołochem Franciszkiem a Skoczylasem Józefem, gdzie strzelali do siebie z pistoletów i Szoloch wypowiedział się, że Skoczylasa musi zabić za tą rodzinę<sup>43</sup>.

w miejscowym PUBP. Ostatecznie trafił do poakowskiego podziemia (AK/DSZ), a stamtąd po niedługim czasie – do NSZ. Mimo że o przestępstwach Franciszka Szolocha pisano na łamach pepeerowskiego „Głosu Ludu”, a postanowieniem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 III 1946 r. został skazany na karę śmierci, ostatecznie uniknął egzekucji. Z powodu braku dowodów winy w sprawie zabójstwa kilku osób narodowości żydowskiej Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z 26 IV 1946 r. przekazał sprawę Szolocha do ponownego rozpatrzenia Wojskowemu Sądowi Rejonowemu w Warszawie. Ten 23 VIII 1946 r. zlecił podjęcie czynności śledczych, tym razem w celu ustalenia roli Szolocha w zabójstwie dwóch osób narodowości ukraińskiej we wsi Kumów w powiecie chełmskim. Nie dały one podstaw do wniesienia aktu oskarżenia i 27 V 1947 r. po zastosowaniu ustawy o amnestii Szoloch odzyskał wolność. Zob.: AIPN, O259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Franciszka Szolocha w czasie „procesu 23”, 26 II 1946, k. 2–4, 18–20; tamże, t. 6, Wystąpienie obrony w czasie „procesu 23”, 12 III 1946, k. 217–220; tamże, t. 7, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, 26 IV 1946, k. 226–230v; AIPN, 997/149, t. 1–3, Akta sprawy Franciszka Szolocha i innych; AIPN Lu, O6/355, t. 2, Protokół przesłuchania (konfrontacji) naocznego świadka Mehla Borucha z oskarżonym Franciszkiem Szolochem w MBP w Warszawie, b.d., k. 45–47; *Bezwzględna wina prowodyrów z NSZ w świetle mowy oskarżycielskiej prokuratora*, „Głos Ludu”, 9 III 1946; *Dyrektywy i instrukcje przychodziły z zagranicy. Przemówienia prokuratorów w 19-tym dniu procesu NSZ*, „Głos Ludu”, 10 III 1946. Zob. także: F. Szoloch, *Życiorys Franciszka Szolocha*, „Szczerbiec” 1996, nr 8, s. 186–187; B. Jeleniewicz, *Franciszek Szoloch*, „Szczerbiec” 1998, nr 9, s. 99.

43 AIPN Lu, O14/175, t. 2, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotycząca Józefa Skoczylasa, Protokół przesłuchania świadka Pawła Ilasza, Strzelce, 26 III 1952, k. 52–53.

W świetle zeznań Franciszka Witka, byłego partyzanta oddziału AS NSZ „Sokoła”, złożonych 4 lutego 1953 r. w hrubieszowskim PUBP dowódca „Sokół” zamierzał rozstrzelać Skoczylasa za to morderstwo. Ostatecznie skończyło się jednak na areszcie w piwnicy<sup>44</sup>.

Do podobnego zdarzenia, tym razem z udziałem m.in. partyzantów oddziału AS NSZ „Zemsty”, doszło 17 kwietnia 1945 r. w miejscowości Lipówki (gm. Siedliszcze, pow. chełmski). Na tle sporu Marcina Koguciuka z Piotrem Zelichowskim z Urzędu Ziemskiego w Chełmie o gospodarstwo po niemieckich kolonistach dokonano tam brutalnego mordu na 5 osobach, w tym 3 mężczyznach z rodziny Koguciuka (czterdziestoletnim Marcinie i jego dwóch synach – dziewiętnastoletnim Franciszku i dwudziestojednoletnim Stefanie, urlopowanych na Święta Wielkanocne żołnierzach WP lub dezertkach). Należy podkreślić, że ludzie ci z powodu terroru ukraińskiego podziemia wobec ludności polskiej wyjechali w 1943 r. z okolic Lubomla na Wołyniu w pobliżu Chełma na Lubelszczyźnie. Zginęły tam również 2 goszczące u Koguciuków osoby postronne – czternastoletni Wacław Kapica (sierota, być może również uciekinier z Wołynia) i jego opiekun, znajomy rodziny, strażnik kolejowy Albin Grabowski. Śmierci uniknęły jedynie 2 kobiety z rodziny Koguciuków (żona gospodarza Marianna i jej szesnastoletnia córka Helena), które na pytanie Zelichowskiego przytomnie

---

44 Tamże, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Witka w PUBP w Hrubieszowie, 4 II 1953, k. 77. Józef Skoczylas uniknął odpowiedzialności karnej za popełnione zbrodnie na polskiej rodzinie Wasińczuków w Strzelcach i ukraińskich mieszkańcach w Wierzchowinach. Mimo że 25 II 1956 r. PUDsBP w Hrubieszowie podjął obserwację Skoczylasa jako byłego partyzanta NSZ, zarzuty te nie zostały dostatecznie potwierdzone. W trakcie rozpracowywania uzyskano natomiast materiały, które wskazywały, że osoba ta „nie prowadzi wrogiej działalności, popiera w całej rozciągłości Partię i Rząd PRL, o czym świadczy fakt, że ubiega się o wstąpienie w szeregi PZPR”. W związku z powyższym postanowiono o zamknięciu sprawy. Zob. AIPN Lu, 014/175, t. 2, Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna dotycząca Józefa Skoczylasa, Raport, Hrubieszów, po 20 VII 1956, k. 101–102.

odpowiedziały, że nie rozpoznały nikogo z napastników, i wkrótce zdołały zbiec z miejsca tragedii. Oto jak zapamiętała ów tragiczny dzień niedoszła ofiara zbrodni, Marianna Koguciuk:

17-go IV 1945 r. jedliśmy śniadanie, a to: mąż, dwóch synów, Grabowski Albin z wychowankiem, córka i ja, w którym to czasie wpadł do mego mieszkania Zelichowski bez broni, a za nim Josicz [Osicz] Jan [...] z automatem [...], który nastawiając go w naszą stronę, krzyknął ręce do góry, co myśmy uczynili. Za Jaszczem [Josiczem lub Osiczem] wpadło kilku osobników, z których rozpoznałam dwóch Kellerów [partyzantów z oddziału „Zemsty”, którzy również pochodzili z Wołynia – M.Z.] [...], rzucili się na mego syna, który bronił się rękami [...] i zwalili syna na podłogę, kopiąc go, a sam Zelichowski dusił go za gardło, aby się nie podniósł. [...] kiedy bili syna Franciszka, mąż mój krzyknął, co to za banda, to Josicz [Osicz] Jan skierował do męża automat, za który mąż złapał i chciał wyrwać [...], nastąpił wystrzał i Josicz [Osicz] Jan został ranny, a myśmy z córką narobiły krzyku, za co Zelichowski uderzył mnie w twarz pięścią i wypchnął do drugiego mieszkania. Będąc w drugim mieszkaniu, widziałam przez okno, jak bandyci maltretowali syna Franciszka, którego następnie zabili [...], widziałam, jak syn Stefan uciekał, za którym nieznanymi mi osobnikami gonił na koniu i strzelał [...], a za chwilę, gdy ten upadł, przywiązał go do ogona końskiego i przyciągnął na podwórze. Widziałam, że [inny] osobnik [...] uderzył męża karabinem w głowę, skąd wytrysła krew [...]. Widziałam również, jak zabili na ogrodzie Grabowskiego oraz jak Zelichowski wyciągnął z piwnicy wychowanka Grabowskiego, który tam się skrył. Najpierw [...] strzelił kilka razy z karabinu do piwnicy, a następnie złapał go za kark i wyniósł na podwórze, gdzie został zabity<sup>45</sup>.

Sprawcy zbrodni pościgali następnie z ofiar ubrania i buty, splądrowali mieszkanie, po czym część z nich odjechała furmanką w kierunku po-

45 Tamże, 31/165, t. 1, Akta śledcze dotyczące Michała Kellera, Protokół przesłuchania świadka Marianny Koguciuk w PUBP w Chełmie, 19 XII 1950, k. 7–10. Por. tamże, Protokół przesłuchania świadka Józefa Marciniaka w WUBP w Lublinie, 11 IV 1953, k. 105–108.



bliskiego lasu pawłowskiego, zabrawszy na nią ciała ofiar i żyjącego jeszcze, ciężko rannego Marcina Koguciuka, którego następnie dobito w lesie i pochowano razem z innymi. Po ich odjeździe prowodyr napadu Zeli-chowski nakazał właścicielowi domu Józefowi Marciniakowi, u którego ofiary wynajmowały mieszkanie, aby „krew w mieszkaniu zmył, gdyż nam taka krew jest niepotrzebna”. Następnie Zelichowski wraz ze Stanisławem Josiczem<sup>46</sup> i nieznanym małym chłopcem weszli do mieszkania, w którym przebywały odizolowane od mężczyzn Marianna i Helena Koguciuk, i kazali im się położyć na podłogę. Jak zeznała 19 grudnia 1950 r. w chełmskim PUBP Marianna Koguciuk, „wtedy Josicz Stanisław wziął siekiere i chciał nas zarębać”, ale Zelichowski stwierdził, że z kobietami skończą w nocy. Ostatecznie do tego nie doszło, gdyż jak wspomniano wyżej, niedoszłym ofiarom udało się zbiec. Bojąc się o życie, kobiety nie wróciły już jednak więcej do domu w Lipówkach<sup>47</sup>.

Udokumentowane przypadki rabunkowych napadów na polskich uciekinierów lub przesiedleńców z Wołynia połączone z morderstwami, których partyzanci NSZ dopuszczali się wiosną 1945 r. na terenie powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego, zdają się przeczyć argumentacji podnoszonej w konspiracyjnej prasie tego ugrupowania, że akcja na Wierchowiny została przeprowadzona głównie w odpowiedzi na wcześniejsze zbrodnie ukraińskiego podziemia popełnione na ludności polskiej na terenach zabużańskich. Trudno bowiem dopatrzeć się w opisanych wyżej zdarzeniach empatii eneszetowców wobec ofiar antypolskiej akcji OUN-B i UPA.

---

46 W cytowanych dokumentach pojawiają się trzy warianty nazwiska tej osoby: Jaszcz, Josicz i Osicz. Trudno rozstrzygnąć, który jest właściwy.

47 Tamże, 31/165, t. 1, Akta śledcze dotyczące Michała Kellera, Protokół przesłuchania świadka Marianny Koguciuk w PUBP w Chełmie, 19 XII 1950, k. 10–11; tamże, Protokół ekshumacji zwłok Marcina, Stefana i Franciszka Koguciuków, Albina Grabowskiego i Wacława Kapicy, po 12 I 1951, k. 125.

11 maja 1945 r. połączone oddziały AS „Jacka”, „Romana” i „Sokoła” przeprowadziły akcję we wsi Szpikołosy (gm. Dziekanów, pow. hrubieszowski), w której zginęło prawdopodobnie 8 mieszkańców narodowości ukraińskiej<sup>48</sup>. Według Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego brali w niej udział wyłącznie podkomendni „Jacka” i „Romana”, którzy mieli wówczas wykonać „wyroki śmierci na dziewięciu Ukraińcach oskarżonych o współpracę z »bulbowcami« w czasie okupacji niemieckiej, a potem z NKWD”<sup>49</sup>. Nieco wcześniej, 20 kwietnia, w Kolonii Kobyłki (gm. Ludwin, pow. lubartowski) partyzanci z oddziału AS „Szarego” zatrzymali 11 mieszkańców narodowości ukraińskiej; po pobiciu kijami zastrzelono 9 z nich, w tym Maksyma Kaleńca z synem, Eliasza Kunacha i Katarzynę Pawelec<sup>50</sup>.

Wiosną 1945 r. dochodziło również do napadów na osoby, które miały zostać przesiedlone do USRR albo już się na to zdecydowały. Na przykład 26 kwietnia „banda około 100 osób napadła na wieś Pniaki [w] gm. Staw, gdzie została otoczona cała wioska i wypędzono Ukraińców do Rosji” – czytamy w sprawozdaniu dekadowym PUBP w Chełmie z tego okresu. Przypuszczalnie w akcji brały udział połączone oddziały AS „Szarego” i „Zemsty” lub tylko „Szarego”<sup>51</sup>.

48 AIPN Lu, 31/187, t. 1, Akta sprawy Jana Fiduta, Charakterystyka „Organizacji Narodowych Sił Zbrojnych”, Hrubieszów, 4 IV 1953, k. 127.

49 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017, s. 326.

50 AIPN Lu, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, k. 61.

51 Tamże, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 17 IV – 27 IV 1945 r., 27 IV 1945, k. 95. Por. tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 144.

12 maja oddziały AS „Sokoła” i „Jacka”, a według innych źródeł „Jacka” i „Romana”, dokonały natomiast rabunku mienia we wsi Matcze (gm. Horodło, pow. hrubieszowski) na szkodę od kilku do ok. 20 ukraińskich rodzin, które „do tej pory nie opuściły wsi i nie udały się za Bug”. Następnie partyzanci NSZ uprowadzili ukraińskich mieszkańców Matcza w kierunku kwatery swojego dowództwa. Ukraińskich chłopów i ich mienie oswobodzili z rąk eneszetowców żołnierze DSZ z oddziału por. Wacława Bojarskiego „Hucuła”<sup>52</sup>.

Należy dodać, że w ramach pierwszego etapu przesiedleń, wtedy jeszcze oficjalnie dobrowolnego, Ukraińcy z powiatu chełmskiego masowo zgłaszali chęć wyjazdu<sup>53</sup>. Nierzadko decydowali się na to również aktywiści partyjni. „PPR w powiecie liczy około 500 członków,

---

52 Tamże, 014/175, t. 2, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotycząca Józefa Skoczyłasa, Doniesienie informatora „Bolesław”, Lublin, 5 II 1949, k. 7; R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 155–156. Por. M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 326–327.

53 Z danych Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Lublinie na 1 X 1944 r. wynikało, że w powiatach biłgorajskim, białskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, kraśnickim, lubartowskim, radzyńskim, tomaszowskim, włodawskim i zamojskim mieszkało ogółem 201 818 osób narodowości ukraińskiej, a na terenie najbardziej interesujących nas powiatów: chełmskiego – od 33 552 do 34 084 (zarejestrowanych na wyjazd między 15 X 1944 a 5 VII 1946 r. było 32 817 Ukraińców) i krasnostawskiego – 3315 (zarejestrowanych na wyjazd było 953). W ramach akcji przesiedlania Ukraińców do USRR do 1 IX 1945 r. z własnej woli województwo lubelskie opuściły w sumie 125 464 osoby z ostatecznej liczby 193 420 przesiedlonych do 1 VIII 1946 r. Tylko z powiatu chełmskiego od 15 X 1944 do 25 IV 1945 r. wyjechało w sumie 25 677 Ukraińców. Teren powiatu krasnostawskiego do 1 VIII 1946 r. opuściło aż 2715 Ukraińców. A. Gałan, *Ruchy migracyjne po II wojnie światowej w powiecie Chełm w latach 1944–1947*, „Rocznik Chełmski” 1999, t. 5, s. 256; *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty 1944–1945*, red. E. Misilo, Warszawa 1996, s. 11–12; *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 2: *Dokumenty 1946*, red. E. Misilo, Warszawa 1999, s. 357–359.

a w mieście około 120. Dużo członków partii odjeżdża w dalszym ciągu do USRR, przeważnie narodowości ukraińskiej” – czytamy w raporcie kierownika PUBP w Chełmie do kierownika WUBP w Lublinie sporządzonym 9 marca 1945 r.<sup>54</sup> Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu wynikało to z realnej chęci wyjazdu, a w jakim z działań grup partyzanckich AS NSZ.

30 kwietnia 1945 r. w piśmie skierowanym do kpt. „Szarego” komendant Okręgu Lublin mjr Zieliński „Wujek”, oprócz informacji o podporządkowaniu „wszystkich oddziałów AS wymienionych w poprzednich rozkazach oraz również wszystkich innych, które się mogą znajdować na terenie działalności p[ana] kpt.”, i o charakterze zgrupowania: „Oddziały mają być połączone bezpośrednio [...], tworząc jednolitą kompanię, ewentualnie batalion”, wyraźnie zalecał: „Oddział, który by się nie podporządkował wydanym rozkazom, traktować jako bandę – dowódca będzie oddany pod sąd. [...] Bezwzględnie tępić wszelką samowolną akcję rabunkową – nawet na Ukraińcach. Bandytów natychmiast likwidować”<sup>55</sup>. Wynika z tego, że niekontrolowane do tej pory akcje poszczególnych oddziałów AS traktowane były przez dowództwo Okręgu Lublin NSZ i „Szarego” na równi z bandyckimi. Powyższe wytyczne komendanta okręgu dla dowódcy oddziałów NSZ w terenie mogły mieć związek ze wspomnianymi już samowolnymi napadami rabunkowymi na Polaków z Wołynia i morderstwami, do których wówczas dochodziło. Podkreślenie w nich natomiast wymogu bezwzględnego powstrzymania się od tego typu akcji nawet w stosunku do Ukraińców – co bynajmniej nie przekreślało wcześniejszych instrukcji KZW i KO XVI dla oddziałów AS na temat traktowania ludności ukraińskiej,

54 AIPN Lu, 045/4, Akta PUBP w Chełmie, Raport kierownika PUBP w Chełmie do kierownika WUBP w Lublinie, 9 III 1945, k. 2.

55 Tamże, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 – maj 1947), cz. 1, Lublin, 1986, k. 47–48.

która wyjeżdżała do USRR – świadczyło, że skala tego zjawiska musiała być duża. Dotyczyło to w szczególności grupy „Zemsty”, który według meldunku „Szarego” z 27 kwietnia 1945 r.

nie uznaje rozkazu Okręgu, mocą którego wcieliłem go do swego oddziału. Chce być zupełnie samodzielny i tylko mieć ze mną luźny kontakt. [...] Jak mi donoszą poszczególne placówki, „Zemsta” dotychczas rabował, gdzie się dało, i zbijał pieniądze. Sądzę też, że tylko dlatego nie chce być zależny i mieć kontrolę. Zachowanie jego i jego ludzi jest niżej wszelkiej krytyki – niezołnierskie i niepolskie<sup>56</sup>.

Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. nasiliły się wrogie wystąpienia NSZ wobec Ukraińców. Fakt ten należy łączyć ze stopniowym formowaniem się zgrupowania AS/PAS „Szarego” i kontynuacją działań w ramach akcji „Za Bugiem”, a ponadto z wydanym 20 maja przez szefa sztabu Okręgu Lubelskiego NSZ mjr. Zygmunta Roguskiego „Kacpra” rozkazem do „rozpoczęcia likwidowania band ukraińskich na terenie wschodniej i południowej części powiatu Hrubieszów”<sup>57</sup>. Na okoliczności wydania tego rozkazu oraz wcześniejszych wytycznych KZW i KO XVI dla podległych oddziałów AS NSZ, które dotyczyły stosunku do ukraińskiej ludności przesiedlanej m.in. ze wschodniej Lubelszczyzny do USRR, mogły wpływać m.in. osobiste doświadczenia Roguskiego z okresu okupacji niemieckiej. Wspominał o nich przed sądem w czasie procesu wierchowińskiego w lutym 1946 r. Odpowiadając na pytanie adwokata: „Jak to było z tą ucieczką pana z Hrubieszowa?”, wyjaśniał, że do lutego 1944 r. mieszkał na wsi pod Hrubieszowem, u rodziny małżonki. Twierdził jednak, że musiał stamtąd uchodzić, ponieważ będąc przypadkiem w Chełmie, „dostałem wiadomość, że już w żadnym wypadku nie

56 APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ, 27 IV 1945, k. 20.

57 Za: K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513.

mogę wracać [pod Hrubieszów], bo na pewno zostanę zamordowany [przez Ukraińców – M.Z.]. Wtedy razem z żoną przeniosłem się do Chełma”<sup>58</sup>. Podobnie udzielając odpowiedzi na pytanie prokuratora dotyczące stawianych przez partyzantów NSZ żądań, by mieszkańcy Wierchowin wydali im broń, Roguski wyjaśniał, że zabierano ją Ukraińcom, ponieważ „w naszych stronach był terror ukraiński. Ja musiałem opuścić teren po prostu dla uratowania życia”<sup>59</sup>. Przypuszczalnie była to też odpowiedź na antypolskie wystąpienia banderowskiego podziemia we wschodniej i południowej części powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, które odnotowano między 14 a 19 maja 1945 r. Wiele wskazuje jednak na to, że w istocie celem oddziałów AS/PAS NSZ zamiast zwalczania UPA miała być pacyfikacja co najmniej kilku ukraińskich wsi w powiatach krasnostawskim, chełmskim i północnej, a nie południowej części hrubieszowskiego. Należy podkreślić, że na tym terenie nie istniały struktury OUN-B ani nie operowała tam UPA, z którą NSZ rzekomo miały walczyć. W związku z tym faktem z rąk banderowców nie mogli

58 AIPN, 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Roguskiego w czasie „procesu 23”, 20 II 1946, k. 198. Decyzja Roguskiego o wyjeździe spod Hrubieszowa i schronieniu się wraz z żoną w Chełmie na początku 1944 r. miała najpewniej związek z narastającym w tym czasie polsko-ukraińskim antagonizmem w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego GG. W styczniu i lutym 1944 r. dochodziło na tym terenie do pierwszych poważniejszych antypolskich wystąpień ze strony lokalnych bojówek SB OUN-B i UNS. Były one wstępem do nasilonej w drugiej połowie marca tego roku antypolskiej akcji banderowskiego podziemia na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie. Do lutego 1944 r. celem ukraińskich ataków były majątki ziemskie traktowane jako położone w sąsiedztwie ukraińskich wsi ośrodki polskich band i osiedla polskich kolonistów z okresu międzywojennego. Zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 268–272.

59 AIPN, 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Roguskiego w czasie „procesu 23”, 20 II 1946, k. 195.

też ginąć okoliczni polscy chłopci. Nie ma żadnych dowodów, by tamtejsza ludność ukraińska popierała rodzimych nacjonalistów, natomiast wiadomo, że pewna jej część sprzyjała komunistom. Dlatego też była stosunkowo łatwym celem, gdyż występowanie przeciwko niej wiązało się jedynie z małym lub praktycznie żadnym ryzykiem poniesienia strat osobowych przez oddziały AS/PAS, natomiast przynosiło stosunkowo duży oddźwięk propagandowy. W starciach z UPA natomiast oddziały NSZ niewątpliwie poniosłyby straty w ludziach. Również poakowskie podziemie nie pozostawałoby bierne w obliczu jawnego torpedowania przez NSZ postanowień polsko-ukraińskiego rozejmu i rozpalać nim objętego terenu w sposób, który mógłby powtórzyć scenariusz wydarzeń z wiosny 1944 r. Wydaje się, że chociażby z tych powodów raczej nikt w KZW i KO XVI nie zakładał podjęcia walki z banderowską partyzantką na w pełni kontrolowanych przez nią wschodnich i południowych terenach Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego, gdzie cieszyła się znacznym poparciem miejscowej ludności ukraińskiej. Ponadto 20 maja lubelskiemu dowództwu NSZ mogło się wydawać, że rozejm między DSZ a OUN-B i UPA będzie obejmował jedynie tereny Lubaczowskiego i Zamojszczyznę, o czym w meldunku z tego dnia pytał czy informował KZW i KO XVI komendant Powiatu Biłgoraj NSZ N.N. „Wiktor”, prosząc jednocześnie o konkretne wytyczne w tej sprawie: „[...] w AK ma być porozumienie z bandami ukraińskimi [...], czy [to] prawda[?], czy nie wolno zabierać po wsiach ukraińskich żywności[?]”<sup>60</sup>. W związku z tym w ocenie KZW i KO XVI podjęcie działań przeciwko Ukraińcom na terenach, gdzie banderowskie podziemie nie prowadziło żadnej działalności, mogło się wydawać stosunkowo mało ryzykowne. Być może zakładano, że polsko-ukraiński rozejm nie obowiązuje na obszarze Chełmskiego

60 APL, NSZ, 10, Meldunek Komendy Powiatu Biłgoraj do Komendy Okręgu XVI Lublin, 20 V 1945, k. 2.

Inspektoratu DSZ, a co za tym idzie antyukraińskie wystąpienia partyzantki NSZ na jego terenie nie będą pociągać za sobą negatywnych konsekwencji ze strony podziemia poakowskiego. Kalkulacje te okazały się jednak błędne.

Coraz częstsze były wówczas napady rabunkowe, którym towarzyszyły zastraszanie i pobicia Ukraińców w celu nakłonienia ich, by wyjechali do USRR, a także przypadki pojedynczych, a nawet zbiorowych zabójstw<sup>61</sup>. Jak wynika z dokumentów organizacyjnych NSZ, następnym, aczkolwiek nie ostatnim etapem miała być pacyfikacja Wierchowin<sup>62</sup>. Bez wątpienia uzupełnieniem wcześniejszych instrukcji KZW na temat stosunku oddziałów NSZ do ludności ukraińskiej był rozkaz szefa PAS przy KG NZW z 22 grudnia 1945 r. w sprawie zintensyfikowania akcji rekwizycyjnych: „Polecam zająć się intensywną ekspropriacją kas oraz materiałów wartościowych będącej [sic!] w rękach mniejszości narodowej i w zasięgu administracji Lubelskiej”<sup>63</sup>.

W pierwszej kolejności i najboleśniej akcję „Za Bugiem” odczuli Ukraińcy w powiatach chełmskim i hrubieszowskim (od marca do maja 1945 r.), a później w krasnostawskim (na początku czerwca), choć pojedyncze wypadki zabójstw zdarzały się tam już zimą 1944/1945 r. Z mniejszym natężeniem realizowano ją w powiecie lubartowskim (w kwietniu).

Akty terroru wobec Ukraińców często podbudowane były czynnikami politycznym i ideologicznym – wrogością do komunistów, zważsz-

61 AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 17–27 IV 1945 r., 27 IV 1945, k. 95. Por. tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 144.

62 Tamże, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944–maj 1947 r.), cz. 1, Lublin, 1986, k. 48–49; K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513–514; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 283–284.

63 APL, NSZ, 12, Rozkaz szefa PAS przy KG NZW, 22 XII 1945, k. 2.



cza obcych narodowościowo. Pod hasłami walki z komuną i hajdamaczną, rozumianymi zapewne łącznie jako ukraińskokomuna, partyzanci NSZ napadali, rabowali i zabijali zarówno Ukraińców aktywnie włączających się w budowę i utrwalanie władzy ludowej (aktywistów PPR, milicjantów, współpracowników NKWD czy wywiadowców UB), jak i osoby tylko podejrzewane o sympatie prokomunistyczne.

Na przykład 2 maja w Kolonii Wiszniewice podczas napadu o charakterze rabunkowym Ukrainiec Włodzimierz Duk został zabity przez nierozpoznaną, liczącą około dziesięciu osób grupę zbrojną, która po dokonaniu zabójstwa i rabunku mienia (koni, krów i sprzętu użytku domowego) odeszła w kierunku miejscowości Kulik. W nocy z 2 na 3 maja do domu mieszkańca Kolonii Krobonosza (gm. Staw) Michała Zasiadczyka wtargnęli uzbrojeni osobnicy. Podczas napadu zastrzelony został dwunastoletni Władysław Zasiadczuk, a gospodarza obrabowano z pieniędzy i zapowiedziano mu ponowne przybycie po kwotę 3 tys. zł. 5 maja w Mogielnicy (gm. Siedliszcze) czterech napastników uzbrojonych w karabiny i pistolety maszynowe zabiło z kolei kilku mieszkańców i zrabowało ich dobytek. Nie mam pewności, czy w dwóch ostatnich przypadkach ofiarami były osoby narodowości ukraińskiej<sup>64</sup>.

15 maja wprowadzono z miejscowości Olchowiec, a następnie powieszono gminnego sekretarza PPR Wasyla Fiedorowicza i jego córkę<sup>65</sup>. Także wiosną 1945 r. we wsi Pniówno (gm. Olchowiec) oddział AS „Zemsty” dokonał rekwizycji w kilku ukraińskich gospodarstwach<sup>66</sup>.

---

64 AIPN LU, O45/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 IV – 7 V 1945 r., 7 V 1945, k. 125–126.

65 Tamże, O45/4, Akta PUBP w Chełmie, Akty terrorystyczne AK i NSZ od 1 I 1945 r. do 5 X 1945 r., b.d., k. 109.

66 Tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 144.

W sprawozdaniu kierownika PUBP w Chełmie za ten okres odnajdujemy adnotację, która w jakimś stopniu umożliwia odpowiedź na pytanie dotyczące sprawców napadów: „Na terenie gm. Staw pokazał się silniejszy oddział akowców, którzy już częściowo zaczęli rabować i terroryzować ludność, którzy wyjeżdżają do ZSRR, oraz tych, którzy działają dla dobra demokratycznej Polski”<sup>67</sup>. Wydaje się, że chodzi tu raczej o partyzantów z oddziału NSZ „Szarego”, gdyż operujący wówczas w tej okolicy około stuosobowy oddział DSZ ppor. Konstantego Piotrowskiego „Zagłoby” ściśle przestrzegał instrukcji przełożonych co do powstrzymania się od jakichkolwiek wystąpień przeciwko okolicznej ludności ukraińskiej. Dowodem na to są chociażby wypadki z 18 maja 1945 r., kiedy podkomendni „Zagłoby” wykazali stanowczą postawę wobec partyzantów „Szarego”, którzy zmierzali „na rekwizycje do wsi ukraińskiej w powiecie lubartowskim”. Informację na temat tego zdarzenia zawierał meldunek „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ (Lublin) z 20 maja 1945 r., gdzie czytamy w tym kontekście o agresywnej i wrogiej postawie żołnierzy oddziału „Zagłoby” wobec jego podkomendnych<sup>68</sup>.

Wydaje się, że odpowiednią ilustracją, skupiającą wszystkie wspomniane wyżej pobudki, którymi kierowano się podczas akcji przeciwukraińskich, były wypadki z maja 1945 r. we wsiach: Hniszów, Syczyn, Świerże i Wólka w powiecie chełmskim. 2 maja oddział „Szarego” przeprowadził w Syczynie akcję, podczas której zabito 5 Ukraińców w wieku 50–80 lat, w tym 3 kobiety, a 6 innych gospodarzy przygotowanych na wyjazd do USRR obrabowano. Wieczorem do wsi tej przybył ze swoim oddziałem „Zemsta”. Podczas przesłuchania w chełmskim PUBP jeden z jego partyzantów, Eugeniusz Dudek „Sikorka”, zeznał, że „już nie było co robić, bo »Szary« zrobił”. Podczas akcji oddziału Pazderskiego zda-

67 Tamże, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 IV – 7 V 1945 r., 7 V 1945, k. 98.

68 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 328.

rzył się podobno taki wypadek, że jeden z jego żołnierzy, „»Marynarz«, który nosił bródkę i wąsy, wszedł do mieszkania popa, ale pop uciekł, to on ubrał się w sutannę i zaczął chodzić po mieszkaniu i w tym momencie wpadli jego koledzy, a nie poznając go, zaczęli go bić, nim go rozpoznali, to dobrze dostał od nich”. Nocą z 5 na 6 maja do wsi Świerże przybył około trzydziestoosobowy oddział partyzancki i dokonał rabunku zwierząt hodowlanych, koni, wozów, odzieży oraz artykułów żywnościowych u trzech gospodarzy narodowości ukraińskiej. Podczas napadu zabito kobietę i nastoletniego chłopca, a wszystkim ukraińskim gospodarzom i ich rodzinom polecono, by w ciągu trzech dni opuścili wieś i wyjechali do USRR<sup>69</sup>.

Kilka tygodni później, 27 lub 29 maja, do Świerż ponownie przybył około trzydziestoosobowy oddział NSZ. Po wtargnięciu do świątlicy, w której odbywało się przedstawienie teatralne, partyzanci urządzili „zabawę taneczną”, na którą spędzili mieszkańców wsi, włącznie z dziećmi. Jej uczestnikom zapowiedziano taniec łez i pod lufami karabinów nakazano rozbierać się do naga i tańczyć. Kobietom i dziewczynom obcinano włosy, a inne osoby uznane za sympatyków partii komunistycznej bito gumami. We wsi tymczasem rabowane było mienie, głównie w zabudowaniach gospodarzy będących członkami PPR, które przy okazji demolowano. Za udział w komasacji gruntów oraz współpracę z chełmskim i włodawskim UB pobito i zastrzelono we wsi sekretarza rejonowego PPR, a jednocześnie prezesa Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (Polaka) oraz pracownika zarządu gminy (Ukraińca).

---

69 AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145. Por. tamże, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, b.d., k. 71; tamże, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 IV – 7 V 1945 r., 7 V 1945, k. 125–126.

Trzech innych, w tym dwóch milicjantów (przypuszczalnie narodowości ukraińskiej), uprowadzono do lasu, a następnie zabito. W piśmie kierownika PUBP w Chełmie czytamy, że porwanemu Polakowi, od którego chciano wydobyć informacje na temat ukrytej broni, „połamano [...] ręce i nogi, wyrżnięto język, wykluto oczy”, a na koniec dobito ofiarę dwoma strzałami w głowę. Ciała uprowadzonych odnalezione zostały w okolicy dopiero po pewnym czasie<sup>70</sup>.

Tego samego dnia sterroryzowano także ukraińskich chłopów we wsi Wólka w gminie Świerże, dopuszczając się przy tym rabunków i zniszczeń w ich obejściach. Jedna z Ukrainek została zmuszona do patrzenia, jak partyzanci NSZ znęcają się nad jej córką. Dom, w którym mieszkała, „obrabowano i zdemolowano, nie pozostawiając okien, drzwi i pieców, zaś wszystkie naczynia gospodarskie i kuchenne zniszczono do ostatniej łyżki (które połamano) – jedynie za to, że brata i syna ma na froncie [być może w Armii Czerwonej – M.Z.], a mąż przeprowadzał ref[ormę] rolną na gminę Świerże”. Innym spędzonym w jedno miejsce Ukraińcom pod groźbą śmierci rozkazano bić się między sobą. Osoby, które nie chciały wykonać polecenia lub zdaniem partyzantów zadawały swoim rywalom zbyt lekkie razy, poddawane były torturom. Na koniec wszystkich ustawiono w czwórki i tak uformowanej kolumnie urządzono bieg z okrzykiem: „My pepeerowcy”. Kto nie mógł utrzymać szyku w czwórkach, był bity ponownie. Ponadto w trakcie biegu „w rozmokłe od deszczu błoto dawano komendę »padnij«, co powtarzało

70 Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Informacji i Propagandy [dalej: MIP], 926, Bestialskie morderstwa i zwyrodniałe wyczyny bandy „NSZ” (Na terenie gm. Świerże), Pismo kierownika PUBP w Chełmie, maj–czerwiec 1945, k. 21; tamże, Fakty morderstw i rabunków przez bandy „NSZ” na terenie pow. chełmskiego za okres ostatnich 10-ciu dni, Pismo kierownika PUBP w Chełmie, 6 VI 1945, k. 35; APL, UWL, WSP, 212, Sprawozdanie sytuacyjne starosty chełmskiego za maj 1945 r., 30 V 1945, k. 55. Zob. także: M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 579–580.

się aż do późnej nocy, wreszcie, opuszczając Wólkę – kazano krzyczeć »jesteśmy podobni do pepeerowców«<sup>71</sup>.

Podobny scenariusz miały wypadki w położonym w tej samej gminie Hnieszowie, gdzie po otoczeniu wsi partyzanci przystąpili do grabienia miejscowych pepeerowców i Ukraińców. Skatowano wtedy także jednego z gospodarzy, który nie był członkiem żadnego ugrupowania politycznego: „[...] bito go łańcuchami do bezprzytomności, tak iż przedstawiał bryłę skrwawionego mięsa”. W rezultacie opisanych napadów „żony z dziećmi sympatyków Tym [czasowego] Rządu – alarmował kierownik chełmskiego UB – żyją dosłownie w polu, tzn. w życie lub bunkrach ponemieckich, nie mogąc dojść do swoich domów, gdyż postęrnki bandy piesze i jezdne bez przerwy we dnie i w nocy kontrolują teren gminy i wprowadzają porządek według własnego uznania”<sup>72</sup>. Za akcje przeprowadzone w Świerżach i okolicy odpowiadał prawdopodobnie oddział AS/PAS „Sokoła”. Wiosną 1945 r. na temat antyukraińskiej postawy NSZ pisano w dokumentach WUBP w Lublinie: „UPA nawołuje polskich faszystów do połączenia się [chodzi najpewniej o DSZ – M.Z.]. Co jej się nie udaje z powodu szowinistycznego nastawienia NSZ-ów do Ukraińców”<sup>73</sup>.

Tymczasem w powiecie krasnostawskim konflikt polsko-ukraiński miał zdecydowanie łagodniejszy przebieg niż na terenie sąsiednich

---

71 AAN, MIP, 926, Bestialskie morderstwa i zwyrodniałe wyczyny bandy „NSZ” (Na terenie gm. Świerże), Pismo kierownika PUBP w Chełmie, maj–czerwiec 1945, k. 21; tamże, Fakty morderstw i rabunków przez bandy „NSZ” na terenie pow. chełmskiego za okres ostatnich 10-ciu dni, Pismo kierownika PUBP w Chełmie, 6 VI 1945, k. 35.

72 Tamże, Bestialskie morderstwa i zwyrodniałe wyczyny bandy „NSZ” (Na terenie gm. Świerże), Pismo kierownika PUBP w Chełmie, maj–czerwiec 1945, k. 21.

73 AIPN LU, 055/4, Akta WUBP w Lublinie, Ogólna sytuacja polityczna (prawdopodobnie załącznik do sprawozdania kierownika WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie o sytuacji w województwie lubelskim i stanie pracy agenturalno-operacyjnej urzędu na 1 V 1945 r.), b.d., k. 298.

chełmskiego i hrubieszowskiego. Jak wynika z akt urzędu bezpieczeństwa w Krasnymstawie, między 1 sierpnia 1944 a 5 maja 1945 r. 61 osób zostało tam zabitych przez podziemie niepodległościowe, nieznanymi sprawców, pospolitych bandytów oraz dezertersów z WP (3 przypadki) lub milicjantów (2 przypadki), albo też zaginęło bez śladu, a kolejnych 12 odniosło rany. W większości przypadków byli to członkowie PPR, pracownicy lub współpracownicy UBP oraz milicjanci, w tym byli partyzanci AL i BCh (3 z nich było narodowości ukraińskiej). 27 stycznia 1945 r. w Rudniku nieznanymi sprawcami zastrzelili w pobliżu jego własnego domu pracownika tamtejszego urzędu pocztowego i członka PPR – Ukrainca Stefana Chasiuka. 27 lutego uzbrojeni ludzie w mundurach WP dokonali napadu na 2 Ukraińców i 3 Polaków powracających z jarmarku w Chełmie do Krynicy (gm. Siennica Różana). „Na drodze zostali zatrzymani przez osobnika wojskowego, który spytał się, czy tu jadą Ukraińcy, oni odpowiedzieli, że nie jadą”. Zastrzelono wówczas 2 Ukraińców – członka PPR Stefana Wdowicza i Stanisława Wdowicz – oraz Polaka, członka PPR Józefa Łusiaka; 1 osoba została ciężko ranna, a kolejna zaginęła bez wieści<sup>74</sup>.

Nie przypadkiem wśród zabitych Ukraińców byli członkowie PPR, pracownicy lub współpracownicy UBP względnie NKWD oraz osoby podejrzewane o taką działalność. Nasuwa się jednak pytanie, w jakim stopniu śmierć poszczególnych osób narodowości ukraińskiej czy żydowskiej z rąk członków polskiego podziemia nacjonalistycznego była karą za ich zaangażowanie w utrwalanie władzy komunistycznej lub okazywaną jej przychylność, a w jakim wiązała się z obcym pochodzeniem, uprzedzeniami, niechęcią czy wręcz wrogością konspiratorów,

---

74 Tamże, 042/3, Akta PUBP w Krasnymstawie, Wykaz aktów terrorystycznych na pow. Krasnymstaw za okres 27 II – 7 III 1945 r., b.d., k. 13; tamże, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Wykaz aktów terrorystycznych z terenu pow. Krasnymstaw za okres 1 VIII 1944 – 5 V 1945 r., b.d., k. 38–39.

dyktowaną czynnikiem ideologicznym bądź po prostu negatywnymi doświadczeniami minionej wojny.

Wydaje się, że akcja „Za Bugiem” mogła być obliczona także na wzniesienie walk z UPA w powiecie hrubieszowskim. Prawdopodobnie chciano w ten sposób wyprzeć ukraińską partyzantkę ze wschodniej Zamojszczyzny na terytorium USRR, a docelowo wypędzić na wschód zamieszkałą tam ludność ukraińską. Kontynuowanie akcji na terenach, gdzie przeważała ta ostatnia, miało jednak znikome szanse powodzenia i świadczyło o braku trzeźwej oceny sytuacji w kierownictwie polskiego podziemia nacjonalistycznego. Jej ewentualna realizacja wiązała się z poważnym ryzykiem powtórzenia scenariusza krwawych wypadków z wiosny 1944 r. O ile bowiem w marcu 1945 r. siły ukraińskiej partyzantki na Zamojszczyźnie liczyły niespełna sto osób z oddziału UPA „Wowky”, o tyle w kwietniu rozpoczęła się ich reorganizacja oraz rozbudowa. Sformowano wtedy cztery oddziały WOP OUN, a sotnia „Wowky” zaczęła być stopniowo przekształcana w kureń. Ponadto prócz lokalnych samoobron miejscowa ukraińska partyzantka mogła liczyć na wsparcie co najmniej dwóch oddziałów UPA – „Koczowyky” i „Perebyjnis”, które w pierwszej połowie czerwca przybyły w Tomaszowskie z USRR z misją propagandową. Od maja 1945 r. dwie inne sotnie – „Hałajda I” i „Hałajda II” – operowały w sąsiednim powiecie lubaczowskim i w razie potrzeby mogłyby zapewne przyjść z pomocą.

Do końca maja 1945 r. wskutek działalności oddziałów partyzanczkich zgrupowania AS/PAS NSZ kpt. „Szarego” śmierć poniosło co najmniej 90 Ukraińców, w tym trudna do sprecyzowania grupa osób związanych bądź sympatyzujących z władzą komunistyczną. Najwięcej, bo ok. 50 ofiar, odnotowano w powiecie chełmskim, do 30 w hrubieszowskim, do 10 w lubartowskim oraz kilka w krasnostawskim.

Z dostępnych źródeł wynika, że akcje likwidacyjne oddziałów AS/PAS NSZ dotyczyły nie tylko Ukraińców, ale również Żydów i Niemców. Informacje na ten temat zawierały wspomniany już meldunek „Sokoła”

z marca oraz meldunek kpt. Pazderskiego do Komendy Okręgu XVI NSZ z 25 kwietnia 1945 r.<sup>75</sup> W tym ostatnim czytamy o akcji przeprowadzonej dzień wcześniej na majątek w Kaniach (gm. Pawłów, pow. chełmski). Po opanowaniu bez walki zabudowań dworskich i rozbrojeniu kwaterującego w nich około pięćdziesięcioosobowego pododdziału WP na rozkaz „Szarego” „aresztowano 5 Żydów [żołnierzy], których o świącie rozstrzelano”<sup>76</sup>. Pozostałych żołnierzy albo zwolniono, albo na ich własną prośbę, po szczegółowym przesłuchaniu, wcielono do oddziałów „Szarego” (15) i „Zemsty” (8).

Jak czytamy w meldunku, tego samego dnia w rejonie Krowicy (gm. Pawłów, pow. chełmski) ujęto 6 niemieckich żołnierzy zbiegłych z obozu jenieckiego pod Chełmem<sup>77</sup>. Z protokołów przesłuchania pojmanych w 1946 r. partyzantów NSZ, Mariana Lipczaka „Dońca” i Eugeniusza Dudka „Sikorki”, wynika, że także oni zostali zabici. Lipczak zeznawał: „[...] chcieli się dołączyć do nas, lecz kpt. »Szary« dał rozkaz i nasz oddział [»Zemsty«] ich rozstrzelił”<sup>78</sup>. Dokładne miejsce egzekucji – Majdan Zahorodyński (gm. Siedliszcze, pow. chełmski) – wskazał Dudek<sup>79</sup>. A tak wydarzenie to opisał w swoich wspomnieniach Stanisław Nieworaj, mieszkaniec tej miejscowości:

75 APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ, 25 IV 1945, k. 19; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 281–282.

76 APL, NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ, 25 IV 1945, k. 19.

77 Tamże; AIPN LU, 0136/177, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 r. – maj 1947 r.), cz. 2, Lublin, 1986, k. 92; tamże, 0136/184, Karty na czyny przestępcze dokonane przez członków nielegalnej organizacji NSZ Okręgu Lubelskiego stanowiące załącznik do charakterystyki nr 117, Rok 1944–1945, k. 63; tamże, 08/44, Sprawa obiektowa na bandę NSZ pod dowództwem „Zemsty” i „Boruty”, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Lipczaka w PUBP w Chełmie, 23 IX 1946, k. 219.

78 Tamże.

79 AIPN LU, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145.



## 2. Prolog: akcja „Za Bugiem” – rekonstrukcja procesu decyzyjnego i przebiegu wydarzeń

Jeszcze o jednej zbrodni chcę wspomnieć, dokonanej z końcem kwietnia 1945 [...] na 6 jeńcach niemieckich, żołnierzach Wehrmachtu, zwerbowanych przez grupę „Zemsty”. Podczas postoju w naszej wsi obu grup [...], „Szarego” i „Zemsty”, w kwietniu tegoż roku znajdowało się 6 jeńców [...]. Czyścili im broń, [...] w grupie „Zemsty”, jedli to samo co i oni, jednym słowem za pan brat. Aż pewnego przedwieczoru kwietniowego każą im się zbierać, ale swoich rzeczy nie brać i [...] wyprowadzili ich w pole za wieś pod łąki i tam ich pozabijali z pistoletów w potylicę głowy<sup>80</sup>.

Dobitną odpowiedź na pytanie, dlaczego od kul partyzantów z oddziałów AS/PAS ginęli Ukraińcy, Żydzi i Niemcy, znajdujemy w organie prasowym NSZ „Szczerebiec”. W numerze z 23 czerwca 1945 r. czytamy m.in.:

Zasada samostanowienia narodów o sobie jest wykładnikiem dojrzałości i niezależności politycznej, której zewnętrznym wyrazem w Narodzie Polskim było spontaniczne stworzenie frontu walki o swój byt z najeżdżącą germańskim i hordami barbarzyńskiego Wschodu. Walka ta jest bezkompromisowa i wymagająca od każdej jednostki wyraźnego zdeklarowania bodźca na Polaka lub nie-Polaka. Wasser Polaków nie może być i nie będzie. Stare metody politycznego łagodzenia i głaskania Żydów, Niemców czy Ukraińców okazały się dla nas zgubnymi w konsekwencjach. [...] Mniejszości poczuły się gospodarzami, a my zesłaliśmy do roli służ w swojej Ojczyźnie. [...] Komitet Lubelski nie tylko nic nie zrobił w sprawie zabużańskich zbrodni, a co gorsza nawet zawarł przymierze z Ukraińską Republiką Sowiecką. Te mordy dokonane przez bulbowców są im na rękę i zgodne z założeniami ideowymi żydokomuny [...]. Lecz Narodu Polski oszukać się nie da. Nad Wisłą i Bugiem czuwa straż [...] niezdekonspirowanego wroga bolszewików i nierozwiązanego przez Londyn – Narodowe Siły Zbrojne, świadome swoich zadań obecnych i celu ostatecznego,

---

80 S. Nieworaj, *Wspomnienia z lat 1939–1947 oraz komentarze do lat wcześniejszych i późniejszych*, oprac. I. Czmuda, b.d., s. 17, mps w zbiorach autora (wspomnienia zgłoszone na konkurs „Chłopskiej Drogi” z okazji dwudziestolecia PRL).

którym jest Wielka Narodowa i Katolicka Polska. [...] Dla zdrajców komitetu lubelskiego będziemy żałować kuli, dla nich sucha gałąź. Ten komitet obstał się bolszewickimi komunistami, Żydami i bulbowcami, cała ta trójca wyprawia harce szatańskie, chcąc nas wytepić. Lecz próżny trud – walka z żydokomuną i hajdamaczną rozpoczęła się<sup>81</sup>.

### 3. Rozwinięcie: Wierzchowiny

6 czerwca 1945 r. około godziny jedenastej od strony wsi Żdżanne (gm. Siennica Różana, pow. krasnostawski) wkroczyło do Wierzchowin zgrupowanie AS/PAS NSZ w sile ok. 300 partyzantów. Dowodził nim kpt. Mieczysław Pazderski „Szary”, ówczesny dowódca oddziałów AS/PAS Okręgu Lublin. Partyzanci przebywali we wsi kilka godzin<sup>82</sup> – co do tego faktu żaden z badaczy nie ma wątpliwości. Problem pojawia się w momencie, kiedy próbujemy określić rzeczywistych sprawców, liczbę ofiar i okoliczności mordu dokonanego na 194 mieszkańcach wsi narodowości ukraińskiej (ta liczba ofiar do dziś jest podważana), w tym nie mniej niż 78 kobietach i nie mniej niż 44 dzieciach<sup>83</sup>, oraz zinterpretować związane z nim wydarzenia.

81 APL, WiN, 406, Organ prasowy NSZ „Szczerbiec” (nr 23), 23 VI 1945, k. 1–2; R. Wnuk, *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4, s. 78.

82 Według nieznanego autora dokumentu NSZ (możliwe, że był nim kpt. „Szary”) wypadki w Wierzchowinach rozgrywały się między godz. 10.00 a 15.00. Zob. APL, NSZ, 12, Raport, po 6 VI 1945, k. 22. Zob. także: AIPN Lu, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 r. – maj 1947 r.), cz. 1, Lublin, 1986, k. 23; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 76–77.

83 W telefonogramie dotyczącym mordu w Wierzchowinach, który 10 VI 1945 r. przesłano z KW PPR w Lublinie do KC PPR w Warszawie, podana została liczba 68 dzieci w wieku do czternastu lat, które miały stracić życie z rąk partyzantów NSZ. Zob. *1945 czerwiec 10, Lublin – Telefonogram I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie W. Konopki do Komitetu Centralnego PPR w sprawie mordu w Wierzchowinach*,

W sporządzonym 9 czerwca 1945 r. raporcie sytuacyjnym „Szarego” do szefa AS/PAS Okręgu Lublin Zygmunta Wolanina „Zenona” znalazła się informacja o zabiciu 194 osób narodowości ukraińskiej oraz wymknięciu się kilkunastu z okrążenia. W dalszej części dokumentu czytamy, że Wierzchowiny były najbliższą i zarazem pierwszą z kilku ukraińskich wsi (z nazwy wymieniono tylko Kasiłan), które miał spotkać ten sam los. Kolejnym obszarem działania zgrupowania partyzanckiego miała być gmina Strzelce ówczesnego powiatu hrubieszowskiego:

Melduję, że oddziały AS po koncentracji ruszyły pod moim dowództwem w ogólnym kierunku na Zamość, według rozkazu. W drodze postanowiono zlikwidować kilka ukraińskich wsi. Pierwszą i najbliższą miała być wieś Wierzchowiny i Kasiłan. [...] Wierzchowiny otoczono ze wszystkich stron i wycięto 194 osoby narodowości ukraińskiej. Kilkunastu zdołało uciec. [...] Po akcji wszystkie oddziały wycofałem w kierunku Maziarni w najlepszym porządku. Zamierzałem posunąć się na razie do lasów strzeleckich, jednakże na skutek pościgu nieprzyjaciela [...] ruszyłem w kierunku Huty koło Wojsławic. Po dwudniowym odpoczynku ruszamy dalej na lasy strzeleckie, które w międzyczasie zostały uwolnione z obstawy<sup>84</sup>.

W świetle cytowanego raportu zgodnie z rozkazem Komendy Okręgu Lublin głównym celem partyzantów nie było jedynie wykonanie wyroków śmierci na kilkunastu miejscowych aktywistach komunistycznych,

---

[w:] *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 132–133. W opracowaniu Ireneusza Cabana i Edwarda Machockiego znajdujemy informację o 45–47 ofiarach w wieku do siedemnastu lat. Zob. I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 59, 257. Мучайло Hornyj wymienia zaś 44 nazwiska ofiar nieletnich. Zob. *Пом’яник українців Холмицини і Підляшшя за 1941–1947 роки*, ред. М. Горний, Львів 2008, s. 151–158.

84 AIPN, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS Okręgu NSZ Lublin kpt. M. Pazderskiego „Szarego” do szefa AS Komendy Okręgu NSZ Lublin Z. Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, k. 3; K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513–514.

ale pacyfikacja ukraińskich wiosek, przeprowadzana z rozmysłem i planowo, najprawdopodobniej w ramach wspomnianej akcji „Za Bugiem”<sup>85</sup>.

Niestety, przywołany dokument proweniencji eneszetowskiej jest jedynie odpisem oryginału, potwierdzonym adnotacją „za zgodność” przez ówczesnego kierownika MUBP w Lublinie kpt. Wincentego Wojcieszka. Gdybyśmy w ślad za apologetami NSZ uznali, że wszelkie dokumenty, które zawierają treści kompromitujące polskie podziemie nacjonalistyczne<sup>86</sup>, zostały spreparowane, to wiele podobnych kopii oryginalnych rękopisów lub maszynopisów, które zostały przepisane przez pracowników resortu bezpieczeństwa w trakcie gromadzenia dowodów przeciwko poszczególnym członkom organizacji podziemnych, należałoby z góry potraktować jako niewiarygodne. To podważyłoby dotychczasowe wyniki badań wielu historyków zajmujących się problematyką podziemia antykomunistycznego w Polsce i zwalczaniem go przez aparat bezpieczeństwa, którzy w swych pracach wielokrotnie wykorzystywali źródła tej proweniencji.

Na temat sprawozdawczości dotyczącej akcji na Wierzchowiny, tj. liczby i treści meldunków, które otrzymał po 6 czerwca 1945 r. od dowódcy zgrupowania PAS „Szarego”, Zygmunt Wolanin zeznawał 1 października tego roku podczas śledztwa w WUBP w Lublinie:

Pierwszy meldunek od „Szarego” z Maziarni [dokument ogólnej treści, miał zostać sporządzony 8 czerwca 1945 r. – M.Z.] otrzymałem około 11 lub 12 czerwca [19]45 r. W tym meldunku donosi o likwidacji Wierzchowin [...]. Drugi meldunek od „Szarego” otrzymałem z Huty [powstał 9 czerwca 1945 r. – M.Z.], który podaje przebieg mordu w Wierzchowinach. Meldunek ten otrzymałem około 13–14 czerwca [19]45 r. i na jego podstawie wysłałem raport do komendy okręgu XVI NSZ, w którym podałem, że zamordowano

85 AIPN Lu, 0136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 r. – maj 1947 r.), cz. 1, Lublin, 1986, k. 48–49.

86 Zob. przyp. 18 na s. 50–51 w niniejszej książce.

około 400 osób obojga płci, dzieci i starców. Podałem też o zrabowanym mieniu<sup>87</sup>.

Zarówno rozkazy komendanta Okręgu NSZ Lublin Tadeusza Zielińskiego „Wujka” z marca i kwietnia 1945 r., jak i Zygmunta Roguskiego „Kacpra” z 20 maja 1945 r. były niewątpliwie sprzeczne z nastawieniem poakowskiego nurtu podziemia niepodległościowego, które dążyło w tym czasie do załagodzenia polsko-ukraińskiego konfliktu. Odmienny stosunek do tej kwestii stanowił realne niebezpieczeństwo zaostrzenia i tak nie najlepszych relacji między obu organizacjami niepodległościowymi. Dlatego też pod koniec maja doszło do spotkania przedstawiciela Okręgu DSZ Lublin por. Stanisława Witamborskiego „Małego” z szefem AS/PAS Okręgu NSZ Lublin Zygmuntem Wolaninem „Zenonem” oraz dowódcą oddziału AS Bolesławem Kulimowskim „Sokołem”. Rezultatem rozmów było wyznaczenie stref oddziaływania w terenie i zobowiązanie się obu stron do przestrzegania ich nienaruszalności. Ponadto „Zenon” obiecał, że powstrzyma podległe sobie oddziały od ataków na ludność ukraińską<sup>88</sup>.

Masakra 194 ukraińskich mieszkańców Wierzchowin była punktem kulminacyjnym akcji „Za Bugiem”. Doszło do niej, mimo że dowództwo NSZ wiedziało o rozejmie między poakowskim i banderowskim podziemiem, który od 21 maja 1945 r. obowiązywał na Zamojszczyźnie oraz w powiatach chełmskim i lubaczowskim. Akcja ta została przeprowadzona wbrew wspomnianej deklaracji złożonej pod koniec maja przedstawicielom Okręgu Lubelskiego DSZ, a mówiącej m.in. o powstrzymaniu się od jakichkolwiek wystąpień przeciwko Ukraińcom. Zignorowano też wydany 1 czerwca przez p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ

---

87 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 27–29.

88 R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 73.

por. Wacława Kozłowskiego „Brzechwę” rozkaz nr 5, który zabraniał „kom[endantom] rejonów i samodzielnych placówek wykonywania jakichkolwiek akcji likwidacyjnych w stosunku do Ukraińców, Żydów, Sowietów, NKWD i milicji. Do tego celu służą tylko oddziały AS i oddziały zbrojne AK”. Od tej pory decyzję o wszczęciu jakichkolwiek działań tego typu mogli wydać jedynie komendant powiatu NSZ i jego odpowiednik w strukturze DSZ. Mogli to zrobić tylko wspólnie i w porozumieniu z dowódcami oddziałów zbrojnych oraz w oparciu o meldunki napływające z terenu. „Brzechwa” wyraźnie podkreślał, że dokumenty te miały być „zgodne z prawdą i opracowane wspólnie lub w porozumieniu z kom[endantem] terenowym AK”. W ten sposób chciał zapewne wyeliminować ewentualne pomyłki i uniknąć zbyt jednostronnego traktowania sprawy, ponieważ nieprzestrzeganie tych reguł mogło jego zdaniem powodować tylko niepotrzebne straty i rozgłos<sup>89</sup>.

Skądinąd wiemy, że 21 maja 1945 r., jeszcze przed formalnym wejściem w życie rozkazu „Brzechwy”, na spotkaniu miejscowych dowódców NSZ i DSZ w Kolonii Stefanowie w powiecie chełmskim doszło do uzgodnienia stanowisk w sprawie Wierzchowin. Jak wynika z relacji obecnego na nim żołnierza DSZ Mieczysława Szczerbatki, właśnie wtedy zapadły wyroki śmierci na 19 mieszkańców wsi (17 Ukraińców i 2 Polaków). Prawdopodobnie 28 maja w okolicach Chełma lub w rejonie Kolonii Albertów w powiecie lubelskim odbyła się kolejna odprawa dowódców NSZ

---

89 AIPN, 932/1399, Rozkaz ogólny nr 5 p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945, k. 258–259. W innym, prawdopodobnie późniejszym wariantcie maszynopisu rozkazu, w części dotyczącej zakazu wykonywania jakichkolwiek akcji likwidacyjnych w stosunku do różnych kategorii wrogów wymieniona została również AK. Wydaje się jednak, że jest to pomyłka osoby przepisującej dokument, związana z układem tekstu w wariantcie, który należy uznać za oryginalny. Por. AIPN, NSZ, 80, Rozkaz ogólny nr 5 p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945, k. 5.

z udziałem szefa AS/PAS Okręgu Lubelskiego NSZ Zygmunta Wolanina „Zenona” oraz oficera z komendy tego okręgu i późniejszego szefa PAS Komendy Głównej NZW Jana Morawca „Henryka”. Tym razem nie wzięli w niej jednak udziału przedstawiciele DSZ. Na wniosek dowódców oddziałów AS/PAS: „Jacka”, „Sokoła” i „Zemsty” prawdopodobnie zmieniono podczas narady instrukcje dotyczące Wierzchowin, łamiąc tym samym ustalenia zawarte z DSZ<sup>90</sup>.

W obronie kpt. „Szarego” i jego podkomendnych można by użyć argumentu, że akcja w Wierzchowinach wpisywała się w założenia rozkazu „Brzechwy” z 1 czerwca 1945 r., opartego na wytycznych porozumienia z DSZ z końca maja. Ostatecznie wykonawcami byli partyzanci PAS NSZ działający na podstawie wyroku wydanego w porozumieniu z poakowskim podziemiem. Rzecz jednak w tym, że przy podejmowaniu wspólnej decyzji o wykonaniu wyroków śmierci na kilkunastu konkretnych osobach z tej miejscowości nie było mowy o mordowaniu większości jej ukraińskich mieszkańców. Nadto trzeba mieć na uwadze fakt, że rozkaz „Brzechwy” – oficera NSZ, który do poczynań partyzantów „Szarego” na podległym sobie terenie odnosił się, delikatnie mówiąc, krytycznie<sup>91</sup> – w żaden sposób nie mógł znosić wytycznych wydanych w tej sprawie 28 maja na znacznie wyższym szczeblu organizacyjnym, bo co najmniej Komendy Okręgu Lublin NSZ.

Rekonstrukcja okoliczności towarzyszących przemarszowi i koncentracji oddziałów lubelskiego zgrupowania PAS NSZ „Szarego” przed akcją na Wierzchowiny, jak również jej przebiegu, w tym wskazanie sprawców zbrodni na ludności ukraińskiej, jest możliwa dzięki

---

90 K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 73–74; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 271, 273–274.

91 Zob. np. AIPN, 932/1399, Meldunek „Brzechwy”, 24 VI 1945, k. 251–252; M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 303–304.

stosunkowo szerokiemu korpusowi źródeł. Po pierwsze, należą do nich zachowane dokumenty NSZ wytworzone w czasie bieżącym, o czym szerzej będzie jeszcze mowa. Po drugie, zeznania złożone w lutym i marcu 1946 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie przez oskarżonych w procesie dwudziestu trzech, w tym bezpośredniego uczestnika akcji Romana Jaroszyńskiego oraz osoby ze ścisłego kierownictwa KZW i KO XVI NSZ (Lublin), odpowiedzialne za proces decyzyjny, którego następstwem była zbrodnia w Wierzychowinach: Zygmunta Wolanina, Władysława Żwirka i Zygmunta Roguskiego<sup>92</sup>, i wreszcie oskarżonych w późniejszym procesie Komendy Głównej NZW – Jana Morawca i Tadeusza Zielińskiego<sup>93</sup>. Po trzecie, świadectwa niedoszłych ofiar zbrodni, m.in. Anny Świącickiej z Wesołówki, której zeznania stanowiły podstawę oskarżenia w procesie dwudziestu trzech, i nieletniej Marii Tywoniuk z Wierzychowin<sup>94</sup>.

Obraz tragicznych wydarzeń wylania się również z akt procesowych oraz materiałów stanowiących rezultat obserwacji i rozpracowania prowadzonych przez UBP w późnych latach czterdziestych i wczesnych pięćdziesiątych wobec byłych partyzantów NSZ z oddziałów tworzących zgrupowanie PAS „Szarego”<sup>95</sup> – osób o burzliwych życiorysach. Na przy-

---

92 Zob. np. AIPN, 932/1378–1410, Akta sprawy Zygmunta Wolanina i innych (akta „procesu 23”); tamże, 0259/104, t. 1–8, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych.

93 Zob. tamże, 944/2–10, Akta sprawy Lechosława Roszkowskiego i innych (akta procesu KG NZW); tamże, 0259/145, t. 1–5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Lechosława Roszkowskiego i innych.

94 Zob. np. tamże, 0259/104, t. 5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Wystąpienie prokuratora w czasie „procesu 23”, 7 III 1946, k. 164–168.

95 Tylko na podstawie rozmowy i przesłuchania w charakterze świadka przeprowadzonego 4 II 1953 r. w PUBP w Hrubieszowie z byłym partyzantem oddziału NSZ „Sokoła” Franciszkiem Witkiem pracownicy tamtejszego urzędu ustalili nazwiska dwudziestu osób, które w przeszłości były partyzantami lubelskiego zgrupowania PAS NSZ „Szarego” i brały udział w akcji na Wierzychowiny, w tym członka



kład pochodzącego z Wileńszczyzny żołnierza WP Serafina Kamilewicza „Wydry”, rozbrojonego i wcielonego do oddziału NSZ „Zemsty”<sup>96</sup>, czy

---

PZPR Józefa Niedźwiedzia. Większość z nich przebywała w tym czasie na wolności. W związku z powyższym hrubieszowski UBP przystąpił do rozpracowywania wspomnianych osób, dwie z nich typując do wykorzystania w pracy operacyjnej. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], 024/7025, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna krypt. „Marynarz” dotycząca Józefa Niedźwiedzia, Notatka służbowa, 4 II 1953, k. 128. Należy podkreślić, że już 10 II 1953 r. PUBP w Hrubieszowie wystąpił z wnioskiem o nałożenie aresztu na Józefa Niedźwiedzia, który – jak stwierdzano – zataił swoją przynależność do NSZ, w których jako partyzant oddziału „Romana” brał udział w akcji na Wierchowiny, „będąc na obstawie wsi jako ubezpieczenie tylne”. Nie stwierdzono przy tym, aby Niedźwiedź bezpośrednio uczestniczył w dokonywanych morderstwach. W związku z powyższym Naczelna Prokuratura Generalna nie zatwierdziła wniosku o aresztowanie członka partii, argumentując to brakiem przesłuchań kolejnych świadków i niestwierdzeniem jakiegokolwiek wrogiej działalności Niedźwiedzia. Jak ustalono w toku prowadzonej obserwacji (nie została bowiem zawieszona), Niedźwiedź miał prowadzić spokojny tryb życia. Wiadomo, że 10 XI 1953 r. naczelnik Wydziału IV WUDsBP we Wrocławiu zatwierdził rozpoczęcie rozpracowania Niedźwiedzia, tj. sprawy ewidencyjno-obszewacyjnej krypt. „Marynarz”. Zob. AIPN Wr, 024/7025, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna krypt. „Marynarz” dotycząca Józefa Niedźwiedzia, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszewacyjnej krypt. „Marynarz”, Wrocław, 10 XI 1953, k. 8–12. Warto dodać, że 16 VI 1953 r. w sprawie Niedźwiedzia oraz sześciu innych podejrzanych o udział w mordzie ludności wsi Wierchowiny pismo do szefa WUBP w Lublinie przesłał dyrektor Departamentu Śledczego MBP w Warszawie płk Józef Różański. Polecał w nim ponowne przesłuchanie świadków oraz ustalenie i przesłuchanie dodatkowych świadków wytypowanych spośród byłych członków NSZ lub żyjących jeszcze mieszkańców Wierchowin, którzy pamiętali wypadki z 6 VI 1945 r. Miałyby to wyjaśnić, jak faktycznie wyglądał udział w tych wydarzeniach osób podejrzanych. Od ustalenia tych okoliczności Różański uzależniał bowiem powzięcie decyzji o ich aresztowaniu. Zob. AIPN Wr, 024/7025, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna krypt. „Marynarz” dotycząca Józefa Niedźwiedzia, Pismo dyrektora Departamentu Śledczego MBP do szefa WUBP w Lublinie, Warszawa, 16 VI 1953, k. 123.

96 AIPN Lu, 72/25, t. 1–2, Akta sprawy Serafina Kamilewicza (Piotra Rymkiewicza) i innych.

Michała Kellera „Żbika”<sup>97</sup> i jego brata Romana „Mściciela”<sup>98</sup>, akowców z Wołynia, naocznych świadków aktów terroru banderowskiego podziemia wobec tamtejszej ludności polskiej, a wiosną 1944 r. uczestników walk z UPA na terenie Galicji Wschodniej, również będących partyzantami „Zemsty”. Albo żołnierza 27 WDP AK, a następnie partyzanta oddziału NSZ „Sokoła” Józefa Skoczylasa „Wierzby”<sup>99</sup>, którego w marcu 1956 r. przyjęto w poczet kandydatów PZPR, czy członka tej partii Józefa Niedźwiedzia „Marynarza”<sup>100</sup> z przeszłością w oddziale NSZ „Romana”, a następnie w hrubieszowskim WiN. Warto również wspomnieć o partyzantach „Sokoła”: mającym wojenny epizod w aelowskiej partyzantce, a następnie w MO i WP Janie Fiducie „Żbiku”<sup>101</sup>, byłym członku AK i BCh – Adamie Korkoszu „Brzozie”<sup>102</sup>, a także Henryku Jaroszyńskim „Szumie”, który był partyzantem znanego z antyukraińskich wystąpień w okolicach Hrubieszowa w latach 1943–1944 oddziału BCh Stanisława Basaja „Rysia”<sup>103</sup>.

Wiemy stąd, że zgrupowanie „Szarego” z dużym taborem konnym przemieszczało się do Wierchowin kilka dni. Partyzanci NSZ poruszali się nocą, a za dnia kwaterowali po wsiach lub w pobliskich lasach. Najpierw 1–2 czerwca 1945 r. w okolicy Puchaczowa w powiecie lubelskim nastąpiła zarządzona przez kpt. Pazderskiego koncentracja. Przybył

---

97 Tamże, 31/165, t. 1–2, Akta sprawy Michała Kellera.

98 Tamże, 019/867, Akta operacyjne dotyczące Romana Kellera.

99 Tamże, 014/175, t. 1–2, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna dotycząca Józefa Skoczylasa.

100 AIPN Wr, 024/7025, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna krypt. „Marynarz” dotycząca Józefa Niedźwiedzia.

101 AIPN Lu, 31/187, t. 1–3, Akta sprawy Jana Fiduta.

102 Tamże, 20/88, Akta sprawy Adama Korkosza; tamże, 06/133, Akta śledcze dotyczące Adama Korkosza.

103 Tamże, 014/83, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna dotycząca Henryka Jaroszyńskiego.

na nią oddział „Zemsty” oraz przedstawiciel KZW i KO XVI – „Henryk”. Podobno „Szary” pokłócił się wówczas z „Zemstą”, który nie chciał się podporządkować jego rozkazom i odszedł na kwatery w rejon Siedliszcza w powiecie chełmskim. W tych dniach „Zenon” udał się z Krasnogostawu w okolice Białopola w powiecie hrubieszowskim do oddziału „Jacka”, przy którym przebywali również „Roman” i „Sokół” ze swoimi ludźmi. Przybył tam z rozkazem komendanta „Wujka” nakazującym koncentrację całego zgrupowania PAS, która przypuszczalnie miała nastąpić w rejonie miejscowości Kolonia Siedliszcze i Krowica w powiecie chełmskim. Wolanin utrzymywał w śledztwie, że 2 czerwca 1945 r. dowiedział się od „Jacka”, iż „oddziały przygotowują się do większych akcji p[czeciw]ko ludności ukraińskiej”, i dodawał: „Nie znałem tylko, które wsie na trasie przemarszu [...] będą likwidowane najpierw. Rozkaz No 9 wydałem w tym celu, by oddziały były podporządkowane »Szaremu« w mających nastąpić akcjach na szerszą skalę i by oddziały sprawnie pracowały”<sup>104</sup>.

Do zaplanowanego w powiecie chełmskim ześrodkowania oddziałów „Jacka”, „Romana” i „Sokoła” z oddziałem „Szarego”, przy którym przebywał „Henryk”, nie doszło jednak, ponieważ w trakcie marszu kpt. Pazderski zmienił pierwotny rejon koncentracji na okolice wsi Żulin w powiecie krasnostawskim. Ostatecznie nastąpiła ona z 3 na 4 czerwca w Woli Żulińskiej, gdzie przybył również „Zenon”, do którego „Szary” wysłał łączniczkę z rozkazem KZW i KO XVI. Była w nim mowa o konieczności przejścia całym zgrupowaniem na Zamojszczyznę z powodu akcji pacyfikacyjnej prowadzonej przez komunistyczny aparat represji i wojsko w okolicach Lubartowa i Lublina. Na odprawie w Woli Żulińskiej „Zenon” zapoznał dowódców poszczególnych oddziałów zgrupowania PAS z rozkazem

---

104 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 27–29.

komendy dotyczącym dalszego marszu na południe i następnego dnia, 5 czerwca, odjechał do Krasnogostawu<sup>105</sup>.

Po wyjeździe „Zenona” zgrupowanie „Szarego” wymaszerowało do Krupca, gdzie jako ostatni dołączył do niego oddział „Zemsty”. Prawdopodobnie jeszcze 5 czerwca, w czasie odprawy oficerów, „Szary” wydał rozkaz do przeprowadzenia akcji na Wierchowiny. Zdaniem Wolanina wytyczne w tej sprawie zostały przekazane „Szaremu” przez „Henryka” kilka dni wcześniej, na początkowym etapie koncentracji w rejonie Puchaczowa<sup>106</sup>. Ponadto, powołując się na pierwszy meldunek „Szarego” sporządzony 8 czerwca, wkrótce po akcji na Wierchowiny, „Zenon” utrzymywał, że „»Henryk« brał udział w mordowaniu ludności ukraińskiej w Wierchowinach”, ponieważ – jak napisał „Szary” – „Henryk” przebywał we wsi Maziarnia w powiecie chełmskim, w miejscu pierwszego postoju zgrupowania PAS po akcji wierchowinińskiej, skąd następnie odjechał do Chełma<sup>107</sup>.

Opinię Wolanina potwierdzały zeznania Romana Jaroszyńskiego złożone przed sądem w lutym 1946 r.:

„Szary” podał [...] przed akcją [jak należy postępować w Wierchowinach – M.Z.]. [...] instrukcja pochodziła od komendanta okręgu. Jak „Jacek” mówił, rozkaz brzmiał, ażeby wszystkich Ukraińców w tej wsi wyrznać. [...] Wysoki Sądzie, [...] przypuszczam, że roz-

105 Tamże, Protokół przesłuchania oskarżonego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 22 X 1945, k. 85–86. Na koncentracji w Woli Żulińskiej miał zostać złożony „Henrykowi” zbiorczy meldunek z działalności oddziałów „Jacka”, „Sokoła” i „Romana” na terenie powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego od marca do kwietnia 1945 r. Zob. AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego i Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 136–137.

106 Tamże, k. 70–72, 129.

107 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 3 X 1945, k. 56.

kaz był przywieziony przez „Zenona”. [...] Tylko przypuszczam, jednakowoż nie twierdę, bo nie wiem. Natomiast porucznik „Jacek” oznajmił mi, że rozkaz na Wierchowiny wydała Komenda Główna [KZW] w porozumieniu z Komendą Okręgu 16-go [KO XVI (Lublin)] i szefem PAS-u Komendy Głównej i z tego też powodu prawdopodobnie przyjechał „Zenon” do oddziału, co na odprawie podał. [...] Wysoki Sądzie, [...] „Zenon” wydawał rozkazy co do przeprowadzania poszczególnych akcji w ramach instrukcji podanych przez [...] „Henryka”<sup>108</sup>.

Na krótko przed akcją, rankiem 6 czerwca w Ostrowie Krupskim doszło do jeszcze jednej odprawy kadry dowódczej<sup>109</sup>. Ustalono wówczas szczegółowy plan działania, po czym wydano rozkazy poszczególnym oddziałom zgrupowania. Wierchowiny i przysiółek Wesółówka zostały podzielone na sektory. Zadanie spacyfikowania Wierchowin powierzono prawdopodobnie najstarszym i najbardziej zaprawionym oddziałom w zgrupowaniu PAS – tj. „Sokoła” i „Szarego”, do pocztu którego na czas akcji przydzielono zawieszono uprzednio w czynnościach dowódcy „Romana”<sup>110</sup>. Oddział „Zemsty” miał tego dokonać

---

108 Tamże, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 183–184.

109 AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145; tamże, 08/44, Sprawa obiektowa na bandę NSZ pod dowództwem „Zemsty” i „Boruty”, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Lipczaka w PUBP w Chełmie, 23 IX 1946, k. 220.

110 W świetle zeznań złożonych przez Romana Jaroszyńskiego przed sądem na kilka dni przed akcją w Wierchowinach (2 VI 1945 r.) miał on zostać pozbawiony przez Zygmunta Wolanina dowództwa nad oddziałem. Wpływ na tę decyzję miała jego wcześniejsza niesubordynacja – odmowa wykonania rozkazu dowództwa dotyczącego przeprowadzenia w maju 1945 r. akcji na ukraińskie wsie Matcze i Kopyłów w powiecie hrubieszowskim. Zdaniem Jaroszyńskiego „działalność oddziałów leśnych [NSZ] w stosunku do Wierchowin jako takich i w ogóle w stosunku

w sąsiedniej Wesołówce<sup>111</sup>. Za okrążenie i ubezpieczenie wsi odpowiadali natomiast głównie partyzanci „Jacka” i „Romana”, w zastępstwie którego dowodził „Jemioła”. Zadanie to sprowadzało się do zablokowania miejscowości, tak aby nikt nie mógł do niej wejść, ani się z niej wydostać. Każdy, kto podjąłby się próby ucieczki z Wierzchowin i Wesołówki, narażony był na utratę życia z rąk partyzantów NSZ. „Ludność wsi Wierzchowiny chciała się ratować ucieczką, co było zupełnie nieskuteczne. Kto próbował uciekać, został na drodze zastrzelony” – zeznał przed sądem Roman Jaroszyński<sup>112</sup>.

Uniemożliwienie ukraińskim mieszkańcom Wierzchowin i Wesołówki ucieczki poprzez utworzenie wokół obu miejscowości kordonu i wydanie rozkazu do otwarcia ognia w stronę każdego, kto będzie próbował go przekroczyć, dowodzi, że w założenia planu akcji NSZ została wpisana możliwość zabijania przypadkowych osób ukraińskiej narodowości, niezależnie od płci i wieku, a nie jedynie komunistycznych aktywistów. Dowodem na taki właśnie charakter akcji z 6 czerwca 1945 r. jest zeznanie Edwarda Kwiecińskiego „Kwiatka”, partyzanta z oddziału „Sokoła”, złożone w listopadzie 1949 r. w hrubieszowskim PUBP. Była w nim mowa m.in. o odseparowywaniu przez partyzantów NSZ osób narodowości polskiej od Ukraińców.

W okresie należenia do [...] NSZ brałem udział razem z innymi członkami w napadzie na ludność we wsi Wierzchowiny, gdzie

---

do ludności ukraińskiej nie była samorzutna, wypływała natomiast z otrzymanych rozkazów [KZW i KO XVI (Lublin)]”. Zob. AIPN, 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznanie Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 20 II 1946, k. 189.

- 111 AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145–146.
- 112 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznanie Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 155–156.

bardzo dużo ludzi zostało zabitych przez członków naszej bandy. Ja nie strzelałem, lecz widziałem trupów z osób cywilnych. [...] Później stałem i pilnowałem obywateli polskich, by nigdzie nie uciekli, to kazał mi zrobić dowódca „Sokół”. Odchodząc ode mnie, zaznaczył, że to są Polacy i nie trzeba ich strzelać ani też komu dawać do strzelania. [...] strzelamy jedynie ludzi winnych, tj. Ukraińców, ale za co, co zawinili, ja nie wiem i on nie wie, mówił<sup>113</sup>.

Podobny fragment znajdujemy w zeznaniach sądowych Romana Jaroszyńskiego z połowy lutego 1946 r.:

Kpt. „Szary” posiadał we wsi przewodnika Polaka, który informował dokładnie, kto jest Ukraińcem, a kto Polakiem, gdyż jak później wywnioskowałem, we wsi Wierchowiny było kilka rodzin polskich i stwierdziłem [...], że na rozkaz kpt. „Szarego” były im dane konie, żeby im pomóc w ucieczce<sup>114</sup>.

Na pytanie sędziego, w jaki sposób napastnicy sprawdzali narodowość ofiar w Wesołowce, główny świadek oskarżenia w procesie dwudziestu trzech Anna Świącicka odpowiedziała, że pytali, kto jest Polak, a kto Ukrainiec, bez sprawdzania dokumentów – na wiarę. Nie pytali o wyznanie. Nie widziała też, aby ktoś wskazywał napastnikom, że w danym domu mieszkają Ukraińcy, których trzeba zabić. Po usłyszeniu, że ktoś jest Ukraińcem, zachowywali spokój, a następnie kazali Ukraińcom opuścić dom i ich zastrzelili. Kiedy Świącicka zorientowała się, że ukraińskie kobiety, w tym ciotka, po wyjściu z domu już do niego nie wracały, miała powiedzieć do napastników: „[...] proszę zabić dzieci, a mnie

113 AIPN Lu, 014/83, Sprawa ewidencyjno-obszewacyjna dotycząca Henryka Jaroszyńskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Kwecińskiego w PUBP w Hrubieszowie, 16 XI 1949, k. 2–3.

114 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznanie Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 156.

później”<sup>115</sup>. Sprawcy kazali kolejno wychodzić ukraińskim kobietom z domu, w którym przebywała, i uciekać, a wtedy zaczęli do nich strzelać.

Od czasu do czasu – wyjaśniała przed sądem – słyszałam strzały pojedyncze, ale nie byłam przekonana, że je zabijają. [...] Później, jak odjechali, przechodziłam do dużego pokoju i spojrzałam w okno i widziałam, że leżą trupy. [...] Przepuszczalnie jakies 18 osób w tym domu, gdzie ja byłam<sup>116</sup>.

W marcu 1953 r. partyzant NSZ z oddziału „Sokoła”, Wacław Tkaczyk, odniósł się w zeznaniach złożonych w charakterze świadka do słów dowódcy, które usłyszał wkrótce po zakończeniu pacyfikacji Wierzchowin w drodze do Kasianu: „»Sokół« [...] usiadł na wozie, ja w trakcie jazdy zapytałem się, co to było w Wierzchowinach, na co [...] dowódca »Sokół« odpowiedział, że wytlukiliśmy Ukraińców w Wierzchowinach”<sup>117</sup>.

W aktach sprawy Michała Kellera „Żbika”, partyzanta z oddziału NSZ „Zemsty”, znajdujemy zeznanie pochodzącego z Lubelszczyzny pracownika WUBP w Zielonej Górze Stanisława Mielniczuka złożone we wrześniu 1952 r. w charakterze świadka. Odniósł się w nim do rozmowy przeprowadzonej z Kellerem latem 1945 r. Byli wówczas znajomymi. Keller miał się wtedy przyznać Mielniczukowi do udziału w zbrodni na ukraińskich mieszkańcach Wierzchowin:

Wiadomym jest mi jedynie z opowiadań samego Michała Kellera, że brał on udział wraz ze swoim bratem Romanem w napadzie i mordzie ludności wioski Wierzchowiny w [...] czerwcu 1945 r. Keller Michał opowiadał mi o tym napadzie mniej więcej w połowie

---

115 Tamże, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania świadka Anny Świąćkickej w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 135–136.

116 Tamże, k. 133.

117 AIPN Lu, O14/83, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotycząca Henryka Jaroszyńskiego, Protokół przesłuchania świadka Wacława Tkaczyka, Potulice, 3 III 1953, k. 66.



lipca 1945 r. Mówił on do mnie o napadzie w Wierchowinach, iż brały tam [udział] oddziały „Zemsty”, „Sokoła” i inne oddziały NSZ-tu, on i brat Roman byli w oddziale „Zemsty” [...]. Mówił do mnie, że podczas akcji na Wierchowiny została ta wioska otoczona cała, ażeby nie pozwolić nikomu uciec, po czym wywlekali z domów całe rodziny ukraińskie i strzelali ich na miejscu. Dosłownie Keller Michał powiedział mi o swej działalności w czasie tej akcji w ten sposób: „że wraz z innymi członkami organizacji NSZ brał udział w wyprowadzaniu ludzi (Ukraińców) z domów, których następnie rozstrzeliwano”. Keller Michał nie powiedział do mnie, że sam zastrzelił kogo, jednak z rozmowy jego wywnioskowałem, że tak musiało być, ponieważ twierdził, że robił to co inni członkowie organizacji, a jak z rozmowy wynikało, to wszyscy brali udział w wyprowadzaniu Ukraińców i strzelaniu ich<sup>118</sup>.

Roman Jaroszyński, który był sądzony jako jedyny bezpośredni uczestnik akcji na Wierchowiny w randze oficera NSZ, odniósł się w czasie procesu dwudziestu trzech do treści wytycznych, które doprowadziły do dramatycznego przebiegu wypadków, rzucając na ich obraz więcej

---

118 Tamże, 31/165, t. 1, Akta sprawy Michała Kellera, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Mielniczuka w WUBP w Zielonej Górze, 30 IX 1952, k. 15. Warto w tym miejscu dodać, że 1 III 2018 r. Mirosław Keller, brat Michała i Romana, także partyzant „Zemsty” i uczestnik akcji na Wierchowiny, złożył Bartoszewi Konieczce relację, w której potwierdził, że jedynymi oddziałami partyzanckimi, które brały w niej udział, były te wchodzące w skład lubelskiego zgrupowania PAS NSZ, a rozkaz został wydany przez wyższe dowództwo NSZ. Jednocześnie zaprzeczył, aby partyzanci NSZ mordowali tam ukraińskie kobiety i dzieci, podkreślając, że wraz z bratem Michałem byli wówczas na obstawie wsi. Według Kellera zabijano jedynie Ukraińców z uprzednio przygotowanej listy proskrypcyjnej. Motywami akcji NSZ miały być według niego demonstracja siły wobec tego, co w latach 1943–1944 wydarzyło się na Wołyniu, i odpowiedź na mord popełniony przez UPA na ludności polskiej wioski położonej na wschodniej Lubelszczyźnie, przy granicy z USRR. Możliwe, że chodziło o akcję UPA z 25 III 1945 r. na Kryłów w powiecie hrubieszowskim. Keller zwracał uwagę, że w oddziale NSZ „Zemsty” liczącym ok. 70 partyzantów, ok. 30 osób pochodziło z Wołynia i było naocznymi świadkami zbrodni ukraińskiego podziemia na tamtejszych Polakach. Zob. B. Konieczka, *Pacyfikacja...*, s. 229–230.

świata. 15 lutego 1946 r. złożył w tej sprawie obszerne zeznania, w których czytamy:

6 czerwca 1945 roku o godz. 10 [...] otrzymałem rozkaz, żebym się stawił [...] na kwatery kapitana „Szarego” celem przeprowadzenia odprawy. Na odprawie kapitan „Szary” [...] powziął decyzję akcji [...] na Wierchowiny. Tu podkreślam, że [...] „Szarego” wywiad pracował tego [...] dnia już od rana. Z jego to rozkazu nie było wolno ani jednemu żołnierzowi odejść od kwatery. Być może [...] „Szary” obawiał się, że w oddziałach może być ktoś taki, kto mógłby zawiadomić władze bezpieczeństwa. [...] Pół godziny po [odprawie] [...] „Szary” przysłał do mnie gońca i wyraźnie podkreślił w rozkazie, że [...] na czas trwania akcji we wsi Wierchowiny jestem zawieszony w czynnościach. [...] Znalazłem się tylko dlatego we wsi [...] Wierchowiny, gdyż w tym czasie miała przyjechać do mnie żona [Helena Jaroszyńska], którą miał przywieźć Madej [Franciszek Madej „Kowal”, partyzant oddziału „Romana”, jeden z oskarżonych w procesie dwudziestu trzech – m.z.]. [...] Przed samą akcją [...] tuż przed Wierchowinami „Szary” zatrzymał oddział i odezwał się do żołnierzy w ten sposób: „Kto chce być aktywnym, czynnym w likwidowaniu ludności Wierchowin[?]”. Na słowa kpt. „Szarego” wystąpiło około 30 ludzi, podczas gdy w przybliżeniu oddział dochodził do 300 ludzi. Kpt. „Szary” podzielił tych ludzi na cztery grupy, przydzielając każdą z tych grup do poszczególnego dowódcy, i dał rozkaz wjazdu na wieś. Przed tym jeszcze podał, że cała ludność wsi Wierchowiny, od dzieci do starców, pochodzenia ukraińskiego ma być zlikwidowana. W czasie akcji od Ukraińców młodych, którzy mogą posiadać broń, należy sposobami znanymi dowódcom wymuszać tę broń. Po tym oddziały wjechały do Wierchowin<sup>119</sup>.

W podobnym tonie co Jaroszyński do intencji rozkazodawców i celu akcji na Wierchowiny odniósł się Eugeniusz Dudek „Sikorka”, partyzant oddziału „Zemsty”. 26 sierpnia 1946 r. w trakcie przesłuchania w PUBP

119 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 153–155.

w Chełmie zeznawał: „Mieliśmy rozkaz ustnie powiedziany, że mamy zlikwidować ludność ukraińską i zabrać dobytek oprócz krów; co do zabijania ludności to rozkaz był: bez wyjątku duże i małe dzieci”<sup>120</sup>.

Oddajmy ponownie głos Jaroszyńskiemu, który w dalszej części swojej wypowiedzi przed sądem zrelacjonował przebieg wydarzeń i opisał zbrodnie partyzantów NSZ na mieszkańcach Wierchowin, których był naocznym świadkiem:

Wierchowiny to wieś ulicówka [...]. Wojsko [partyzanci NSZ – M.Z.] wjechało na wieś i podało się za bezpieczeństwo i wojsko. Ludność Wierchowin przyjęła tych ludzi ciepło, okazała im na każdym kroku wszelkie usługi, jakich potrzebowali. Dowódcy poszczególnych oddziałów i [...] grup przysłali gońców do kpt. „Szarego” z meldunkiem, że są gotowi. [...] byłem wtedy obok kpt. „Szarego”. Kpt. „Szary” stwierdził [sic!] jeszcze osobiście ugrupowanie przed akcją. [...] ubezpieczenia, sprawdził stanowiska broni maszynowej. [...] Na odpowiedni sygnał z broni palnej miała się rozpocząć rzeź i faktycznie rozpoczęła się. [...] przez cały czas akcji we wsi Wierchowiny byłem na szosie. [...] Z samej akcji, z samej rzezi w Wierchowinach widziałem kilka wypadków mordowania dzieci, kobiet, starców i mężczyzn, którzy tam żyli<sup>121</sup>.

Na pytanie przewodniczącego składu sędziowskiego, jak mordowano mieszkańców wsi, Jaroszyński wyjaśniał:

Byłem świadkiem, jak jedno dziecko niemowlę wyciągnął jeden z żołnierzy za nogi i wyrzucił przez zamknięte okno na jezdnię. Dziecko, brocząc we krwi, wiło się z bólu i tak zakończyło życie. Widziałem, jak kobieta starsza, która błagała o życie, została skatowana, zbita, wtrącona do piwnicy, po czym została zabita.

120 AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145.

121 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 155–156.

Piwnica miała front od szosy, tak że mogłem to widzieć. Była jedna kobieta w ciąży, jakieś 7 może 8 miesięcy, bo to było już bardzo widoczne. Została również skatowana i zbita, tylko za to, że chciała ukryć męża gdzieś za szafą. Została zbita, skatowana, a następnie żołnierz oddał serię do niej, kierując w brzuch ze słowami: „Ukraińców nam w Polsce nie potrzeba”. Takich wypadków we wsi Wierchowiny było bardzo dużo. Ogółem powiem, że 60% ludności wsi Wierchowiny zostało nie zabitych, lecz zamordowanych<sup>122</sup>.

A tak akcję na Wierchowiny zapamiętał drugi z jej bezpośrednich uczestników, również oskarżony w procesie dwudziestu trzech, Edmund Szulakowski „Mundek”, od 1942 r. członek NSZ, który wczesną wiosną 1945 r. zdezerterował z WP, a krytycznego dnia pełnił obowiązki krawca w oddziale NSZ „Jacka”:

[...] dojeżdżając ok. południa [6 czerwca 1945 r.] do pewnej wsi, jak się okazało, były to Wierchowiny, [...] wraz z taborem „Jacka” siedziałem na furmance i pilnowałem swoich rzeczy jakieś 400 m od wsi. Przejeżdżając całą wieś, oddział „Jacka” zatrzymał się 400 m od wsi i ja tam na furmance pozostałem. W czasie tego usłyszałem strzelaninę, lecz z daleka nie mogłem dobrze obserwować. Widziałem jednak, że tam mordowano ludzi. Ta rzecz trwała ze dwie godziny<sup>123</sup>.

W zeznaniach Romana Jaroszyńskiego istotne wydają się również informacje o liczbie wozów taborowych zgrupowania NSZ oraz ich lokalizacji w czasie akcji. Opisuując Wierchowiny jako ulicówkę o długości około kilometra z budynkami rozmieszczonymi po obu stronach szosy, wyjaśniał, że w czasie akcji przebywał przy taborach, gdyż kpt. „Szary” nie wyznaczył mu żadnego specjalnego zadania. Zdaniem Jaroszyń-

122 Tamże, k. 157.

123 AIPN, 0259/104, t. 3, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Edmunda Szulakowskiego w czasie „procesu 23”, 25 II 1946, k. 257.

skiego na szosie biegnącej przez Wierchowiny znajdowało się w tym czasie około czterdziestu wozów taborowych. Tabory nie stały z boku, poza wsią, lecz w sąsiedztwie zabudowań. „Oczywiście – stwierdzał – pewne miejsca były, gdzie były luki”. Przemieszczając się konno, Jaroszyński przebywał w centrum wsi i – jak twierdził – był „tylko widzem tej akcji”<sup>124</sup>. Na pytanie prokuratora: „Szulakowski twierdzi, że pilnował jakichś furmanek. Czy były tam jakieś tabory poza wsią[?]” odpowiedział: „Wszystko było wewnątrz wsi”<sup>125</sup>. Należy podkreślić, że swoim zeznaniem Jaroszyński burzył linię obrony nie tylko Szulakowskiego, lecz także znakomitej większości partyzantów NSZ, których w późniejszych latach posądzano lub oskarżano o udział w zbrodni wierchowińskiej. Utrzymywali oni bowiem, że nikogo nie zabili, gdyż kiedy ich koledzy dokonywali pacyfikacji, jedynie pilnowali taborów, które znajdowały się w pewnej odległości od Wierchowin, byli furmanami lub co najwyżej stanowili obstawę wsi. Tymczasem w świetle zeznań Jaroszyńskiego mord na mieszkańcach i grabież ich mienia trwały równocześnie.

Zanim zaczął się mord, również Maria Tywoniuk, świadek oskarżenia w procesie dwudziestu trzech, widziała, „jak jechali [na wozach], połowa pojechała w jedną stronę, połowa w drugą [...]. Potem okrążyli wieś i zaczęło się”<sup>126</sup>. Opierając się na relacji siostry, 1 sierpnia 1951 r. zeznania w charakterze świadka w WUBP w Lublinie złożył Eugeniusz Tywoniuk. Stwierdzał w nich:

Jak wiem, to banda [...] była podzielona na dwie grupy, jedna grupa miała za zadanie mordowanie ludności, natomiast druga grupa, która była przy taborze, podjeżdżała pod mieszkania, demolowała

---

124 Tamże, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 237–238.

125 Tamże, k. 221.

126 AIPN, 0259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania świadka Marii Tywoniuk w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 143.

mieszkania, rabując garderobę, zabijała świnię, krowy, zabierała na swój tabór, gdzie po zakończonej akcji odjechała ze zrabowanym łupem do wsi Kasiłan<sup>127</sup>.

Podobnie wyglądała sytuacja w przysiółku Wesołówka, do którego według naocznego świadka zbrodni Anny Świącickiej 6 czerwca 1945 r. po godz. 11.00 wjechało kilkanaście wozów taborowych<sup>128</sup>. Świącicka zapamiętała, że napastnicy, a byli nimi partyzanci z oddziału „Zemsty”, nie tylko zabijali mieszkańców Wesołówki, ale też rabowali konie w gospodarstwach swoich ofiar<sup>129</sup>.

Na podstawie danych niemieckiego spisu ludności GG z 1 marca 1943 r. miejscowość Wierzchowina, prawdopodobnie traktowaną łącznie z przysiółkiem Wesołówka Wierzchowińska, zamieszkiwały w sumie 822 osoby, w tym 533 Ukraińców, 251 Polaków i 38 Niemców<sup>130</sup>. Jak wynika z przechowywanego w Archiwum Gminy Siennica Różana rejestru mieszkańców wsi Wierzchowina, Wesołówka Wierzchowińska i majątku Wierzchowina, do końca 1944 r. liczba tamtejszych mieszkańców stopniała do 535, w tym 450 wyznania prawosławnego (84,1 proc. ogółu), 65 rzymskokatolickiego (12,2 proc., w tym 19 konwertytów z prawosławia) oraz 20, co do których brakuje zapisu precyzyjnego wyznania (3,7 proc.)<sup>131</sup>. Do 6 czerwca 1945 r. najprawdopodobniej pod-

---

127 AIPN LU, 015/303, Akta śledcze dotyczące Waldemara Wierzbickiego, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Tywoniuka w WUBP w Lublinie, 1 VIII 1951, k. 92.

128 AIPN, 0259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania świadka Anny Świącickiej w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 129–130.

129 Tamże, k. 136–137.

130 APL, Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin (Gouverneuer des Distrikts Lublin), 139, k. 439.

131 Do tej kategorii osób należeli: Bolesław i Maria Głuszcukowie z Wesołówki Wierzchowińskiej oraz Mikołaj Tywoniuk z Wierzchowin, których rodzice byli wyznania

czas zapoczątkowanej jesienią 1944 r. akcji wysiedlania ludności ukraińskiej do USSR, obie miejscowości opuściło łącznie 214 osób: 205 prawosławnych, 6 katolików (w tym 2 konwertytów), jak również 3 osoby, przy nazwiskach których zabrakło adnotacji dotyczącej wyznania<sup>132</sup>. Ponadto od ogólnej liczby mieszkańców należy odjąć przynajmniej kilka osób, które po 1 lipca 1944 r.<sup>133</sup>, a przed 6 czerwca 1945 r. mogły umrzeć śmiercią naturalną<sup>134</sup>. Równocześnie między 23 listopada 1944

---

prawosławnego; Alina Bednaruk, Zofia Lubczyńska, Stanisław Niewiadomski, Ludwik Surma z Wierchowin oraz Anna Piorun z Wesołówki Wierchowińskiej – prawdopodobnie wyznania rzymskokatolickiego; Józef i Bronisława Ciechanowie, Bolesław Głuszczyk, Piotr Kontowski, Antonina Pela z Wierchowin oraz Piotr i Anna Berkałowowie, Nadzieja Butoryn, Elżbieta Kondratiuk, Zofia Oleszczuk, Olga Romaniuk i Helena Wierchoś z Wesołówki Wierchowińskiej – przy ich nazwiskach brakowało zapisu o wyznaniu.

- 132 Archiwum Gminy Siennica Różana [dalej: AGSR], Rejestr mieszkańców wsi Wierchowiny, Wesołówka Wierchowińska i majątek Wierchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d., k. 1v–155. Według danych głównego przedstawiciela rządu ds. ewakuacji w Lublinie pod koniec 1944 r. Wierchowiny zamieszkiwało 469 osób narodowości ukraińskiej. W ramach pierwszego etapu akcji wysiedleńczej (X–XII 1944 r.) dobrowolnie na wyjazd do USSR zgłosiło się 265 osób (80 rodzin), z których tylko 109 (35 rodzin) 18 XII 1944 r. opuściło wieś. Zob. *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 137. Warto dodać, że jesienią 1944 r. Starostwo Powiatowe w Krasnymstawie kreśliło plany ulokowania w Wierchowinach i tamtejszym folwarku 105 rodzin polskich przesiedleńców zza Buga. W dokumencie czytamy, że „pod uwagę wzięte zostały miejscowości, z których ludność ruska ma być przesiedlona na teren Rosji Sowieckiej. Prace wysiedleńcze są już rozpoczęte i w bieżącym tygodniu teren powiatu opuści około 100 rodzin”. Zob. Archiwum Państwowe w Zamościu, Starostwo Powiatowe Krasnymstaw, Referat Opieki Społecznej, 41, Pismo przewodniczącego PRN w Krasnymstawie do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, 1 XI 1944, k. 6 (załącznik do pisma: Wykaz miejscowości, w których będą rozmieszczeni repatrianci zza Buga, k. 7).
- 133 1 VII 1944 r. odnotowano ostatni zgon podczas okupacji – zmarł wówczas Bartłomiej Koziół, mieszkaniec Wierchowin wyznania rzymskokatolickiego.
- 134 W latach 1932–1939 w Wierchowinach i Wesołówce Wierchowińskiej śmiercią naturalną zmarło w sumie 29 osób, w tym najwięcej – po 6 – w roku 1937 i 1938.

a 5 stycznia 1945 r. do wsi przybyło co najmniej 17 katolików, w tym 14 przesiedleńców z okolic Równego i Sarn.

Kiedy do wioski weszły oddziały NSZ, prawdopodobnie więc przebywało tam nieco mniej niż 338 mieszkańców, wśród których 72,5 proc. stanowili prawosławni (245 osób), 22,5 proc. – katolicy (76, w tym 17 konwertytów), a 5 proc. (17) – osoby, których wyznanie nie zostało określone w rejestrze. Najpewniej byli nimi badacze Pisma Świętego / świadkowie Jehowy. Należy jeszcze wspomnieć o 12 zamieszkałych w majątku Wierchowiny osobach wyznania prawosławnego, których nie ujęto w tabeli zamieszczonej w niniejszej książce, w tym 1 zmarłej między 2 lipca 1944 a 6 czerwca 1945 r., oraz pozostałych 11 (2 rodzinach), które pozostawały tam do chwili wyjazdu do USRR (5 osób zrobiło to w 1945 r.). Jak wynika z relacji naoczego świadka Stanisława Pasika, wówczas nastoletniego chłopca, który mieszkał z rodziną w wierchowinińskim dworze, 6 czerwca zdecydowana większość, o ile nie wszystkie zakwaterowane w majątku osoby, były Polakami<sup>135</sup>.

Jan Wilk, prawosławny mieszkaniec wsi, z zawodu kowal, któremu udało się uniknąć śmierci dzięki temu, że ukrył się we wcześniej przygotowanym schronie, 15 czerwca 1945 r. stwierdził przed specjalną komisją<sup>136</sup> powołaną do zbadania zbrodni w Wierchowinach: „Więś

135 AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierchowiny, Wesołówka Wierchowinińska i majątek Wierchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d., k. 126v–154; Relacja Stanisława Pasika, 5 I 2006, w zbiorach autora.

136 W skład komisji, która przybyła do Wierchowin 15 VI 1945 r., wchodził: przewodniczący, delegat Ministerstwa Sprawiedliwości Stanisław Bencers; wicewojewoda lubelski J. Sokołowski; prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filiński; sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie J. Czarnecki; lekarz, biegły sądowy dr T. Lipecki; prezes SL, poseł do KRN Józef Wójcik; przedstawiciel PPS S. Stus; przedstawiciel Polpressu Porębski; dziennikarz „Sztandaru Ludu” Praszczak i przedstawiciel WUBP w Lublinie por. M. Smaga. AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 57.



[...] liczyła około 100 rodzin wyznania prawosławnego, rodzin wyznania rzymskokatolickiego było 9. Krytycznego dnia było we wsi około 30 rodzin repatriantów z za Bugu”. Te ostatnie miały objąć gospodarstwa po 35 ukraińskich rodzinach wysiedlonych 18 grudnia 1944 r. Prawdopodobnie zakwaterowano je we dworze<sup>137</sup>. Inny ocalony z masakry prawosławny mieszkaniec wsi, Filip Oleszczuk<sup>138</sup>, zeznawał 8 czerwca 1945 r. w Krasnymstawie w charakterze świadka, że „[r]odzin polskich [w] [sa]-mych Wierzchowinach było powyżej cztery”<sup>139</sup>. Z relacji wspomnianego już Stanisława Pasika wyłania się obraz struktury narodowościowej wioski, który jest zbieżny z poprzednimi zeznaniami ocalonych z masakry Ukraińców złożonymi 8 i 15 czerwca 1945 r., a odrzucanymi przez niektórych badaczy jako nieprawdziwe<sup>140</sup>. W jego ocenie 6 czerwca 1945 r. w samych Wierzchowinach mieszkało co najmniej 6 polskich (rzymskokatolickich) rodzin, w Wesołowce – 1, Tywoniuków, a w oddalonym zaledwie o kilkaset metrów od centrum wsi dworze majątku Wierzchowiny – ok. 15, w tym rodzina świadka. Resztę, czyli zdecydowaną większość mieszkańców, stanowili Ukraińcy (prawosławni)<sup>141</sup>.

Partyzanci NSZ przybyli do wsi konno, pieszo i na furmankach. „Nadjechał oddział wojska w mundurach polskich, przybranych kwiatami czerwonymi, między innymi różami. [...] Przypuszczałem [...], że mam do czynienia z Wojskiem Polskim powracającym z frontu” –

---

137 Tamże, Protokół przesłuchania świadka Jana Wilka przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierzchowiny, 15 VI 1945, k. 63.

138 Filip Oleszczuk, od 17 IX 1944 r. szef propagandy Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej. APL, KP PPR w Krasnymstawie, 7/VI/19, Protokół z zebrania Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej, Żdżanne, 17 IX 1944, k. 1–2.

139 AIPN Lu, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64v.

140 A. G. Kister, *Wierzchowiny...*

141 Relacja Stanisława Pasika, 5 I 2006, w zbiorach autora.

zeznał 15 czerwca 1945 r. Jan Wilk<sup>142</sup>. Jak twierdził Stanisław Pasik, który 6 czerwca przebywał w szkole w centrum wsi, w porze przedobiadowej przybyło wojsko. Wkrótce do budynku przyszedł jeden z oficerów i kazał wszystkim dzieciom rozejść się do domów. Następnie zabrali polskiego nauczyciela Józefa Kazanowskiego i razem z nim udali się do dworu, a cała wieś została w tym czasie otoczona. Nauczyciela prawdopodobnie zmuszono, aby wskazywał zabudowania prawosławnych – chodzili z nim od domu do domu, a on mówił, kto jest Ukraińcem, a kto Polakiem, przy czym mieszkańcom dodatkowo sprawdzano dokumenty. Rozpoznanych w ten sposób Ukraińców zazwyczaj rozstrzeliwano<sup>143</sup>.

Po ponad roku od opisywanych wydarzeń jeden z uczestników, partyzant NSZ Eugeniusz Dudek „Sikorka” z oddziału AS „Zemsty”, zeznał przed oficerem śledczym PUBP w Chełmie:

Nie wiem, ilu nasz oddział zabił ludzi, ale widziałem, [że tam] gdzie był „Kostek” [Wacław Rybak], to na jednym podwórzu leżało 20 parę trupów, przeważnie ludzi dorosłych, a „Biały” [prawdopodobnie Wacław Lis] uprawiał się przeważnie z dziećmi. „Kostek”

142 AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Jana Wilka przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierzchowiny, 15 VI 1945, k. 63; tamże, O15/303, Akta śledcze dotyczące Waldemara Wierzbickiego, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Tywoniuka w WUBP w Lublinie, 1 VIII 1951, k. 91; tamże, O14/83, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotycząca Henryka Jaroszyńskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Henryka Jaroszyńskiego w PUBP w Hrubieszowie, 18 III 1953, k. 49.

143 Relacja Stanisława Pasika, 5 I 2006, w zbiorach autora; S. Lisik, *Czerwone opłotki*, Lublin 1978, s. 263. Po zakończeniu akcji nauczyciel Józef Kazanowski uszedł ze wsi razem z partyzantami NSZ. Prawdopodobnie przeżył obławę pod Hutą, a jakiś czas potem zamieszkał na Ziemiach Zachodnich. Fakt ten potwierdza zapis w rejestrze dotyczący jego żony – Janiny Kazanowskiej, która 10 X 1945 r. wymeldowała się czasowo do Legnicy w województwie wrocławskim. AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesółówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Sienica Różana powiat krasnostawski, b.d.

strzelał tylko z Visa, a „Biały” z pepeszy. Ja upiłem się bardzo po prostu do nieprzytomności i na Wierchowinach nie zabiłem żadnego człowieka, tylko zajmowałem się ładowaniem mienia ludności, zabierając konie, wozy, świny, zboże, ubranie itp. rzeczy. [...] Oddział nasz zabrał 6 par koni z wozami, 5 sztuk świń i butów dość dużo, jak później w prasie pisało, to miało być zamordowane 180-ciu ludzi na Wierchowinach<sup>144</sup>.

Jakiś czas później zeznania Dudka potwierdził inny z partyzantów „Zemsty”, Marian Lipczak „Doniec”:

[...] przeważnie strzelano bez wyboru, od najmniejszych dzieci do starców, taki był rozkaz „Szarego”. [...] Byłem przy taborze w momencie, gdy jakiś mężczyzna w średnim wieku uciekł żytem; strzeliłem do niego z karabinu i zabiłem go, poza tym nikogo więcej nie zabiłem. Na naszym odcinku [w Wesołowie] zostało zabitych do 80 ludzi, najwięcej ludzi zlikwidował oddział „Szarego” [w Wierchowinach]<sup>145</sup>.

A tak tragiczne wypadki w Wierchowinach zapamiętał Jan Jonak, partyzant z oddziału NSZ „Sokoła”, który 17 lutego 1953 r. w charakterze świadka złożył na ten temat zeznania w WUBP w Koszalinie:

Do wsi Wierchowiny przyjechaliśmy o godz. pomiędzy 12-tą a 1-szą. [...] Gdy wjechaliśmy do wsi, widziałem, jak przed jednym z mieszkań „Pijak” [Tadeusz Wajda] i „Maryś” legitymowali ludzi, a następnie kazali im wejść do mieszkania. We wsi wszyscy bandyci poschodzili z wozów i rozbiegli się po całej wsi, ja zaś z końmi pojechałem na przeciwny koniec wioski. Gdy dojechałem tam, usłyszałem strzały z broni maszynowej i ręcznej [...]. Gdy ja stałem

144 AIPN Lu, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 146.

145 Tamże, o8/44, Sprawa obiektowa na bandę NSZ pod dowództwem „Zemsty” i „Boruty”, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Lipczaka w PUBP w Chełmie, 23 IX 1946, k. 220.

koło koni, przechodzili koło mnie ps. „Maryś”, Wajda ps. „Pijak” oraz Skoczylas ps. „Wierzbą” i rozmawiali z sobą, że w jakimś murowanym budynku wystrzelali oni kilkanaście osób. [...] Mord ludności wsi Wierzchowiny trwał wg mnie jakieś dwie godziny i widziałem, jak w trakcie mordowania ludzie uciekali w zboże oraz jak do tych ludzi członkowie bandy strzelali. Po wymordowaniu około 200 osób połączone bandy „NSZ” poczęły rabować inwentarz, a między innymi konie i świnie. Ze wsi Wierzchowiny wyjechaliśmy mniej więcej o godz. 15-tej w kierunku wsi Kasiłan<sup>146</sup>.

6 kwietnia 1948 r. do akcji na Wierzchowiny odniósł się w czasie śledztwa w lubelskim WUBP także były partyzant „Zemsty” Serafin Kamilewicz „Wydra”: „Po wejściu oddziałów na wieś słyszałem serie strzałów i krzyk ludzi. Po upływie około dwóch godzin przyjechał na koniu »Szary« i dał rozkaz, ażeby wszystkie tabory pociągały się w stronę Huty”<sup>147</sup>. Dwa miesiące później podczas kolejnego przesłuchania Kamilewicz złożył obszerniejsze wyjaśnienia:

6 czerwca 1945 r., jak sobie przypominam, w porze przedpołudniowej dojechaliśmy do wsi Wierzchowiny. Nie dojeżdżając do wsi, została zwołana jeszcze odprawa wszystkich dowódców i drużynowych. Odprawa ta trwała około 15-tu minut. Potem każda grupa otrzymała swoje zadanie, w tym czasie poszczególne grupy zaczęły okrążyć wieś Wierzchowiny. Po okrążeniu wsi część bandy wkroczyła do wsi i zaraz rozpoczęła się strzelanina, to jest zabijanie z broni palnej cywilnej ludności wsi Wierzchowiny. Mord wsi Wierzchowiny trwał około 4-ch godzin, tak że wszystka ludność tej wsi, starcy, dorośli i małe dzieci zostały wymordowane w tym dniu przez bandę NSZ, w której ja też brałem udział z bronią palną [...]. Podczas dokonanego mordu zostało zrabowane ze wsi Wierzcho-

---

146 Tamże, 31/187, t. 1, Akta sprawy Jana Fiduta, Protokół przesłuchania świadka Jana Jonaka w WUBP w Koszalinie, 17 II 1953, k. 86v.

147 Tamże, 72/25, t. 1, Akta sprawy Serafina Kamilewicza (Piotra Rymkiewicza) i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Serafina Kamilewicza w WUBP w Lublinie, 6 IV 1948, k. 26–26v.

winy konie, wszystkie świnie i krowy. Po dokonanych mordzie cała banda NSZ odjechała ze wsi Wierzchowiny w kierunku wschodnim do majątku Kasiłan<sup>148</sup>.

Na podstawie informacji z dostępnych źródeł można sądzić, że morderstwa dokonywane były również w bardziej wyrafinowany sposób. W cytowanych już wspomnieniach Stanisława Nieworaja z Majdanu Zahorodyńskiego czytamy:

W oddziale [...] „Szarego” było 2 chłopców po jakieś lat najwyżej 15, jeden z nich nazywał się Kajtek, a drugi nie wiem, ale myśmy ich obu nazywali Kajtkami, i [...] Kajtkowie brali udział w akcji w Wierzchowinach. Jeden z nich, który wrócił razem z tymi rozbitkami [po wyjściu z okrążenia pod Hutą] [...], przyszedł do [mojej] żony i prosi, żeby mu dała co zjeść, bo jest głodny. Ale wpięrc chciał się pochwalić przed żoną, jakiego to on bohatera odegrał w Wierzchowinach. Powiada tak do żony: „mówię pani, dwoje starszków tak się prosili, żeby ich nie zabić, ale ja ich szpadłem pozabijałem”, a żona się zdenerwowała i mówi do niego: „Ach ty zbój! Zabieraj się stąd! Nie dostaniesz jeść”. Zawstydził się i poszedł<sup>149</sup>.

Podczas przeprowadzonej 15 czerwca 1945 r. częściowej ekshumacji jednej z mogi<sup>150</sup> (wydobyto tylko dwa ciała) znalezione zostały zwłoki pozbawione głowy, prawdopodobnie uprzednio odrąbanej. Przed zastrzeleniem niektóre osoby były także torturowane, m.in. w celu wydobycia informacji o posiadanej broni. „Najpierw zaczęto bić ludność, ażeby się przyznała, czy posiada broń, i zaczęto szukać, i nasz oddział

---

148 Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Serafina Kamilewicza w WUBP w Lublinie, 9 VI 1948, k. 103–104.

149 S. Nieworaj, *Wspomnienia...*, s. 16–17.

150 Jak wynika z protokołu komisji: „Zwłoki zabitych pochowane są w środku wsi, w jednej dużej zbiorowej mogile oraz paru mniejszych obok położonych”. AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierzchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 57.

zabrał jeden »dichtirow« [diegtiariow] i kilka automatów ppsz” – potwierdzał w zeznaniach Eugeniusz Dudek „Sikorka”<sup>151</sup>. Ofiary bito, posługując się różnymi narzędziami, które znajdowały się w danym obejściu, np. szpadlem, łopatą czy haczykiem (prawdopodobnie chodziło o pogrzebacz)<sup>152</sup>. O tym, w jaki sposób wymuszano od młodych Ukraińców broń, zeznawał również przed sądem Jaroszyński:

To byli ludzie z oddziału „Sokoła” [...], którzy pod tym względem byli wyrafinowani i znali różne sposoby, jak bić, wiązać nogi na krzyż, ręce, katować itd. Był to bardzo męczeński sposób. [...] Widziałem, jak uderzył go [młodego Ukraińca podejrzanego o posiadanie broni] tłuczkiem po głowie. Może nie słyszał, może go zamroczyło, może nie miał przytomności, żeby odpowiedzieć, ale nie czekali na odpowiedź, tylko ponownie został mu zadany cios i tak [zadawano ciosy] dotąd, aż umarł<sup>153</sup>.

W sporządzonym przez komisję protokole wspomina się także o przypadkach gwałtów na kobietach<sup>154</sup>. 19 maja 1950 r., podczas odbywającej się w Lublinie rozprawy głównej w sprawie Adama Korkosza, o doświadczeniu traumy związanej z krótkim pobytem w Wierzchowinach jakiś czas po dokonaniu zbrodni na mieszkańcach wsi świadek Julia Szankowska oświadczyła: „[...] w Chełmie [...] pracowałam jako

151 Tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 145.

152 AIPN Lu, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Elizy Kondratiuk przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierzchowiny, 15 VI 1945, k. 59.

153 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 156–157.

154 AIPN Lu, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierzchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 58; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 78.

kucharka w PCK i [...] w Wierzchowinach miałam otrzymać dom, ale nie zgodziłam się, bo tam w każdym domu, jak wchodziłam, było pełno krwi po zamordowanych mieszkańcach”<sup>155</sup>.

Część prawosławnych mieszkańców wsi, chcąc uniknąć śmierci, ukryła się we własnych obejściach lub zawczasu przygotowanych prowizorycznych schronach pod budynkami (w niektórych relacjach wspomina się o tego typu kryjówkach)<sup>156</sup>. Na przykład z zeznań niedosłej ofiary z Wesołówki Anny Świącickiej wynika, że śmierci uniknęły także jej bratowa i dzieci: „Dzieci chciały wyjść na dwór – relacjonowała przed sądem – [bratowa] zapytała [partyzanta NSZ], czy może wyjść, [zgodził się,] wyszła na podwórko i ukryła się”<sup>157</sup>. Niektórzy uciekali w pole, a natrafiwszy na pierścień okrążenia, usiłowali przedrzeć się przez linię partyzantów; wielu jednak straciło tam życie. Z zeznań Jana Wilka wynika, że wśród zabitych w ten sposób był jeden Polak, osoba przypadkowa spoza Wierzchowin<sup>158</sup>. Kilkunastu Ukraińcom próba ta jednak powiodła się, o czym kpt. „Szary” wspominał w raporcie z 9 czerwca 1945 r. Pewnej grupie osób udało się zaś przeżyć, ponieważ nie było ich wówczas we wsi. Krytycznego dnia w Wierzchowinach zdarzyły się również co najmniej dwa przypadki ocalenia życia miejscowym Ukraińcom przez Polaków przesiedlonych z Wołynia. Wiadomo, że w ten sposób uratowana została m.in. żona wspomnianego już Filipa

---

155 AIPN Lu, 20/88, Akta sprawy Adama Korkosza, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Adama Korkosza, Lublin, 19 V 1950, k. 134.

156 D. Goszczyński, *Zagadka...*, s. 61. Por. R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 77–78.

157 AIPN, O259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznanie świadka Anny Świącickiej w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 138.

158 AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Jana Wilka przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierzchowiny, 15 VI 1945, k. 63.

Oleszczuka. Ocalała dzięki postawie rodziny Sakowskich – polskich przesiedleńców zza Buga, którzy nie potwierdzili przed napastnikami jej ukraińskiej narodowości. Według zeznań Oleszczuka we wsi był jeszcze jeden taki przypadek<sup>159</sup>.

Krytycznego dnia partyzanci NSZ zabili w Wierzchowinach nie tylko Ukraińców prawosławnych, ale też badaczy Pisma Świętego / świadków Jehowy<sup>160</sup>, których powszechnie uznawano wówczas za sprzyjających władzy komunistycznej. Jak wynika z relacji jednego z nich, mieszkańca Kostunina Józefa Ścibaka, już jakiś czas przed napadem wśród współwyznawców krążyły pogłoski, że „w jednej odległej wsi tworzyła się banda mająca walczyć z Ukraińcami”, która miała „wymordować całą ludność ukraińską, tam gdzie mieszkało dużo naszych braci, tzn. w Wierzchowinach”.

O tym wszystkim powiadomili mnie bracia przez specjalnego gońca. Natychmiast udałem się do zagrożonych braci, radząc im, by na pewien czas opuścili swoją wioskę. Zlekceważyli te rady, twierdząc, że jeżeli nie mają nic wspólnego z polityką, to im nic nie może grozić. I to był ich błąd. Pewnego czerwcowego dnia 1945 roku zjechała się ogromna banda do Wierzchowin. Zamordowano dwieście czterdzieści osób ludności ukraińskiej [liczba ofiar zawyżona – M.Z.], w tym dwudziestu naszych braci i siostr<sup>161</sup>. Pozo-

---

159 Tamże, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64.

160 Dla świadków Jehowy podział według kryterium narodowego jest mało istotny, dlatego – jak się wydaje – współwyznawców narodowości ukraińskiej określali oni wówczas ukraińskojęzycznymi braćmi.

161 Wydaje się, że chodzi o wzmiankowaną w relacji Józefa Ścibaka grupę mieszkańców, którzy przystąpili do społeczności świadków Jehowy w okresie niemieckiej okupacji. „Moje głoszenie [Słowa Bożego] – wspominał – zaczęło dawać dobre wyniki. Zainteresował się [...] sąsiad narodowości ukraińskiej. Poznał on prawdę z całą rodziną. W sąsiedniej wsi zainteresowała się grupka osób – było ich około



stała tylko jedna siostra, która w tym czasie była na polu. Później wyjechała do Związku Radzieckiego<sup>162</sup>.

Z powyższej relacji wynika, że 6 czerwca 1945 r. partyzanci NSZ unicestwili w Wierchowinach nie tylko większość prawosławnych mieszkańców, ale też prawie całą lokalną społeczność świadków Jehowy. Pytanie, czy mieli świadomość, że zabijają członków tej grupy wyznaniowej, pozostaje otwarte.

W każdym razie świadectwo Ścibaka stanowi kolejny dowód podważający hipotezę o rzekomym oddziale pozorowanym, który m.in. według Rafała Drabika „wszedł do Wierchowin kilka minut po odjeździe NSZ” i wymordował pozostałych mieszkańców. Jako najwyższą liczbę ofiar oddziałów PAS przyjmuje on „około 40 osób, które figurowały na liście proskrypcyjnej przygotowanej przez lokalne struktury AK”<sup>163</sup>. Trudno jednak wyobrazić sobie, by rzekomi pomysłodawcy utworzenia grupy prowokacyjnej (NKWD czy PUBP w Chełmie) zamierzali doprowadzić do zdekonspirowania jej przed wykonaniem głównego zadania. Oczywiście przy wyraźnym zastrzeżeniu, że hipoteza, jakoby za mord w Wierchowinach odpowiadał duży oddział pozorowany – w dodatku posuwający się do zabijania m.in. krewnych pracowników chełmskiego i krasnostawskiego UB jedynie po to, by oczernić partyzantkę NSZ – w świetle dostępnych źródeł raczej nie wytrzyma krytyki.

Warto podkreślić, że napady polskiego podziemia na świadków Jehowy odnotowywane były na terenie powiatu krasnostawskiego również w okresie niemieckiej okupacji. Jak czytamy w relacji jednego

---

dwudziestu – też narodowości ukraińskiej. Robili szybkie postępy i po niedługim czasie przyjęli chrzest”. Zob. *Hiobowie XX wieku. Wspomnienia Świadków Jehowy (Badaczy Pisma Świętego)*, oprac. K. Biliński, Wrocław 2012, s. 172.

162 Tamże, s. 173.

163 R. Drabik, *Zarys...*, s. 114.

z wyznawców, niejakiego Włodarczyka ze wsi Borówek, „[b]ito braci i siostry w ich własnych mieszkaniach, napadano na nich w różnych porach doby, przeważnie w nocy, niektórych zamordowano. Nie było gdzie się użalić, bo okupanci byli też wrogo nastawieni”<sup>164</sup>. W czasie najść na mieszkania świadków Jehowy napastnicy stosowali wobec nich brutalną przemoc, m.in. z powodu braku odpowiedzi na katolickie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” czy stanowczą odmowę przeżegnania się, co byłoby niezgodne z ich doktryną. Podczas akcji w Wierzychowinach jednym z kryteriów, jakim partyzanci NSZ kierowali się przy wyborze ofiar, było właśnie czynienie znaku krzyża po katolicku<sup>165</sup>.

W lutym 1948 r. z Krajowej Centrali Wyznania Świadców Jehowy (Badaczy Pisma Świętego) w Polsce z siedzibą w Łodzi do Departamentu Wyznaniowego w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie wpłynęło pismo, w którym informowano o aktach przemocy wobec tej społeczności odnotowywanych od 1945 r. na terenie całego kraju<sup>166</sup>. W dołączonym do pisma wykazie wrogich wystąpień wobec świadków Jehowy pod datą 6 czerwca 1945 r. wymieniony został przypadek zbiorowego mordu w Wierzychowinach, którego ofiarą padło 15 osób. Wzmian-

164 *Hiobowie XX wieku...*, s. 155.

165 Tamże, s. 156. Por. M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 299.

166 W dokumencie tym mowa jest o 800 napadach i aktach dewastacji mieszkań świadków Jehowy, 256 grabieżach, licznych podpaleniach, 4 tys. poszkodowanych (pobitych) wyznawców z prawie ośmiotysięcznej społeczności świadków Jehowy w Polsce w 1947 r. (w 1945 r. było ich niespełna 3 tys., a rok później – już blisko 7 tys.). 60 z nich zostało zamordowanych, w tym 16 w Wierzychowinach. Zob. W. Slupina, *Prześladowania i represje Świadców Jehowy w Polsce w latach 1939–1945 oraz 1950–1989*, [w:] *Najodważniejsi byli zawsze Świadcowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadców Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006, s. 225.

kowano tam również o zabiciu w tej wsi jednego wyznawcy w kwietniu tego samego roku<sup>167</sup>. W obu przypadkach jako sprawcy wskazywane były nieznane osoby z NSZ<sup>168</sup>.

Bezpośrednio po wierchowinśkim mordzie z 6 czerwca 1945 r. nastąpił doszczętny rabunek mienia – sprawcy zabierali niemal wszystko, począwszy od zapasów żywności, poprzez odzież, obuwie, na sprzętach gospodarstwa domowego skończywszy. Zwierzęta hodowlane partyzanci zabierali ze sobą lub zabijali na miejscu. Wnętrza budynków mieszkalnych niejednokrotnie demolowano. W zeznaniu Anny Wilczyńskiej z 15 czerwca 1945 r. czytamy:

Po wylegitymowaniu ojca kazali mu ubrać się i zakładać konie.  
Na furmankę zaczęli nakładać maszynę do szycia, ubrania,  
buty, zapasy żywności oraz zabita przez siebie świnie; wzięli też

---

167 Możliwe, że także w tym przypadku chodziło o czerwiec 1945 r., gdyż data miesięczna zdarzenia została zapisana cyfrą rzymską, więc nietrudno było o pomyłkę. Ponadto oba incydenty z Wierchowin – z 6 czerwca i kwietnia 1945 r. – występowały w zestawieniu obok siebie, pod nr 197 i 198, a ich sprawców określono jako nieznanymi członków band NSZ. Zob. AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej [dalej: MAP], 705, mf. B-1724, Zestawienie wypadków wrogich wystąpień antywyznaniowych (załącznik do pisma Krajowej Centrali Świadców Jehowy (Badaczy Pisma Świętego) w Polsce), Łódź, 18 II 1948, k. 44–45. Za udostępnienie kopii dokumentu dziękuję Jakubowi Woroncowowi.

168 Obok dwóch wspomnianych incydentów w Wierchowinach z wiosny 1945 r., w których z rąk partyzantów NSZ straciło życie w sumie 16 osób, w przywołanym dokumencie czytamy o jeszcze ośmiu innych wypadkach (incydenty nr 94, 118, 119, 202–206; rodzaj wypadków: „katowanie”, „najście i grabież”, „włamanie”), do jakich doszło na terenie powiatów chełmskiego i krasnostawskiego od lipca 1944 do czerwca 1945 r. Ucierpiały w nich 4 osoby, w tym 1 pięciokrotnie. Sprawstwo tych napadów również przypisywano NSZ. Zob. AAN, MAP, 705, mf. B-1724, Zestawienie wypadków wrogich wystąpień antywyznaniowych (załącznik do pisma Krajowej Centrali Świadców Jehowy (Badaczy Pisma Świętego) w Polsce), Łódź, 18 II 1948, k. 33, 35, 45.

pościel. Po tym przewracali szafy i stół, mówiąc, że nam to już niepotrzebne<sup>169</sup>.

O skali grabieży dokonanej w Wierzchowinach świadczy chociażby zapis w aktach PUBP w Krasnymstawie na temat zdobyczy uzyskanych w rezultacie akcji przeciwpartyzanckiej przeprowadzonej 10 czerwca 1945 r. w Hucie siłami grupy operacyjnej NKWD i UBP. Wiadomo stąd, że przejęto wówczas m.in. 44 furmanki i 93 konie<sup>170</sup>. W aktach PUBP w Chełmie znajdujemy wzmiankę o 64 podwodach „z bronią, amunicją i różnymi grabionymi rzeczami”, a także o tym, że podczas walki „ubito 89 koni, a 54 wzięto żywymi”<sup>171</sup>.

116

W zeznaniach jednego ze świadków, Filipa Oleszczuka, pojawił się wątek współudziału w rabowaniu należącego do ofiar majątku przez przesiedleńców zza Buga: „Po rozbiegnięciu się ludności po napadzie niektórzy repatrianci zabierali mienie Ukraińców i następnie stosowali się do nakazów napastników”<sup>172</sup>. Ten sam człowiek nie omieszkał wspomnieć przed komisją, że jego żonę uratowała jedna z rodzin przesiedleńców z Wołynia, co przemawia za wiarygodnością składanych przez niego zeznań. Fakt, że niektórzy Polacy uczestniczyli w grabieżach, tłu-

---

169 AIPN LU, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64; Tamże, Protokół przesłuchania świadka Anny Wilczyńskiej przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierzchowiny, 15 VI 1945, k. 64v.

170 AIPN LU, 042/3, Akta PUBP w Krasnymstawie, Załącznik do spraw operacyjnych, 18 VI 1945, k. 64 (załącznik do sprawozdania z pracy agenturalnej i śledczej urzędu za okres 8 VI – 18 VI 1945 r., k. 61–63).

171 Tamże, 045/4, Akta PUBP w Chełmie, Raport specjalny kierownika PUBP w Chełmie, 13 VI 1945, k. 12.

172 Tamże, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64v.

maczony był przez świadka nie najlepszymi stosunkami między ludnością prawosławną a napływowymi katolikami z Wołynia (podkreślił, że byli to ludzie mający w pamięci niedawne zbrodnie banderowców z okresu antypolskiej akcji):

Zauważyłem antagonizmy między ludnością miejscową a repatriantami. Ludność zza Bugu była zwolennikiem rządu londyńskiego polskiego, a miejscowa ludność ukraińska przedstawiała zwolenników obecnego rządu demokratycznego<sup>173</sup>.

O godzinie 19.30, czyli po upływie czterech i pół godziny od zakończenia akcji oddziałów NSZ, do Wierzchowin przybyła z Krasnegostawu trzydziestoosobowa grupa operacyjna 98 Pułku Pogranicznego 64 Dywizji NKWD pod dowództwem kpt. Bielika<sup>174</sup>. Na miejscu zbrodni wykonana została przez nią znana dzisiaj dokumentacja fotograficzna, a z pozostałymi we wsi mieszkańcami przeprowadzono wywiady dotyczące zaistniałych wypadków<sup>175</sup>. Wcześniej jednak, po godzinie siedemnastej w rejonie miejscowości Kasiań doszło do starcia partyzantów NSZ odchodzących z Wierzchowin w kierunku Sielca (gm. Rakołupy, pow. chełmski) z inną, dwudziestopięcioosobową grupą pościgową UBP-MO, uzupełnioną ponad czterdziestoosobowym pododdziałem wsparcia z Oficerskiej Szkoły Artylerii WP w Chełmie (przybyłą dwiema ciężarówkami studebacker i wzmocnioną samochodem pancernym). Grupa pościgowa wpadła w zorganizowaną przez partyzantów zasadzkę.

---

173 Tamże, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie (M. Sawicki), Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64.

174 R. Wnuk, *Wierzchowy...*, s. 81.

175 AIPN, 1569/74, Zdjęcia pomordowanych mieszkańców (Wierzchowy) przez bandę NSZ, b.d., k. 9. Z dokumentu wynika, że wykonano wówczas 2 fotografie ukazujące ciała pomordowanych (w 5 egzemplarzach każda) oraz 4 klatki filmu (prawdopodobnie chodzi o film do aparatu fotograficznego, a nie kamery filmowej).

Zginęło w niej 4 pracowników PUBP w Chełmie<sup>176</sup> i 1 oficer WP, a 1 żołnierz WP został ranny. Utraciwszy ciężarówkę i samochód pancerny, grupa wycofała się do Wierzchowin. W rezultacie walki partyzanci rozbili 15 podchorążych WP, którzy zostali następnie wcieleni do oddziału „Szarego”. Według Jaroszyńskiego „jeden z uprowadzonych podchorążych był Żydem i został zlikwidowany przez sekcję specjalną kpt. »Szarego« tej samej nocy, [to] znaczy z 6 na 7 czerwca [1945 r.]”<sup>177</sup>.

Dowodzeni przez st. lejtn. Podojnikowa pozostali członkowie grupy pościgowej, wsparci przez dwudziestoosobowy oddział pograniczników, ponownie zaatakowali partyzantów (oddział „Sokoła”). Tym razem zadali im poważne straty przy minimalnych własnych, wynoszących 2 zabitych żołnierzy NKWD. Grupa operacyjna odzyskała samochód pancerny oraz utraconego jeszcze w Żdzannem dodge’a, a także część zrabowanych w Wierzchowinach łupów, w tym 65 krów. Pościg przerwano ok. 23.30 z powodu ciemności, które pozwoliły uciekającym zgubić grupę Podojnikowa. Według różnych szacunków w walce z obiema grupami (pościgową i operacyjną) eneszetowcy stracili od 2 do ok. 30 zabitych, w tym dowódcę jednego z oddziałów zgrupowania Kulimowskiego „Sokoła”, który zmarł następnego dnia w wyniku odniesionych ran. Mieli też kilkunastu rannych, z których jeden dostał się do niewoli<sup>178</sup>.

176 Zginęli wówczas: kierownik Kontrwywiadu Powiatowego referent Edward Bołotnow, kierownik Kontrwywiadu Miejskiego Ryszard Koziński, Bogdan Krupski oraz wartownik PUBP w Chełmie Iwan Iwakin. AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 V – 7 VI 1945 r., po 7 VI 1945, k. 112; tamże, 31/187, Akta sprawy Jana Fiduta, Protokół oględzin zwłok pracowników PUBP w Chełmie, 7 VI 1945, k. 14.

177 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 159–160.

178 Tamże, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS Okręgu Lublin NSZ kpt. M[ieczysława] Pazderskiego „Szarego” do szefa AS Okręgu NSZ Lublin Z[ygmunta] Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, k. 3; tamże, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta

Z relacji Stanisława Pasika dowiadujemy się, że ciała zabitych w Wierchowinach i Wesołowce Ukraińców leżały w obejściach, domach i na drodze do 7 czerwca. Ci, którzy przeżyli i powrócili do wsi, oraz ci, którzy opuścili kryjówki, zmusili miejscowych Polaków do pochowania ofiar. Wtedy to, jak sędzę, policzono wszystkich zabitych. W odwecie za współudział w masakrze Ukraińcy zdemolowali budynek miejscowej szkoły pełniący jednocześnie funkcję domu nauczyciela, a następnie podłożyli pod nim ogień, ale polscy sąsiedzi zdołali ugasić pożar. W obawie przed odwetem ze strony Ukraińców, przypuszczalnie nocą z 7 na 8 czerwca, wszyscy Polacy uciekli z Wierchowin do krewnych bądź znajomych w pobliskich miejscowościach<sup>179</sup>. Nie może zatem dziwić, że powołana do zbadania okoliczności mordu komisja, która przyjechała do Wierchowin 15 czerwca 1945 r., zastała tam tylko kilkudziesięciu ocalonych mieszkańców narodowości ukraińskiej<sup>180</sup>.

Z rejestru mieszkańców wynika, że masakrę mogło przeżyć nawet 43 prawosławnych. Spośród nieco mniej niż 338 mieszkańców Wierchowin po odejściu partyzantów przy życiu pozostało 132. Ubyło zatem ok. 200<sup>181</sup>. Dane te są bardzo bliskie do liczby ofiar pacyfikacji

---

Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516; tamże, Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521–521v. Por. AIPN Lu, 31/187, Akta sprawy Jana Fiduta, Raport ze starcia z bandą dywersyjną 6 VI 1945 r. godz. 17.10, Chełm, 7 VI 1945, k. 10–11; tamże, Meldunek dowódcy 12 baterii do komendanta 1 Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie, 7 VI 1945, k. 12. Zob. też K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513–514; R. Wnuk, *Wierchowiny...*, s. 80–82.

179 Relacja Stanisława Pasika, 5 I 2006, w zbiorach autora.

180 AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 57.

181 Rejestr potwierdza personalia 128 ze 191 osób wymienionych w wykazie ofiar przez Ireneusza Cabana i Edwarda Machockiego. Istnieją jednak pewne rozbieżności co do losu poszczególnych mieszkańców Wierchowin. Odnośnie do 14 osób, które wspomniani autorzy uznali za zabite krytycznego dnia przez NSZ, odnajdujemy

figurującej w dokumentach zarówno eneszetowskiej, jak i komunistycznej proveniencji: 194, 197 i 202<sup>182</sup>.

Na początku lipca 1945 r. do gospodarstw po wymordowanych mieszkańcach Wierzchowin narodowości ukraińskiej stopniowo zaczęli napływać nowi osadnicy, paradoksalnie głównie przesiedleńcy zza Buga (przeważnie z okolic Lubomla)<sup>183</sup>. Były też wśród nich osoby z sąsiednich powiatów województwa lubelskiego, np. chełmskiego i hrubieszowskiego, a także, w ramach osadnictwa wewnętrznego, dotychczasowi mieszkańcy gminy Siennica Różana i być może innych gmin powiatu krasnostawskiego<sup>184</sup>.

W tym miejscu należy zamieścić kilka słów wyjaśnienia odnośnie do rejestru mieszkańców, czyli źródła będącego podstawą ustalenia rzeczywistej liczby ofiar akcji NSZ w Wierzchowinach. Niestety, próżno szu-

---

w rejestrze informacje, że wyjechały do USRR. Kolejnych 11 osób na podstawie danych z rejestru należy prawdopodobnie uznać za zabite podczas okupacji, a nie w 1945 r. Ostatecznie otrzymamy liczbę 103 ofiar potwierdzonych w jednym i drugim wykazie. Dodatkowo w rejestrze znajdują się informacje dotyczące 49 osób prawdopodobnie zabitych w 1945 r., których personaliów nie odnajdziemy z kolei w wykazie Cabana i Machockiego. Zob. AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d. Por. I. Caban, E. Machocki, *Za władzę...*, s. 257–270. Listę obejmującą 194 nazwiska ofiar ustalił Roman Matwiejczyzna z Lublina. Znajduje się ona w zbiorach Archiwum Ukraińskiego. Zob. *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 136. Mychajło Hornyj opublikował natomiast za I. Łukaszukiem z Chełma wykaz zawierający nazwiska 189 ofiar pacyfikacji Wierzchowin, w tym 122 kobiet i dzieci. Zob. *Пом'яник українців...*, s. 150–158.

- 182 AIPN LU, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierzchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 58; tamże, Akty terrorystyczne AK i NSZ od 1 I 1945 r. do 5 X 1945 r., b.d., k. 42.
- 183 Tylko w lipcu 1945 r. z okolic Lubomla na Wołyniu przybyło do Wierzchowin co najmniej 21 osób.
- 184 AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d., k. 1v–102.



kać w nim daty 6 czerwca 1945 r. oraz informacji o ewentualnych przyczynach i sprawcach śmierci mieszkańców wyznania prawosławnego.

Przy nazwiskach osób, które zmarły śmiercią naturalną, zginęły, opuściły wieś, a wreszcie w latach 1932–1945 mieszkały zarówno w Wierzchowinach (86 numerów), jak i przylegającej do nich od wschodu Wesołowce (21 numerów), znalazła się adnotacja dotycząca wyznania: prawosławne, rzymskokatolickie, mojżeszowe. Brakuje jej w przypadku 25 z ogólnej liczby 700 mieszkańców. W tej grupie znaleźli się najpewniej badacze Pisma Świętego / świadkowie Jehowy. Losy poszczególnych osób wyjaśnione zostały w księdze za pomocą pięciu różnych opisów:

1. „zmarł(a) w 1945 r.” (67 osób);
2. „zmarł(a) w Wierzchowinach” lub po prostu „zmarł(a)”, bez podania daty śmierci (152, w tym 13 wyznania mojżeszowego, które przypuszczalnie zmarły lub zginęły podczas wojny); w załączonej tabeli opis ten figuruje jako „inne osoby zmarłe do 6 VI 1945 r. włącznie”;

3. „wyjechał(a) do ZSRR w 1944 r.” (24);
4. „wyjechał(a) do ZSRR w 1945 r.” (19);
5. „wyjechał(a) do ZSRR” bez podania daty (190).

Kategorie 1, 3, 4 i 5 są względnie precyzyjne i w tabeli zamieszczono je w oryginalnym brzmieniu oraz opatrzone gwiazdką. Reszta (6–11) utworzona została na podstawie widniejących w rejestrze informacji dodatkowych (np. daty śmierci, daty opuszczenia miejscowości albo przybycia do niej, ewentualnie braku tych informacji):

6. „osoby zmarłe przed wojną” (29);
7. „osoby zmarłe podczas wojny” (36, przy czym dane nie uwzględniają wspomnianych już 13 wyznania mojżeszowego);
8. „osoby, które wyjechały przed wojną” (64);
9. „osoby, które wyjechały po 1 IX 1939 r., a przed 6 VI 1945 r.” (6);
10. „osoby, co do których brak zapisu, iż wyjechały bądź zmarły do 6 VI 1945 r. włącznie” (96);
11. „osoby przybyłe między 23 XI 1944 r. a 5 I 1945 r.” (17).

Najwięcej kłopotów sprawia interpretacja opisów nr 2 i 5, należy je więc precyzyjnie zdefiniować. Opis nr 2 dotyczy mieszkańców, którzy zmarli bądź zginęli podczas wojny (w tym 13 wyznania mojżeszowego) oraz od 2 lipca 1944 do 6 czerwca 1945 r. Zastanawiający jest fakt, że w tym drugim okresie ubyło aż 138 mieszkańców – wyłącznie wyznania prawosławnego. Do liczby tej trzeba jeszcze dopisać Mikołaja Tywoniuka, przy nazwisku którego nie znajdujemy wprawdzie zapisu o wyznaniu, ale najpewniej było prawosławne, ponieważ takie widnieje przy danych ojca. Między 14 sierpnia 1932 a 19 czerwca 1938 r. najwyższa śmiertelność w skali roku wyniosła w tej wsi 6 osób (w latach 1937–1938). Podczas wojny najwyższą śmiertelność przyniosły lata 1942 (11 osób) i 1943 (15)<sup>185</sup>. Zastanawiająca jest więc liczba 139 osób odnotowanych jako „zmarłe” między 2 lipca 1944 a 6 czerwca 1945 r. Można założyć, że zmarło wtedy śmiercią naturalną prawdopodobnie nie więcej niż 10 osób, co po odjęciu od uzyskanej liczby 206 „zmarłych w 1945”, „zmarłych w Wierzchowinach” bądź po prostu „zmarłych” (dane nie uwzględniają 13 osób wyznania mojżeszowego, które prawdopodobnie zmarły lub zginęły podczas wojny) daje nam liczbę 196, a więc bliską widniejącej w dokumentach informacji o 194 ofiarach.

Opis nr 5 dotyczy osób, które przypuszczalnie wyjechały z Wierzchowin i Wesołówki do USRR po 15 października 1944, ale przed 6 czerwca 1945 r. Należy przyjąć za ustaleniami Eugeniusza Misiły, że z grupy liczącej według rejestru ogółem 190 osób 85 przesiedlono tam jeszcze 18 grudnia 1944 r.<sup>186</sup>

185 Tamże. Z danych zawartych w rejestrze wynika, że podczas wojny zmarło bądź zginęło ogółem 49 osób, w tym 31 prawosławnych, 4 rzymskich katolików, 1, przy której nazwisku brak zapisu o wyznaniu, oraz prawdopodobnie 13 wyznania mojżeszowego.

186 *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 137. Por. AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesołówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski, b.d.

Tabela. Wykaz mieszkańców wsi Wierzchowiny i Wesolówka Wierzchowińska (kryterium wyznaniowe) przez pryzmat ich losów w latach 1932–1945

Wyznanie	Osoby zmarłe przed wojną	Osoby zmarłe podczas wojny	Zmarł(a) w 1945 r.*	Inne osoby zmarłe do 6 VI 1945 r. włącznie	Osoby, które wyjechały przed wojną	Wyjechał(a) do ZSRR w 1944 r.*	Wyjechał(a) do ZSRR w 1945 r.*	Wyjechał(a) do ZSRR*	Osoby, które wyjechały po 1 IX 1939, a przed 6 VI 1945 r.	Osoby przybyłe między 23 XI 1944 a 5 I 1945 r.	Osoby, co do których brak zapisu, iż wyjechały bądź zmarły do 6 VI 1945 r. włącznie	Razem
Prawosławne	24(+3)**	11(+20)	31(+33)	121(+17)	37(+2)	17(+4)	9(+9)	160(+24)	6	–	21(+4)	553
Rzymskokatolickie	–	3(+1)	–	–	17(+4)	3	1	3	–	17	48(+10)	107
Mojżeszowe	–	–	–	13	2	–	–	–	–	–	–	15
Brak zapisu o wyznaniu***	1(+1)	(1)	(3)	1	(2)	–	–	(3)	–	–	9(+4)	25
Razem	25(+4)	14(+22)	31(+36)	135(+17)	56(+8)	20(+4)	10(+9)	163(+27)	6	17	78(+18)	700

\* Pojedynczą gwiżdżką oznaczono oryginalne opisy z rejestru. Wszystkie pozostałe zostały utworzone przez piszącego te słowa.

\*\* W nawiasach okrągłych podana została liczba mieszkańców Wesolówki Wierzchowińskiej.

\*\*\* Tę grupę mieszkańców tworzyli napewniej świadkowie Jehowy / badacze Pisma Świętego.

Źródło: AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesolówka Wierzchowińska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat krasnostawski

Na marginesie powyższych uwag poczynię jeszcze tylko kilka, które dotyczą dwóch innych, równie istotnych opisów – oznaczonych w tekście numerami 4 i 10. W pierwszym przypadku z uwagi na niewielką grupę 19 osób, do których opis ten się odnosi, należy raczej przypuszczać, że poza jedną konwertytką były wyznania prawosławnego (Rozalia Kozioł z d. Wilk w 1939 r. zmieniła je na rzymskokatolickie) i wyjechały do USRR po krytycznym 6 czerwca 1945 r. Jeżeli natomiast chodzi o grupę nr 10, to wydaje się, że wszystkie wymienione w niej 96 osób przebywało w Wierchowinach i Wesołowce w dniu akcji przeprowadzonej przez zgrupowanie AS/PAS NSZ. Przy nazwiskach 5 prawosławnych i 6 katolików (w tym 2 konwertytów) w rejestrze znajduje się dodatkowy zapis o opuszczeniu wspomnianych wiosek i przeniesieniu się po 6 czerwca do innej części Polski lub województwa lubelskiego.

Analiza danych z rejestru i porównanie ich z innymi źródłami (dokumentami NSZ, aktami UBP, relacjami naocznych świadków itp.) wydaje się potwierdzać, że partyzanci NSZ wymordowali w obu miejscowościach ogółem prawie 200 osób narodowości ukraińskiej (prawosławnych i badaczy Pisma Świętego). Oznaczałoby to zatem, że mieliśmy do czynienia z pacyfikacją, a nie jedynie z egzekucją kilkunastu aktywistów partyjnych i współpracowników aparatu bezpieczeństwa.

#### **4. Co o akcji na Wierchowiny mówią dokumenty NSZ i Stronnictwa Narodowego?**

Dla zrekonstruowania i opisanie wydarzeń w Wierchowinach niezwykle cenne okazują się oryginalne dokumenty NSZ z czerwca 1945 r., zachowane głównie w postaci rękopisów. Są to: meldunek Romana Jaroszyńskiego „Romana” z 17 czerwca, raport sytuacyjny szefa AS Komendy Ziemi Wschodnich i Komendy Okręgu XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona” z 21 czerwca, meldunek „Janusza” z tego samego dnia, meldunek

p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ Wacława Kozłowskiego „Brzechwy” z 24 czerwca, w końcu artykuł zamieszczony 23 czerwca 1945 r. na łamach 23 numeru organu prasowego KZW i KO XVI NSZ (Lublin) „Szczerbiec” oraz wcześniejszy o kilka dni materiał pt. *Obrońcy wrogów*, który ukazał się na łamach 3 numeru oficjalnego organu prasowego SN „Walka”. Należy podkreślić, że dokumenty te stanowią bezsprzeczny dowód, iż w akcji na Wierzychowiny brało udział wyłącznie zgrupowanie oddziałów AS/PAS „Szarego”, a życie straciło tam nie kilkunastu czy kilkadziesiątu, lecz co najmniej 194 mieszkańców. Dowodzą one również tego, że celem szeroko zakrojonej akcji NSZ miały być nie tylko Wierzychowiny, lecz także kilka innych okolicznych ukraińskich wsi.

17 czerwca 1945 r. „Roman” informował w sporządzonym odręcznym meldunku:

6 VI [19]45 r. oddziały NSZ [...] kpt. „Szarego”, ppor. „Jacka” [Zbigniewa Góry], ppor. „Romana”, st. sierż. „Zemsty” [Eugeniusza Walewskiego] i sierż. „Sokoła” [Bolesława Kulimowskiego] udały się na akcję na wieś ukraińską Wierzychowiny [...]. Dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych [...] wydało rozkaz, aby mieszkańców wsi Wierzychowiny co do jednego wymordować. [...] W powyższej wsi zostało wymordowane 194 osób pochodzenia tylko ukraińskiego<sup>187</sup>.

21 czerwca w odręcznym raporcie sytuacyjnym „Zenon” pisał do przełożonych: „6 VI br. Zjednoczone Oddz[iały] NSZ, tj. kpt. »Szary«, »Jacek«, »Sokół«, »Roman« i »Zemsta«, dokonały likwidacji wsi ukraińskiej Wierzychowiny, likwidując 396 osób”<sup>188</sup>. O zlikwidowaniu wsi donosił

---

187 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek Romana Jaroszyńskiego „Romana”, 17 VI 1945, rkps, k. 510–511.

188 Tamże, Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516.

również w odręcznym meldunku z tego dnia „Janusz”<sup>189</sup>. 24 czerwca bardzo krytycznie do sytuacji na terenie Powiatu Chełm NSZ w związku z koncentracją oddziałów PAS do akcji na Wierchowiny i kłęską w Hucie, w tym do osoby Jaroszyńskiego, odniósł się z kolei w odręcznym meldunku „Brzechwa”<sup>190</sup>.

Niewygodne fragmenty tych źródeł są skrętnie pomijane w książce Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego. W wyobrażeniu obu autorów istnieją bowiem jedynie w formie odpisów, które miały być sporządzone na użytek propagandy komunistycznej z jakoby poprawionych albo spreparowanych przez UB czy NKWD oryginalnych dokumentów NSZ, a w związku z tym są dla nich mało wiarygodne<sup>191</sup>.

Jedynym odnoszącym się do akcji na Wierchowiny dokumentem NSZ, który występuje wyłącznie w formie odpisu, jest sporządzony 9 czerwca 1945 r. raport terenowego dowódcy AS/PAS KO XVI NSZ (Lublin) Mieczysława Pazderskiego „Szarego” do bezpośredniego przełożonego Zygmunta Wolanina „Zenona”. Czytamy w nim m.in. o zamiarze spacyfikowania kilku ukraińskich wsi na trasie przemarszu zgrupowania „Szarego” i „wycięciu” przez partyzantów NSZ 194 mieszkańców Wierchowin narodowości ukraińskiej<sup>192</sup>. Raport „Szarego” powstał w czasie postoju jego zgrupowania we wsi Huta, a 12 czerwca z polecenia Romana Jaroszyńskiego dostarczony został do Lublina wraz z Aliną Blaszyńską „Kaliną”, łączniczką „Zenona” i „Szarego”, która dwa dni wcześniej odnio-

189 Tamże, Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521.

190 Tamże, Meldunek p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ Wacława Kozłowskiego „Brzechwy”, 24 VI 1945, rkps, k. 251–252.

191 Oryginalne rękopisy NSZ oraz ich maszynowe odpisy sporządzone na użytek wewnętrzny przez komunistyczny aparat represji przechowywane są w Archiwum IPN w Warszawie.

192 AIPN, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS KO XVI NSZ (Lublin) Mieczysława Pazderskiego „Szarego” do szefa AS KZW i KO XVI Zygmunta Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, odpis, mps, k. 3.

śla rany w starciu w Hucie. Prawdopodobnie jeszcze tego samego dnia dokument znalazł się w rękach Władysława Żwirka „Wysokiego”, sekretarza Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej Ziem Wschodnich i jednocześnie szefa Oddziału I (organizacyjnego) KZW i KO XVI NSZ<sup>193</sup>. Niestety oryginał do tej pory nie został odnaleziony.

Również 23 czerwca 1945 r. na łamach „Szczerbca” przyznawano, że do spacyfikowania Wierzchowin przez zgrupowanie AS/PAS NSZ „Szarego” doszło w odpowiedzi na „zabużańskie mordy dokonywane na bezbronnej polskiej ludności”<sup>194</sup>. Treść tego artykułu wykazuje raczej nieprzypadkową zbieżność z rozkazem wydanym 20 maja 1945 r. przez szefa sztabu KZW i KO XVI Zygmunta Roguskiego „Kacpra”, dotyczącym „rozpoczęcia likwidowania band ukraińskich na terenie wschodniej i południowej części powiatu Hrubieszów”. Zbiega się także z raportem „Szarego” z 9 czerwca oraz zeznaniami „Zenona” z 1 i 3 października 1945 r., z których wynika, że „»Henryk« [Jan Morawiec, I wiceprezes TNRP ZW i jednocześnie do marca 1945 r. szef Oddziału I KZW i KO XVI] wraz z »Wysokim« wydali rozkaz na likwidację wielu wsi ukraińskich, między innymi na Wierzchowiny”<sup>195</sup>. W ostatnim z tych rozkazów obok Wierzchowin wymienione zostały: Krupe, Kasiłan, Żmudź i Matcze<sup>196</sup>. Nie bez znaczenia jest również fakt, że siedziba redakcji „Szczerbca” mieściła się w Puchaczowie<sup>197</sup> i że właśnie tę miejscowość Wolanin

193 Z. Leszczyńska, *Jak rozbito...*, s. 3.

194 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 166.

195 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 33.

196 Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 3 X 1945, k. 54.

197 M. Panecki „Mat”, *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”*, „Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych” [online], 7 VIII 2020 [dostęp: 17 II 2022]: <<https://www.nsz.com.pl/historia-konspiracyjnego-szczerbca/>>.

wymienił w swoich zeznaniach w kontekście procesu decyzyjnego dotyczącego akcji przeciwko ukraińskim wsiom w powiatach krasnostawskim, chełmskim i hrubieszowskim, które planowano w KZW i KO XVI od drugiej połowy maja 1945 r.<sup>198</sup>

O motywach, jakimi kierowali się sprawcy mordu w Wierzchowinach, pisano w oświadczeniu lubelskich NSZ, otwarcie przyznając się do odpowiedzialności za tę akcję i jej następstwa. Zostało ono zamieszczone we wspomnianym już 23 numerze „Szczerbca”, gdzie czytamy:

Wierzchowiny były jednym z wielu przykładów panoszenia się pasożyta hajdamackiego, który za Bugiem morduje Polaków w otwartej walce, a z tej strony wchodzi do resortu, PPR i likwiduje Polaków. Za zbrodnie te spotkała ich kara i spotka każdego zdrajcę. W walce bezkompromisowej nie zawahamy się przed radykalnymi cięciami. Do Wierzchowin się nie tylko przyznajemy, ale zapowiadamy niejedno Psie Pole hajdamaczyzny. To jest odpowiedź na zabużańskie mordy dokonywane na bezbronnej polskiej ludności<sup>199</sup>.

Jak wspomniano, nie był to jedyny tekst z konspiracyjnej literatury polskiego podziemia nacjonalistycznego, który potwierdzał sprawczą rolę NSZ w mordzie na ludności Wierzchowin. W drugiej połowie czerwca 1945 r. o akcji tej donosiła również esenowska „Walka”. Choć zdaniem Bartosza Wójcika zamieszczony na jej łamach materiał pt. *Obrońcy wrogów* miał bardziej stonowany charakter niż ten w „Szczerbcu”, to i w nim oskarżano mieszkańców Wierzchowin o „odznaczającą się hajdamackim duchem mordu” nadgorliwość w służbie NKWD. Jednocze-

---

198 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 33.

199 APL, WiN, 406, Organ prasowy NSZ „Szczerbiec” (nr 23), 23 VI 1945, k. 2; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 78.



śnie wskazywano tam na partyzantów NSZ jako jedynych sprawców pacyfikacji Wierzychowin.

Polacy – czytamy – łudząc się, że przesiedlenie tej wsi za Bug położy kres ich tragedii, czekali na ten moment z zaciśniętymi zębami, gdy jednak ustalono, że Wierzychowiny nie są objęte planem tej akcji na najbliższą przyszłość, wysłali im polecenie usunięcia się. Wierzychowiny wezwania nie usłuchały, na odwrót, zaopatrzone w broń przez NKWD, zaczęły się odgrażać. Wówczas to oddział NSZ, kładąc kres ich wrogiej robocie i zarazem ucinając u podstaw kłamliwe wieści o „korszachach” obozu narodowego z Ukraińcami, mieszkańców wsi Wierzychowiny zlikwidował. [...] Bolejemy nad stanem, gdzie za winy ojca, syna lub brata cierpi jego rodzina, gdzie przelana krew wnosi niezdrowe ofiary, gdzie mogą zdarzyć się fakty dalekie od zamierzeń inicjatorów. Zarazem jednak przypominamy te niezliczone ofiary niewinnie mordowanych dzieci i kobiet polskich na Kresach Wschodnich wśród scen najdzikszych bestialstw. Podkreślamy, że w Wierzychowinach tego nie było<sup>200</sup>.

Analiza przywołanego dokumentu SN nasuwa następujące wnioski co do okoliczności przeprowadzenia przez NSZ akcji na Wierzychowiny. Po pierwsze, nie była to odpowiedź na antypolską akcję OUN-B i UPA na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, wobec której NSZ nie podjęły w czasie okupacji niemieckiej żadnych przeciwdziałań. W pierwszej połowie 1945 r. antyukraińskie wystąpienia NSZ na Lubelszczyźnie wymierzone były przeważnie w ukraińskich chłopów, którzy nie mieli nic wspólnego z podziemiem banderowskim, a mimo to okreśłani byli przez NSZ jako ukraińscy nacjonałści czy bulbowcy. Określenia te rozciągnano również na osoby, które od jesieni 1944 r.

---

200 Za: B. Wójcik, *Obraz podziemia narodowego w materiałach wewnętrznych i propagandzie AK – DSZ – WiN w latach 1945–1947*, Warszawa 2018, mps pracy magisterskiej, Uniwersytet Warszawski, s. 38.

objęte były przez władze PKWN akcją przesiedleńczą do USRR<sup>201</sup>. Akcja lubelskiego zgrupowania PAS NSZ „Szarego” z 6 czerwca 1945 r. – obliczona na zastraszenie „obcego elementu”, także poprzez częściową fizyczną eliminację, w celu usunięcia go ze wschodnich ziem powojennej Polski – wpisywała się zatem poniekąd w założenia polityki narodowościowej PPR. Celem komunistów po lipcu 1944 r. było utworzenie z Polski kraju homogenicznego narodowościowo, co miały ułatwić deportacje i czystki etniczne prowadzone według stalinowskiego wzorca. Po drugie, według SN akcja na Wierzchowiny miała uciąć wszelkie spekulacje na temat rzekomego porozumienia NSZ z Ukraińcami na wzór zawartego wiosną 1945 r. przez DSZ, a tym samym je storpedować. Po trzecie wreszcie, przyznawano otwarcie, że ofiarami akcji NSZ na Wierzchowiny byli ukraińscy cywile – całe rodziny zabite na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej za mieszkańców wsi posądzanych o współpracę z komunistycznym aparatem represji, którym najpewniej udało się uniknąć kary. Zbrodnię NSZ usprawiedliwiano, przypominając skalę cierpień zadanych ludności polskiej przez ukraińskie podziemie nacjonalistyczne na terenach zabużańskich. Podkreślana była przy tym różnica skali i charakteru między antypolską akcją OUN-B i UPA na dawnych południowo-wschodnich ziemiach II RP, a wypadkami z udziałem NSZ w Wierzchowinach, które wpisywały się w akcję „Za Bugiem”.

## 5. Bezpośrednie przyczyny zbrodni w Wierzchowinach

W wydawnictwie źródłowym *Za władzę ludu* Ireneusz Caban i Edward Machocki zamieścili listę 191 nazwisk ofiar zbrodni w Wierzchowinach, w tym 18 członków lub sympatyków Komunistycznej Partii Polski,

---

201 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 66–67.

Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (w okresie międzywojennym), Polskiej Partii Robotniczej (podczas wojny i po jej zakończeniu), a później funkcjonariuszy MO lub pracowników czy współpracowników UBP<sup>202</sup>. Rejestr mieszkańców wsi Wierchowiny potwierdza śmierć 12 lokalnych działaczy i sympatyków ruchu komunistycznego. W przypadku 2 kolejnych znajdujemy tam adnotację o wyjeździe do USRR bez podania konkretnej daty. Pozostałe 4 w rejestrze nie figurują. Być może to właśnie na owe 18 osób 21 maja wydano w Stefanowie wyroki śmierci za współpracę z władzami komunistycznymi oraz rodzimym i sowieckim aparatem represji. Podobno 7 ze skazanych partyzanci nie zastali we wsi krytycznego dnia<sup>203</sup>.

W dniu akcji NSZ w Wierchowinach mieszkało prawdopodobnie więcej zwolenników władzy komunistycznej niż wspomniane 18 osób, z których część uniknęła śmierci<sup>204</sup>. Świadczą o tym chociażby zeznania Filipa Oleszczuka: „[...] miejscowa ludność ukraińska [...] należała częściowo do PPR. Innych ugrupowań politycznych u nas we wsi Wierchowiny nie było. Niektórzy członkowie PPR, wśród których i ja byłem, ocalili”<sup>205</sup>.

Związki części mieszkańców Wierchowin z ruchem komunistycznym sięgały jeszcze okresu międzywojennego (KPP, KZMP)<sup>206</sup>. Podczas

---

202 I. Caban, E. Machocki, *Za władzę...*, s. 257–270.

203 A. G. Kister, *Wierchowiny...*

204 Na dzień dzisiejszy precyzyjne ustalenie tej liczby jest bardzo trudne, o ile w ogóle możliwe.

205 AIPN Lu, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Filipa Oleszczuka przez p.o. wiceprokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64–64v.

206 Od powołania w 1924 r. Okręgu Chełmskiego KPZU (strukturami obejmował powiaty hrubieszowski, włodawski bez Parczewa, wschodnią część bialskiego, chełmskiego i tomaszowskiego oraz gm. Bohukały pow. konstantynowskiego, a także gminy na pograniczu powiatów hrubieszowskiego, krasnostawskiego i zamojskiego, które zamieszkiwała ludność ukraińska) Okręg Lubelski KPRP/KPP obejmował swoim zasięgiem następujące tereny: powiaty lubelski, lubartowski (bez Czemiernik, które

wojny stanowili oni oparcie dla sowieckiej i aelowskiej partyzantki, za co z rąk niemieckich okupantów zginęło ok. 30 osób<sup>207</sup>. Na powiązania z sowiecką partyzantką wskazuje dokument Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza z 1942 r.<sup>208</sup> pt. *Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką*. Wierzchowiny figurują tam jako jedyna tego rodzaju wieś w powiecie krasnostawskim. Po wkroczeniu Sowietów część mieszkańców czynnie zaangażowała się w tworzenie i umacnianie podwalin nowej władzy, wstępując do PPR lub w szeregi MO i UBP. Większość była jednak co najwyżej jej sympatykami. W Wierzchowinach zorganizowano także w owym czasie wiejską milicję, uzbrojoną przez Sowietów lub rodzimy aparat bezpieczeństwa. W jej skład wchodził wyłącznie członkowie PPR, a być może też osoby, które w okresie międzywojennym oraz podczas okupacji zwią-

---

należały do Okręgu Siedleckiego KPP), puławski, krasnostawski (bez gm. Czajki, będącej w Okręgu Chełm KPZU), janowski, biłgorajski, zamojski oraz zachodnią część chełmskiego i tomaszowskiego. Zob. E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 50–51.

- 207 AGSR, Rejestr mieszkańców wsi Wierzchowiny, Wesółówka Wierzchowiniska i majątek Wierzchowiny gmina Siennica Różana powiat Krasnostaw, b.d. Por. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986, s. 111–112. Według zamieszczonych w rejestrze danych podczas okupacji w Wierzchowinach i najbliższej okolicy miało zginąć co najmniej 26 osób, w tym na pewno 4 mieszkańców Wierzchowin. Dzięki ustaleniom Grzegorza Motyki wiadomo też, że w maju 1944 r. w okolicy wsi przepadło bez wieści 4 Ukraińców. Osoby te należy uznać za ofiary toczącego się wówczas w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego (głównie w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim) konfliktu polsko-ukraińskiego, którego największe natężenie przypadło na ten właśnie okres. Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 209.
- 208 Studium Polski Podziemnej, A 3.1.1.2., Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką, 1942, k. 108.

zane były z nurtem komunistycznym. Fakt ten potwierdził, zeznając 8 czerwca 1945 r. w charakterze świadka, Stanisław Dawidiuk, oficer śledczy PUBP w Krasnymstawie: „Mieszkańcy Wierchowin, nawet Ukraińcy, mieli broń palną legalnie, ci, którzy byli członkami PPR”<sup>209</sup>. Takich osób mieszkało we wsi przynajmniej osiemnaście.

Krytycznego dnia w Wierchowinach nie było ówczesnego zastępcy kierownika Sekcji Powiatowej Kontrwywiadu PUBP w Chełmie Eugeniusza Tywoniuka. Zapewne na niego oraz jego rodzinę wydane zostały wyroki śmierci. Nie zastawszy go w domu, partyzanci wymordowali niemal całą jego rodzinę: matkę, ojca, dwóch braci i dziadka. Ocalała jedynie jedenastoletnia siostra Maria, która później zamieszkała w Łodzi. Oddajmy zatem głos niedoszłej ofierze partyzantów NSZ, jednemu ze świadków oskarżenia w procesie dwudziestu trzech. Na pytanie przewodniczącego składu sędziowskiego o okoliczności napadu zeznała, że sześciu uzbrojonych napastników przyszło po pieniądze, ubrania i broń:

Brat powiedział, że nie ma broni. To on na to, żeby dał ubranie. Wziął ubranie z szafy i kuferka [...]. Potem pyta, gdzie jest piwnica z kartoflami. Zamknął nas wszystkich [ojca, matkę, dwóch braci w wieku 15 i 18 lat, siostrę, tj. Marię Tywoniuk, a na końcu dziadka – M.Z.] w piwnicy [w ogródku]. Potem wszedł jeden i zaczął strzelać. Wszystkich pobił, tylko ja zostałam ranna w głowę. [...] Kazał się kłaść. Wlazł do środka i zaczął strzelać. [...] Mamusia mnie sobą przykryła, na mnie się położyła. Mamusię zastrzelili i wszystkich. Potem dziadzia pchnęli do piwnicy, upadł i zabił się. [...] [Wszystko to trwało] 10 minut. [...] Potem słyszałam, jak świnie zabijali, jak konie od nas brali, a potem zaglądali [do piwnicy].

---

209 AIPN Lu, O42/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dawidiuka przez p.o. wiceprokuratora Sądu Specjalnego Karnego w Lublinie M. Sawickiego, Krasnystaw, 8 VI 1945, k. 64.

Jeden pokazywał drugiemu i mówił: O, leżą jak barany. [...] Potem wstałam i uciekłam na drugą wieś<sup>210</sup>.

Śmierci nie uniknęli natomiast współpracownik PUBP w Krasnymstawie Nestor Wilk<sup>211</sup> i jego żona Zofia – mieszkańcy sąsiedniej wioski Żdżanne, którzy wraz z 4 innymi osobami (szoferem, 2 pracownikami WUBP w Lublinie i milicjantem) udali się samochodem z Krasnegostawu do gorzelnii w Wierchowinach. Auto zostało zatrzymane przez partyzantów w Żdżannem. Wszystkich pasażerów rozbrojono, skrepowano i uprowadzono w stronę Wierchowin. Po przesłuchaniu 4 osoby uznane za pracowników UBP zostały rozstrzelane. 9 czerwca 1945 r. kpt. „Szary” odnotował w raporcie sytuacyjnym:

W drodze do Wierchowin wpadł w nasze ręce samochód typu Dodge z gorzelnii w Wierchowinach oraz sześciu ludzi wraz z szoferem. Czterech spośród nich jako członków Resortu Bezpieczeństwa w Lublinie po przeprowadzeniu śledztwa zlikwidowano<sup>212</sup>.

Dzień wcześniej, 8 czerwca, w sprawozdaniu dekadowym PUBP w Krasnymstawie do WUBP w Lublinie pisano:

---

210 AIPN, 0259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania świadka Marii Tywoniuk w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 138–140. Zob. także: AIPN Lu, 015/303, Akta śledcze dotyczące Waldemara Wierzbickiego, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Tywoniuka w WUBP w Lublinie, 1 VIII 1951, k. 91–92.

211 Nestor Wilk – w okresie okupacji przewodniczący trójki politycznej PPR w Żdżannem, od 17 IX 1944 r. sekretarz Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej. APL, KP PPR w Krasnymstawie, 7/VI/19, Protokół z zebrania Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej, Żdżanne, 17 IX 1944, k. 1–2.

212 AIPN, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS Okręgu NSZ Lublin kpt. M[ieczysław] Pazderskiego „Szarego” do szefa AS Okręgu Lublin NSZ Z[ygmunta] Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, k. 3; K. Komorowski, *Polityka...*, s. 513–514.

Podczas mordowania we wsi Wierchowiny banda zabrała przejeżdżający samochód cywilny, na którym jechał do Wierchowin nasz współpracownik Wilk Nestor, którego bandyci zamordowali wraz z żoną. Samochód w czasie natarcia [pod Kasianem] nasi zdołali odbić<sup>213</sup>.

Istnienie we wsi prowizorycznych schronów pod budynkami (być może jeszcze z czasów okupacji) świadczy o tym, że mieszkańcy z jakichś względów obawiali się ataków również ze strony podziemia niepodległościowego i starali się przed nimi uchronić. 17 września 1944 r. podczas odbytego w Żdżannem zebrania Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej sekretarz trójki politycznej PPR w Wierchowinach Jan Wizeruk, przytaczając kilka protokołów z dawnej pracy tego gremium, wyjaśniał, że „szła słabo z powodu terroru niemieckiego okupanta, jak też walk bratobójczych i innych faszystowskich organizacji politycznych”<sup>214</sup>. Także z tym należy więc łączyć istnienie uzbrojonej wiejskiej milicji, złożonej wyłącznie z Ukraińców pepeerowców. „Ukraińcy mogli i mieli broń. Gdyby wiedzieli, co się z nimi stanie, to by się bronili” – stwierdzał po latach naoczny świadek<sup>215</sup>.

Niezależnie od tego, jak wielu mieszkańców Wierchowin sympatyzowało z ruchem komunistycznym przed wojną, a po wkroczeniu Sowieców czynnie współpracowało z instalowaną przez nich władzą, podziemie niepodległościowe uważało tę wieś za skomunizowaną,

---

213 AIPN Lu, 042/3, Akta PUBP w Krasnymstawie, Sprawozdanie PUBP w Krasnymstawie z pracy agenturalnej i śledczej urzędu za okres 27 v – 8 vi 1945 r., 8 vi 1945, k. 55v. Por. tamże, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Anny Namińskiej przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, Wierchowiny, 15 vi 1945, k. 60; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997, s. 150.

214 APL, KP PPR w Krasnymstawie, 7/vi/19, Protokół z zebrania Komitetu Gminnego PPR w Siennicy Różanej, Żdżanne, 17 IX 1944, k. 1–2.

215 Relacja Stanisława Pasika, 5 I 2006, w zbiorach autora.

a w dodatku ukraińską, przez co była solą w oku, być może też okolicznej ludności polskiej. Nie usprawiedliwia to jednak – co pragnę wyrazić – podkreślić – zastosowania wobec jej mieszkańców zasady odpowiedzialności zbiorowej.

W niektórych publikacjach mieszkańcom Wierzchowin zarzuca się współpracę z Niemcami w czasie wojny – m.in. służbę w ukraińskich formacjach policyjnych lub wojskowych, np. w 14 ochotniczej Dywizji SS „Galizien”, a nawet aktywność w UPA, która w tej części województwa lubelskiego nigdy nie działała. Na pewien ślad działalności wysłanników OUN natrafiamy co prawda w dokumencie tej organizacji z lipca 1945 r. odnoszącym się do sytuacji panującej w regionie chełmskim wiosną roku poprzedniego. Czytamy tam m.in.:

W północnych powiatach [chełmskim i krasnostawskim], z małymi wyjątkami, akcji odwetowych [przeciwko Polakom] ze strony ukraińskiej nie było. [...] Praca polityczna OUN została ograniczona w tych powiatach do tworzenia samoobrony we wsiach Żmudź, Wierzchowiny i in. oraz do propagandy i wywiadu<sup>216</sup>.

---

216 *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945. Część druga*, Warszawa–Kijów 2005, s. 1405; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 177–178. Drobne grupki partyzantów UPA oraz członków siatki cywilnej OUN pojawiły się na pograniczu powiatów hrubieszowskiego, krasnostawskiego i zamojskiego (w rejonie Skierbieszowa) przełotnie jesienią 1947 r. Realizowały wydaną po zakończeniu akcji „Wisła” instrukcję kierownictwa OUN w Polsce, która nakazywała rozwiązanie oddziałów partyzanckich i w miarę możliwości przejście w niewielkich grupach m.in. na Ziemię Zachodnie. Wcześniej, w 1945 i 1946 r. mógł przechodzić tędy któryś z oddziałów rajdowych UPA (np. Wasyla Krala „Czausa”) udających się z powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego przez teren chełmskiego do włodawskiego i bialskiego. Por. D. Goszczyński, *Zagadka...*, s. 61.



Ostatnie z wymienionych zarzutów w świetle najnowszych ustaleń historyków nie wytrzymują zatem krytyki.

Rozprawa z mieszkańcami wsi mogła mieć również, jak sądzę, nieco inne podłoże, nawet natury osobistej. Wątku tego nie należy bagatelizować, tym bardziej że w grę mogły wchodzić niewyrównane porachunki z przeszłości, w końcu nie tak odległej. Prawdopodobnie w drugiej połowie września 1939 r. miejscowi Ukraińcy zabili we wsi lub jej pobliżu kilku polskich żołnierzy. Ich ciała spoczywają w beziemiennej, dziś już niemal zapomnianej mogile na skraju miejscowości – w pobliskim lesie przy drodze do Chełma. Według relacji Mieczysława Szczerbatki we wrześniu 1939 r. w Wierchowinach kwaterował również ówczesny oficer rezerwy WP Mieczysław Pazderski, dowódca akcji z 6 czerwca. Podstępnie rozbrojony przez lokalnych mieszkańców, musiał ratować życie, uciekając w nocy w samej bieliźnie<sup>217</sup>. Możliwe, że nie przybył do wsi sam, a zabici wówczas żołnierze byli jego podkomendnymi. Jeśli tak było w istocie, to również doświadczenia „Szarego” z września 1939 r. mogły mieć wpływ na przebieg wypadków w Wierchowinach. Nie bez znaczenia była tu także jego przynależność do NSZ w okresie okupacji niemieckiej.

Przyczyną wydarzeń w Wierchowinach mogło być także domniemane spalenie żywcem przez mieszkańców wsi kilku partyzantów NSZ. Nigdzie jednak nie znaleziono potwierdzenia tego faktu<sup>218</sup>. Niemniej według informacji zawartych w doniesieniu agenturalnym znajdującym się w aktach PUBP w Chełmie<sup>219</sup> na krótko przed akcją „ludność [...] Wierchowin pomagała w zatrzymaniu Grygorowicza Czesława,

---

217 J. Wrona, *Wierchowiny...*; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany...*, s. 148.

218 K. Podlaski, *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990, s. 118. Por. R. Wnuk, *Wierchowiny...*, s. 76.

219 AIPN LU, O45/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7 VI – 17 VI 1945 r., b.d., k. 114.

członka bandy »Sokoła«, który uciekał przez wieś [...] przed pogonią [sowieckich] pograniczników”. Z treści dokumentu nie wynika, o którego z partyzanckich dowódców posługujących się tym pseudonimem chodzi – Bolesława Kulimowskiego czy Stanisława Sekułę. Jest tam również mowa, że w napadzie z 6 czerwca 1945 r. na Wierzchowiny czynnie uczestniczyło kilku mieszkańców (prawdopodobnie członków NSZ) z pobliskiej Kolonii Wojniaki oraz Kolonii Deputycze Królewskie (obie miejscowości w gm. Krzywiczki pow. chełmskiego). Zdaniem informatora PUBP w Chełmie głównymi przyczynami mordu były zarówno te fakty, jak i skierowana przeciwko polskim organizacjom niepodległościowym działalność współpracującej z UBP i NKWD dość silnie uzbrojonej wiejskiej milicji<sup>220</sup>.

To samo sprawozdanie, w części poświęconej akcjom grup operacyjnych, informuje, że 1 czerwca 1945 r. na terenie gminy Krzywiczki oraz w Kolonii Deputycze Królewskie grupa operacyjna złożona z pracowników PUBP w Chełmie i żołnierzy NKWD aresztowała 10 aktywnych członków podziemia antykomunistycznego, w tym komendanta lokalnej placówki Mariana Wepeę, i zdobyła 4 karabiny oraz 2 granaty. Wepa został zastrzelony przez pracowników UBP, kiedy usiłował zbiec. Dzień później podobną operację przeprowadzono w Kolonii Wojniaki. Na jej temat w aktach chełmskiego PUBP czytamy m.in.:

W czasie okrążenia wsi grupa 12 ludzi przerwała się z wioski i ostrzeliwując się, podała się w kierunku lasu. W czasie operacji zostało 2 zabitych [...], przy których znaleziono 2 pistolety, oraz zostało aresztowanych 8 ludzi, między innymi łączniczka AK między Chełmem a grupą „Sokoła” [Kulimowskiego bądź Sekuły] Pawia Józefa<sup>221</sup>.

220 Tamże, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie dla WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 27 V – 7 VI 1945 r., b.d., k. 111.

221 Tamże.

Możliwe, że funkcjonująca do tej pory w literaturze informacja, że w Wierzchowinach spalono żywcem kilku partyzantów NSZ (nie można ich mylić z zabitymi w 1939 r. żołnierzami WP), łączy się ze śmiercią 3 osób należących prawdopodobnie do siatki oddziału AS „Sokoła”, które w dniach 1–2 czerwca 1945 r. zginęły w walce z grupami operacyjnymi UB-P-NKWD w Kolonii Deputycze i Kolonii Wojniaki – miejscowościach oddalonych od Wierzchowin o 2 i 4 km w linii prostej. Jeżeli dodamy do tego wszystkiego ustalenia Janusza Wrony, że ok. 30 proc. partyzantów zgrupowania kpt. „Szarego” wywodziło się z szeregów 27 WDP AK i było świadkami rzezi na Wołyniu, a wielu straciło z rąk Ukraińców swoich bliskich (i brało w tamtym czasie udział w akcjach na wsie ukraińskie), to również motyw osobistej zemsty wydaje się bardzo prawdopodobny<sup>222</sup>. W pewnym stopniu hipotezę tę potwierdza zeznanie złożone 15 czerwca 1945 r. przed badającą okoliczności mordu komisją przez Annę Namińską, prawosławną mieszkankę sąsiedniej wioski Żdzanne, która 6 czerwca wybrała się z wizytą do rodziny zamieszkałej w Wierzchowinach:

[...] nadszedł konno człowiek, którego tytułowano porucznikiem. Ten porucznik kazał mi się modlić. Zaczęłam się modlić po polsku [...]. Sawczukowa też modliła się po polsku i wówczas kazano nam obu odejść na bok, a przyprowadzona trzecia kobieta, nazwiskiem Wilkowa Zofia, nie mogła się przeżegnać [...] porucznik kazał ją zastrzelić. Jeden z żołnierzy wymierzył, lecz karabin mu się zaciął, a wówczas drugi z automatu zabił Wilkową. Słyszałam, jak mówili między sobą, że i za Bugiem lała się niewinna krew. Mówili też: „aleśmy narobili mięsa”<sup>223</sup>.

222 J. Wrona, *Wierzchowiny...*; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany...*, s. 146.

223 AIPN Lu, 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół przesłuchania świadka Anny Namińskiej przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie M. Filińskiego, *Wierzchowiny*, 15 VI 1945, k. 60.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o artykule opublikowanym w latach osiemdziesiątych na łamach „Rocznika Lubelskiego”. Ireneusz Caban wysunął w nim hipotezę o głęboko przemyślanym przez kierownictwo KZW i KO XVI NSZ politycznym sensie akcji na Wierzchowiny. Obok tego, że miałyby być ona dowodem sprawności organizacji w walce z reżimem komunistycznym, wskazywał, że w zamyśle ścisłego kierownictwa NSZ na Ziemiach Wschodnich Polski lubelskiej wiązała się również z trwającymi w Moskwie w czerwcu 1945 r. rozmowami na temat utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Zbrodnie wierzchowińska – pisał – w nowym świetle postawiła problem Narodowych Sił Zbrojnych. Wyraźnie zaczął się on wyróżniać na tle całego podziemia. Tym bardziej że właśnie w tym czasie podziemie poakowskie zaczęło rozważać propozycje wyjścia z konspiracji [...], zaś NSZ wzmogło działania<sup>224</sup>.

## 6. Sprawa grupy prowokacyjnej

Według apologetów NSZ potwierdzeniem hipotezy o prowokacyjnym charakterze wypadków, do których doszło 6 czerwca 1945 r. w Wierzchowinach, miało być istnienie grupy prowokacyjnej złożonej z pracowników UBP. Za taką bowiem uważali oni wspomniany już samodzielny poakowski oddział Stanisława Sekuły „Sokoła”. W ich ocenie odpowiadał on za wymordowanie większości ukraińskich mieszkańców wkrótce po opuszczeniu wsi przez zgrupowanie NSZ „Szarego”. W istocie wiele niejasności i wynikających stąd nieporozumień, wyciąganie zbyt daleko idących wniosków i przyjmowanie tych niejasności za dowód istnienia grupy pozorowanej UBP, którą łączono z oddziałem Sekuły, było rezulta-

224 I. Caban, *Podziemie Obozu Narodowego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, „Rocznik Lubelski” 1983–1984, nr 25–26, s. 155–156.

tem pomyłki pracowników aparatu bezpieczeństwa. Wynikała ona przypuszczalnie z braku dostatecznej wiedzy i orientacji w zawiłościach oraz specyfice struktury podziemia niepodległościowego na omawianym terenie wiosną 1945 r.<sup>225</sup>

Na stosunkowo niewielkim obszarze pogranicza powiatów chełmskiego i krasnostawskiego operowały w jednym czasie dwa oddziały partyzanckie – eneszetowski Bolesława Kulimowskiego oraz poakowski, nieafiliowany Stanisława Sekuły. Ponieważ ich dowódcy nosili identyczne pseudonimy – „Sokół”, grupy te potraktowane zostały przez UBP jako jedna i ta sama, dowodzona przez Sekułę „Sokoła”. Dodatkowo sprawę komplikował fakt, że ludzie Kulimowskiego i prawdopodobnie też Sekuły prowadzili akcje wymierzone w Ukraińców. W związku z tym wielu badaczy uznało, że Sekuła dowodził oddziałem prowokacyjnym, który dokonał masakry prawosławnej ludności Wierzchowin po opuszczeniu wsi przez zgrupowanie NSZ. Powyższy problem naświetlił i definitywnie rozwiązał w artykule z 1999 r. Rafał Wnuk, dowodząc, że samodzielny oddział Sekuły grupą prowokacyjną UBP nie był, a w odniesieniu do mordu na mieszkańcach Wierzchowin w ogóle trudno mówić o jakimkolwiek innym oddziale prowokacyjnym. Nie sposób więc zdjąć ciężar odpowiedzialności za ten czyn z partyzantki NSZ<sup>226</sup>.

W aktach PUBP w Chełmie znajduje się jednak interesująca wzmianka na temat działalności grupy partyzanckiej podszywającej się pod oddział AK. Jej członkowie rekrutowali się z pracowników chełmskiego PUBP, a dowodzeni byli przez Edmunda Opalkę. Z notatki nie wynika jednak nic, co potwierdzałoby udział tych ludzi w zbrodni wierzchowińskiej. Dowiadujemy się natomiast, że utworzono ją

---

225 Tę i inne hipotezy zakładające, że lubelskie zgrupowanie PAs NSZ nie popełniło zbrodni na ukraińskiej ludności w Wierzchowinach i Wesołowce, podaję w wątpliwość w trzecim rozdziale niniejszej książki.

226 R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 71–72.

prawdopodobnie po tym, jak nocą z 6 na 7 czerwca 1945 r. grupa pościgowa utraciła kontakt ogniowy i wzrokowy z partyzantami „Szarego”. W części *Rozpracowanie agenturnych danych i przeprowadzenia operacji z dekadowego sprawozdania kierownika chełmskiego urzędu za okres 7–17 czerwca 1945 r. czytamy:*

Po walce z bandą „Sokoła” pod Kasianem grupa ludzi Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie w złączeniu z operatywną grupą pograniczników [98 Pułku Pogranicznego NKWD] poszła po śladach bandy w kierunku gm. Wojsławice. 10 VI [19]45 r. przez kierownika operacyjnej grupy Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie Opalka Edmunda, który z grupą prowadził wywiad i występował z grupą jako partyzantka AK, była nawiązana łączność z bandą, która znachodziła się we wsi Huta, gm. Wojsławice. Została ustalona dokładna ilość bandy i jej uzbrojenia. Po przeprowadzeniu wywiadu był opracowany plan zlikwidowania bandy<sup>227</sup>.

Z informacji zawartych w raporcie ppor. „Janusza”, zastępcy Zbigniewa Góry „Jacka”, wynika, że po akcji w Wierzchowinach Stanisław Sekuła „Sokół” próbował dołączyć ze swoimi ludźmi do zgrupowania kpt. „Szarego”: „Wieczorem [7 czerwca] opuściliśmy lasek [w pobliżu Buśna] i o północy dotarliśmy do Huty. Po drodze minęliśmy oddział »Sokoła« z AK, który aż z Rejowca ciągnął za nami”<sup>228</sup>. Możliwe, że wspomniany w raporcie „Janusza” akowski oddział „Sokoła”, do spotkania z którym doszło prawdopodobnie nocą z 7 na 8 czerwca między Buśnem (gm. Białopole, pow. hrubieszowski) a Hutą, mógł być oddziałem pozorowanym pod dowództwem Edmunda Opalki.

227 AIPN Lu, O45/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7 VI – 17 VI 1945 r., bd., k. 116.

228 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521.

Interesująca wzmianka, która rzuca nieco więcej światła na okoliczności rozbicia zgrupowania NSZ w Hucie, znalazła się w aktach osobowych kpt. Borysa Wróblewskiego, w czerwcu 1945 r. oficera Wydziału I WUBP w Lublinie. 25 listopada 1951 r. dyrektor Departamentu III MBP płk Józef Czaplicki przygotował charakterystykę służbową Wróblewskiego, która była swoistą laurką za jego osiągnięcia w agenturalno-operacyjnej pracy w aparacie bezpieczeństwa Polski Ludowej, počawszy od ukończenia kursu w specjalnej szkole NKWD w Kujbyszewie w 1944 r. Czytamy tam m.in.: „Zawerbował łącznika band NSZ »Sokoła« i »Szarego«, sprawców mordu w Wierzchowinach – w wyniku [czego] bandy te zostały zlikwidowane”<sup>229</sup>. W przywołanym dokumencie nie podano jednak pseudonimu agenta ani daty werbunku. Nie znalazła się w nim również informacja, aby był nim ktoś spośród oskarżonych w procesie dwudziestu trzech.

W dniu pacyfikacji w bezpośrednim sąsiedztwie Wierzchowin przebywał także około dwudziestoosobowy samodzielny oddział partyzancki por. Stanisława Kulika „Tarzana”, włączony później do oddziału partyzanckiego DSZ ppor. Henryka Lewczuka „Młota”. Jeden z partyzantów „Tarzana”, Mieczysław Michalik „Wrzos”, w liście napisanym w 1993 r. do swojego przyjaciela Tadeusza Sobolewskiego „Jordana”, również członka oddziału, tak wspominał tamto wydarzenie:

[...] często myślę o pacyfikacji Wierzchowin, której przyglądaliśmy się beczynn timerze otaczającego wieś lasu, i nie wiem, dlaczego nie reagowaliśmy. Kto tego dokonał? Jeżeli podziemie, dlaczego bez nas? Jeżeli bezpieka, dlaczego byliśmy beczynni? Panuje na ten temat jakby wstydlimerze milczenie<sup>230</sup>.

---

229 Tamże, 0193/6138, Akta osobowe Borysa Wróblewskiego, Charakterystyka służbowa naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP mjr. Borysa Wróblewskiego, Warszawa, 25 XI 1951, k. 56.

230 List Mieczysława Michalika do Tadeusza Sobolewskiego, Firlej, 1993, k. 9–10, w zbiorach Rafała Wnuka.

## 7. Epilog: Huta

Po oderwaniu się od nieprzyjaciela w rejonie Kasiłanu zgrupowanie „Szarego” skierowało się na Maziarnię, następnie w rejon miejscowości Buśno, stamtąd zaś w kierunku wioski Huta, do której dotarło w nocy z 7 na 8 czerwca. Do zlokalizowania miejsca postoju oddziałów NSZ, ustalenia ich liczebności oraz stanu uzbrojenia doprowadziły zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza, którą prowadzono między 7 a 10 czerwca siłami UBP i NKWD, a także działania operacyjne z wykorzystaniem sieci agenturalnej i działania rozpoznawcze, m.in. grupy pozorowanej pod dowództwem Opalki. W resortowym opracowaniu pisano, że „na tropie band byli w sposób stały wywiadowcy z UB Chełm i Krasnystaw wyposażeni w radiołączność (wykonywaną przez żołnierzy A[rmii] Cz[erwonej])”<sup>231</sup>. Zadanie ułatwiał fakt, że partyzanci nie ukrywali swojej obecności. Trwająca od maja 1945 r. demonstracja siły (m.in. akcja na klinię w Białopolu, sowieckie lądowisko w Sielcu i cukrownię w Rejowcu), a także operowanie w terenie dużym liczebnie oddziałem i zbyt długie przebywanie w jednym miejscu po tak głośnej akcji, bo ponad dwie doby, ściągnęło obławę.

W następnych dniach akcja w Wierchowinach przerodziła się w druzgocącą klęskę NSZ. W rannych godzinach 10 czerwca 1945 r. ok. 160-osobowa grupa operacyjna żołnierzy 98 Pułku Pogranicznego NKWD<sup>232</sup> i pracowników PUBP w Chełmie z samochodem pancernym

231 AIPN Lu, O136/176, Charakterystyka nr 117 nielegalnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne Okręg Lublin (sierpień 1944 r. – maj 1947 r.), cz. 1, Lublin, 1986, k. 83.

232 Więcej na temat operacji 98 Pułku Pogranicznego NKWD przeciwko ZO PAS NSZ kpt. „Szarego” prowadzonej w dniach 6–11 VI 1945 r. w rejonie Wierchowin i Huty zob.: Centralne Archiwum Wojskowe, VIII.800.49.35, Dziennik działań bojowych 64 Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD/MWD dot. walk ze zbrojnym podziemiem na terenie Polski w okresie 13 X 1944 – 5 XI 1946 r., b.d., k. 162–174; R. Wnuk, *Wierchowiny...* Zob. także: M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne...*



nym przystąpiła do ostatecznej likwidacji zgrupowania NSZ w miejscowości Huta. W rezultacie walk i doczyszczania terenu z niedobitków w dniu następnym zgrupowanie zostało prawie doszczętnie zniszczone: 166 partyzantów, w tym „Szary”, poległo, 30 zostało rannych, a 11 wziętych do niewoli (4 z nich przypuszczalnie zmarło). Podczas walki we wsi ogień strawił 164 budynki i zginęły co najmniej 4 osoby cywilne (raport Nikołaja Sieliwanowskiego wspomina o ok. 30 rannych „bandytach”, którzy spłonęli w zabudowaniach; możliwe, że uznano za nich przypadkowych mieszkańców Huty, którzy zginęli w trakcie walki)<sup>233</sup>. W skierowanym do WUBP w Lublinie sprawozdaniu chełmskiego PUBP za okres 7–17 czerwca 1945 r. czytamy:

W czasie boju zapaliła się wieś, którą uratować było niemożliwością, dlatego że każdy dom był magazynem amunicji, granatów, benzyny i różnych innych wybuchowych materiałów. Część bandy przerwała się z okrążenia, a za nimi został organizowany pościg<sup>234</sup>.

O akcji NSZ w Wierzchowinach oraz jej tragicznych następstwach pisał też w swoim pamiętniku kpt. Broński „Uskok”:

---

233 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516. Por. AIPN Lu, 042/3, Akta PUBP w Krasnymstawie, Załącznik do spraw operacyjnych, 18 VI 1945, k. 86 (załącznik do sprawozdania z pracy agenturalnej i śledczej urzędu za okres 8–18 VI 1945 r., 18 VI 1945, k. 83–85); tamże, 045/4, Akta PUBP w Chełmie, Raport specjalny kierownika PUBP w Chełmie, 13 VI 1945, k. 12; *Raport N. Sieliwanowskiego dla Ł. Berii o wymordowaniu bezbronnej ludności ukraińskiej przez oddział AK S. Sekuły*, [w:] *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewskaja i in., Warszawa 1998, s. 296–297; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 83–86.

234 AIPN Lu, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Chełmie dla WUBP w Lublinie z pracy urzędu za okres 7–17 VI 1945 r., b.d., k. 116.

W dniach 6–15 czerwca [1945 r.] poniosły poważną klęskę w pow. Chełm oddziały NSZ. Po dość bezwzględnej, ale zastróżonej akcji dokonanej przez NSZ na ukraińskiej wsi Wierchowiny oddziały te nie zdołały wypłatać się z silnej oblawy<sup>235</sup>.

Ppor. „Janusz” przerzucał winę za klęskę zgrupowania NSZ m.in. na lokalne struktury DSZ, zarzucając im złą wolę oraz eksponując nie najlepsze relacje między obiema organizacjami niepodległościowymi. W jego meldunku z 21 czerwca 1945 r. czytamy:

9 czerwca [1945 r.] po obiedzie zostały wysłane dwie furmanki do Jarosławca po pieniądze do doktora za sprzedane mu konie. We wsi spotkali milicjantów i porucznika „Jastrzębca” [N.N.] z oddziału „Ciąga” [ppor. Józefa Śmiecha]. „Jastrzębiec” jako stary znajomy „Szeffa” [N.N.] z oddziału „Sokoła” [Bolesława Kulimowskiego] poprosił go do mieszkania na małą pogawędkę. Po pięciominutowej rozmowie „Skała” [N.N.], również z oddziału „Sokoła”, zszedł z furmanki i wszedł do mieszkania. „Jastrzębiec” przyłożył pistolet do głowy „Skały” i kazał mu podnieść ręce do góry i ściągnął mu z szyi pps. „Szeff” stał już głową odwrócony do ściany i z rękoma podniesionymi do góry. [...] „Skała” dostał jeszcze trzy razy po twarzy od tego „Jastrzębca”. Następnie doskoczyli ich milicjanci i ów „Jastrzębiec” kazał ich odstawić na posterunek do przyjazdu „Ciąga” do badania. Tego samego dnia pan chorąży [N.N. „Orlicz”], jadąc z Huty, został zatrzymany przez bolszewików i wylegitymowany. Przybywszy do „Pogromcy” [Franciszka Szołocha] i zameldowawszy mu o swoim zajściu, został przez niego wysłany z powrotem do kpt. „Szarego” z meldunkiem o natychmiastowym wycofaniu się z tego terenu. Pan chorąży zameldował kpt. „Szaremu”, a ten zarządził natychmiastowe przygotowanie do odjazdu. „Jacek” zameldował, że nie może odjechać, gdyż nie ma swoich dwóch chłopców. Rano [...] 10 czerwca [...] została wysłana pościgówka z „Białym” [prawdopodobnie Waławem Lisem] na czele w poszukiwaniu za zaginionymi. „Biały” zabrał ich milicjantom i razem pojechali po broń i po dwie pary koni, które zostały zabrane do doktora.

235 Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik...*, s. 157.

W Jarosławcu zostali ostrzelani przez NKWD i sami wrócili pie-  
szo w rozsypce. D[owód]ca plutonu z placówki Huta, niejaki pan  
Orzech [N.N.], wyraził się w ten sposób do pana chorążego „Orlicza”:  
„ja żonę i dzieci już wysłałem w pole, a sami zobaczycie, że za dwie  
godziny wioska będzie się palić i wy zostaniecie wszyscy wybici”.  
I rzeczywiście dwie godziny minęły spokojnie, a około godziny 8.00  
bolszewicy z Ukraińcami zaatakowali nas. Winę niewycofania się  
[...] z Huty przypisują jedynie tylko AK. 1. Zaaresztowanie dwóch  
chłopców w Jarosławcu i niestawienie się w naznaczonym termi-  
nie. 2. Słowa d[owód]cy plutonu, niejakiego pana Orzecha. W Du-  
bience była wydana uczta i pijatyka na cześć rozbitych oddzia-  
łów NSZ. Następnie zmuszanie żołnierzy do przejścia na ich stronę  
wraz z bronią i rozbrojenie pojedynczych ludzi<sup>236</sup>.

Przebieg starcia w Hucie i okoliczności śmierci „Szarego” znalazły  
swoje odzwierciedlenie w treści dokumentu NSZ przejętego przez komu-  
nistyczny aparat represji. Jest to raport sytuacyjny zastępcy kpt. Paz-  
derskiego, por. Antoniego Błaszyka „Bystrego”, w którym autor jedynie  
wzmiankował o „likwidacji wsi Wierzchowiny” 6 czerwca 1945 r. przez  
„Zjednoczone Oddziały NSZ”, skupiając się przede wszystkim na później-  
szych o kilka dni wypadkach w Hucie. Niedatowany maszynowy odpis  
dokumentu sporządzonego po 10 czerwca został błędnie sygnowany pseu-  
donimem „Zenon”. Na temat wypadków w Hucie „Bystry” pisał w raporcie,  
że 10 czerwca 1945 r. przed godz. 8.00, kiedy miała nastąpić zmiana miej-  
sca postoju zgrupowania oddziałów partyzanckich NSZ,

dały się słyszeć gęste strzały z broni maszynowej, od strony  
kwater ppor. „Jacka” [...], udając się w kierunku tym, zauważy-  
łem kpt. „Szarego” koło swojej kwatery, a w odległości 40 mtr.  
[...] sowieckie samochody. Stwierdziłem, że nasze oddziały  
są zaskoczone, jak również [...] że ubezpieczenia [...] nie były

---

236 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek  
„Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521.

na odpowiednim stanowisku, a może nawet wcale [ich] nie było. Tabor wycofywał się w nieładzie w kierunku moich kwater, to wszystko dzieje się pod silnym ogniem karabinów maszynowych z obu stron. Ze strony nieprzyjaciela używane były pociski zapalające. [...] Kiedy nasz tabor został cały na skraju wsi w kierunku Uchanie, „Szary” dał mi rozkaz, żeby zająć się ubezpieczeniem przednim. [...] chcąc się zorientować co do stanu ludzi i taboru [...], poczyniłem odpowiednie kroki, stwierdzając przy tym, że st. sierż. „Zemsty” nie było, wycofał się pierwszy bez rozkazu kpt. „Szarego”. [...] ubezpieczenie w sile [...] plutonu przeszło przez wzgórze, dosłownie nie napotykając się na żaden opór. Dowódca plutonu ubezpieczenia był [...] plutonowy Głowacki [...], kiedy tabory ukazały się na wzgórzu, to [...] byliśmy ostrzelani przez ogień ciężkich karabinów maszynowych. [...] stwierdziliśmy, że jesteśmy w kotle i wszelkie wyjście ze wsi i na wszystkich wzgórzach był położony ogień broni ciężkiej maszynowej. [...] Tu, na tym wzgórzu, zostaje zabity kpt. „Szary” – jeden może z ostatnich żołnierzy wycofujących się. Po opuszczeniu miejscowości [...] wydałem rozkaz rozczłonkowania oddziałów po rejonach. Napiszcie, jak się przedstawia sytuacja i co mam robić. Nie mam żadnych wytycznych<sup>237</sup>.

Jako pierwszy walkę w Hucie przyjął oddział „Jacka”, który kwaterował w części wsi położonej od strony Hrubieszowa, natomiast oddział „Zemsty” bez rozkazu kpt. „Szarego” zrejterował z taborami z placu boju. Tak wydarzenia te zapamiętał i opisywał wiosną 1953 r. w czasie śledztwa w chełmskim PUBP partyzant z oddziału „Zemsty” Michał Keller „Żbik”:

Oddział „Zemsty” nie przyjmował żadnej obrony, a tylko w panice zaczęliśmy uciekać do będącego tam w pobliżu lasu. Będąc już w lesie, słyszałem jeszcze strzały [...]. W lesie czekaliśmy do wieczora, [...] wieczorem wycofaliśmy się w kierunku do Rejowca<sup>238</sup>.

237 Tamże, 1122/58, Raport sytuacyjny por. „Bystrego” dotyczący akcji na Wierchowiny i starcia w Hucie, po 10 VI 1945, b.p.

238 AIPN Lu, 31/165, t. 1, Akta sprawy Michała Kellera, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Kellera w PUBP w Chełmie, 11 IV 1953, k. 110–111.

Powyższy przebieg wypadków w Hucie i postawę partyzantów „Zemsty” potwierdzały zeznania Zygmunta Wolanina „Zenona” złożone jesienią 1945 r. w WUBP w Lublinie:

„Zemsta” [w czasie boju w Hucie] dobrał do swej bandy 30 niedobitków i wycofał się w lasy strzeleckie, reszta zaś rozpiechła się na różne strony, tracąc łup i broń. Wiem to od „Romana” i „Bajbusa”<sup>239</sup>.

Do wydarzeń tych odniósł się również przed sądem Roman Jaroszyński:

Wysoki Sądzie, o ile chodzi o walkę w Hucie, to oddziały kpt. „Szarego”, prócz oddziału por. „Jacka”, walki nie przyjęły, ratując się wyłącznie ucieczką. Por. „Jacek”, będąc na prawym skrzydle, przyjął walkę. [...] nastąpiło ogólne zamieszanie i wszyscy w popłochu uciekali ze wsi, tracąc w tym cały tabor [wg Jaroszyńskiego tabor „Szarego” liczył ok. 70 par koni, a zapasów żywności wystarczyło około trzystuosobowemu zgrupowaniu PAS na mniej więcej trzy tygodnie – M.Z.], broń, amunicję i cały dobytek, jaki był<sup>240</sup>.

W innym miejscu zeznań Jaroszyński stwierdzał, że gdy około połowy czerwca 1945 r. spotkał się w Krasnymstawie z Wolaninem, ten miał powiedzieć o walce w Hucie w kontekście wcześniejszych wypadków w Wierzchowinach, że „nie opłaca się skórka za wyprawkę, [to] znaczy, z powodu klęski, jaka była w Hucie, nie była potrzebna robota w Wierzchowinie [Wierzchowinach – M.Z.], choćby dlatego, że ponieśliśmy więcej strat”<sup>241</sup>.

---

239 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 3 X 1945, k. 59.

240 Tamże, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 198–199.

241 Tamże, k. 180–181.

Warto dodać, że po ponad czterdziestu latach od tragicznych wydarzeń w Wierzchowinach i Hucie istotne szczegóły na ich temat przyniósł napisany na maszynie anonim pt. *Rodowód Zbrodni!* przesłany 28 października 1985 r. do Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chełmie<sup>242</sup>. Miał on związek z artykułem Juliana Tobiasza *Przeciwko Polsce Ludowej*, który ukazał się 19 października tego roku w tygodniku ZBoWiD „Za Wolność i Lud”<sup>243</sup>. Autor anonimu to mieszkaniec Huty, który wiosną 1945 r. jako siedmioletnie dziecko był naocznym świadkiem omawianych wydarzeń. Potępiał on NSZ za dokonanie „zbiorowego mordu politycznego [...] na bezbronnych mieszkańcach wsi Wierzchowiny”, choć jednocześnie nie ukrywał swoich uprzedzeń do Ukraińców. Poniekąd też tłumaczył zbrodnię wierzchowińską, powielając przy tym antyukraińskie stereotypy. A to nielojalną wobec państwa polskiego postawą, jaką w okresie międzywojennym przejawiała część ukraińskich mieszkańców wsi, którzy „pod płaszczykiem działalności gospodarczej i kulturalno-oświatowej” propagowali ukraiński nacjonalizm. To znów ich wrogą postawą we wrześniu 1939 r. i współpracą z Niemcami w czasie okupacji oraz przejściem u jej schyłku „byłych faszystów spod znaku SS, UNA i UPA” w szeregi PPR, GL i AL. W opinii autora anonimu było to możliwe jedynie dzięki solidarności narodowej, jaką przejawiali wobec nich byli działacze KPZU, której członkowie „w większości stanęli po stronie polskiej lewicy w walce z Niemcami”. Tłumaczył wreszcie zajścia w Wierzchowinach tym, że po lipcu 1944 r. „nacjonałiści ukraińscy” zasilili miejscowe struktury komunistycznego aparatu represji, gdzie w nowych realiach i pod innym szyldem politycznym mieli kontynuować swoją

---

242 Kopie anonimu otrzymały do wiadomości zarządy wojewódzkie ZBoWiD w Zamościu i Lublinie.

243 J. Tobiasz, *Przeciwko Polsce Ludowej*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 42.

wrogą wobec Polaków działalność. Sprawstwo ukraińskie, choć tym razem ukryte pod polskim mundurem, dostrzegął także w tragicznym losie, jaki 10 czerwca 1945 r. spotkał polskich mieszkańców Huty, w tym jego rodzinę. Najistotniejszy fragment anonimu stanowi opis traumy związanej ze śmiercią ojca, która odżyła na widok fotografii zamieszczonej we wspomnianym artykule w tygodniku ZBOWiD. Ukazywała ona postać pracownika PUBP w Chełmie Eugeniusza Tywoniuka stojącego nad zwłokami członków swojej rodziny zamordowanych w Wierzychowinach.

We wstępie do głównego wątku opowieści autor anonimu zaznaczył, że Huta była polską wsią, która w czasie wojny stała się celem ataków ukraińskich nacjonalistów z pobliskich miejscowości. Zaznaczył też, że mieściła się tam silna placówka BCH. Odnośnie do wypadków z 10 czerwca napisał:

Byłem wówczas małym chłopcem. [...] Gdy zaczęła się strzelanina, wybiegliśmy z domu, kryjąc się w dole na ziemniaki. Po jakimś czasie matka wyjrzała na zewnątrz, mówiąc, że już nikogo nie ma. Ojciec z jamy podał na ręce mamy malutkiego braciszka, a następnie wysadził siostrzyczkę i mnie. Strasznie się bałem. Przez płot do Wujka posesji zwiślał trup mężczyzny w zakrwawionej koszuli. Ojciec wziął mnie na ręce. Trzymałem go za szyję, gdy od strony sadu wyszło ich trzech. Jeden z nich podpałił zapalniczką do papierosów strzechę niskiej komórki, a drugi z lufą pistoletu skierowanego w stronę ojca zawołał: Zostaw dziecko i chodź tu! Ojciec postąpił trzy kroki w stronę wołającego, ale mnie z objęć nie wypuścił, wówczas on podskoczył chcąc mnie wyrwać z rąk ojca. Zacząłem pisać. Matka wzywać ratunku. W tym momencie „człowiek” ten przyłożył lufę pistoletu do piersi ojca tuż obok mojego ciała i strzelił. Ojciec, padając na ziemię, jeszcze mnie tulił do siebie. Do dziś widzę twarz tego człowieka wykrzywioną wściekłością. Dziwne, ale twarz ta jak żywa patrzy na mnie ze zdjęcia Eugeniusza Tywoniuka zamieszczonego w gazecie.

Autor anonimu zadawał również pytania:

Dlaczego siły bezpieczeństwa zaangażowane w walce z bandą, która płochliwie uciekała, pozostawiając broń, tabory, nawet buty i mundury, dokonały z premedytacją i okrucieństwem mordu na spokojnych mieszkańcach Huty[?] Dlaczego, idąc od strzechy do strzechy, podpalono całą wieś, nie pozwalając nawet na ratowanie dobytku? Dlaczego mordowano spokojnych mieszkańców tej wsi? [...] dlaczego [i] w imię jakich racji zabijano ojców w przytomności ich dzieci i żon?

Wydaje się, że udziela na nie odpowiedzi w końcowym fragmencie:

152

Oni nadal czują się Ukraińcami. Oni nas Polaków nienawidzą, mimo że swoją polskość afiszują. Nie podpisują tego listu, bo epigoni owej tragedii są nadal wszechwładni<sup>244</sup>.

Wyjść z okrążenia, w pojedynkę lub w małych grupach, udało się nielicznym partyzantom, wśród których było wielu rannych. Tylko oddział Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, do którego dołączył por. Antoni Błaszyk „Bystry”, przebił się niemal w ogólnym kierunku na lasy strzeleckie w powiecie hrubieszowskim. Z kadry oficerskiej, oprócz „Bystrego” i „Zemsty”, przeżyli ppor. Jaroszyński „Roman” oraz zastępca ppor. Góry „Jacka” ppor. „Janusz”<sup>245</sup>. Należy podkreślić, że po klęsce oddziałów NSZ pod Hutą, mimo wcześniejszych tarć

---

244 AIPN LU, 206/49, „Rodowód Zbrodni” (anonim nadesłany do Zarządu Wojewódzkiego ZBOWiD w Chełmie), Chełm, 28 X 1985, k. 1–4.

245 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516; tamże, Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521–521v; AIPN LU, 042/3, Akta PUBP w Krasnymstawie, Załącznik do spraw operacyjnych, 18 VI 1945, k. 86 (załącznik do sprawozdania z pracy agenturalnej i śledczej urzędu za okres 8 – 18 VI 1945 r., 18 VI 1945, k. 83–85); tamże, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP



między dwiema organizacjami niepodległościowymi, wydatnej pomocy udzielił rannym partyzantom w rejonie Dubienki miejscowy dowódca DSZ por. Stanisław Witamborski „Mały”<sup>246</sup>.

Za puentę wydarzeń w Wierzchowinach i Hucie niech posłuży wspomniany już meldunek komendanta Powiatu NSZ Chełm por. Wacława Kozłowskiego „Brzechwy” z 24 czerwca 1945 r. (wyciąg z meldunku do dowódcy PAS przy Komendzie Powiatu NSZ Chełm). Z uwagi na jego sugestywną wymowę, a zwłaszcza na to, że niektórzy badacze kwestionują udział partyzantki NSZ w akcjach tego typu bądź pomniejszają rozmiar tego zjawiska, zdecydowałem się na zacytowanie dokumentu prawie w całości:

W załączeniu przedstawiam meldunki z terenu rejonu „B” [kryptonim jednego z rejonów Powiatu NSZ Chełm] dotyczące przebiegu akcji na W[ierzchowiny] i rozbitcia oddziałów [...]. Z meldunków tych można wyczuć, że akcja koncentracji nie była obmyślona, a poza tym w tymże czasie wykonywano akcje likwidacyjne i pędzłówki w cukrowni w Rejowcu i maj[ątku] Hruszów, co naprowadziło na oddziały pościg i likwidację. Z rozmów moich z rannymi i rozbitkami [por. „Brzechwa” wizytował niedobitków spod Huty w Białopolu w powiecie hrubieszowskim – M.Z.] dowiedziałem się, że po Wierzchowinach wódzia łała się strumieniami. Do okazji posłużyło przybycie małżonki „Romana”. Odnośnie tego pana nabrałem przekonania, że jest to bandzior niekrępujący się niczym. Zdolny do mokrej roboty na bezbronnych Ukraincach i Polakach. Za czas jego pobytu w rejonie „B” zdążył już narobić świństw, formując swój oddział, nabrał koni u ludzi w okolicy tytułem czasowego wypożyczenia. Do dziś nie oddał, a wstydzi się teraz pokazać w „B”. Z obecnego swego m[iejsc]a p[ostoju] przysłał

---

w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 146; R. Wnuk, *Wierzchowiny...*, s. 83–86; M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 348.

246 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 29–30; tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 3 X 1945, k. 58.

gońca na teren „B”, by mu przysłano jakieś rzeczy. Ja mam kłopot po oddziałach, bo ludzie upominają się o wyrównanie krzywd. W Raciborowicach z konie od sołtysa i jakiejś kobiety wziął „Roman”. U d[owód]cy komp[ani] AK „Orła” konie wziął „Roman”. W Holendrach zabrano dobrego konia, a zostawiony na to miejsce koń zdechł. W Mielnikach „Jacek” zabrał parę koni i obrabował gospodarstwo człowieka, który wrócił z obozu koncentracyjnego w Niemczech. [...] Członkowi AK w Szpikołosach konie zabrał „Jacek”. W „B” „Jacek” winien 2500 zł za owies. Nieudana wyprawa „Romana” w Strachosławiu wykazała, że rabował, co się tylko dało. Łup zabrali podchorążowie i częściowo zwracają obrabowanym. Akcja w Strachosławiu miała rzekomo na celu sprawić baty jakiemuś drabowi, ale rabowano przy tym, co w rękę wpadło. Prośbę swą ustnie wniesioną ponawiam. Proszę o spowodowanie, by wszystkie oddziały „As” opuściły teren powiatu [...] i to możliwie jak najprędzej<sup>247</sup>.

Oddział AS Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, a później Stefana Brzuszka „Boruty”, zaangażowany był w akcje przeciwko Ukraińcom co najmniej do czerwca 1946 r. Po szczęśliwym powrocie spod Huty, w okresie żniw 1945 r. „Zemsta” i jego ludzie nie przejawiali w zasadzie żadnej aktywności. Partyzanci skupili się na gromadzeniu i sprzedaży mienia pozostawionego przez Ukraińców wysiedlonych do USRR (np. w Kolonii Zabitek), zapewniając sobie tym sposobem fundusze m.in. na dalszą działalność. W sierpniu, po reorganizacji oddziału i podzieleniu go na trzy mniejsze samodzielnie operujące grupy (północną Wiktora Murzyły „Sokoła”; środkową, którą najpierw dowodził osobiście „Zemsta”, a później Marian Lipczak „Doniec”; oraz południową Stefana Brzuszka „Boruty”), Walewski wydał rozkaz, w którym wyraźnie precyzował, że ich zadaniem jest „niszczenie złodziei i bandytów oraz rodziny

247 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ Wacława Kozłowskiego „Brzechwy”, 24 VI 1945, rkps, k. 251–252.

ukraińskie rabować, przeważnie dobytek”<sup>248</sup>. Grupa „Dońca” przeprowadziła akcje tego typu m.in. w Kolonii Janowica (gm. Wiszniewice), a grupa „Sokoła” – w Kolonii Adamów (gm. Wiszniewice) i Kuliku. Kilka dni po akcji w Kolonii Janowica i ogołoceniu gospodarstwa niejakiego Pokrywca ten „spalił swój dom i pojechał na Zachód”<sup>249</sup>. O podobnych zachowaniach Ukraińców przesiedlanych do USRR pisano już w sprawozdaniu z inspekcji powiatu chełmskiego z początku maja 1945 r.: „Opuszczając powiat, Ukraińcy przeważnie niszczyli doszczętnie swoje gospodarstwa, palili zabudowania, dokonując w ten sposób ostatecznych zbrodniczych aktów zemsty”<sup>250</sup>.

Eugeniusz Walewski „Zemsta” ujawnił się pod koniec października 1945 r. przed Komisją Amnestyjną w Chełmie. Działalności nie zaprzestał natomiast jeden z jego podkomendnych, Stefan Brzuszek „Boruta”, kontynuując ją na czele około trzydziestoosobowego oddziału do lata 1946 r., kiedy zginął w walce z grupą operacyjną UBP-KBW<sup>251</sup>. „Zemsta” natomiast niedługo po ujawnieniu, 3 grudnia, zastrzelony został wraz ze swoim adiutantem przez dwóch nieznanych sprawców w restauracji w Siedliszczu w obecności oficera Wojsk Pogranicznych NKWD z Krasnegostawu, z którym obaj spotkali się i biesiadowali tego dnia<sup>252</sup>.

---

248 AIPN LU, 17/1249, t. 1, Akta sprawy Mariana Lipczaka i innych, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Dudka w PUBP w Chełmie, 26 VIII 1946, k. 146.

249 Tamże, k. 146–147.

250 Tamże, 045/3, Akta PUBP w Chełmie, Sprawozdanie z poufnych rozmów i przeprowadzonych obserwacji w czasie inspekcji dokonanej na terenie powiatu i miasta Chełma przez zastępcę inspektora głównego mgr. Kazimierza Janczewskiego w dniach 18 IV – 24 IV 1945 r., Warszawa, 2 V 1945, k. 79.

251 *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, red. S. Poleszak i in., Warszawa 2004, s. 204, 224.

252 AIPN LU, 08/44, Sprawa obiektowa na bandy NSZ pod dowództwem „Zemsty” i „Boruty”, Raport specjalny zastępcy kierownika WUBP w Lublinie do MBP w Warszawie w sprawie zabójstwa Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” i jego zastępcy

Do podobnych wypadków doszło na początku grudnia 1945 r. w Kuliku, a być może też w Sewerynowie (gm. Wiszniewice). 11 marca 1946 r. w Kolonii Zabitek partyzanci dokonali rekwizycji, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży zagarniętego mienia otrzymała m.in. żona „Zemsty” w celu wydobycia z więzienia dwóch członków organizacji. Ostatnią tego typu akcją, którą udało się ustalić, przeprowadzono w czerwcu 1946 r. w Kolonii Bezek (gm. Staw), gdzie kilkusobowa grupa dowodzona przez „Dońca” dokonała napadu rabunkowego na gospodarza, „który miał ukraińskie nazwisko”<sup>253</sup>.

Przed akcją w Wierchowinach i w jej trakcie zgrupowanie AS/PAS NSZ kpt. „Szarego” realizowało wytyczne swojego dowództwa nakazujące wrogie wystąpienia przeciwko Ukraińcom. Decyzję o ich kontynuowaniu podjęto niezależnie od zawartych 21 maja 1945 r. porozumień między DSZ a OUN-B i UPA oraz uzgodnień poczynionych wspólnie przez delegatów DSZ i NSZ na przełomie maja i czerwca 1945 r. Co gorsza, działania te zamierzano prowadzić w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, a więc na terenach, gdzie odsetek ludności ukraińskiej był znaczny<sup>254</sup>.

Planowane na czerwiec 1945 r. wkroczenie silnych oddziałów NSZ na tereny kontrolowane przez ukraińskie podziemie i rozpoczęcie akcji wymierzonej w OUN-B i UPA oraz ludność ukraińską musiałyby się zakończyć zerwaniem porozumień z DSZ. To z kolei prawdopodobnie

---

„Krulika” dokonanego przez nieznaną sprawców 3 XII 1945 r. w Siedliszczu, pow. Chełm, 17 XII 1945, k. 32.

253 Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Lipczaka w PUBP w Chełmie, 23 IX 1946, k. 222–223.

254 Z danych Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego z 1 X 1944 r. wiemy, że w województwie lubelskim największa liczba Ukraińców zamieszkiwała na terenie powiatów hrubieszowskiego (od 71 098 do 71 887) oraz tomaszowskiego (od 40 234 do 41 441). A. Gałan, *Ruchy...*, s. 256; *Repatriacja czy deportacja...*, t. 2, s. 358.

doprowadziłoby do wznowienia konfliktu polsko-ukraińskiego i wydłużenia listy ofiar po jednej i drugiej stronie. Zdaniem Rafała Wnuka podziemie nacjonalistyczne, występując przeciwko Ukraińcom, liczyło na poparcie przynajmniej części konspiratorów związanych z DSZ. Kalkulacje te spełzyły jednak na niczym, ponieważ DSZ, zawierając porozumienie z Ukraińcami, wyszła naprzeciw oczekiwaniom zmęczonej konfliktem narodowościowym ludności<sup>255</sup>.

Paradoksalnie przeciwpartyzanckie działania wojsk sowieckich i UB, które przypieczętowały los ostatniego tak dużego oddziału leśnego NSZ na Lubelszczyźnie, zapobiegły rozprzestrzenieniu się antyukraińskiej akcji na inne tereny. Klęska w Hucie oraz lipcowe i sierpniowe aresztowania kilkunastu oficerów z komend okręgów Lubelskiego i Podlaskiego NSZ praktycznie sparaliżowały tę organizację. Zdaniem Wnuka po wspomnianych wypadkach lubelskie struktury NSZ już nigdy nie odzyskały wcześniejszych wpływów i przestały odgrywać rolę liczącego się konkurenta dla podziemia poakowskiego. Zbrodnia w Wierchowinach dała komunistom mocny argument w wojnie propagandowej przeciwko konspiracji niepodległościowej. Dzięki niej skutecznie zdyskredytowano jej najbardziej radykalny nacjonalistyczny odłam<sup>256</sup>. Z tej perspektywy i na tle stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie działalność zgrupowania

255 R. Wnuk, *Wierchowiny...*, s. 87. Zob. też: G. Motyka, *Tak było...*, s. 171–206.

256 Pierwsze enuncjacje prasowe na temat zbrodni NSZ na mieszkańcach wsi Wierchowiny pojawiły się już 8 VI 1945 r. w dzienniku KW PPR w Lublinie „Sztandar Ludu”. Otwierały one cykl pięciu artykułów pod znamienym tytułem: *Wierchowiny – nowy Majdanek*. Teksty te ukazywały się na łamach gazety między 8 a 12 czerwca. Po tej dacie, od 13 do 23 czerwca, w kontekście zbrodni w Wierchowinach, ale też rzekomej współpracy NSZ z ukraińskim podziemiem, w „Sztandarze Ludu” opublikowanych zostało jeszcze sześć tekstów. Zob. np. *Wierchowiny – Waręż*, „Sztandar Ludu”, 13 VI 1945; *Kim są bulbowcy*, „Sztandar Ludu”, 23 VI 1945.

kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” z wiosny 1945 r. bez wątpienia odegrała istotną, lecz mało chwalebną rolę<sup>257</sup>.

## 8. Stanowisko ukraińskiego podziemia w sprawie Wierzchwin

Mord na prawosławnej ludności Wierzchwin oraz jego następstwa były zarówno militarną, jak i propagandową klęską nacjonalistycznego nurtu polskiego podziemia antykomunistycznego (niepodległościowego). Odpowiednio nagłośniony przez propagandę komunistyczną, dał on nowej władzy argument uzasadniający bezwzględną walkę z NSZ jako ucieleśnieniem „najczarniejszej, faszystowskiej reakcji”. Znacomie tuszował też analogiczne poczynania władz komunistycznych, organów bezpieczeństwa publicznego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojska Polskiego, co zostało wychwycone i trafnie ocenione przez autora ulotki OUN-B pt. *Wierzchowiny*. Wydało ją w kwietniu 1946 r. Krajowe Kierownictwo OUN-B (Krajowy Prowid) na ziemiach polskich

257 Na temat stosunku polskiego podziemia do kwestii ukraińskiej na innych terenach Polski zob.: J. Pisuliński, *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa”, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2005, nr 2 (8); T. Bereza, *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013; M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018; S. Dąmb-ski, *Egzekutor. Dywersja 1942–45*, „Karta” 2005, nr 47; tenże, *Egzekutor*, Warszawa 2010. Zob. także: R. Wnuk, *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944–1947*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; P. Łapiński, *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe*, [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008; D. Libionka, *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe (koreferat)*, [w:] *Polskie podziemie...*

w reakcji na kampanię propagandową w ówczesnych ogólnopolskich środkach masowego przekazu (prasie i radio), która towarzyszyła procesowi dwudziestu trzech. Autor druku nie miał najmniejszych wątpliwości, kim byli sprawcy mordu w Wierchowinach:

Znane nam jest dobrze istnienie licznych, zacofanych, szowinistycznych elementów polskich, które w ślepej nienawiści do wszystkiego co ukraińskie gotowe są pójść na każdy, najbardziej haniebnny i szkodliwy, też dla własnego narodu, krok, byle tylko dać ujście swej zoologicznej nienawiści przeciwukraińskiej. Wiemy dobrze, że takiej ślepoty i głupoty politycznej jest jeszcze dzisiaj wśród Polaków wszystkich kierunków niestety niemało, czego najlepszym dowodem są właśnie Wierchowiny.

Nieco dalej autor dokumentu przeciwstawiał sprawcom zbrodni z NSZ przedstawiciele kierownictwa polskich organizacji podziemnych, którzy „oświadczyli jeszcze w [...] maju 1945 r., że osądzą terror przeciwukraiński, będą zwalczać takie tendencje oraz ustosunkują się pozytywnie do idei naszej wspólnej walki przeciw bolszewickiej”<sup>258</sup>. W przywołanym fragmencie chodziło o oficerów Zamojskiego Inspektoratu DSZ – inspektora kpt. Mariana Gołębiewskiego „Irkę” i jego zastępcę kpt. Stanisława Książka „Rotę” – inicjatorów podjęcia rozmów z Ukraińcami. W ulotce OUN wyraźnie podkreślano przy tym, że to nie zbrodnie w Wierchowinach dokonana przez szowinistyczne NSZ, ale zawarte w Lubaczowskim i na Lubelszczyźnie porozumienie z podziemiem poakowskim stanowiło dla banderowców punkt odniesienia w ocenie relacji między Polakami a Ukraińcami w realiach powojennej Polski.

258 1946 kwiecień – „Wierchowiny” – ulotka Prowodu Organizacji Ukraińskich Nationalistów w Polsce, [w:] R. Drozd, *Tragedia Wierchowin w dokumentach i fotografiach*, „Перемиські дзвони” 2001, nr 1 (27), s. 11.

Autor ulotki zdawał sobie również sprawę z faktu, w jak cyniczny sposób zbrodnię tę wykorzystali polscy komuniści, aby zdyskredytować w oczach krajowej opinii publicznej swoich przeciwników politycznych, tj. antykomunistyczne podziemie zbrojne, w tym konkretnym przypadku jego odłam nacjonalistyczny:

Cała prasa polska i radio grzmią od kilku tygodni o zbrodni wierchowinńskiej. Partyzanckie oddziały NSZ wymordowały we wsi Wierchowiny 196 osób spośród ludności ukraińskiej, w tym dużo kobiet, starców i dzieci, wśród nieludzkich znęcań. Straszna to nieludzka zbrodnia, godna chyba naprawdę hitlerowskich lub stalinowskich zbrodni. Słusznie należy się jej winowajcom najsurowsze potępienie. Zbrodnia ta, niestety nie pierwsza i nie dziesiąta, a tylko jedna z długiego szeregu podobnych aktów masowych ludobójczych morderstw dokonanych na ludności ukraińskiej. Dlaczego więc milczy się o nich, dlaczego mówi się głośno tylko o Wierchowinach? Dlatego, że ci, którzy tak krzywdzą i sądzą za Wierchowiny, sami równocześnie dopuszczają się takich samych zbrodni, sami je organizują i przeprowadzają. W tym samym czasie, kiedy tak głośno mówi się o Wierchowinach, ci sami ludzie, rządzący dziś w Polsce, organizują masowe krwawe pogromy ludności ukraińskiej w dziesiątkach i setkach wsi<sup>259</sup>.

Na dowód tego autor przywoływał tragiczne wypadki z 25 stycznia 1946 r. w Zawadce Morochowskiej, gdzie polscy żołnierze zabili z niesłychanym okrucieństwem ok. 70 mieszkańców, w tym dzieci, kobiety i osoby w podeszłym wieku<sup>260</sup>. Co do winnych pacyfikacji ukraińskich wsi w południowo-wschodniej Polsce w okresie przymusowej, gdyż prowadzonej z użyciem wojska akcji przesiedlania ludności ukraińskiej

259 Tamże, s. 10; R. Wnuk, *Wierchowiny...*, s. 79–80, 87–88.

260 Na temat pacyfikacji Zawadki Morochowskiej zob.: J. Pisuliński, *Tragiczne mikrohistorie: Zawadka Morochowska*, [w:] *Akcja „Wisła”...*, s. 195–200; P. Smoleński, *Pochówek dla rezuna*, Wołowiec 2011, s. 67–99.



do USRR oraz ich obłądy wobec polskiego społeczeństwa autor ulotki stwierdzał:

Sądzić trzeba nasamprzód owych dzisiejszych czerwonych marszałków, premierów i prezydentów – podłych sługusów stalinowskich, największych bandytów i morderców! Oni to bowiem posyłają całe dywizje bandyckie, oni właśnie wydają rozkazy urzędząc krwawe rzezie i pogromy ludności ukraińskiej! A potem obłudnie robią wrzask o Wierchowiny, by tym wybielić się przed światem. Myślą, że procesem o jedne Wierchowiny uda im się zasłonić dziesiątki i setki podobnych Wierchowin. Myślą, że ten, kto czyta przebieg procesu wierchowinińskiego, nie uwierzy, by ci sami ludzie, którzy sądzą i krzyczą w gazetach za Wierchowiny, zdolni byli w tym samym czasie robić takie same pogromy<sup>261</sup>.

O skali i zasięgu ukraińskiej akcji ulotkowej dotyczącej m.in. zbrodni w Wierchowinach świadczą liczby zawarte w sprawozdaniu na temat rozesłanej literatury, które w lipcu 1947 r. referent polityczno-propagandowy w Kraju Zakerzońskim<sup>262</sup> Wasyl Hałasa „Orłan” sporządził dla krajowego prowidyka (kierownika) OUN w Polsce Jarosława Starucha „Stiaha”. Zawarte w dokumencie dane obejmują okres od stycznia do maja 1947 r. Rozesłano wówczas kilkanaście tytułów prasy konspiracyjnej lub druków ulotnych o łącznym nakładzie ok. 4170 egzemplarzy, w tym 600 ulotek pt. *Wierchowiny*. Trafiły one do centralnych, południowych, północnych i zachodnich rejonów Polski, głównie dużych i średnich miast, w tym do Cieplic, Częstochowy, Gliwic, Jawora, Jeleniej Góry, Katowic, Kielc, Krakowa, Krynicy, Legnicy, Łodzi, Nowego i Starego Sącza, Opola, Piotrkowa Trybunalskiego, Poznania, Radomia

261 1946 kwiecień – „Wierchowiny” – ulotka Prowodu Organizacji Ukraińskich Nationalistów w Polsce, [w:] R. Drozd, *Tragedia...*, s. 11.

262 Kraj Zakerzoński był jednostką struktury OUN-B obejmującą południowo-wschodnie ziemie powojennej Polski.

i okolic, Szczecina, Tarnowa, Trójmiasta, Wałbrzycha i Wrocławia. Nie były to jednak pełne dane za ten okres, ponieważ jak czytamy w końcowym fragmencie sprawozdania „Orłana”, „do tej liczby nie dolicza się naszej literatury rozkolportowanej wśród społeczeństwa polskiego przez oddziały UPA i siatkę organizacyjną na terenie objętym naszym działaniem [głównie Rzeszowszczyźnie i Lubelszczyźnie], a także i tej, która została wysłana różnymi ośrodkami terenowymi w centralne i zachodnie tereny Polski”<sup>263</sup>. Mowa tu zatem o dodatkowym pakiecie literatury organizacyjnej, być może podobnej wielkości, w którym zapewne znalazł się też materiał poświęcony zbrodni w Wierchowinach. Dodajmy, że pierwsze ulotki OUN na ten temat kolportowane były na terenie powiatu lubaczowskiego już wiosną i latem 1946 r., wówczas też wpadły w ręce lokalnej milicji<sup>264</sup>.

W związku z powyższym trudno zaliczyć głos ukraińskiego podziemia w sprawie zbrodni wierchowinińskiej do działań zainspirowanych przez komunistów czy chociażby wychodzących naprzeciw tezom ich propagandy. Obsady krajowego referatu polityczno-propagandowego OUN-B i w ogóle ośrodka kierowniczego ukraińskiego podziemia w Polsce nie stanowiły osoby przypadkowe, lecz o długim stażu i odpowiednim przygotowaniu do pracy w warunkach konspiracji. Legitymowały się wyższym niż przeciętne wykształceniem, a niektórzy biegłą znajomością języków obcych: polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego czy francuskiego. Osoby takie były z pewnością wyczulone i jednocze-

263 AIPN, 944/460, Akta sprawy Piotra Fedoriwa, Sprawozdanie „Orłana” dotyczące rozesłanej po Polsce literatury organizacyjnej OUN-B, lipiec 1947, k. 292–293; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 320–321.

264 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie [dalej: AIPN RZ], 70/47, Meldunki i telefonogramy KP MO i Posterunku MO w Lubaczowie, Pismo Referatu Śledczego KP MO w Lubaczowie do Prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyśle dot. ulotki „bandy UPA” zatytułowanej „Wierchowiny”, Lubaczów, 3 VII 1946, k. 19.

śnie niepodatne na obraz rzeczywistości kreowany przez ogólnopolskie i lokalne organy prasowe PPR. Potrafiły dokonywać krytycznej analizy zawartych w nich informacji i wyciągać na tej podstawie właściwe wnioski. Nie sposób więc uznać przedstawicieli polityczno-propagandowego pionu OUN-B w Polsce za nawet nieświadomych współsprawców rzekomej mistyfikacji czy prowokacji władz bezpieczeństwa Polski Ludowej, ponieważ ciężko sobie wyobrazić, by miały one w jakimkolwiek zakresie współdziałać z banderowcami przeciwko nacjonalistycznemu nurtowi polskiego podziemia antykomunistycznego, tj. NSZ i NZW.

\* \* \*

Podsumowując, należy stwierdzić, że antyukraińskie akcje, które nacjonalistyczna partyzantka NSZ przeprowadziła na Lubelszczyźnie zimą 1944/1945 i wiosną 1945 r., opierały się na wytycznych z 23 lutego 1945 r., które wydano najprawdopodobniej na szczęblu KO XVI i KZW NSZ. Dokonywano ich jednocześnie pod hasłami odwetu za zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na Polakach za Bugiem i kolaborację Ukraińców z niemieckim okupantem oraz walki z reżimem komunistycznym i jego sympatykami, których powszechnie utożsamiano z mniejszościami narodowymi.

Należy przy tym podkreślić, że do najsilniejszych wystąpień dochodziło na terenach, gdzie nie istniało bezpośrednie zagrożenie ze strony OUN-B i UPA – w okolicach Krasnegostawu, Chełma czy Łęcznej. Ponadto partyzanci NSZ dopuszczali się pojedynczych i zbiorowych mordów na Ukraińcach powracających z robót przymusowych i obozów koncentracyjnych w Niemczech lub wyrażających chęć wyjazdu do USRR (m.in. podczas tzw. akcji na transporty).

Na podstawie powyższych faktów można postawić tezę, że główną przesłanką do popełnienia zbrodni na ludności ukraińskiej były pobudki ideologiczne. Zabijano bowiem nie tylko prawosławnych, ale też osoby

należące do związków wyznaniowych (badaczy Pisma Świętego / świadków Jehowy). Z rąk partyzantki NSZ ginęli zarówno Ukraińcy o poglądach lewicowych (sympatycy ZSRR i członkowie ich rodzin na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej), jak i niezaangażowani politycznie pacyfści (wspomniani świadkowie Jehowy). Wydaje się więc, że celem NSZ mogło być nie tyle wypędzenie Ukraińców za Bug czy Zbrucz, co raczej ich fizyczna eliminacja. Hasło odwetu za rzeź wołyńsko-galicyjską czy kolaborację z Niemcami używane było prawdopodobnie tylko do legitymizowania radykalnych działań lub osiągnięcia efektu propagandowego *post factum*. W odbiorze społecznym zabieg ten miał najprawdopodobniej sugerować zbieżność z działaniami AK i BCh prowadzonymi wobec Ukraińców w Hrubieszowskiem w latach 1943–1944.

Badając problem Wierchowin, nie można zapominać o ich aspekcie propagandowym, jakże często wykorzystywanym przez komunistów w roku 1945 i następnych. Zawsze jednak należy starać się wytyczyć wyraźną granicę między bezspornymi faktami, które nie zawsze w dobrym świetle stawiają poczynania podziemia niepodległościowego, oraz tym, co zwykliśmy nazywać autentycznym, nierzadko pełnym poświęceń wysiłkiem w walce o niepodległą Polskę, a opierającą się na faktach propagandową manipulacją komunistów, służącą bieżącej walce z rodzimym podziemiem.

## 9. Rzeszowskie i białostockie analogie

W marcu i kwietniu 1945 r. do zbrojnych wystąpień przeciwko Ukraińcom włączyły się aktywnej oddziały Okręgu Rzeszowskiego NZW. Formalnie powstał on 26 lutego na mocy rozkazu por. Kazimierza Mireckiego „Żmudy”, w czasie okupacji niemieckiej komendanta Okręgu Rzeszów NOW. Już w połowie marca przy dowództwie okręgu powołano Komendę Oddziałów Leśnych, której podlegało 8 oddziałów partyzanckich, w tym

2 operujące także w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego<sup>265</sup>. Na jej czele stanął Tadeusz Gryblewski „Ostoja”, a później, najprawdopodobniej od początku maja, funkcję tę pełnił kpt. Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan”. Warto dodać, że już w połowie kwietnia na spotkaniu w Jarosławiu Mirecki proponował mu objęcie dowództwa nad oddziałami leśnymi NZW, ale Przysiężniak przez pewien czas się od tego uchylał. Według Tomasza Berezy przyczyną takiej postawy „Ojca Jana” miała być jego negatywna opinia na temat morale partyzantów, których podobno nazywał bandytami. Przykładowo jeszcze w kwietniu nalegał, aby Józef Zadziński „Wołyniak” i Stanisław Pelczar „Majka” powstrzymali się od antyukraińskich wystąpień, na co pierwszy z nich miał mu oświadczyć, że „mordował Ukraińców i będzie mordował”<sup>266</sup>.

265 Początkowo, od marca 1945 r. Komendzie Oddziałów Leśnych Okręgu Rzeszów NOW/NZW podlegało 5 oddziałów: Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, Stanisława Pelczara „Majki”, Bronisława Gliniaka „Radwana”, Franciszka Kazuba „Lisa” i Józefa Krawczuka (Krawczyka) „Kudłatego”. W kwietniu 1945 r. do rzeszowskich sił NZW dołączyły jeszcze 3 oddziały: Stanisława Woźnickiego (Orłowskiego) „Weuwarda”, Lesława Wiśniewskiego „Winnetou” i Józefa Bissa „Wacława”. Ten ostatni przeszedł ze Zgrupowania „Warta” Obwodu Lwowskiego AK płk. Franciszka Rekuckiego „Topora”. Zob. M. Surdej, *Okręg...*, s. 211–212. Warto dodać – o czym Mirosław Surdej nie wspominał w swoim opracowaniu – że dowodzona przez „Wacława” kompania „D26” Zgrupowania „Warta”, zanim podporządkowała się rozkazom KOL Okręgu Rzeszów NOW/NZW, w nocy z 2 na 3 III 1945 r. we wsi Pawłokoma w pobliżu Dynowa brała udział wraz z okolicznymi grupami polskiej samoobrony w – jak się wydaje – największej masakrze ludności ukraińskiej, jakiej polskie podziemie antykomunistyczne dokonało po lipcu 1944 r. w granicach dzisiejszej Polski. Jan Pisuliński szacuje, że ofiarami tej zbrodni było 290–365 osób. Zob. J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 281. Na terenie województwa lubelskiego, w ówczesnych powiatach biłgorajskim i kraśnickim (w skład którego wchodził także obecny powiat janowski) operował oddział Zadzińskiego „Wołyniaka”. W Biłgorajskie zachodziła zaś grupa Pelczara „Majki”. Zob. *Atlas polskiego podziemia...*, s. 170–171, 178–179.

266 T. Bereza, *Wokół...*, s. 170, 230–231.

Jako przykład brutalizacji działań podkomendnych „Wołyniaka”, a poniekąd także ich mentalności, mogą posłużyć okoliczności egzekucji przeprowadzonej na przełomie marca i kwietnia 1945 r. na Józefie Leśniaku, dezercerze z oddziału „Wołyniaka”, którego podejrzewano też o współpracę z PUBP w Biłgoraju. Po uprowadzeniu z Tarnogrodu do gajówki w pobliżu Brzyskiej Woli i brutalnym przesłuchaniu z torturami (zrywaniem paznokci z rąk i nóg oraz wycięciem żyłką na plecach napisu „PPR”) Leśniak przyznał się do współpracy agenturalnej, po czym został powieszony. Kiedy już skonał, sznur, na którym wisiał, został przez partyzantów NZW pocięty na kawałki. Następnie rozdali je między sobą i pochowali do kieszeni. W opinii Mirosława Surdeja podkomendni „Wołyniaka” prawdopodobnie potraktowali kawałki sznura wisielca zgodnie z ludowym wierzeniem jako amulety na szczęście<sup>267</sup>. O daleko posuniętej degradacji moralnej partyzantów NZW świadczył również mord dokonany 22 kwietnia 1945 r. przez podkomendnych por. Bronisława Gliniaka „Radwana” na grekokatolickim duchownym z Surochowa, ks. Mychajle Płachcie oraz jego rodzinie. Księdza i jego żonę posądzano o kontakty z ukraińskim podziemiem, za co wraz z dziesięcioletnim synem zostali rozstrzelani. Niektóre przekazy mówią też o prawdopodobnym gwałcie, jakiego miał się dopuścić na żonie księdza przed dokonaniem egzekucji jeden z partyzantów wyznaczonych do wykonania wyroku śmierci<sup>268</sup>.

Według Surdeja tylko w lutym i marcu 1945 r. w okolicach Leżajska, Brzyskiej Woli, Dąbrowicy, Ożannej, Słobody i Cieplic życie straciło

---

267 M. Surdej, *Okręg...*, s. 302–304.

268 AIPN RZ, O4/144, Akta PUBP w Jarosławiu, Raport sytuacyjny kierownika PUBP w Jarosławiu do WUBP w Rzeszowie za okres 17–27 IV 1945 r., Jarosław, 27 IV 1945, k. 57; M. Surdej, *Okręg...*, s. 310–311; Б. Прах, *Духовенство Перемиської єпархії та Апостольської адміністрації Лемківщини*, т. 1: *Біографічні нариси (1939–1989)*, Львів 2015, s. 139–140.

przynajmniej 70 Ukraińców lub osób z rodzin mieszanych. Większość z nich miały stanowić ofiary napadów bandyckich. Niemniej sprawstwo śmierci 22 osób, głównie narodowości ukraińskiej, które zostały zabite 3 marca podczas akcji na wieś Wołczaste w pobliżu Cieplic, Surdej przypisuje oddziałowi NZW „Wołyniaka”<sup>269</sup>. 60 kolejnych Ukraińców straciło życie do połowy kwietnia w miejscowościach położonych w rejonie lasów sieniawskich. W większości były to ofiary partyzantów NZW z oddziałów Bronisława Gliniaka „Radwana”, Franciszka Kazuba „Lisa”, Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” i Józefa Bissa „Wacława”<sup>270</sup>. O skali i charakterze antyukraińskich wystąpień partyzantów NZW w pierwszych miesiącach 1945 r. świadczy wymowna uwaga zawarta w jednym z raportów Edwarda Więclawa „Szczerbera”, zastępcy Józefa Krawczuka (Krawczyka) „Kudłatego” – dowódcy oddziału, którego działalność za Berezę również Surdej uznał za „jeden z nielicznych przykładów funkcjonującej w szeregach organizacji »grupy zbandyconej«”<sup>271</sup>. We wspomnianym raporcie z 1945 r. „Szczerbera” nadmienił, że „wyszczególnione [...] zostały epizody ważniejsze, bo o poszczególnych Ukraińcach wysłanych do Sanu naprawdę trudno by było napisać”<sup>272</sup>. Szczególną uwagę zwraca w dokumencie NZW eufemizm *Ukraińcy wysyłani do Sanu*. Został użyty na określenie powszechnego na tym terenie zjawiska wrzucania w nurt rzeki ciał zabitych osób.

W tym samym czasie odnotowano również wrogie wystąpienia partyzantów NZW wobec osób narodowości żydowskiej. Do najgłośniejszych tego typu wypadków, w których życie straciło ogółem ok. 30 Żydów, doszło 18 lutego w Leżajsku (10 ofiar), 1 marca w Kisielowie (7) i 31 marca w Kańczudze (od kilku do kilkunastu). W oparciu

---

269 M. Surdej, *Okręg...*, s. 315.

270 T. Bereza, *Wokół...*, s. 201–206.

271 M. Surdej, *Okręg...*, s. 224. Zob. także: T. Bereza, *Wokół...*, s. 252–258.

272 M. Surdej, *Okręg...*, s. 312.

o zasadę odpowiedzialności zbiorowej polscy partyzanci zabijali osoby oskarżane o współpracę z NKWD i UBP oraz członków ich rodzin, w tym kobiety i dzieci<sup>273</sup>.

Wróćmy jednak do wątku ukraińskiego. Otóż między 2 a 4 marca 1945 r. przypuszczalnie partyzanci z oddziału Zadzińskiego napadli na Kulno w powiecie biłgorajskim, gdzie ograbili, a następnie zabili od kilku do ponad dwudziestu ukraińskich mieszkańców. W celu ochrony ludności przygotowującej się do wyjazdu na wschód przed atakami Polaków z okolicznych miejscowości (np. Tarnawca, Kuryłówki, Wólki Łamanej i Brzyskiej Woli, które stanowiły zaplecze partyzantki „Wołyniaka”) sprowadzono do wsi 25-osobowy pododdział wojsk NKWD<sup>274</sup>. 6 marca grupa 30 enkawudzystów i Ukraińców z Kulna napadła na posterunek MO w Kuryłówce, najprawdopodobniej w reakcji na antyukraińskie wystąpienia partyzantki NZW. Po rozbrojeniu polskich milicjantów i splądrowaniu budynku napastnicy uprowadzili aresztanta (byłego funkcjonariusza Schupo narodowości ukraińskiej), a w drodze powrotnej obrabowali w Kuryłówce polskich chłopów, zabijając przy tym 2 osoby. Podobny incydent z udziałem sowieckich żołnierzy i ukraińskich cywilów odnotowano tam 17 marca, kiedy po raz kolejny doszło do wtargnięcia na posterunek MO, ale także do urzędu gminy. Napastnicy grozili śmiercią załodze posterunku i wszystkim miejscowym Polakom, w tym wójtowi, którego prowokowano i znieważano. Tylko dzięki temu, że zachował zimną krew, nie doszło do eskalacji i obeszło się bez ofiar<sup>275</sup>.

W następnych dniach obustronne napady nie ustały. Do kolejnego doszło 19 marca, w imieniny Zadzińskiego. Była to reakcja partyzantów NZW na atak kulneńskich Ukraińców przypuszczony na polską część

---

273 Tamże, s. 305–309, 334–340.

274 J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 249–250.

275 T. Bereza, *Wokół...*, s. 197.



Kuryłówki, w której zaczęto palić domostwa i zabito 2 mieszkańców. I tym razem Ukraińców z Kulna wsparli sowieccy żołnierze ochraniający przesiedleńców. W rezultacie kontrataku wyprowadzonego z Tarnawca podkomendni „Wołyniaka”, „Majki” i „Lisa” wyparli napastników z Kuryłówki, a następnie z kilku kierunków uderzyli na Kulno, które po zdobyciu w dużej części splądrowali i spalili. Według rozbieżnych szacunków w akcji tej zginęło od kilkunastu do ok. 80 Ukraińców<sup>276</sup>. Poległo także kilku sowieckich żołnierzy, a pozostali przy życiu mieszkańcy Kulna uciekli. Według najnowszych ustaleń Tomasza Berezy krytycznego dnia podczas działań grup zbrojnych polskiego podziemia nacjonalistycznego zginęło we wsi 21 ukraińskich mieszkańców oraz przypuszczalnie 4 sowieckich żołnierzy. Niespełna tydzień później grupa operacyjna UB-NKWD spacyfikowała w odwecie pobliską Brzyską Wolę, w rezultacie czego zginęło 3 mieszkańców, a kilkudziesięciu zostało aresztowanych<sup>277</sup>.

Jakiś czas potem o wypadkach w Kulnie pisał w sprawozdaniu do wojewody lubelskiego starosta biłgorajski:

Zostało stwierdzone, że mieszkańcy wsi Kuryłówka, Woli Brzyńskiej i innych wsi [...] samowolnie rozbierają i rozkradają pozostałe po ewakuowanych do ZSRR Ukraińcach we wsi Kulno [...] budynki stanowiące własność Skarbu Państwa Polskiego. [...] 25 września br.

276 AIPN RZ, O172/6/1, Charakterystyka nr 6-E bandy Narodowej Organizacji Wojskowej pod dowództwem Kozub – Szarek – Puchała Franciszek ps. Lis, później Kazanowski Marian ps. Ospały, działającej w Rzeszowskim Okręgu NOW, Wydział c KW MO w Rzeszowie, 16 XI 1984, b.p. Zob. także: T. Bereza, *Wokół...*, s. 11.

277 AIPN LU, O55/5, Akta WUBP w Lublinie, Raport specjalny kierownika WUBP w Lublinie do ministra MBP w Warszawie, 23 III 1945, k. 11. Por.: A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 286; G. Motyka, *Tak było...*, s. 239; T. Bereza, *Wokół...*, s. 11, 197–200; M. Surdej, *Okręg...*, s. 315. Zob. także: D. Garbacz, *Żołnierze Wołyniaka*, Stalowa Wola 1999, s. 12–41; tenże, *Wołyniak, legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 2008.

zostało ustalone, że dotychczas skradziono w Kulnie 28 domów mieszkalnych, 17 chlewów, 31 stodół i 21 szop. Z uwagi na to, że poruszanie się na tych terenach jest niebezpieczne oraz że sprawy zamieszkują na terenie innego powiatu i województwa, trudno jest zapobiec we własnym zakresie podobnym wypadkom<sup>278</sup>.

Na powyższe wydarzenia bez wątpienia wpływał polsko-ukraiński antagonizm, szczególnie silny pod koniec niemieckiej okupacji. Chodziło zwłaszcza o przychylną postawę części miejscowych Ukraińców, m.in. mieszkańców Kulna, wobec wysiedlenia Polaków przez Niemców w 1943 r. oraz wyrażane przez nich poparcie dla działalności tarnogrodzkiej samoobrony Włodzimierza Darmochwała, która podobnie jak ukraińska policja okryła się wśród okolicznych Polaków szczególnie złą sławą.

W następnych tygodniach oddziały zbrojne polskiego podziemia nacjonalistycznego dokonywały lub zamierzały dokonać kolejnych pacyfikacji ukraińskich wsi na sąsiednich terenach powiatu jarosławskiego. Prócz grupy „Wołyniak” w akcjach tych brały udział oddziały „Majki”, „Lisa” i „Kudłatego”. Między 18 a 30 kwietnia 1945 r. tylko w miejscowości Piskorowice i jej przysiółkach partyzantka NZW zabiła co najmniej 120 osób, z których blisko jedną czwartą stanowili mieszkańcy pobliskich wsi: Dąbrowicy, Ożanny i Rzuchowa. W opinii Berezy 18 kwietnia w Piskorowicach życie straciło ok. 100 ukraińskich cywilów. Blisko 80, w tym przypuszczalnie kilkoro lub kilkanaścioro spoza Piskorowic, zostało zastrzelonych w szkole<sup>279</sup> (głównie kobiety i dzieci) lub jej bezpośrednim

278 APL, UWL, WSP, 208, Sprawozdanie sytuacyjne starosty biłgorajskiego za wrzesień 1945 r., 5 X 1945, k. 51.

279 Do 18 IV 1945 r. w szkole mieściła się siedziba sowieckiej komisji przesiedleńczej, a jej pracowników ochraniał 15-osobowy pododdział żołnierzy NKWD. Po wtargnięciu do wsi „Wołyniak” otoczył ze swoimi ludźmi budynek i zagroził, że go wysadzi. Zażądał przy tym, by Sowietci opuścili szkołę i wydali wszystkich Ukraińców, którzy schronili się w niej na noc. Jednocześnie zagwarantował członkom komisji i enkawudzistom nietykalność i umożliwił im bezpieczne opuszczenie Piskorowic.

sąsiedztwie po uprzednim wylegitymowaniu (mężczyźni). Pozostałe kilkanaście osób zginęło od kul polskich partyzantów nad pobliskim Sanem, przy próbie wydostania się z otoczonej miejscowości.

Tego samego dnia, po zakończeniu wspomnianej akcji „Wołyniak” zamierzał dokonać czystki ludności ukraińskiej w sąsiednich Cieplicach. Warto dodać, że pod wpływem informacji o wydarzeniach w Piskorowicach zaczęli tam napływać ukraińscy chłopi z pobliskich wsi – Słobody i Dąbrowicy. Najpewniej liczyli na ochronę przed polską partyzantką, którą mogły im zapewnić silna załoga miejscowego posterunku milicji i grupa żołnierzy NKWD ochraniająca rezydującą w Cieplicach sowiecką komisję przesiedleńczą. Należy podkreślić, że tamtejsi i okoliczni mieszkańcy uniknęli losu piskorowiczian jedynie dzięki zdecydowanej postawie komendanta MO Józefa Materny, który tak jak co najmniej połowa dwudziestoczteroosobowej załogi posterunku powiązany był z poakowskim podziemiem. Zdecydowanie odrzucił on bowiem żądania „Wołyniaka”, aby jego ludziom nie przeszkadzano, gdy będą się rozprawiać we wsi z „ukraińskimi nacjonalistami”<sup>280</sup>.

Według Tomasza Berezy, który okoliczności akcji w Piskorowicach badał co najmniej od 2002 r., tamtejsi Ukraińcy zginęli głównie za kolaborację z Niemcami i przynależność do OUN-B. Miała to być również krwawa odpowiedź za spalenie Wiązownicy dokonane poprzedniego dnia przez UPA<sup>281</sup>. W zasadzie te same tezy, choć przedstawione mniej

---

Po ich odejździe partyzanci NZW wymordowali ok. 80 ukraińskich cywilów nocujących w budynku. Zob. T. Bereza, *Wokół...*, s. 222–223, 229.

280 Tamże, s. 166, 225.

281 T. Bereza, *Tragiczne mikrohistorie: Wiązownica, 17 kwietnia 1945 roku*, [w:] *Akcja „Wisła”...*, s. 194; tenże, *Konflikt...*, s. 136; tenże, *Piskorowice 18 IV 1945. Przyczyny i przebieg napadu na ukraińską wieś. Weryfikacja liczby ofiar*, „*Niezależna Gazeta Polska*” 2007, nr 7. Błędny pogląd o odwetowym charakterze akcji NZW w Piskorowicach za atak UPA na Wiązownicę podziela także Mirosław Surdej. Zob. M. Surdej, *Okręg...*, s. 318.

wyraźnie, zawarł ten autor w książce, której kluczowym zagadnieniem są antyukraińskie wystąpienia partyzantki NZW w Piskorowicach i najbliższej okolicy wiosną 1945 r. Choć przychyła się w niej do tezy, że akcja z 18 kwietnia 1945 r. została „wcześniej zaplanowana i zatwierdzona przez dowództwo NOW [NZW]”, to jednocześnie stwierdza, że miała w założeniu charakter odwetowo-prewencyjny, a jej bezpośrednią przyczyną była eskalacja walk ukraińsko-polskich pod koniec marca i w pierwszej połowie kwietnia 1945 r. oraz pacyfikacja Wiązownicy<sup>282</sup>. Jest to jednak tylko część prawdy. W Piskorowicach partyzanci NZW zastosowali bowiem zasadę odpowiedzialności zbiorowej zarówno wobec rodzin osób zaangażowanych, ewentualnie posądzanych o działalność w ukraińskim podziemiu lub sympatyzowanie z nim, jak również wobec zupełnie niewinnych. Większość ofiar zginęła w masowym mordzie tylko za sam fakt bycia Ukraińcami.

Bereza zdaje się sugerować, że szukanie schronienia na noc (i to nie tylko tę poprzedzającą napad) w siedzibie sowieckiej komisji przesiedleńczej nie musiało oznaczać, że wszyscy zgromadzeni tam Ukraińcy zainteresowani byli przesiedleniem na wschód. Chłopi mieli się po prostu czuć bezpieczniej pod bokiem uzbrojonych sowieckich żołnierzy. Przemawiałby za tym fakt, że nie zabierali ze sobą inwentarza i majątku ruchomego, których z pewnością nie zostawiliby w domu, gdyby powzięli decyzję o wyjeździe do USRR<sup>283</sup>. Nie można jednak wykluczyć, że część cywilów zabitych w Piskorowicach zadeklarowała przed 18 kwietnia chęć wyjazdu za Bug, co tylko wzmacniałoby tezę, że nie był to odwet, lecz akt terroru wobec osób narodowości ukraińskiej dokonany z pobudek ideologicznych<sup>284</sup>.

---

282 T. Bereza, *Wokół...*, s. 219, 282.

283 M. Moszkowicz, *Piskorowice – 18 kwietnia 1945 r.: to nie była akcja odwetowa*, Kraków 2016, mps, w zbiorach autora.

284 T. Bereza, *Wokół...*, s. 223.

Wbrew opinii Berezy akcja w Piskorowicach nie miała charakteru odwetowo-prewencyjnego, a raczej terrorystyczny i oczyszczający. Tym drugim sformułowaniem została nazwana w jednym z dokumentów NZW – odręcznym meldunku Franciszka Kazuba „Lisa” lub Mariana Kazanowskiego „Ospałego”<sup>285</sup>. Należy wyraźnie podkreślić, że nie miała również żadnego związku przyczynowo-skutkowego z przeprowadzonym 17 kwietnia 1945 r. atakiem UPA na Wiązownicę. Przeciwno uznaniu jej za spontaniczną reakcję przemawiają zbyt duża odległość dzieląca obie miejscowości (ok. 25 km) oraz zbyt krótki czas między zakończeniem akcji UPA w Wiązownicy a rozpoczęciem przygotowań NZW do akcji w Piskorowicach (kilka godzin)<sup>286</sup>. Wszystko wskazuje więc

285 AIPN Rz, O172/6/1, Charakterystyka nr 6-E bandy Narodowej Organizacji Wojskowej pod dowództwem Kozub – Szarek – Puchała Franciszek ps. Lis, później Kazanowski Marian ps. Ospały, działającej w Rzeszowskim Okręgu NOW, Wydział c kw MO w Rzeszowie, 16 XI 1984, b.p.; D. Garbacz, *Wołyniak: legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1996. Według Tomasza Berezy meldunek „Lisa” lub „Ospałego” sporządzono przypuszczalnie w czerwcu 1945 r. Interesujące, że badacz ten nie neguje terrorystycznego i oczyszczającego charakteru akcji na Piskorowice z 18 IV 1945 r., o jakim tam czytamy. Przeczy tym samym własnej tezie o akcji odwetowo-prewencyjnej, którą przedstawia w dalszej części książki *Wokół Piskorowic...* Bereza podaje w wątpliwość jedynie liczbę zabitych tego dnia cywilów. W meldunku NZW była mowa o ok. 300 zastrzelonych Ukraińcach, natomiast Bereza ustalił, że w Piskorowicach zginęło ok. 100 osób. Zob. T. Bereza, *Wokół...*, s. 11. Wspomniany tu meldunek NZW opublikowany został w 1996 r. w pierwszym wydaniu książki Dionizego Garbacza. Autor nie wspominał wtedy o jakimkolwiek związku wypadków w Piskorowicach z atakiem UPA na Wiązownicę, tzn. o odwetowym charakterze działań partyzantki „Wołyniaka”. Podkreślał natomiast, że powodem przeprowadzenia pacyfikacji były doniesienia wywiadu NZW, że w Piskorowicach miało dojść do koncentracji sił UPA i – jak sądzono – uderzenia stamtąd na okoliczne polskie wsie. W wydaniu książki z 2008 r. nie znajdziemy już tego dokumentu, a o przyczynie pacyfikacji Piskorowic Garbacz pisze – być może kierując się ustaleniami Berezy – że była odwetem za mord dokonany przez UPA w Wiązownicy. Zob. D. Garbacz, *Wołyniak...* [1996], s. 63. Por. tenże, *Wołyniak...* [2008], s. 76. Zob. także: M. Moszkowicz, *Piskorowice...*

286 Tamże.

na to, że była to akcja przygotowana zawczasu, na którą wyraziło zgodę dowództwo NZW<sup>287</sup>.

Przypuszczalnie od końca marca 1945 r. część ukraińskich mieszkańców Piskorowic, obawiając się napaści partyzantów, nocowała u polskich sąsiadów. Inni spędzali noce w kryjówkach urządzonych w zabudowaniach gospodarczych lub po zmroku barykadowali się we własnych domach. Warto dodać, że w opinii Berezy od 23 marca, tzn. od pierwszego najścia oddziału „Wołyniaka” na Piskorowice i pierwszych zabójstw, ukraińscy mieszkańcy wsi byli „*de facto* zakładnikami polskiej »narodówki«”<sup>288</sup>.

Bereza bardzo krytycznie odnosi się do tego, co działo się w Piskorowicach i okolicy po 18 kwietnia. W akcjach niektórych oddziałów i grup zbrojnych NZW uzasadnianych przez sprawców walką z ukraińskimi nacjonalistami dostrzega głównie działalność o podłożu rabunkowym, za którą odpowiedzialność ponosi przede wszystkim lokalne dowództwo polskiego podziemia nacjonalistycznego<sup>289</sup>.

Na podobieństwo akcji Oddziałów Leśnych Rzeszowskiego Okręgu NZW w Piskorowicach z 18 kwietnia do późniejszej, przeprowadzonej 6 czerwca przez oddziały PAS Lubelskiego Okręgu NSZ w Wierzchowinach, wskazuje fakt, że w planach sprawców były one pierwszymi, lecz niejedynymi ukraińskimi wsiami, które zamierzano spacyfikować. Na Rzeszowszczyźnie kolejne miały być Cieplice, a na Lubelszczyźnie – Kasilan i kilka innych miejscowości powiatu hrubieszowskiego<sup>290</sup>.

287 Według niepotwierdzonych informacji w czasie akcji z 18 IV 1945 r. komendant Okręgu Rzeszowskiego NZW Kazimierz Mirecki „Żmuda” i komendant Obwodu Łańcuckiego NZW Ludwik Więctaw „Śląski” mieli przebywać na rzymskokatolickiej plebanii w Piskorowicach, u ks. Jana Poręby. Zob. tamże.

288 T. Bereza, *Wokół...*, s. 210.

289 Tamże, s. 283.

290 M. Zajączkowski, *Spór...*, s. 283.

Co istotne, Piskorowice i Wierzchowiny były największymi i najdalej na zachód wysuniętymi skupiskami ludności ukraińskiej w powiatach jarosławskim i krasnostawskim. Dostęp do obu miejscowości ułatwiały partyzantom otaczające je lasy. Zarówno do jednej, jak i drugiej wsi napastnicy przybyli z listami proskrypcyjnymi zawierającymi nazwiska od kilku do kilkunastu osób, na które przypuszczalnie zapadły wyroki śmierci. Wydaje się jednak, że w obu przypadkach ludzie ci uciekli zawczasu lub schronili się w uprzednio przygotowanych kryjówkach. Ostatecznie ofiarą mordu padła większość lub co najmniej duża część mieszkańców obu miejscowości. Warto jeszcze dodać, że o ile zamiar zorganizowania przez NZW szerszych antyukraińskich wystąpień w powiecie jarosławskim nie powiódł się z uwagi na stanowczy sprzeciw powiązanej z poakowskim podziemiem milicji, to podobne plany NSZ w odniesieniu do powiatu hrubieszowskiego pokrzyżowali Sowieci.

Wydaje się, że głównym celem NSZ i NZW była eliminacja wszystkich obcych pod względem narodowości, wyznania czy światopoglądu współobywateli ówczesnego państwa polskiego. Akcje w obu miejscowościach usprawiedliwiano związkami ich mieszkańców z OUN-B i UPA oraz kolaboracją z Niemcami. W przypadku Wierzchowin podnoszono jeszcze hasła współpracy z komunistycznym aparatem represji czy w końcu pałanie żądzą zemsty za rzeź wołyńską.

W czerwcu 1945 r., mimo wiedzy na temat zawartego przez DSZ porozumienia z OUN-B i UPA, na wyraźny rozkaz por. „Żmudy” oddziały „Wołyniaka”, „Majki” i „Radwana” pod bezpośrednim dowództwem „Ojca Jana” zaatakowały Dobrą. W ten sposób wyraziły swój stosunek wobec wszelkich inicjatyw zmierzających do odprężenia w relacjach z Ukraińcami. W wyniku ataku zginęło od kilkunastu do kilkudziesięciu mieszkańców, a miejscowość została częściowo spalona. Zdaniem Dionizego Garbacza pretekstem do przeprowadzenia akcji w Dobrej było uprowadzenie i prawdopodobnie zamordowanie przez UPA dwóch

członków NZW<sup>291</sup>. Grzegorz Motyka i Rafał Wnuk dopatrują się tu natomiast reakcji dowództwa Okręgu Rzeszowskiego NZW na wieść o zawarciu porozumienia między poakowskim podziemiem i UPA. Na to drugie wskazuje rozkaz „Żmudy” dla „Ojca Jana”, na podstawie którego została przeprowadzona akcja w Dobrej. Kategorycznie stwierdzono w nim, że ustalenia z konferencji DSZ i UPA nie obowiązują oddziałów NZW i „żadnych rozmów z Ukraińcami nie będzie, a on [»Ojciec Jan«] ma kontynuować walkę”<sup>292</sup>.

Z tego powodu utarczki polskiej partyzantki nacjonalistycznej z UPA trwały w Jarosławskim jeszcze do połowy 1946 r. Na przykład 19 stycznia w odwecie za napadnięcie, obrabowanie i ciężkie pobicie polskich chłopów przez banderowców we wsi Mołynie w pobliżu Piskorowic podkomendni „Wołyniaka” ostrzelali ukraińską procesję podczas święta Jordana w Zagórzu Dobrzańskim (przysiółku Dobrej), zabijając od kilkunastu do ponad trzydziestu osób<sup>293</sup>. Jak bardzo działalność jego ludzi doskwierała Ukraińcom, świadczy fakt, że przypuszczalnie w maju 1945 r., w trakcie rozmów z przedstawicielami lubaczowskich struktur DSZ referent organizacyjny i zastępca prowidyka w jarosławskim

291 D. Garbacz, *Żołnierze...*, s. 35.

292 Za: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany...*, s. 144. O rozmowach zamojskiego DSZ z Ukraińcami, które prowadzono 21 V 1945 r. w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego, „Ojciec Jan” dowiedział się najprawdopodobniej od swojego przyjaciela z czasów służby w przedwojennym WP kpt. Stanisława Książka „Roty”, który był wówczas oficerem DSZ i członkiem polskiej delegacji na negocjacje z przedstawicielami banderowskiego podziemia. Do ich przypadkowego spotkania po latach doszło właśnie 21 maja, przypuszczalnie w Rudzie Różanieckiej. Natychmiast po powrocie „Ojciec Jan” złożył swemu przełożonemu „Żmudzie” meldunek o przebiegu i wynikach konferencji oraz zawiadomił go o zatrzymaniu dwóch członków NZW przez oddział UPA. Relacja Stanisława Książka, 26 I 2005, nagranie, w zbiorach autora.

293 AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. „zakersońskim kraju” (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948 r., k. 4v; A. L. Sowa, *Stosunki...*, s. 286; G. Motyka, *Tak było...*, s. 240, 259; D. Garbacz, *Żołnierze...*, s. 37, 41; T. Bereza, *Konflikt...*, s. 139; J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 258.



nadrejonie OUN-B Mykoła Wynnyczuk „Wyr” złożył skargę w sprawie rabunków dokonywanych przez nich w ukraińskich wsiach w rejonie Jarosławia. Według Jewhena Sztendery Polacy mieli wtedy oświadczyć, że „ugrupowanie to nie ma związku z polskim podziemiem i że jest to grupa bandytów, z którymi trzeba zrobić porządek”<sup>294</sup>. Znamienne, że również komendant Obwodu Hrubieszowskiego DSZ por. Wacław Dąbrowski „Azja” zabraniał podwładnym jakichkolwiek kontaktów z NSZ i zgodnie z wcześniejszymi instrukcjami wszelkie przejawy rabunków popełnianych przez partyzantów podziemia nacjonalistycznego polecał traktować i zwalczać jako bandytyzm<sup>295</sup>.

W związku z powyższym skłonny jestem postawić tezę, że po zakończeniu niemieckiej okupacji NSZ i NZW mogły być jedynymi odłamami polskiego podziemia antykomunistycznego, w których decyzja o fizycznej eliminacji „wrogiego elementu niepolskiego” została podjęta w ścisłych kręgach kierowniczych: KO XVI i KZW NSZ oraz KO Rzeszów NZW. Na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej postanowiono likwidować przede wszystkim Ukraińców, ale także Żydów. Dotyczyło to zarówno osób sympatyzujących i współpracujących z komunistami lub tylko podejrzewanych o przychylność wobec nich, jak również zupełnie przypadkowych, lecz o określonej obcej narodowości czy wyznaniu. Powyższą tezę wzmacnia, jak sądzę, fakt, że rozkaz do akcji „Za Bugiem” wydany został przez Tadeusza Zielińskiego „Wujka”, który od lutego do lipca 1945 r. pełnił jednocześnie funkcję komendanta Okręgu XVI i KZW NSZ. Przypomnijmy, że tej ostatniej podlegały oddziały partyzanckie NSZ z Lubelszczyzny i NZW z Rzeszowskiego, które od marca 1945 r. zintensyfikowały akcje przeciwko Ukraińcom. Dlatego też jeszcze

294 J. Sztendera, *W poszukiwaniu porozumienia (Podziemie ukraińskie i polskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN)*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 71, s. 162.

295 APL, WiN, 159, Obwód Hrubieszów, Rozkaz komendanta obwodu, 5 VI 1945, k. 6.

w 1946 r. na terenie powiatu jarosławskiego podkomendni „Wołyniaka” prowadzili wojnę podjazdową z ukraińską partyzantką.

Paradoksalnie to właśnie wtedy, gdy 18 maja 1946 r. w folwarku Miętkie w powiecie hrubieszowskim doszło do spotkania przedstawicieli OUN-B i WiN, podczas którego uzgodniono m.in. plan wspólnego ataku na Hrubieszów, podkomendni „Wołyniaka” przeprowadzili pacyfikację ukraińskiej wsi Dobcza. Zabili w niej 18 mieszkańców, ranili 2, a oprócz tego splądrowali i spalili 45 gospodarstw<sup>296</sup>. 2 września 1946 r. mieszkaniec pobliskiej Adamówki Józef Wolanin składał przed śledczymi SB OUN zeznania dotyczące antyukraińskich wystąpień partyzantki „Wołyniaka” (m.in. akcji w Dobczy). Wynika z nich, że Zadziński nie krył wrogości do Ukraińców, a wieści o porozumieniu zawartym między DSZ i WiN a OUN-B i UPA w Hrubieszowskiem tylko go rozsierdziły:

Gdy przyszedli ludzie z Hrubieszowskiego i mówili, że u nich ludzie spokojnie śpią i że powstańcy [UPA] połączyli się z AK, to „Wołyniak” na to odpowiedział: „Ja im dam sojusz, ja ich wszystkich porozłączam”. Sam „Wołyniak” nie jest lubiany przez ludność polską, ale ludzie bardzo się go boją, bo on nie pyta, czy to Polak, czy Ukrainiec, a kto jemu się nie podoba – zaraz likwiduje<sup>297</sup>.

Na marginesie niniejszych rozważań warto dodać, że także na Białostocczyźnie nie przypadek, a raczej świadome działanie zmierzające do rozprawienia się z obcymi – prawosławnymi polskimi Białorusinami – legło u podstaw decyzji o pacyfikacji powiatu bielskiego wyda-

---

296 T. Bereza, *Konflikt...*, s. 139; *Вістки з терену за місяць травень 1946*, [w:] *Тактичний відтинок УПА 27-й „Бастіон”: Любачівщина, Томашівщина та Ярославщина (Документи та матеріали)*, ред. П. Потічний, Торонто–Львів 2004 (Літопис УПА, 40), s. 377.

297 AIPN, 00231/131, t. 1, Protokół przesłuchania Józefa Wolanina przez bojówkę śledczą SB „Berkuta” (2 rejon Okręgu „Baturyn”), 2 IX 1946, k. 56.

nej 20 września 1945 r. przez KO XV NZW Białystok. Zadanie to miała wykonać 3 Brygada Wileńska NZW pod dowództwem kpt. Romualda Rajsa „Burego”, byłego oficera 5 Brygady Wileńskiej AK, a od lata 1945 r. szefa PAS w Białostockim Okręgu NZW<sup>298</sup>. Na przełomie stycznia i lutego 1946 r. doszło więc do częściowego lub całkowitego spalenia pięciu białoruskich wsi w Puszczy Białowieskiej (Końcowizny, Szpaków, Wólki Wygonowskiej, Zaleszan i Zań) i zabicia w nich ok. 50 mieszkańców, w tym 16 dzieci<sup>299</sup>.

---

298 20 IX 1945 r., tuż po objęciu funkcji komendanta Okręgu XV NZW Białystok mjr Florian Lewicki „Kotwicz” wydał dowódcy 3 Brygady Wileńskiej NZW kpt. Romualdowi Rajsowi „Buremu” rozkaz, by w dniach 20–30 IX 1945 r. w porozumieniu z KP „Burza” i wspólnie z miejscowym oddziałem PAS „przygotować i przeprowadzić pacyfikację terenów południowo-wschodnich powiatu »Burza« [bielskiego]”. Oprócz działań wymierzonych w UB oraz jego agenturę akcja pacyfikacyjna miała też mieć charakter „odwetu na wrogiej ludności do sprawy konspiracyjnej [tj. Białorusinach]”. Z niewiadomych powodów została jednak odwołana przez „Burego”, a jej realizację odłożono w czasie. Ostatecznie przeprowadzona została na przełomie stycznia i lutego 1946 r. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, 212/2997, t. 7, Akta sprawy Kazimierza Chmielowskiego i Romualda Rajsa, Rozkaz Komendy Okręgu XV NZW Białystok do dowódcy 3 Brygady Wileńskiej NZW, 20 IX 1945, k. 17.

299 *Atlas polskiego podziemia...*, s. 84–87, 98. Jako ciekawostkę warto dodać, że o spalaniu przez partyzantkę NZW Romualda Rajsa „Burego” kilku białoruskich wsi w województwie białostockim informowano w depeszy, która 15 II 1946 r. wpłynęła z czechosłowackiej ambasady w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze. W kontekście napiętych relacji polsko-czechosłowackich informacja o zbrodniach podkomendnych „Burego” na Białorusinach miała charakter dowodu na bardzo ciężką sytuację wewnątrzpolityczną w Polsce. Z depeszy czechosłowackich dyplomatów wyłaniał się bowiem obraz Polski jako kraju słabego, targanego konfliktami wewnętrznymi, tracącego sympatię, a nawet poparcie ZSRR. Zdaniem Grzegorza Motyki miała ona wartość polityczną, ponieważ mogła być wykorzystana do dyskredytacji państwa polskiego na arenie międzynarodowej. Zob. G. Motyka, T. Stryjek, M. Zajączkowski, *Międzynarodowe aspekty akcji „Wisła”*, Warszawa 2020, s. 73.

Zdaniem Jerzego Kułaka, autora podstawowej monografii poświęconej 3 Wileńskiej Brygadzie NZW działającej w latach 1945–1946 na Białostocczyźnie<sup>300</sup>, kluczowe znaczenie miał tutaj stosunek ówczesnego komendanta Okręgu NZW Białostok mjr. Floriana Lewickiego „Kotwicza” do ludności prawosławnej. Uważał on „wszystkich [Białorusinów] za wrogo nastawionych do kwestii niepodległości”<sup>301</sup>. Niewątpliwie opinię tę podzielał „Bury”. W raporcie jednego z informatorów UB sporządzonym na podstawie rozmów z Rajsem w celi białostockiego więzienia czytamy:

Pytałem, za co on spalił wioski na Bielsku [Podlaskim]. On mi odpowiedział, że [...] on ich spalił [...] dlatego, że były to wioski bardzo niebezpieczne dla partyzantów i dla nich tu nie ma miejsca w Polsce, że oni mogą sobie wyjechać do Rosji, bo Polska to tylko dla Polaków<sup>302</sup>.

Kolejnego mordu dokonano pod wsią Puchały Stare. Zginęło tam około trzydziestu białoruskich furmanów uprowadzonych ze wsi Zaleszany, która została spalona za przejaw „buntu”, czyli m.in. odmowę aprowizacji partyzantów. Wydaje się, że na okoliczności tej akcji, dokonanej podczas rajdu 3 Brygady Wileńskiej NZW, mogły się złożyć m.in. klisze i doświadczenia z okresu wojny, w tym konfliktu z Ukrain-

300 J. Kułak, *Rozstrzelany oddział. Monografia 3 Wileńskiej Brygady NZW – Białostocczyzna 1945–1946*, Białostok 2007, s. 231–259. Zob. także: A. Moroz, *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa „Burego”*, Warszawa 2016.

301 Za: J. Kułak, *Rozstrzelany...*, s. 250–251.

302 Za: tamże, s. 419. Znamienne, że po zatrzymaniu w listopadzie 1948 r., by ocalić głowę, „Bury” gotów był współpracować z UB przy zwalczaniu ukraińskiej partyzantki w województwie rzeszowskim. Zaproponował wykorzystanie w tym celu działających w Białostockiem patroli NZW, oczywiście po ich uprzednim ujawnieniu i objęciu nad nimi dowództwa. Zob. J. Kułak, *Rozstrzelany...*, s. 386.

cami. Według relacji jednego z partyzantów „Burego” podoficer, który dowodził grupą dokonującą egzekucji furmanów, pochodził z Lwowskiego, gdzie z rąk Ukraińców stracił całą rodzinę<sup>303</sup>.

Podobnie jak w przypadku lubelskiego zgrupowania NSZ „Szarego”, które po części składało się z byłych żołnierzy AK z Wołynia, podkomendni „Burego” w dużej mierze wywodzili się z północno-wschodnich ziem II RP: Grodzieńszczyzny, Nowogródzyczyny i Wileńszczyzny. Tak jak Wołyń regiony te targane były podczas wojny konfliktami narodowościowymi – polsko-litewskim i polsko-białoruskim. Bez wątpienia odcisnęły one bolesne piętno na polskich konspiratorach i często były powodem tragicznych w skutkach decyzji podyktowanych w dużej mierze doznana krzywdą i chęcią wzięcia odwetu nie tylko na samych sprawcach, lecz także na ich rodakach. Jak trafnie zauważył Janusz Wrona, bodźce te były w stanie „przełamać wszelkie bariery moralne i spowodować wybuch niekontrolowanych reakcji, szczególnie niebezpiecznych, gdy w rękach ludzi spoczywa śmiertelna broń”<sup>304</sup>.

W tym miejscu należy wspomnieć o lubelskim epizodzie działalności białostockiego ZO PAS NZW (3 Brygady Wileńskiej NZW). Najpierw jednak warto pokrótce nakreślić, jak wyglądały stosunki polsko-ukraińskie na Podlasiu Południowym, gdy zjawili się tam partyzanci „Burego”. Z dostępnych dokumentów ukraińskiej proveniencji wiemy, że już w lutym 1946 r. kierownictwo podlaskiej OUN dostrzegало wyraźną różnicę między Polakami z Włodawskiego i północnej części Białskiego, jeśli chodzi o ich podejście do miejscowych Ukraińców. W jednym i drugim przypadku określano je jako nieprzychylnie, z tym że w powiecie włodawskim nastroje te były mniej lub bardziej skrywane przez polską ludność i podziemie, natomiast na północy powiatu białskiego, w okolicach Leśnej Podlaskiej, Konstantynowa i Janowa Podlaskiego

---

303 Tamże, s. 240, 435.

304 J. Wrona, *Wierzchowiny...*

widoczna była szczególna wrogość. Radykalizację nastrojów i postaw podlaska OUN tłumaczyła rozpowszechnianiem na tym terenie fałszywych informacji na temat rzekomych mordów dokonywanych na Polakach w powiecie włodawskim przez ukraińską partyzantkę. Plotki te, jak zresztą słusznie zauważano, zaostrzały tylko i tak nie najlepsze w tej części Podlasia relacje polsko-ukraińskie. Niemniej z miesiąca na miesiąc antagonizm przybierał na sile. Do czerwca 1946 r., ale też w następnych miesiącach, w sprawozdaniach podlaskiej OUN przytaczano szereg dowodów ilustrujących wrogi stosunek tamtejszych Polaków do Ukraińców. Znalazły się w nich informacje o przypadkach dyskryminowania osób legitymujących się ukraińskimi dokumentami na stacjach kolejowych. Ukraińców zaczepiano, naśmiewano się z nich, a nawet wypychano z wagonów. Czytamy tam również o napadach na okolicznych chłopów, którym towarzyszyły pobicia, zastraszanie i zmuszanie do wyjazdu za Bug. Na przykład w miejscowości Michałki Ukraińcom kazano opuścić wieś do 20 maja 1946 r. Działania te przypisywane były polskim bandom rabunkowym, które – jak zauważono – często działały pod szyldem UPA. Zdarzały się też pojedyncze morderstwa, np. w drugiej połowie marca 1946 r., gdy piętnastoosobowa grupa dobrze uzbrojonych mężczyzn w polskich mundurach uprowadziła w Dobryncze trzech Ukraińców, a następnie zamordowała ich na drodze za wsią<sup>305</sup>.

Jak już wspomniano, wiosną 1946 r. w północno-wschodnich gminach powiatu bialskiego pojawili się partyzanci białostockiego PAS NZW. Czytamy o tym w sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Lewada” za kwiecień i maj 1946 r.:

305 *Політичний звіт за місяць лютий 1946 р.*, [w:] *Тактичний відтинок УПА 28-й „Данилів”. Холмщина і Підляшшя (Документи і матеріали)*, ред. П. Потічний, Торонто–Львів 2003 (Літопис УПА, 39) [dalej: Літопис УПА, т. 39], s. 609–610; *Політичний звіт за час від 1 III 1946 р. до 31 III 1946 р.*, [w:] Літопис УПА, т. 39, s. 614; *Політичний звіт за місяць квітень–травень 1946 р.*, [w:] Літопис УПА, т. 39, s. 617; *Теренові вістки за м. квітень 1946 р.*, [w:] Літопис УПА, т. 39, s. 580.

W północnej części powiatu bialskiego przy końcu maja [...] pojawił się oddział AK [w rzeczywistości PAS NZW] w sile 12 drużyn, który ponoć przyszedł z Buga, z Białorusi. Na czapkach noszą trupie główki<sup>306</sup>, zajmują się przeważnie grabieżą ludności, do Ukr[aińców] odnoszą się wrogo, UPA odgrażają się. [...] Ten oddział jest pod dowództwem niejakiego „Burego”<sup>307</sup>.

W dokumentach OUN z tamtego czasu pisano o oddziale „Burego”, choć w rzeczywistości 3 Brygadą Wileńską NZW dowodził wtedy por. Kazimierz Chmielowski „Rekin”<sup>308</sup>. Fakt ten może świadczyć o ponurej sławie, jaką „Bury” zdobył u prawosławnej społeczności po spacyfikowaniu białoruskich wsi w Puszczy Białowieskiej. Dotarła ona wraz z jego ludźmi także na północno-wschodnią Lubelszczyznę. Interesujące, że ukraińskie podziemie podejrzewało, iż oddział „Rekina” (wcześniej „Burego”) mógł być sformowaną przez MWD grupą pozorowaną<sup>309</sup>. W czerwcu 1946 r. por. Chmielowski i jego ludzie przebywali w rejonie Siedlec i Sokołowa Podlaskiego, czasem tylko przechodząc na białostocką stronę Bugu, do powiatu bielskiego. W tym czasie „Rekin” ograniczył działalność oddziału do szkolenia podkomendnych oraz działań propagandowych<sup>310</sup>.

Zapewne w ramach jednej z takich akcji lub wcześniej (na przełomie maja i czerwca 1946 r.) podczas przesuwania się z rejonu Janowa Podlaskiego w okolice Siedlec i Sokołowa Podlaskiego partyzanci „Rekina” rozkolportowali wśród Polaków ulotki nawołujące do bezwzględnej rozprawy z ludnością prawosławną. Adresowano je również do polskich żołnierzy. Jakiś czas potem UB znalazło u mieszkańców nadbużańskiej wsi Bubel Stary druki o następującej treści:

---

306 Był to charakterystyczny element umundurowania członków białostockiego PAS.

307 *Політичний звіт за місяць квітень–травень 1946 р.*, [w:] *Літопис УПА*, т. 39, s. 618.

308 *Atlas polskiego podziemia...*, s. 86.

309 *Політичний звіт за місяць квітень–травень 1946 р.*, [w:] *Літопис УПА*, т. 39, s. 618.

310 J. Kułak, *Rozstrzelany...*, s. 348.

Nie martwcie się, że Resort i NKWD szaleje. Prawosławni się cieszą, że Polaków aresztują na męki i cierpienia. Ale radość Ukraińców będzie krótka. My, polscy partyzanci, stoimy z bronią u nogi i czekamy [...] cieplejszych dni, a potem połączymy się z innymi oddziałami i spadniemy na naszych wrogów. Polacy! O ile macie odwagę i broń, bijcie Ukraińców bez litości, a my wam pomożemy. Wspomnijcie na cierpienia Polaków za Bugiem, okrutne męki naszych kobiet i dzieci. Ich krew woła o pomstę do nieba. [...] Polacy, nic nie kupujcie u Ukraińców i nie dawajcie im pieniędzy, bo i tak wszystko darmo zabierzecie. Zróbcie dokładną listę wszystkich prawosławnych, bez względu na to, czy mają dokumenty polskie, czy też nie. Nie zważajcie na tych, co chodzili do księdza po chrzest. Polacy! Bądźcie bez litości jak bulbowcy!!!<sup>311</sup>

Według autora ulotek aktami powodowanego zemstą terroru należało objąć bez wyjątku całą społeczność prawosławną, niezależnie od narodowości deklarowanej przez jej przedstawicieli. Motywowano to przede wszystkim wrogą wobec polskości postawą ludności prawosławnej w okresie okupacji niemieckiej, a ówczesnie współpracą z komunistycznym aparatem terroru. W ulotce skierowanej do polskich żołnierzy czytamy:

Tu, w tych wioskach na pograniczu mieszkają prawosławni tak zwani Ukraińcy i Białorusini. Oni w 1939 r. zamordowali potajemnie niejednego polskiego żołnierza, który będąc głodny, odłączył się od swego oddziału. Oni za Niemców wydawali ludność i partyzantów polskich na męki i śmierć dla Wachy [Wachmannschaftu] i Gestapo. Oni teraz udają Polaków, a równocześnie sprowadzają Resort i NKWD, aby aresztować i katować ludność polską. Ukraińcy spodziewają się, że wybuchnie jeszcze wojna i oni znów będą mordować Polaków. Ale my, Polacy, nie będziemy już tacy głupi jak przed 1939 r. Wytępimy Ukraińców bez litości. Nie pomogą im

311 APL, WiN, 357, Ulotka polskiego podziemia pt. „Polacy!!!”, [prawdopodobnie wiosna 1946 r.], k. 1.



ani polskie dokumenty, ani księży. [...] Żołnierzu polski, zapamiętaj: Jeśli użyjesz broni w obronie Ukraińca, zginiesz tak samo jak Ukrainiec!!! Śmierć Ukraińcom, śmierć Polakom zdrajcom, co bronią Ukraińców!!!<sup>312</sup>

Wydaje się, że antyukraińska akcja propagandowa szerzona przez białostocką NZW na Podlasiu Południowym, a przynajmniej w jego północnej części, musiała trafić na dość podatny grunt. Jak bowiem czytamy w sprawozdaniu politycznym nadrejonu „Łewada” z tamtego okresu, już w lutym 1946 r. od Polaków można było często usłyszeć, że należy „Ukraińców wszystkich wyróżnać”<sup>313</sup>. Za tezę, że wspomniane ulotki mogły być rozpowszechniane pod koniec maja lub w czerwcu 1946 r., a więc w okresie przymusowego wysiedlania podlaskich Ukraińców do USRR (koniec maja – lipiec 1946 r.), przemawia dodatkowo fakt, że prócz miejscowych Polaków ich adresatami byli żołnierze WP<sup>314</sup>. O nacjonalistycznej proweniencji ulotek przesądza moim zdaniem

312 Tamże, 360, Ulotka polskiego podziemia zatytułowana: „Żołnierzu polski!!!”, [wiosna 1946 r.], k. 1.

313 *Політичний звіт за місяць лютий 1946 р.*, [w:] Літопис УПА, т. 39, s. 610.

314 W ostatnich dniach maja 1946 r. do Włodawy skierowany został 53 pp 15 DP w celu przeprowadzenia przymusowej akcji wysiedleńczej w powiecie. Wywózkami do USRR nie zostali jednak objęci Ukraińcy mieszkający na terenie powiatu białskiego. Według danych Ministerstwa Informacji i Propagandy w 1945 r. na zasadzie pełnej dobrowolności do USRR wyjechało stamtąd ok. 12,8 tys. osób pochodzenia ukraińskiego, natomiast w roku następnym – niespełna 330. Zob. AAN, MIP, 938, Pismo kierownika Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Białej Podlaskiej do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie, 25 IX 1946, k. 10; AIPN, MBP, OUN, IX/97, Sprawozdanie nadrejonowego referatu SB „Łewada” za kwiecień–maj 1946 r., 1 VI 1946, k. 12, 14; J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 241–242, 311–312, 418–419. Pozostałych wysiedlono dopiero wiosną i latem 1947 r. w ramach akcji „Wisła” – na ziemie poniemieckie. Ukraińcy z powiatu białskiego stanowili wówczas największą grupę wśród osób tej narodowości wysiedlonych z Lubelszczyzny – ok. 9,3 tys. Zob. AIPN, 00231/92, t. 5, Meldunek sytuacyjny sztabu Podgrupy Operacyjnej „Lublin” za okres 1 VI – 1 VIII 1947 r., 13 VIII 1947, k. 81.

treść wyraźnie korespondująca z hasłami głoszonymi w czerwcu 1945 r. na łamach eneszetowskiego „Szczerbca” i esenowskiej „Walki”.

Apologeci polskiego podziemia nacjonalistycznego próbują relatywizować zbrodnie partyzantki NZW „Wołyniaka” i „Burego”, które zostały popełnione na ludności wywodzącej się z mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej, a ich sprawców usprawiedliwiać lub po prostu pomijać niewygodne fakty w ich życiorysach. Wydaje się, że ostatnie słowo na temat oceny działalności Józefa Zadziarskiego „Wołyniaka” na rzecz walki o niepodległy byt państwa polskiego po lipcu 1944 r. wypowiedział Szymon Nowak w tekście pt. „*Wołyniak*” i *jego walka o wolną Polskę*. Został on opublikowany na łamach „Biuletynu IPN” w marcu 2021 r. z okazji Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Z artykułu Nowaka dowiadujemy się o jednym „z bardziej charakterystycznych i bohaterskich żołnierzy Zasania [...], którego walka i wyczyny przeszły do legendy”. Nie znajdziemy tam jednak informacji o zbrodniach popełnionych przez podkomendnych Zadziarskiego na osobach narodowości żydowskiej, w tym o tej najbardziej znanej – w Leżajsku z lutego 1945 r., i to mimo że o mieście tym autor wspominał kilkakrotnie. Zdawkowo potraktowane zostały również antyukraińskie wystąpienia partyzantki „Wołyniaka” z wiosny 1945 r. Informacje o nich sprowadzały się do nieprawdziwego stwierdzenia na temat okoliczności przeprowadzenia akcji na Piskorowice, do której w opinii autora doszło „w odwecie za napady UPA na polskie miejscowości”. Nowak nie wzmiankował jednak przy tym nawet o liczbie ofiar tej – jak stwierdzał – „niesławnej pacyfikacji ukraińskiej wsi”. W innym miejscu jedynie wspominał o walkach rzeszowskich oddziałów PAS NZW z Ukraińcami w 1946 r., które w jego ocenie sprowadzały się do akcji odwetowych w ukraińskich wsiach, m.in. w Dobrej i Dobczy<sup>315</sup>.

---

315 S. Nowak, „*Wołyniak*” i *jego walka o wolną Polskę*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 3 (184), s. 31–37.

Podobny cel postawili sobie m.in. wspomniani już Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński, którzy we wstępie do książki *Przeciwko Pax Sovietica...* wyraźnie podkreślili, że zamierzają w niej „rzucić nowe światło na okoliczności wykreowania przez reżim komunistyczny »czarnej legendy« partyzantki narodowej mordującej współobywateli”. Za sztandarowy przykład czarnej legendy, obok „mordu w ukraińskich Wierchowinach 6 czerwca 1945 r.”, uznali również „spalenie białoruskich wiosek w powiecie Bielsk Podlaski na przełomie stycznia i lutego 1946 r.”<sup>316</sup> Nieco wcześniej, bo w 2016 r. na łamach wydawanego przez Muszyńskiego czasopisma „Glaukopis” zabiegi tego typu podejmowali Kazimierz Krajewski i Grzegorz Wąsowski<sup>317</sup>. Ich kulminację, w istocie wtórną wobec wcześniejszych prób reinterpretowania okoliczności zbrodni popełnionych przez partyzantów z białostockiego zgrupowania PAS NZW na prawosławnej ludności białoruskiej, stanowiły tezy zawarte w wydanej przez IPN w 2019 r. książce Michała Ostapiuka poświęconej postaci kpt. Romualda Rajsa „Burego”<sup>318</sup>. Znakomicie wpisywała się w nie również wypowiedź Tomasza Panfila udzielona 1 marca 2019 r. TVP Info z okazji Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Panfil stał w obronie „Burego”, stwierdzając bez ogródek:

„Bury” kazał wykonać wyrok na kilkudziesięciu furmanach. Tylko nie odwracajmy pojęć, tak jak to robią nasi przeciwnicy. W Puchalach Starych „Bury” nakazał zlikwidować trzydziestu konfidentów. To, że wszyscy ci konfidenti byli z pochodzenia Białorusinami, nie było powodem akcji – w jego oddziale byli przecież Białorusini, i to

316 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 12.

317 K. Krajewski, G. Wąsowski, *Kapitan Romuald Rajs „Bury” a Białorusini – fakty i mity*, „Glaukopis” 2016, nr 33, s. 93–115.

318 M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.

na stanowiskach dowódczych<sup>319</sup>. Ponieważ „Bury” likwiduje konfidentów, nie sprawdza, jakiego są wyznania, jakiej są narodowości. [...] To samo robią inne oddziały. [...] Istotna jest pierwotna przyczyna. [...] Jeżeli oddział ma się przemieszczać w miarę bezpiecznie, to musi mieć czystą drogę, czyli pewność, że nikt 15 minut po jego przejściu nie pobiegnie i nie doniesie. [...] to jest wojna, a ona rządzi się zupełnie innymi prawami. Ubolewamy, jako chrześcijanie, nad śmiercią każdego człowieka. Ale to nie my rozpętaliśmy tę wojnę, my chcieliśmy przetrwać jako naród, więc przyjęliśmy – choć nie tak bardzo jak Anglicy czy Amerykanie – zasady wojny<sup>320</sup>.

Należy podkreślić, że książka Ostapiuka o „Bury” doczekała się bardzo krytycznych recenzji. Na jej apologetyczny wydźwięk, a przede wszystkim na zagrożenia wynikające z relatywizowania ocen działalności rozmaitych formacji czy grup zbrojnych, w rezultacie której ucierpiała niewinna ludność, zwracali uwagę w swoich obszernych tekstach Magdalena Semczyszyn<sup>321</sup> i Mariusz Mazur<sup>322</sup>.

Kończąc ten wątek, przywołajmy jeszcze fragment podsumowania z artykułu recenzyjnego Magdaleny Semczyszyn:

Trudno [...] zgodzić się z sugestią Ostapiuka, że od 1989 r. mamy do czynienia z manichejską walką pomiędzy czarną i białą legendą

- 
- 319 Por. B. Konieczka, *Mit Białorusinów w oddziale „Burego”*, [w:] *Wyklęci na Podlasiu. Bury, Łupaszka, Huzar*, red. P. Dybicz, J. Woroncow, Warszawa 2019, s. 42–57.
- 320 P. Petrović, *Prof. Tomasz Panfil: W latach 90. celowo przemilczano Wyklętych, teraz atak narasta*, „TVP Info” [online], 1 III 2019 [dostęp: 28 IV 2021]: <<https://www.tvp.info/41547200/prof-tomasz-panfil-w-latach-90-celowo-przemilczano-zolnierzy-wykletych>>.
- 321 M. Semczyszyn, *Pacyfikacja pięciu wsi. O ciemnych kartach biografii kapitana Romualda Rajsa „Burego”*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 127, nr 2, s. 369–396.
- 322 M. Mazur, *Warsztat naukowy historyka w kontekście prób reinterpretacji postaci Romualda Rajsa „Burego”*, „O Historie” [online], 27 II 2020 [dostęp: 15 VI 2022]: <<http://ohistorie.eu/2020/02/27/mariusz-mazur-warsztat-naukowy-historyka-w-kontekście-prob-reinterpretacji-postaci-romualda-rajsa-burego/>>.

kpt. Rajsa, a opowiadanie się po którejś ze stron jest zdeterminowane przez balast „fałszywych opinii” o tym żołnierzu spreparowanych przez poprzedni system [...]. Tak narzucony dyskurs wypacza w ogóle sens dyskusji, bo każdy adwersarz nakreślonej przez Autora oceny działań „Burego” staje się automatycznie obrońcą „komunistycznej” wizji jego życiorysu. Zamiast pogłębionej refleksji podejmowane są próby angażowania historyków na polu polityki historycznej, co skutkuje podziałem na tych, którzy [...] spełniają patriotyczny obowiązek i restytuują jego dobre imię, oraz tych, którzy „atakują go” z niecnym powodów – bo np. wywodzą się ze środowisk lewicowych i powielają narrację komunistów i „ubeków”. Tymczasem życiorys kpt. Rajsa nie jest jednorodny. Autor zdaje się tego nie dostrzegać, stąd też w narracji książki wydarzenia z zimy 1946 r. stają się zakładnikami spiżowego obrazu bohatera, a wszyscy przeciwnicy takiego rozwiązania – zakładnikami kreowanej w tym względzie „polityki historycznej”. Warto więc zadać pytanie: czy w środowisku historyków możliwa jest dziś rzeczowa dyskusja wokół postaci kpt. Romualda Rajsa „Burego”, która jednoznacznie potępi tragiczne wydarzenia, do których doszło w początkach 1946 r.? Niestety, wnioski formułowane przez Michała Ostapiuka [...] nie napawają w tej sprawie optymizmem<sup>323</sup>.

---

323 M. Semczyszyn, *Pacyfikacja...*, s. 393. Zob. także: G. Motyka, *Przedstawiciele państwa powinni złożyć wieniec na grobach ofiar „Burego”*, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia”, 7 I 2019: <<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24328033,przedstawiciele-panstwa-powinni-zlozyc-wieniec-na-grobach.html>> [dostęp: 3 VII 2022].



## **Mity i nacjonalistyczna propaganda a dyskurs historyczny i spory interpretacyjne o sprawstwo zbrodni w Wierchowinach i NSZ**

### **1. Mity wierchowińskie**

Przyczyn powstawania mitów w piśmiennictwie historycznym należy upatrywać przede wszystkim w sposobie interpretowania świata oraz przeświadczeniu o prawdziwości i oczywistości wcześniejszych stwierdzeń, które nie podlegają krytyce, a tym samym nie ulegają falsyfikacji. Niestety takie podejście w badaniach historycznych rodzi proceder, który zakłada niepodważalność raz orzeczonych prawd i uznawanie ich za ostatecznie udowodnione. Tym bardziej jeżeli w owe prawdy poprzedników wpisują się z góry założone tezy ich naśladowców. Według definicji zaproponowanej przez wybitnego polskiego metodologa historii Jerzego Topolskiego mity to:

sformułowania mające coś mówić o świecie, które uzyskały w sposób żywiołowy bądź którym nadano (przez siły społeczne, polityczne czy inne) status prawd faktograficznych czy symbolicznych, nieweryfikowanych, „unieruchomionych”, w mniejszym czy większym stopniu zsakralizowanych<sup>1</sup>.

---

1 J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 170.

Istotę naszych rozważań stanowią mity narracyjne. Jerzy Topolski zwraca uwagę na cztery źródła ich powstawania: 1. psychologię twórczości naukowej, która polega na „przywiązaniu do własnych dokonań i niechęci do ich dezawuowania”, 2. ideologię (np. ideę racji stanu), 3. manipulację, 4. cenzurę. Dwa ostatnie są ze sobą bardzo ściśle powiązane, gdyż chodzi tu o formowanie obrazu przeszłości, który byłby zgodny z życzeniami ośrodków władzy. Do osiągnięcia tego celu niezbędne jest jednak istnienie „grupy historyków gotowych do spełniania życzeń władzy, najlepiej [...] wyznających ten sam co ludzie u władzy system wartości (ideologię)”. W opinii Topolskiego tacy historycy „zwielokrotniają z zasady negatywne oddziaływanie ideologii na badanie naukowe, bowiem uczestniczą w manipulacji [...] oraz w pełni godzą się z zawsze hamującym rozwój badań naukowych działaniem cenzury”<sup>2</sup>.

Wydaje się, że przez pryzmat tej definicji warto spojrzeć na uprawiany przez apologetów polskiego podziemia nacjonalistycznego proceder, który dotyczy okoliczności wydarzeń z 6 czerwca 1945 r. w Wierchowinach i roli, jaką odegrały w nich NSZ. Mamy z nim do czynienia od czasu przełomu ustrojowego w Polsce do dziś. Interesujące jest to, że opiera się on na zbyt daleko idącej hipotezie Marii Turlejskiej o komunistycznej prowokacji, która została postawiona w schyłkowym okresie PRL.

### **Hipoteza Marii Turlejskiej**

Jak już wspomniano, źródła teorii o komunistycznej prowokacji w Wierchowinach mają związek z książką Marii Turlejskiej *Te pokolenia żałobami czarne...*, która po raz pierwszy ukazała się w 1986 r. w drugim obiegu – pod pseudonimem Łukasz Socha autorka opublikowała ją w Niezależnej Oficynie Wydawniczej w Bibliotece Kwartalnika Politycznego „Krytyka”. Turlejska jako pierwsza podała w wątpliwość odpowie-

2 Tamże, s. 171–172, 222–224.



działność podkomendnych „Szarego” za mord zbiorowy w Wierzchowinach, twierdząc, że pacyfikacja wsi była niewątpliwie dziełem wojska lub KBW, a jej podłoże miało charakter zemsty na Ukraińcach. Nie dookreśliła jednak, z czego miała wynikać owa zemsta wojska na przychylnych reżimowym władzom ukraińskich mieszkańcach Wierzchowin. „Pogłóska – pisała – że w Wierzchowinach ukrywają się bandy UPA, okazała się fałszywa, bo ludność współpracowała z władzą”<sup>3</sup>. Co istotne, w sierpniu 1990 r. we wstępie do kolejnego wydania książki Turlejska przyznała, że podczas pracy nad maszynopisem nie mogła korzystać z tajnych wówczas archiwów byłego MBP, akt sądów wojskowych, materiałów kierownictwa partii itp.<sup>4</sup> Nie przeszkadzało jej to jednak, aby w innym miejscu tekstu, skonstatować w odniesieniu do 23 oskarżonych w procesie wierzchowińskim, w tym członków Komendy Ziemi Wschodnich i Komendy Okręgu XVI Lublin NSZ: „Wgląd w akta sprawy jeszcze mocniej przekonuje, że z Wierzchowinami [oskarżeni] mieli mało wspólnego lub nic. Sprawa została sfabrykowana, by przerzucić winę na innych”. Nieco dalej zaś, odnosząc się do roli Romana Jaroszyńskiego w procesie, pisała: „Twierdził, że przyglądał się tylko akcji [na Wierzchowiny], działał na rozkaz przełożonych, współpracował z UBP w Lublinie, ujawnił wielu członków NSZ [A więc współpracownik – ale nie NSZ, tylko UB? – M.T.]”<sup>5</sup>. W końcowym fragmencie wywodu konstatowała zaś:

To był przecież proces polityczny – o Wierzchowiny. Ktoś musiał zapłacić głową za to, że zginęło blisko 200 osób i że zostało to ujawnione. Lubelszczyzna to nie były Bieszczady. [...] Dostępny opis wydarzeń w Wierzchowinach [wówczas były to tylko teksty z prasy komunistycznej (1945–1946) oraz peerelowska literatura

---

3 M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 143.

4 Tamże, s. 5.

5 Tamże, s. 142.

wspomnieniowa – M.Z.], pełen znaków zapytania, też zdaje się przemawiać na rzecz poglądu o prowokatorskim charakterze całej sprawy<sup>6</sup>.

A miały o tym przesądzać: 1. enuncjacje prasowe o późniejszym, niż pierwotnie zapowiadano, terminie rozprawy (choć autorka nie precyzowała, jaką konkretnie datę miała na myśli) oraz innym miejscu, niezgodnym z właściwością terytorialną, tzn. nie w Lublinie, lecz w Warszawie; 2. fakt, że nikt z siedzących na ławie oskarżonych nie wydał rozkazu do pacyfikacji Wierchowin; 3. niezgodna z prawdą informacja, że żaden z oskarżonych, za wyjątkiem Romana Jaroszyńskiego „Romana”, nie był jej uczestnikiem<sup>7</sup>. Z akt procesu dwudziestu trzech jasno wynika bowiem, że naocznym świadkiem i jednocześnie uczestnikiem wydarzeń rozgrywających się w pierwszej dekadzie czerwca 1945 r., tj. koncentracji oddziałów lubelskiego zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego”, a następnie akcji na Wierchowiny i starcia w Hucie był również Edmund Szulakowski „Mundek”, partyzant z oddziału „Jacka”. W świetle akt procesowych nie można również wykluczyć, że w akcji na Wierchowiny uczestniczył Jan Morawiec „Henryk”, który z całą pewnością brał udział w koncentracji lubelskiego zgrupowania PAS NSZ tuż przed akcją, kiedy to przekazał rozkaz do jej przeprowadzenia.

Niestety Turlejska na potwierdzenie swoich śmiałych hipotez nie przywołała żadnych dokumentów. A skoro we wstępie do książki czytamy, że nie korzystała z akt sądów wojskowych, dokumentów partyjnych, materiałów UBP, w których znajdowały się oryginalne dokumenty organizacyjne NSZ, ani wielu innych korpusów źródeł (np. dokumentów NKWD, poakowskiego podziemia czy OUN-B, w których była mowa o Wierchowinach), to na podstawie jakich źródeł wysnuła tak daleko idące wnioski, które legły u podstaw rozmaitych późniejszych teo-

---

6 Tamże, s. 143.

7 Tamże, s. 142.

rii o komunistycznej mistyfikacji? Do przemyśleń Turlejskiej należało więc podchodzić z dużą ostrożnością i traktować je wyłącznie jako domysły autorki, oparte jedynie na obrazie wyłaniającym się z prasy PPR, którą najpewniej dobrze znała, oraz atmosferze, jaka towarzyszyła pierwszemu w powojennej Polsce procesowi politycznemu. Trzeba ponadto mieć na względzie, że sama Turlejska podkreślała we wstępie do książki, iż niektóre jej „domniemania [może miała na myśli właśnie sprawę Wierchowin? – M.Z.] można będzie dopiero teraz [po 1990 r.] poddać weryfikacji w oparciu o szerszą bazę źródłową”<sup>8</sup>.

Zastanawiające, że żaden z autorów powołujących się dotychczas na ustalenia Turlejskiej jako niekwestionowany dowód sfabrykowania sprawy Wierchowin i procesu dwudziestu trzech nie zwrócił uwagi na wstęp do jej książki, względnie przeszedł nad nim do porządku dziennego, skupiając się jedynie na hipotezach dotyczących sprawy zbrodni w Wierchowinach i powiązanego z nią procesu politycznego. Nie zrobił tego przede wszystkim Marcin Zaborski, postać niemal ikoniczna dla autorów zaangażowanych w odkłamywanie peerelowskiej narracji na temat polskiego podziemia nacjonalistycznego na Lubelszczyźnie (NSZ i NZW) oraz dezawuowanie współczesnej krytycznej narracji wobec mitu o wyklętych.

Wydaje się, że pewien wpływ na sformułowaną przez Turlejską ocenę wydarzeń w Wierchowinach, może nawet dość istotny, mogły mieć jej doświadczenia życiowe, tj. ciężąca na niej przeszłość komunistycznej aktywistki. Spokrewniona z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, w okresie wojny prowadziła działalność konspiracyjną w szeregach polskiego podziemia komunistycznego (GL/AL) i brała udział w powstaniu warszawskim. We wczesnych latach powojennych była ideową działaczką PPR/PZPR. Pełniła w tym czasie m.in. funkcję instruktora w Wydziale Propagandy Komitetu Centralnego PPR,

---

8 Tamże, s. 5.

pracowała na stanowisku kierowniczym w Wydziale Historii Partii KC PPR, a później była zatrudniona w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Miała za sobą także okres tajnej współpracy z aparatem represji Polski Ludowej. W latach sześćdziesiątych w zgodzie z polityczną linią partii jako pracownik naukowy Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego zajmowała się upowszechnianiem wiedzy historycznej na temat zwalczania podziemia zbrojnego i utrwalania władzy komunistycznej w Polsce w latach 1944–1947. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych związała się z opozycją demokratyczną. Dekadę później, jak już wspomniano, głośne stały się jej hipotezy dotyczące okoliczności zbrodni w Wierchowinach. Jako historyk i socjolog oraz dawna działaczka komunistyczna i publicystka, która przeszła światopoglądową metamorfozę, Turlejska mogła się wydawać wiarygodną autorką w oczach strażników pamięci o NSZ i NZW. Wkrótce też jej przemyślenia stały się istotnym punktem odniesienia dla narracji środowiska hołdującego tradycji polskiego podziemia nacjonalistycznego i jednocześnie kluczowym argumentem w obronie NSZ, oskarżanych w okresie PRL o dokonanie zbrodni na ukraińskich mieszkańcach Wierchowin.

Należy podkreślić, że przemyślenia Marii Turlejskiej zostały wzmocnione przez Zaborskiego autorytetem wybitnej historyk Krystyny Kersten. Nie prowadząc własnych badań źródłowych na temat okoliczności zbrodni w Wierchowinach i przebiegu procesu dwudziestu trzech, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych miała według niego bezkrytycznie powoływać się na ustalenia Turlejskiej: „[...] prasowa, a następnie procesowa wersja napadu na wieś Wierchowiny jest nieprawdziwa [...]. Kto był sprawcą tego mordu? Jakie były jego okoliczności? – na te pytania jak dotąd odpowiedzieć nie potrafimy”<sup>9</sup>.

9 Cyt. za: M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” 1994, nr 37, s. 8. Niestety Marcin Zaborski nie podaje źródła cytowanej wypowiedzi Krystyny Kersten.

## Hipoteza Marcina Zaborskiego

Po przełomie ustrojowym w 1989 r., na fali biegunowo odmiennego podejścia do dziejów podziemia antykomunistycznego i narracji o nim niż to, jakie prezentowano w PRL, wnioski Turlejskiej na temat okoliczności zbrodni w Wierzchowinach, w tym o sfabrykowaniu dowodów pod kątem procesowym, podchwycił badacz dziejów NSZ na Lubelszczyźnie Marcin Zaborski. W 1994 r. opublikował na łamach „Gazety Polskiej” swój programowy tekst *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*. Już sam tytuł artykułu sprawia wrażenie, jakoby autor definitywnie rozwikłał zagadkę Wierzchowin. Zaborski jednak po prawie dziesięciu latach w zasadzie powtórzył tylko hipotezę poprzedniczki, twierdząc, że „aktualny stan badań o »wypadkach wierzchowińskich« zdaje się wskazywać innych sprawców”, tzn. oddział pozorowany UBP, KBW, względnie NKWD.

Trudno powiedzieć, na podstawie jakich nowych dowodów Zaborski uzyskał graniczące z pewnością przekonanie, że Roman Jaroszyński „Roman” współpracował z UBP w czasie akcji na Wierzchowiny i był jedynym spośród oskarżonych w procesie dwudziestu trzech, który znajdował się tam 6 czerwca 1945 r. Jednocześnie starał się chronić jego personalia, znane już z pracy Turlejskiej, tłumacząc to troską o dobro jego rodziny<sup>10</sup>. Wydaje się, że szczegółowe zeznania Jaroszyńskiego na temat przebiegu akcji na Wierzchowiny i procesu decyzyjnego, który doprowadził do wydania rozkazu o jej przeprowadzeniu, świadczą nie tyle o agenturalnym charakterze jego działalności w tamtych wypadkach, co raczej o rozpaczliwej próbie ratowania życia przez osobę prawdopodobnie poddaną brutalnemu dochodzeniu i presji psychicznej w związku z aresztowaniem ciężarnej żony, która do stycznia 1947 r. więziona była

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 8.

na Zamku Lubelskim. 13 czerwca 1946 r., wkrótce po egzekucji męża, urodziła tam córkę Antoninę Romę<sup>11</sup>.

Zofia Leszczyńska zwracała uwagę w artykule poświęconym okolicznościom rozbitcia w lipcu 1945 r. Komendy Lubelskiego Okręgu NSZ, że gdyby Jaroszyński rzeczywiście był agentem UBP, to jego adwokat z pewnością wspomniałby o tym fakcie w skardze rewizyjnej. 25 marca 1946 r. wystosował bowiem do Najwyższego Sądu Wojskowego wniosek o złagodzenie wydanego przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie wyroku – kary śmierci – a informacja o współpracy z bezpieką mogłaby mieć wpływ na decyzję sądu wyższej instancji<sup>12</sup>. Tak się jednak nie stało.

Co prawda w toku procesu pojawiły się pewne niejasności w kontekście sprawy Jaroszyńskiego. Według słów oskarżonego Władysława Żwirka „Wysokiego” jedna z nich dotyczyła dwóch różniących się nieco w treści i formie raportów napisanych ręką Jaroszyńskiego po akcji na Wierzchowiny i starciu w Hucie, które zostały przedstawione Żwirkowi do wglądu w czasie śledztwa w Lublinie, a następnie podczas procesu w Warszawie. Przesłuchiwany przed sądem przez prokuratora, miał stwierdzić:

[...] treść jest podobna, ale początek i koniec jest inny. [...] to było napisane na arkuszu kancelaryjnym. Tamten meldunek był napisany ołówkiem, było dość dużo błędów i niektóre z błędów ktoś podkreślił, że nie wiem już kto. Niektóre zwroty, których użył w meldunku, były podkreślone czerwonym ołówkiem. Widziałem w komendzie bezpieczeństwa meldunek, gdzie również były podkreślenia czerwonym ołówkiem, ale treść jest zupełnie inna, zmyślony jest początek i koniec. Tamten meldunek był

---

11 M. Bożko, *Ciągle czekam na mojego Romana*, „Dziennik Wschodni” [online], 19 VII 2007 [dostęp: 21 VI 2022]: <<https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/ciagle-czekam-na-mojego-romana,n,1000058424.html>>.

12 Z. Leszczyńska, *Jak rozbito Lubelską Komendę Narodowych Sił Zbrojnych w lipcu 1945 roku*, Lublin 2005, mps, w zbiorach autora, s. 5.

## 1. Mity wierzchowińskie

w tonie lojalności organizacji, a tutaj jest coś wręcz przeciwnego. Bezwzględnie zaprzeczam, żeby to był ten autentyczny meldunek zarówno co do treści, jak i formy<sup>13</sup>.

Wydaje się jednak, że wątpliwości w tej sprawie wyjaśnił w czasie procesu sam Jaroszyński:

W Hucie całkowicie nas rozbili. Zginął kpt. „Szary”, por. „Jacek” i około 200 żołnierzy, tak jak podałem w raporcie [z 17 czerwca 1945 r.]. Raport ten był pisany przeze mnie, jednakowoż na żądanie kpt. „Wysokiego”, kiedy przyjechał po akcji w czerwcu do Lublina. Napisałem mu sprawozdanie o akcji na Wierzchowinach i w Hucie, jednakowoż żądał on raportu rozpompowanego. [...] żeby w oczach dowódcy „Wujka” raport ten odniósł na nim zadowolenie i właśnie ten raport, którego on [„Wysoki”] żądał ode mnie, tak napisałem<sup>14</sup>.

Druga z niejasności dotyczyła odrzucenia przez sąd, jako niemającego wpływu na ustalenie stopnia winy oskarżonego i orzeczenie wymiaru kary, wniosku obrony w sprawie przesłuchania w charakterze świadków dwóch oficerów śledczych WUBP w Lublinie. Mieliby oni zeznawać na okoliczność chęci ujawnienia się Jaroszyńskiego wyrażonej przed nimi w lipcu 1945 r., a zatem jeszcze przed wydaniem 2 sierpnia tego roku dekretu o pierwszej amnestii w powojennej Polsce<sup>15</sup>.

W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że nawet w ostatnim słowie przed sądem Jaroszyński nie wspomniał o próbie wyjścia

---

13 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Władysława Żwirka w czasie „procesu 23”, 19 II 1946, k. 27.

14 Tamże, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 162.

15 Tamże, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Otwarcie postępowania dowodowego w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 94–95.

z konspiracji i nawiązania latem 1945 r. kontaktu z oficerami WUBP w Lublinie, co przypuszczalnie powinno mieć wpływ na złagodzenie wymiaru kary<sup>16</sup>. To, że podjął taką próbę po 6 czerwca 1945 r., a nie przed tym dniem, przemawia na niekorzyść zbyt daleko idącej hipotezy Marii Turlejskiej, którą w następnych latach powielali, utrwalali, a nawet rozwijali apologety NSZ. Przypisywała ona mianowicie Jaroszyńskiemu działalność agenturalną nie tylko w okresie śledztwa i procesu dwudziestu trzech, ale już podczas akcji na Wierchowiny czy starcia w Hucie. Nie można wykluczyć, że na decyzję „Romana” o podjęciu w lipcu 1945 r. rozmów z UBP w celu ujawnienia się mogły wpłynąć nie tylko tragiczne wydarzenia w dniach 6–10 czerwca, ale też przybycie pod koniec czerwca do Polski Stanisława Mikołajczyka i powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Z dwiema ostatnimi okolicznościami mógł wiązać nadzieję na definitywne zamknięcie wojenno-konspiracyjnego rozdziału życia. Nie zmienia to jednak faktu, że w ostatecznym rozrachunku rozmowy z oficerami WUBP w Lublinie w niczym mu nie pomogły i już 28 września został aresztowany wraz z żoną<sup>17</sup>. Wydaje się, że machina komunistycznej propagandy potrzebowała kozła ofiarnego, którego można by było poświęcić w pierwszym w powojennej Polsce pokazowym procesie politycznym przeciwko nacjonalistycznemu odłamowi polskiego podziemia antykomunistycznego (NSZ), do którego idealnym pretekstem były okoliczności zbrodni w Wierchowinach<sup>18</sup>. Jaroszyński

16 Tamże, t. 7, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Ostatnie słowo udzielone przez przewodniczącego składu sędziowskiego oskarżonemu Romanowi Jaroszyńskiemu w czasie „procesu 23”, 14 III 1946, k. 192–193.

17 AIPN, 932/1379, Akta sprawy Romana Jaroszyńskiego, Protokół zatrzymania, Lublin, 28 IX 1945, k. 10.

18 Tylko w głównym organie prasowym PPR „Głos Ludu” w okresie 15 II – 20 III 1946 r. na temat przebiegu procesu dwudziestu trzech i okoliczności zbrodni popełnionej na ukraińskich mieszkańcach Wierchowin ukazały się w sumie 22 teksty. Nieprzypadkowo w bezpośrednim sąsiedztwie niektórych z nich redakcja zamieszczała artykuły identyfikujące PSL Stanisława Mikołajczyka z „reakcyjnym



nadawał się do tej roli idealnie. Zimą 1945/1946 r. był prawdopodobnie jedynym żyjącym i znajdującym się w rękach komunistycznego aparatu represji oficerem NSZ, który brał bezpośredni udział w akcji na Wierchowiny. Wydaje się, że dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości nie miał większego znaczenia charakter jego zaangażowania w te tragiczne wydarzenia, tzn. czy był współsprawcą popełnianych tam zbrodni, czy jedynie ich biernym obserwatorem, jak utrzymywał w czasie procesu. Z tego powodu prokurator wojskowy prześmiewczo nazywał go „słynnym świadkiem na koniu” i świadkiem „orgii” w Wierchowinach<sup>19</sup>. Z punktu widzenia komunistycznej propagandy Jaroszyński musiał zostać przykładnie ukarany za czyny swoje i innych. Dlatego też w procesie dwudziestu trzech został skazany na śmierć, a później stracony<sup>20</sup>.

---

podziemiem” czy wskazujące na „sojusz z reakcją”, w tym z NSZ. W materiałach tych szkalowano zarówno legalne ugrupowanie polityczne, jak i jego główny organ prasowy – „Gazetę Ludową”. Zob. np. *Awans za mord i grabież. Dalszy ciąg procesu 23 zbirów NSZ*, „Głos Ludu”, 27 II 1946. W tym samym numerze na stronie obok: J. Kowalczyk, *Wybory – bandy – PSL. Stare pieśni na fałszywą nutę*, „Głos Ludu”, 27 II 1946. Zob. także: *Szczegóły mordu w Wierchowinach. Zeznania świadków w procesie NSZ*, „Głos Ludu”, 28 II 1946. Na następnej stronie: R. Werfel, *Historia i teraźniejszość*, „Głos Ludu”, 28 II 1946 (podtytuł jednej z części tego tekstu brzmiał: *O demokratycznej „Gazecie Ludowej” i jej podziemnych kolporterach*).

19 AIPN, 0259/104, t. 5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Wystąpienie prokuratora w czasie „procesu 23”, 7 III 1946, k. 168.

20 W pochodzącym z 1950 r. opracowaniu Departamentu Szkolenia MBP nt. metod werbunku agentury znalazł się interesujący passus, który w pewnym stopniu mógłby tłumaczyć finał sprawy Romana Jaroszyńskiego, przy założeniu że podjął on aktywną współpracę z UBP: „Otóż bywają wypadki, kiedy ze względu na operacyjną konieczność werbujemy agenta, zakładając z góry, że z chwilą likwidacji agencyjnego opracowania będzie on oddany pod sąd. Taki agent bez względu na okazane usługi będzie skazany zgodnie z wagą popełnionych przez niego przestępstw. Tego rodzaju werbunek może się odbyć tylko za zgodą Szefa WUBP w porozumieniu z Dyrektorem odnośnego Departamentu”. Zob. AIPN, 0297/43, t. 65, *Metody werbunku agentury w KW*, zeszyt nr 21, Warszawa, 2 III 1950, k. 5. Warto dodać, że postanowieniem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie z 17 VI

Nie mniej surowa kara spotkała oficerów KZW i KO XVI, którzy sądzeni byli razem z nim jako współodpowiedzialni za proces decyzyjny, który doprowadził do zbrodni w Wierchowinach.

Jaroszyński wnosił w postępowaniu sądowym zastrzeżenia wobec „dużych odchyień” co do jego zeznań, których w toku całego śledztwa miał dopuścić się por. Jan Karpiński, ówczesny kierownik Sekcji 8 (śledczej) w Wydziale I lubelskiego WUBP. Przewodniczący składu skwitował jednak te uwagi stwierdzeniem: „Przeciwnie, widzę bardzo mało odchyień między tym, co oskarżony zeznał w śledztwie, a co teraz na rozprawie podaje jako prawdziwe zeznania”<sup>21</sup>. Zastrzeżenia Jaroszyńskiego w odniesieniu do postawy por. Karpińskiego wynikały prawdopodobnie ze szczególnie brutalnego zdaniem Zofii Leszczyńskiej śledztwa, nad którym ten ostatni sprawował pieczę<sup>22</sup>. Wpływ na skrajne uprzedzenia Karpińskiego do członków NSZ, którzy byli oskarżani m.in. o zabójstwa dokonywane na Żydach, oraz na przypuszczalnie drakońskie metody przesłuchań mogły mieć i najpewniej miały traumatyczne doświadczenia oficera UBP z okresu okupacji niemieckiej jako osoby narodowości żydowskiej, która w czasie Zagłady straciła prawie całą rodzinę, jak również realia życia po aryjskiej stronie po ucieczce z siedleckiego getta<sup>23</sup>.

---

1997 r. w całości unieważniony został wyrok wydany w sprawie Romana Jaroszyńskiego 19 III 1946 r. Pełne unieważnienie nastąpiło w drugiej instancji, ponieważ w pierwszej postanowieniem Sądu Wojskowego Okręgu Warszawskiego w Warszawie z 21 XII 1995 r. unieważnieniem nie został objęty „czynny udział w pozbawieniu życia 194 mieszkańców” Wierchowin. Zob. AIPN, 932/1410, Akta sprawy Zygmunta Wolanina i innych, Postanowienie Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, Warszawa, 17 VI 1997, k. 409–410.

21 Tamże, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznanie Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 223.

22 Z. Leszczyńska, *Jak rozbito...*, s. 4.

23 AIPN, 0193/7138, Akta osobowe Jana Karpińskiego, Wyjaśnienie st. wykładowcy CW MBP w Legionowie Jana Karpińskiego, 23 XI 1953, k. 17–25v. Pod przybranym nazwiskiem Jan Karpiński do końca niemieckiej okupacji ukrywał się po aryjskiej stronie

Nie wiadomo też, na podstawie jakich konkretnie relacji konspiratorów NSZ i AK działających na Lubelszczyźnie i dlaczego, mimo odmiennego przekazu płynącego w tej kwestii z książki Turlejskiej, Zaborski uznał, że w Wierzchowinach najpewniej jeszcze w czerwcu 1945 r. „mieściła się terenowa jednostka UPA, tzw. kuszcz”. Podobnie nie wiadomo, skąd czerpał informacje o kolportowaniu przez ukraińskich mieszkańców wsi w okolicznych polskich miejscowościach ulotek banderowskiego podziemia, które zawierały groźby w rodzaju: „Albo będzie Ukraina, albo polska krew po kolana”<sup>24</sup>. Twórczo rozwijając wnioski Turlejskiej odnośnie do wyłącznego sprawstwa WP lub KBW w pacyfikacji Wierzchowin, nie ustrzegł się jednak sprzecznego logicznie przekazu czy wręcz kuriozalnych interpretacji zarówno na polu krytyki źródeł, jak i w świetle ówczesnego, a tym bardziej aktualnego stanu wiedzy na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w południowo-wschodniej Polsce w latach 1944–1947. Na przykład w kontekście tworzonych po lipcu 1944 r. na terytorium Polski przez NKWD i UBP oddziałów pozorowanych, które podszywały się pod polskie i ukraińskie podziemie, w tym – jak sugerował – również w celu przeprowadzenia pacyfikacji we wsi Wierzchowiny, powoływał się na ściśle tajną instrukcję szefa MBP gen. Stanisława Radkiewicza z 4 grudnia 1945 r. Z jej treści wynika, że dotyczyła użycia specjalnych bojówek, które miały powstać już latem 1944 r. w celu dokonywania skrytobójczych mordów na działaczach legalnych stronnictw opozycyjnych oskarżanych przez komunistów o popieranie antypaństwowej działalności „band reakcyjnych”. Aktom politycznego terroru miała towarzyszyć kampania prasowa, której celem byłoby zrzuć odpowiedzialność za te czyny

---

uciekier z siedleckiego getta Emanuel Alberg. Pracował w tym czasie jako stróż w podwarszawskiej miejscowości Strugi. Nawiasem mówiąc, żoną Karpińskiego była siostra Adama Umera Helena, a przyjacielem – Wincenty Wojcius.

24 M. Zaborski, *Zbrodnia...*, s. 8.

na podziemie antykomunistyczne. Zaborski zdawał się jednak nie dostrzegać, że po pierwsze, instrukcja gen. Radkiewicza została wydana pół roku po wypadkach w Wierchowinach, a po drugie, nie dotyczyła zabijania zwolenników władzy komunistycznej, jakimi w większości jawili się mieszkańcy tej wsi, lecz jej przeciwników, głównie działacze PSL Mikołajczyka. Celem takich działań było rozbitcie wymierzonej w komunistów nieoficjalnej współpracy między legalną opozycją a podziemiem zbrojnym, a tym samym zdyskredytowanie jednych i drugich. Zaborski nie pokusił się jednak o postawienie samoistnie nasuwającego się pytania: co wspólnego z tego typu aktywnością miałyby mieć mord w Wierchowinach dokonany jakoby rękoma pracowników UBP z Chełma m.in. na własnych rodzinach?

Do innego osobliwego stwierdzenia, mającego jakoby potwierdzać uzasadnione wątpliwości autora co do udziału NSZ w pacyfikacji Wierchowin na korzyść teorii o oddziale pozorowanym jako jej głównym sprawcy, Zaborski posunął się w kontekście działań 2 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Wojsk Wewnętrznych przeciwko UPA w powiecie lubaczowskim wczesną wiosną 1945 r. W istocie były one wymierzone w okoliczną ludność ukraińską, uznaną przez żołnierzy reżimowych Wojsk Wewnętrznych za społeczne i materiałowe zaplecze banderowskiego podziemia. Jako przykład Zaborski podał los mieszkańców paru ukraińskich wsi z okolic Lubaczowa i Cieszanowa, w tym Lublińców Nowego i Starego oraz Gorajca, które pod koniec marca i na początku kwietnia 1945 r. zostały spacyfikowane przez żołnierzy 2 SBO WW z Lubaczowa<sup>25</sup>. Nie wiedzieć dlaczego pacyfikację Wierz-

25 Tamże, s. 9. Szerzej na temat wymierzonych w ludność ukraińską działań 2 SBO WW z Lubaczowa zob. np.: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 239–240, 261–262; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 252–253; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016, s. 188–194; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”.

chowin uznał za „końcowe ogniwo tego łańcucha zbrodni”. Porównując wypadki w obu Lublińcach i Gorajcu z tymi w Wierzchowinach, podał przykład dość niefortunny, gdyż wbrew temu, czego usiłował dowieść, już w świetle ówczesnej wiedzy historycznej sprawcy i okoliczności zbrodni na ukraińskich cywilach, które popełniono w trzech pierwszych miejscowościach, nie miały nic wspólnego z wydarzeniami w czwartej. Zaborski wykazał się przy tym daleko idącą niekonsekwencją w rozumowaniu, zupełnie abstrahując od faktu, że pacyfikację wsi w powiecie lubaczowskim przeprowadziły regularne jednostki reżimowych Wojsk Wewnętrznych, a nie żołnierze podszywający się pod polską partyzantkę nacjonalistyczną. Wydaje się, że próbował w ten sposób nawiązać do hipotezy Turlejskiej, jakoby sprawstwo zbrodni w Wierzchowinach ciążyło wyłącznie na żołnierzach WP lub KBW.

Zaborski pisze, że komendant KZW i KO XVI Tadeusz Zieliński „Wujek” wydał rozkaz do koncentracji oddziałów lubelskiego zgrupowania PAS NSZ w okolicach Rejewca w pierwszych dniach czerwca 1945 r.<sup>26</sup> w celu „zdyscyplinowania [...] poprzez bezpośrednie podporządkowanie ich kpt. »Szaremu« oraz w celu wspólnego przemarszu na teren powiatu tomaszowskiego”<sup>27</sup>. Po pierwsze jednak, nie zadał sobie trudu, aby odpowiedzieć na pytanie, w jakim celu kilkusetosobowe zgrupowanie lubelskiego PAS NSZ zmierzało w okolice Tomaszowa Lubelskiego, kontrolowane w tym czasie przez podziemie banderowskie i poakowskie, które dopiero co zawarły między sobą rozejm, jaki ugasił konflikt narodowościowy

---

*Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011, s. 110–112, 114–116; tenże, Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947, Cieszanów 2014, s. 157–158.*

26 AIPN, 0259/145, t. 5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Lechosława Roszkowskiego i innych, Wyrok WSR w Warszawie z 3 XI 1947 r. ws. Lechosława Roszkowskiego, Tadeusza Zawadzińskiego, Jana Golika, Jana Morawca, Tadeusza Zielińskiego, Ruty Czaplińskiej, Wandy Ceraskiej, Marii Nachtman i Walentyny Jeremicz, Warszawa, 3 XI 1947, k. 169.

27 M. Zaborski, *Zbrodnia...*, s. 9.

rozpalony na tym terenie w końcowym okresie niemieckiej okupacji (od jesieni 1943 do wiosny 1944 r.). Po drugie, skoro miał wiedzę o wydaniu przez „Wujka” rozkazu do koncentracji lubelskich oddziałów NSZ, to zapewne wiedział również, kto wydał rozkaz akcji na Wierzchowiny. Mam tutaj na myśli Jana Morawca „Henryka”. Zaborski doskonale zdawał sobie sprawę – i zresztą napisał o tym w swoim tekście – że ani Zieliński, ani Wolanin nie wydali rozkazu do pacyfikacji Wierzchowin<sup>28</sup>, ponieważ zrobił to ktoś wyższy rangą. O Morawcu wspominał jedynie w kontekście odprawy dowódców DSZ i NSZ z maja 1945 r., podczas której „oficerowie AK przekazali kpt. »Henrykowi« do wykonania wyrok sądu konspiracyjnego [...], na mocy którego skazano na śmierć za kolaborację i inne zbrodnie 19 mieszkańców Wierzchowin: 17 Ukraińców i 2 Polaków”<sup>29</sup>. Skoro Zaborski znał sprawę Zielińskiego, to najpewniej znał też sprawę Morawca, w tym okoliczności skazania go na śmierć, m.in. za wydanie kpt. „Szaremu” rozkazu „dokonania masowej rzezi i grabieży mienia mieszkańców wsi Wierzchowiny”<sup>30</sup>. Wiedzą tą jednak z jakiegoś powodu nie podzielił się z czytelnikami „Gazety Polskiej”. Trzeba zaznaczyć, że do skazania Jana Morawca „Henryka” nie doszło w czasie procesu wierzchowińskiego, lecz blisko dwa lata później, 3 listopada 1947 r., kiedy sądzono członków Komendy Głównej NZW – w tym samym procesie, w którym Tadeusz Zieliński „Wujek” otrzymał wyrok piętnastu lat więzienia<sup>31</sup>.

Aby dowieść słuszności hipotezy o prowokacji UBP w sprawie masakry mieszkańców Wierzchowin, Zaborski, bazując na bardzo kruchej

28 Tamże.

29 Tamże.

30 AIPN, 0259/145, t. 5, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Lechosława Roszkowskiego i innych, Wyrok WSR w Warszawie z 3 XI 1947 r. ws. Lechosława Roszkowskiego, Tadeusza Zawadzińskiego, Jana Golika, Jana Morawca, Tadeusza Zielińskiego, Ruty Czaplńskiej, Wandy Ceraskiej, Marii Nachtman i Walentyny Jeremicz, 3 XI 1947, k. 166v, 171 v.

31 Tamże, k. 172.

podstawie, wprowadził do swojej narracji relacje bliżej nieznanych partyzantów NSZ oraz treść dwóch enigmatycznych meldunków NSZ z powiatu krasnostawskiego: 1. komendanta jednego z rejonów na temat operowania w maju 1945 r. na podległym mu terenie „dzikiego oddziału”<sup>32</sup> pod dowództwem niejakiego „Sokoła”, 2. szefa oddziałów leśnych w sprawie podjętej w połowie maja decyzji krasnostawskiego kierownictwa PUBP o wypuszczeniu w teren grup prowokacyjnych<sup>33</sup>. Jak już wspomniano, zagadkę rzekomego oddziału pozorowanego Sekuły „Sokoła” definitywnie rozwikłał pod koniec lat dziewięćdziesiątych w artykule *Wierzchowiny i Huta... Rafał Wnuk*.

Próbę rekonstrukcji zdarzeń podjętą przez Zaborskiego należy natomiast traktować jedynie jako hipotezę<sup>34</sup>. Sam autor zresztą właśnie w ten sposób wyrażał się o przedstawionej przez siebie wersji wydarzeń

---

32 Równie dobrze mogło chodzić o oddział nieafiliowany czy samodzielny, tj. niepodlegający żadnej organizacji podziemnej, a nie grupę prowokacyjną UBP.

33 M. Zaborski, *Zbrodnia...*, s. 9.

34 Poważne wątpliwości budzą liczne budujące ją fantazmaty. Wskażmy tu tylko te najważniejsze. Po pierwsze, że ostrzeżono swoich przed dokonaniem masowego mordu w Wierzchowinach przez oddział pozorowany UBP – choć przeczy temu m.in. wymordowanie prawie całej rodziny pracownika PUBP w Chełmie Eugeniusza Tywoniuka. Po drugie, że podkomendni „Szarego” na podstawie wyroku sądu AK i sugestii miejscowej ludności polskiej dokonali tylko egzekucji *ad hoc* na 19 mieszkańcach wsi – mimo że dokumenty organizacji mówią o liczbie ofiar pacyfikacji NSZ nie mniejszej niż 194 osoby. Po trzecie, że partyzanci „Szarego” nie mieli wiedzy o faktach, jakie zaszły w Wierzchowinach po opuszczeniu wsi przez zgrupowanie PAS NSZ. Po czwarte, że oddział pozorowany utrzymywał kontakt z agentem UBP „Romanem” przed akcją na Wierzchowiny, mimo że przeczy temu informacja pochodząca z akt procesu dwudziestu trzech, mówiąca, że chcący się ujawnić Roman Jaroszyński podjął rozmowy z pracownikami WUBP w Lublinie dopiero w lipcu 1945 r. Po piąte, że UBP zadbał, aby jedynym uczestnikiem akcji na Wierzchowiny, który stanął przed sądem, był „Roman”. Po szóste, że działalność Jaroszyńskiego miała charakter agenturalny także podczas starcia w Hucie, ponieważ twierdzą tak niektórzy kombatanci z NSZ. Po siódme wreszcie, że nie wyjaśniono okoliczności śmierci „Szarego”. Podobnych można by wyliczyć znacznie więcej.

w Wierzchowinach i Hucie. Jednocześnie wyrażał nadzieję, że swoim artykułem wywoła ożywioną dyskusję wokół poruszonego problemu, i apelował do stron sporu na temat wypadków wierzchowińskich o odwagę i nadsyłanie do redakcji „Gazety Polskiej” głosów i opinii w celu kontynuowania na jej łamach dyskusji<sup>35</sup>.

Mimo to do porządku dziennego nad zawartą w końcowym fragmencie artykułu konstatacją Zaborskiego, podobnie jak to było w przypadku hipotezy Turlejskiej, przeszli ich późniejsi naśladowcy. W następnych latach jedynie powielali lub co najwyżej twórczo rozwijali oni w naukowych i publicystycznych tekstach lub środkach masowego przekazu (programie telewizyjnym i filmie dokumentalnym) hipotezy wspomnianej dwójki autorów, uznając je za pewnik. W kolejności chronologicznej byli to: Dariusz Baliszewski, Jerzy Masłowski, Anna Grażyna Kister, Mirosław Piotrowski, w końcu Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński oraz Bogna Bender-Motyka. W latach 1995–2017 pisywali oni utrzymane w podobnym duchu publicystyczne i naukowe teksty o „zagadce” Wierzchowin lub upowszechniali narrację o niej w mediach.

### **„Rewizja Nadzwyczajna” Dariusza Baliszewskiego**

Warto dodać, że w latach dziewięćdziesiątych do upowszechnienia i utrwalenia w przestrzeni publicznej sensacyjnych teorii Turlejskiej i Zaborskiego o zagadkowości tragicznych wydarzeń w Wierzchowinach wydatnie przyczynił się historyk i publicysta Dariusz Baliszewski. Podnosił on problematykę Wierzchowin i NSZ w bardzo popularnym cyklu telewizyjnych programów publicystycznych pt. „Rewizja Nadzwyczajna”, gdzie odkrywał nieznaną kartę najnowszej polskiej historii. W nim to właśnie Andrzej Krzysztof Kunert miał zwrócić uwagę na jakoby nieprzypadkową zbieżność między oficjalną liczbą ukraińskich ofiar pacy-

35 M. Zaborski, *Zbrodnia...*, s. 9.



fikacji Wierzchowin (197) a podawaną w okresie PRL przez resortowego historyka Tadeusza Walichnowskiego liczbą partyzantów NSZ poległych i ujętych po walce z UBP i NKWD w Hucie (196)<sup>36</sup>. W późniejszym czasie hipoteza Kunerta dała asumpt do narodzin absurdalnej teorii autorstwa Anny Grażyny Kister. Mówiła ona, że w masowym grobie w Wierzchowinach zamiast szczątków 194 mieszkańców wsi mogą spoczywać partyzanci „Szarego”, którzy polegli w starciu z grupą operacyjną UBP i NKWD w Hucie, o czym szerzej będzie jeszcze mowa.

Trafne wydaje się podsumowanie ówczesnego stanu wiedzy na temat podłoża i przebiegu wypadków w Wierzchowinach oraz związanego z nimi procesu dwudziestu trzech, którego w połowie lat dziewięćdziesiątych na łamach tygodnika mniejszości ukraińskiej w Polsce „Nasze Słowo” dokonał lubelski historyk Janusz Wrona:

Pokazowy charakter procesu, towarzyszące mu nadużycia prawne i propagandowe, działalność potencjalnego konfidenta UB w zgrupowaniu „Szarego” powodowały, iż po procesie zaczęto mówić, iż Wierzchowiny stanowiły wielką prowokację UB-NKWD. Tezę tę rozwinęli niektórzy historycy w Polsce po 1989 r. Prezentowano ją w prasie i audycjach telewizyjnych, m.in. [...] programie „Rewizja Nadzwyczajna”<sup>37</sup>.

W cytowanym artykule znalazły się istotne informacje z relacji oficera AK/DSZ Mieczysława Szczerbatki „Sępa”<sup>38</sup> na temat wydania przez poakowskie podziemie w porozumieniu z NSZ kilkunastu wyroków śmierci na ukraińskich i polskich mieszkańców wsi za współpracę z komunistycznym aparatem represji oraz o tym, że w zgrupowaniu „Szarego” w czasie

---

36 Tamże, s. 8.

37 J. Wrona, *Wierzchowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40, s. 5.

38 Bez ujawniania nazwiska powoływał się na niego wcześniej Marcin Zaborski. M. Zaborski, *Zbrodnia...*, s. 9.

akcji na Wierchowiny blisko jedną trzecią składu stanowili byli żołnierze 27 WDP AK. Wrona dawał tym samym strażnikom pamięci o polskim podziemiu nacjonalistycznym kolejne argumenty do kreowania nowych hipotez, które w założeniu miały wykluczać wyłączne sprawstwo NSZ w zbrodni na ukraińskich mieszkańcach Wierchowin.

W toczącej się po 1989 r. batalii o odkłamywanie peerelowskiej narracji na temat zbrodni wierchowinińskiej naśladowcy Turlejskiej i Zaborskiego jedynie powtarzali dotychczasowe hipotezy albo z mniejszym lub większym powodzeniem starali się je rozwijać. Ich ustalenia miały w dużym stopniu charakter wtórny i zasadniczo nie wносиły do rekonstrukcji przebiegu wypadków z 6 czerwca 1945 r. nic istotnego poza chaosem. Warto jednak pokrótce prześledzić przynajmniej dotyczące tej sprawy publikacje Jerzego Masłowskiego, Anny Grażyny Kister i Mirosława Piotrowskiego. Autorzy ci utrwalali jedynie spiżową narrację o NSZ i zaciemniali obraz zbrodni w Wierchowinach, ale kulminację przemyśleń w tym duchu stanowiła książka Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego *Przeciwko Pax Sovietica...* wydana przez IPN we wrześniu 2017 r., w związku z 75 rocznicą powstania NSZ.

### **Hipoteza Jerzego Masłowskiego**

Analizę tekstu Jerzego Masłowskiego, który ukazał się w 1995 r. na łamach niszowego chełmskiego pisma „Pro Patria”, można by zarzucić po przeczytaniu swoistego manifestu autora, gdyby nie fakt, że to historyk<sup>39</sup>. Autor z jednej strony dotykał w nim palącej w jego opinii potrzeby definitywnego odkłamania peerelowskiej narracji na temat okoliczności zbrodni w Wierchowinach, z drugiej zaś nie ukrywał swojego afirmatywnego podejścia do dziejów NSZ:

---

39 W latach 1990–1994 Jerzy Masłowski był chełmskim kuratorem oświaty, a następnie do roku 1996 konsultantem ds. nauczania historii w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zamościu.

Propaganda komunistyczna okazała się tak skuteczna, że do dziś żołnierze AK-wiN, nie mówiąc już o NSZ-owcach, wołają o Wierchowinach nie wspominać. Skuteczna na tyle, że nawet obecnie, gdy nikt z poważnych i uczciwych historyków nie wątpi już w UB-cką prowokację, moje pozytywne wypowiedzi o NSZ spotykają się często z gwałtowną reakcją nauczycieli historii i ich uczniów ze szkół średnich: „przecież NSZ-owcy mordowali niewinnych ludzi”. Gdy proszę o podanie konkretnych przykładów, zwykle pada odpowiedź: „Żydzi, małorolni chłopci biorący ziemię z komunistycznej reformy i... Ukraińcy z Wierchowin”<sup>40</sup>.

W tekście mającym charakter wtórny względem publikacji Marii Turlejskiej i Marcina Zaborskiego, gdyż w dużym stopniu powiela ich hipotezy, można przeczytać m.in. o jedynie 19 mieszkańcach Wierchowin rozstrzelanych przez NSZ z wyroku „sądu konspiracyjnego chełmskiej AK [...], za współpracę z UB i NKWD”; o grupie pozorowanej podszuwającej się pod partyzantów z oddziału NSZ „Sokoła”; o agencji UBP „Romanie”; wreszcie o zbrodni w Wierchowinach jako ostatnim ogniwie w łańcuchu zdarzeń zapoczątkowanych w marcu i kwietniu 1945 r. przez reżimowe Wojska Wewnętrzne w obu Lublińcach i Gorajcu w powiecie lubaczowskim itp. Masłowski zdawał się przy tym nie dostrzegać istotnej różnicy podejścia do kwestii ukraińskiej między DSZ a NSZ. W jaki bowiem sposób wytłumaczyć w zasadzie jedyną nowatorską hipotezę autora, że komuniści poprzez swoją prowokację w Wierchowinach, a następnie kampanię prasową (wkrótce po dokonaniu zbrodni w lokalnym wymiarze lubelskim, a następnie w ogólnopolskim, towarzyszącą procesowi dwudziestu trzech) zamierzali doprowadzić do jednostronnego zerwania przez stronę ukraińską porozumienia z polskim podziemiem<sup>41</sup>. Szkopuł w tym, że NSZ nie respektowały rozejmu zawartego w maju 1945 r. między DSZ a OUN-B i UPA, a banderowskie podziemie

40 J. Masłowski, *Narodowe Siły Zbrojne w walce z sowiecką okupacją*, „Pro Patria” 1995, s. 10.

41 Tamże, s. 9–12.

doskonale zdawało sobie sprawę, że sprawcami mordu na ukraińskich mieszkańcach Wierchowin nie byli polscy komuniści, ale nacjoniści z NSZ. Masłowski przeszedł jednak nad tymi faktami do porządku dziennego. Zdumiewająca była też wyrażona przez niego ocena egzekucji przeprowadzonej przez partyzantów NSZ na 19 mieszkańcach Wierchowin, gdyż podobnie jak poprzednicy jedynie taką liczbę ofiar akcji NSZ przyjmował za prawdziwą i ostateczną. Samą egzekucję uznał natomiast za wykonaną „sprawnie i precyzyjnie”<sup>42</sup>. Wydaje się, że w ten oto zawołowany sposób Masłowski pochwałał zbrodnie na cywilach.

Biorąc pod uwagę ówczesny stan badań na temat okoliczności tragicznych wydarzeń w Wierchowinach, które do przełomu ustrojowego w Polsce podlegały wykładni ideologicznej, narrację Masłowskiego z 1995 r. można by tłumaczyć brakiem szerszej wiedzy autora na ten temat, w tym nieznanymi dokumentów UBP, materiałów sądowych, oryginalnych dokumentów organizacyjnych NSZ i podziemia ukraińskiego, do których dostęp do czasu powstania IPN w 2000 r. mógł być utrudniony. Nie mniej istotne było dość powszechne w tamtym czasie przekonanie autora o konieczności dekonstruowania narracji z okresu PRL. Ono zaś sprzyjało tworzeniu sensacyjnych teorii odnośnie do niezupełnie jasnych wydarzeń z polskiej historii XX w., w tym dziejów antykomunistycznego podziemia zbrojnego, które przed 1989 r. były zniekształcane i zakłamywane z powodu wszechobecnej cenzury i propagandy. Podobnego toku rozumowania nie sposób jednak usprawiedliwić po ponad dwudziestu latach, tym bardziej w sytuacji, gdy jeszcze w 2017 r. Masłowski, prawie zupełnie abstrahując od ustaleń badaczy niewpisujących się w wyobrażenia strażników pamięci o NSZ i NZW, legitymizował i przyczyniał się do upowszechniania w przestrzeni publicznej narracji apologetów na temat działalności polskiego podziemia nacjonalistycznego we wczesnych latach powojennych – hagiograficz-

---

42 Tamże, s. 10.

nego przekazu, który do dziś służy relatywizacji zbrodni popełnionych przez NSZ na przedstawicielach mniejszości narodowych i wyznaniowych, w tym tej największej w Wierchowinach<sup>43</sup>.

### Hipotezy Anny Grażyny Kister

Anna Grażyna Kister napisała na temat Wierchowin trzy teksty, opublikowane na łamach „Naszej Polski” (2003), „Gazety Polskiej” (2017) oraz w przestrzeni wirtualnej (2016), przy czym ten ostatni jest odważniejszą formą późniejszej o rok publikacji w „Gazecie Polskiej”. Autorka niemal zupełnie abstrahowała w nich od ustaleń badaczy niezwiązanych ze środowiskiem kombatanatów i apologetów NSZ, które ujrzały światło dzienne w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie po roku 2000. Względnie deprecjonowała je stwierdzeniami w rodzaju: „[...] nigdy nie doszło do ustalenia faktów [w sprawie Wierchowin]. Historykom zazwyczaj wystarczyły materiały propagandowe sfabrykowane właśnie na tę okazję”<sup>44</sup>. Stwierdzała też, że do dziś punktem odniesienia dla rzekomo nieprawych historyków są jedynie „ówczesne doniesienia prasowe, ustalenia powołanej przez komunistów »komisji« i ubeckie dokumenty oraz późniejsze publikacje partyjnych historyków. No i lista ofiar na zbiorowej mogile w Wierchowinach. Stąd wiadomo, że było ich 197, w tym dzieci”<sup>45</sup>. Kister sugerowała, że nie są to źródła wiarygodne, nie udowadniając jednak, dlaczego tak sądzi. W końcu w jednym z jej tekstów pojawiła się niemal sensacyjna konstatacja, że

---

43 Jerzy Masłowski wcielił się na przykład w rolę jednego z ekspertów w filmie dokumentalnym Bogny Bender-Motyki *Zbrodnia w Wierchowinach*, który został wyemitowany w TVP Lublin w grudniu 2017 r.

44 A. G. Kister, *Wierchowiny*, „Nasza Polska”, 4 II 2003.

45 Tamże; A. G. Kister, *Nowe pytania w sprawie Wierchowin*, „Interia. Historia” [online], 17 VI 2016 [dostęp: 17 V 2021]: <<https://nowahistoria.interia.pl/prl/news-nowe-pytania-w-sprawie-wierchowin,nId,2330567>>.

„w publikacjach dotyczących Wierchowin jako ilustracji używa się najczęściej zdjęć z... rzezi wołyńskiej”<sup>46</sup>.

Nowatorskie są natomiast w tekstach Kister trzy hipotezy: 1. podniesienie maksymalnej liczby ofiar akcji NSZ na Wierchowiny, które miały zginąć z wyroku sądu podziemnego, z 19 do 42, chociaż i ta liczba wydawała jej się zawyżona; w jednym miejscu stwierdzała na podstawie bliżej nieznanych relacji byłych partyzantów NSZ<sup>47</sup>, że z planowanych 19 wyroków wykonano 12, gdyż 7 skazanych nie było 6 czerwca 1945 r. we wsi, by po chwili dodać, że ostatecznie wykonanych wyroków mogło być łącznie 42; 2. stwierdzenie, że pozostałe sto kilkadziesiąt ofiar tej akcji nie straciło życia z rąk partyzantów NSZ, lecz najprawdopodobniej zostało przesiedlonych przez polskie władze komunistyczne do USRR; 3. hipoteza o sfabrykowaniu przez grupę operacyjną z chełmskiego PUBP dowodów dla komisji, która potem badała okoliczności zbrodni w Wierchowinach, z sugestią, że członkowie tej grupy w celu zebrania dowodów przeciwko NSZ zamordowali pozostałych mieszkańców wsi, w tym członków własnych rodzin. Nietrudno zauważyć, że hipoteza druga zupełnie nie przystaje do trzeciej, co świadczy o wadli-

46 Taż, *Zagadka Wierchowin. Mistrzowska propaganda Urzędu Bezpieczeństwa*, „Gazeta Polska”, 21 VI 2017. Wbrew temu, co twierdzi Kister, to właśnie fotografie ukazujące ofiary zbrodni NSZ w Wierchowinach z 6 VI 1945 r. czy płonące zabudowania ukraińskie w Sahryniu w czasie akcji AK z 10 III 1944 r. wykorzystywane są przez środowiska kresowo-nacjonalistyczne jako ilustracje antypolskiej akcji OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej z lat 1943–1944.

47 Mirosław Piotrowski jako pierwszy zwrócił uwagę na dość enigmatyczne źródło, na które powoływała się Kister, podając liczbę wykonanych przez partyzantów NSZ wyroków śmierci w Wierchowinach. Zob. M. Piotrowski, *Wokół akcji NSZ na Wierchowiny – 6 czerwca 1945 roku*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa*, Toruń 2005, s. 715–716.

wości tego rodzaju metody dowodzenia prawdy<sup>48</sup>. Po kilkunastu latach hipoteza nr 3 doczekała się modyfikacji, w której Kister dodała, że być może w zbiorowej mogile w Wierzchowinach nie zostali pochowani mieszkańcy wsi, lecz partyzanci NSZ, którzy polegli w starciu pod Kasianem i Hutą<sup>49</sup>.

### Hipotezy Mirosława Piotrowskiego

Mirosław Piotrowski sprawę akcji NSZ na Wierzchowiny poruszył w dwóch publikacjach o charakterze naukowym<sup>50</sup>. Pomijając powie-  
lanie wspomnianych już hipotez swoich poprzedników w odniesieniu do wypadków w Wierzchowinach z 6 czerwca 1945 r. czy procesu dwudziestu trzech, chyba jako pierwszy w artykule *Wokół akcji NSZ na Wierzchowiny...* poddał w 2005 r. analizie akta z tego procesu, w tym zeznania oskarżonych i naocznych świadków. Niestety nie ustrzegł się przy tym niczym nieuzasadnionych sugestii, że poza Romanem Jaroszyńskim „Romanem” w procesie wierzchowińskim sądzono jeszcze trzech innych konfidentów UBP. Według Piotrowskiego na ławie oskarżonych miały w nim zasiadać 24 osoby, choć ani tej liczby, ani utajnienia trzech nazwisk oskarżonych nie potwierdzają akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych przechowywane w archiwum IPN w Warszawie. W opinii tego autora akta tych trzech dodatkowych domniemyanych konfidentów UBP zostały wyłączone z postępowania procesowego, co jednak nie znalazło potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym.

---

48 A. G. Kister, *Wierzchowiny...*

49 *Taż*, *Nowe...*; *taż*, *Zagadka...*

50 M. Piotrowski, *Wokół akcji...*, s. 709–726; tenże, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009.

Piotrowski podnosił również hipotezę o zniknięciu 19 z 34 tomów akt dotyczących procesu wierchowińskiego (w istocie było ich 37<sup>51</sup>), z których jedynie 15 miało być przechowywanych w archiwum IPN w Lublinie. Powoływał się jednak przy tym wyłącznie na informacje uzyskane od pracowników lubelskiego IPN<sup>52</sup>. Według ich wiedzy wśród zaginionych akt sądowych miał być m.in. tom XXVI pt. „Archiwum i dowody rzeczowe”. Rzecz w tym, że przechowywano go nie w archiwum IPN w Lublinie, lecz w Warszawie – pod nazwą „Archiwum NSZ i dowody rzeczowe (tom XXVI)”<sup>53</sup>. Rozwiązanie tego problemu przyniosłaby zatem po prostu gruntowna kwerenda archiwalna w IPN w Warszawie.

We wspomnianym artykule Piotrowski stwierdzał także, że liczba ofiar akcji NSZ na Wierchowyiny miała się wahać od 18 do 20 oraz że nie zabijano dzieci. Jest to o tyle istotne, że po latach na jego ustalenia powoływała się Anna Grażyna Kister. Piotrowski opierał się na zeznaniach naocznego świadka i niedoszłej ofiary zbrodni Anny Święcickiej, złożonych w lutym 1946 r. w procesie dwudziestu trzech<sup>54</sup>. Niestety i tym

51 Chodzi o akta sprawy Zygmunta Wolanina i innych (t. I–IV, VI–XII, XIV–XXIII), dowody rzeczowe w postaci archiwum NSZ (t. XXVI), zarządzenia przewodniczącego składu sędziowskiego (t. XXVII), protokół rozprawy głównej (t. XXVIII–XXXV), wyrok (t. XXXVI) i odpisy (t. XXXVII). Są one przechowywane w Archiwum IPN w Warszawie. Zob. AIPN, 932/1378–1410. W rzeczywistości z 37 tomów brakuje czterech o numerach: V, XIII, XXIV i XXV. Brakujące materiały to wyjęte z akt sprawy Wolanina teczki Józefa Nowaka (t. V) i Franciszka Szołocha (t. XIII) oraz akt oskarżenia (t. XXIV), a także dowody rzeczowe (t. XXV) w postaci dokumentów wytworzonych przez UBP, które dotyczyły aktów terroru podziemia antykomunistycznego na Lubelszczyźnie, w tym przypisywanych lubelskim oddziałom AS/PAS NSZ, tj. raporty, sprawozdania, wykazy osób pomordowanych itp. (los ostatniego tomu jest jednak nieznany). Zob. AIPN, 0259/104, t. 7, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, 26 IV 1946, k. 226–230v; tamże, 997/149, t. 1–3, Akta sprawy Franciszka Szołocha i innych.

52 M. Piotrowski, *Wokół akcji...*, s. 721, przyp. 31.

53 AIPN, 932/1399, Archiwum NSZ i dowody rzeczowe (t. XXVI).

54 M. Piotrowski, *Wokół akcji...*, s. 723–726. Por.: A. G. Kister, *Nowe...*; też, *Zagadka...*



razem nie ustrzegł się błędów interpretacyjnych, wynikających z niezbyt wnikliwej krytyki źródła. Umknęło mu bowiem, że Święcicka zeznała o wypadkach, które rozgrywały się nie w liczących 86 numerów Wierzchowinach, lecz w mającym 21 numerów przysiółku Wesołówka, a dokładnie w jednym z tamtejszych gospodarstw. Owszem, zabito w nim ok. 20 osób – głównie kobiety, w tym ciotkę Święcickiej pochodzenia ukraińskiego, u której była tego dnia w odwiedzinach. Od czasu niemieckiej okupacji pochodząca z Wierzchowin Święcicka<sup>55</sup> mieszkała wraz z mężem i dziećmi w Chełmie. Prawdą jest również, że w tym konkretnym obejściu nie zabito dzieci, w tym potomstwa Święcickiej, najprawdopodobniej uznanej przez napastników za Polkę, lecz odprowadzono ją do pomieszczenia, w którym przebywała inna Polka przesiedlona z Wołyń. Nie jest to jednak dowód, że dzieci nie zabijano w innych zabudowaniach Wesołówki lub w ich pobliżu, a tym bardziej w Wierzchowinach. Święcicka zeznała, że oprócz 18–20 zwłok, które widziała w obejściu ciotki, w pobliżu innych domostw Wesołówki zobaczyła leżące przy domach trupy mieszkańców, od jednego do dwóch. To byli ludzie, których znała. Zginęli wówczas również rodzice Święcickiej, zamordowani w rodzinnym domu w Wierzchowinach. Ich zwłoki widziała tylko przez chwilę, kiedy 7 czerwca wróciła do wsi po rzeczy. Przy uwzględnieniu liczby numerów w przysiółku Wesołówka dawałoby to co najmniej 20 dodatkowych ofiar, ogółem zaś ok. 40. Stąd też zapewne wzięła się liczba 42 wyroków w Wierzchowinach, którą podawała Kister, a za nią Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński. Dlatego też, powołując się w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* na dokument z prywatnych zbiorów Leszka Żebrowskiego – „notatkę relacji ppłk. Tadeusza Zielińskiego »Wujka«”, wzmiankowali o „aż 42 jednostkach broni”, którą jakoby odnaleziono w zabudowaniach chłopskich po akcji NSZ na Wierzchowiny, a tym samym sugerowali

---

55 Anna Święcicka nosiła nazwisko po mężu, przypuszczalnie Polaku, który zginął w czasie wojny.

zasadność wykonania wyroków. W opinii wspomnianych autorów część tej broni miała pochodzić z arsenału UPA. Jak należy domniemywać, odkrycia części banderowskiego arsenału w skomunizowanych Wierzchowinach dokonali podkomendni „Szarego”<sup>56</sup>. Zeznania Świącickiej w żadnej mierze nie dowodzą ostatecznej liczby ofiar akcji NSZ na Wierzchowiny, a co najwyżej mówią o liczbie tych, które świadek zobaczyła w Wesołówce. 6 czerwca 1945 r. nie było jej w Wierzchowinach i nie widziała następstw akcji NSZ w tej wsi. Nie wiedziała również, kto zebrał i pochował ciała zamordowanych mieszkańców. Po wszystkim uciekła do Chełma, ale nie przez Wierzchowiny, lecz w drugą stronę, do sąsiedniej wsi, której nazwy w czasie rozprawy nie podała<sup>57</sup>. Piotrowski niestety nie odnotował w swoim artykule tych wszystkich istotnych szczegółów.

Na koniec warto jeszcze odnieść się do książki Mirosława Piotrowskiego o Lubelskim Okręgu NSZ i przedstawionej w niej relacji jednego z członków lubelskiego środowiska kombatanckiego NSZ. Czytamy tam, że ogromna większość żołnierzy zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego” pochodziła z Wołynia. Co więcej, za inicjatora i twórcę zgrupowania uznaje się byłego oficera AK Romana Jaroszyńskiego „Romana”, oskarżanego przez niektórych badaczy i kombatanatów NSZ o współpracę z UBP, co najmniej podczas procesu wierzchowińskiego. W świetle ustaleń, które negują wiarygodność hipotezy o prowokacji UBP, przekaz ten miał prawdopodobnie w zamiśle relacjonującego zrzucić gros odpowiedzialności za popełnioną 6 czerwca 1945 r. zbrodnię z NSZ na byłych żołnierzy 27 WDP AK<sup>58</sup>.

56 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017, s. 334.

57 AIPN, O259/104, t. 4, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania świadka Anny Świącickiej w czasie „procesu 23”, 27 II 1946, k. 129–138.

58 M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 68.

W następnych latach hipotezy Piotrowskiego stały się podstawą dla kolejnych fantazmatów i kuriozalnych stwierdzeń, np. jakoby w zbrodni wierzchowińskiej współuczestniczyli żołnierze DSZ. Głosili je Mariusz Bechta, Wojciech Jerzy Muszyński czy Tomasz Panfil. Ostatni z nich 1 marca 2019 r., w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, udzielił TVP Info wypowiedzi dotyczącej m.in. okoliczności wydarzeń w Wierzchowinach. Nie dość, że usprawiedliwiał w niej zbrodnie na ukraińskich cywilach, to jednocześnie sugerował, że wyłączną odpowiedzialność za te wydarzenia ponoszą żołnierze AK z Wołynia:

Nie znam takich historyków, którzy by kwestionowali fakt, że we wsi Wierzchowiny na Lubelszczyźnie z rąk polskich żołnierzy podziemia zginęli cywile ukraińskiego pochodzenia. Tylko że tej masakry dokonali żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty [AK], którzy patrzyli na to, jak Ukraińcy mordują ich najbliższych. Nie byli oni robotami, pozbawionymi emocji maszynami. To jest armia ochotnicza, która rządzi się trochę innymi prawami. Gdyby to była armia zawodowa, armia z poboru, to można wydać rozkaz – nie wolno. A tu mamy ochotników. Ich system mówi im tak – zamordowali mi najbliższych – zemszczę się. Nie będę odkładał odplaty, aż Bóg raczy wymierzyć sprawiedliwość na sądzie ostatecznym. Zemszczę się. To leży w naturze człowieka. Zwłaszcza gdy trwa walka, gdy w ciemnościach ty strzelasz, do ciebie strzelają – trudno wtedy zachować kontrolę<sup>59</sup>.

W tym kontekście warto jeszcze wspomnieć o terminie *atak „pouczający”*, użytym ostatnio przez Jana Żaryna w wywiadzie dla portalu „Polska Times”. Wspomniany historyk, a zarazem wieloletni mentor Bechty i Muszyńskiego w IPN, określał tym osobliwym

---

59 P. Petrović, *Prof. Tomasz Panfil: W latach 90. celowo przemilczano Wyklętych, teraz atak narasta*, „TVP Info” [online], 1 III 2019 [dostęp: 28 IV 2021]: <<https://www.tvp.info/41547200/prof-tomasz-panfil-w-latach-90-celowo-przemilczano-zolnierzy-wykletych>>.

sformułowaniem antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia w czasie konfliktu narodowościowego w latach czterdziestych XX w. Podkreślał przy tym, że granica między obroną a atakiem pouczającym bywała bardzo płynna. Jako przykład drastycznego pouczenia ludności ukraińskiej za zbrodnie banderowskiego podziemia na terenach zabużańskich i południowo-wschodnich ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1943–1945 wskazał dokonany w marcu 1945 r. mord w Pawłokomie w pobliżu Dynowa, w którym jego zdaniem „zginęło zapewne 80 Ukraińców, w tym ksiądz grekokatolicki”<sup>60</sup>. W rzeczywistości w ramach tego „pouczenia” wymordowano od 290 do 365 ukraińskich mieszkańców wsi.

\* \* \*

Autorzy zaangażowani w obronę dobrego imienia NSZ i NZW twierdzą wbrew faktom, że zgrupowanie kpt. „Szarego” odpowiada jedynie za śmierć od 12 do 42 mieszkańców Wierchowin. Mieli oni zostać rozstrzelani na mocy wyroków podziemia za kolaborację z polskimi i sowieckimi władzami bezpieczeństwa. Masakrę pozostałych ukraińskich mieszkańców wsi przypisują grupie prowokacyjnej złożonej z pracowników PUBP w Chełmie (którzy dokonaliby tym samym mordu m.in. na członkach własnych rodzin), względnie milicjantom i żołnierzom WP czy Wojsk Pogranicznych NKWD. Ponadto współudział w zbrodni przypisują okolicznej ludności polskiej oraz grupom polskiego podziemia antykomunistycznego wywodzącym się z AK, w tym byłym żołnierzom 27 WDP. Pojawiają się również stwierdzenia, że ukra-

60 A. Czupryn, *Jan Żaryn: W kwestii Rzezi Wołyńskiej nie ma innej drogi jak prawda historyczna*, „Polska Times” [online], 15 VII 2022 [dostęp: 8 IX 2022]: <<https://plus.polskatimes.pl/jan-zaryn-w-kwestii-rzezi-wolynskiej-nie-ma-innej-drogi-jak-prawda-historyczna/ar/c1-16494337>>.

inścy chłopcy z Wierzchowin nie zginęli, lecz zostali przesiedleni do USRR, a cała sprawa mordu była komunistyczną mistyfikacją. W związku z powyższym problematyka ta wciąż pozostaje polem ożywionych dyskusji publicystycznych.

Próby pomniejszania odpowiedzialności NSZ za mord wierzchowiński trwają od ponad trzech dekad. Mimo powstania IPN i znacznego rozszerzenia po roku 2000 dostępu do dokumentów wytworzonych w latach 1944–1989 przez aparat represji Polski Ludowej hipotezy apologetów NSZ dotyczące Wierzchowin i wynikająca z nich narracja, która odrzuca niewygodne fakty, nadal żyją własnym życiem. Wszystkie bazują na pierwotnych hipotezach Marii Turlejskiej i Marcina Zaborskiego, a najważniejszą pozycją w ramach tego nurtu interpretacyjnego stała się publikacja Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego, historyków utożsamianych ze środowiskiem badaczy polskiej konspiracji nacjonalistycznej. W wydanym w 2017 r. przez IPN opracowaniu dotyczącym dziejów NZW we wczesnych latach powojennych przedstawili oni kolejną odstonę dość osobliwych przemyśleń na temat akcji na Wierzchowiny. Wydaje się, że powstały one z jednej strony w celu jeszcze większego niż dotychczas rozmycia odpowiedzialności lubelskiego zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego” za zbrodnię dokonaną 6 czerwca 1945 r. na nie mniej niż 194 ukraińskich cywilach, z drugiej zaś dla utrwalenia wyłącznie pozytywnego obrazu NSZ i NZW w mitologii narodowej.

## **2. Metodologia badań i ustalenia apologetów NSZ**

Problem sprawstwa zbrodni w Wierzchowinach do dziś wywołuje burzliwe dyskusje i spory, którym towarzyszą negatywne emocje i oskarżenia o ignorancję czy wręcz o manipulowanie faktami historycznymi. Rozbieżności dotyczą nie tylko spraw podstawowych, jak wskazanie

sprawców czy ustalenie liczby ofiar po stronie ludności ukraińskiej, lecz także interpretacji tamtych wydarzeń. Obecnie w literaturze przedmiotu funkcjonują co najmniej dwie wersje. Jedna mówi, że na mocy wyroku sądu podziemnego DSZ, który został przekazany do wykonania NSZ, zgrupowanie AS/PAS pod dowództwem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” dokonało egzekucji co najwyżej 42 osób<sup>61</sup>. Wpisuje się w to hipoteza o prowokacji podszywającego się pod partyzantkę NSZ oddziału pozorowanego, który miał się składać z pracowników UBP, żołnierzy KBW, względnie funkcjonariuszy i żołnierzy NKWD. W narracji tej po opuszczeniu Wierzchowin przez oddziały NSZ do wsi wkroczyła grupa prowokacyjna, która wymordowała większość pozostałych przy życiu Ukraińców. Celem tych działań miało być przede wszystkim zrzuć winę za mord na podziemie nacjonalistyczne<sup>62</sup>.

Druga wersja, sformułowana przede wszystkim na podstawie dokumentów NSZ, których istotnym uzupełnieniem są akta sądów wojskowych, materiały lokalnej administracji państwowej, PPR, UBP, NKWD, w końcu dokumenty poakowskiego i banderowskiego podziemia, a potwierdzona wcześniejszymi badaniami przez historyków, mówi, że mord na ukraińskiej ludności popełniony został z pobudek narodowościowych, wyznaniowych oraz politycznych i nosił wyraźne znamiona czystki etnicznej. Oskarża się o niego wyłącznie oddziały dowodzone przez kpt. „Szarego”, działające w myśl rozkazów KZW i KO XVI Lublin

61 A. G. Kister, *Wierzchowiny...*

62 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 042/4, Akta PUBP w Krasnymstawie, Protokół komisji powołanej do zbadania zbrodni we wsi Wierzchowiny, 22 VI 1945 [data wpływu do WUBP w Lublinie], k. 58; tamże, Akty terrorystyczne AK i NSZ od 1 I 1945 r. do 5 X 1945 r., b.d., k. 42. Por. *Raport N. Sieliwanowskiego dla Ł. Berii o wymordowaniu bezbronnej ludności ukraińskiej przez oddział AK S. Sekuły*, [w:] *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewskaja i in., Warszawa 1998, s. 296.

NSZ (dokumenty organizacji mówią o 194 ofiarach, a tylko w jednym z nich wymienia się liczbę 396 zabitych)<sup>63</sup>.

W spór ten bez wątpienia wpisuje się monografia Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, która ukazała się jesienią 2017 r. nakładem wydawnictwa IPN. Była to książka długo wyczekiwana przez środowiska hołdujące tradycji nacjonalistycznego nurtu polskiego podziemia antykomunistycznego. Jak już wspomniano, w zamierzeniu autorów miała bowiem m.in. rzucać „nowe światło na [...] tzw. mord w ukraińskich Wierchowinach 6 VI 1945 r.” oraz jego bezpośrednie następstwa, w tym narrację o tych wydarzeniach w okresie PRL i po roku 1989<sup>64</sup>.

Według Bechty i Muszyńskiego popełnienie zbrodni w Wierchowinach niesłusznie przypisuje się wyłącznie lubelskiemu zgrupowaniu oddziałów PAS NSZ pod dowództwem „Szarego”, gdyż współsprawców czy aktorów wydarzeń było więcej. Według prezentowanej przez autorów narracji 6 czerwca 1945 r. partyzanci NSZ rozstrzelali we wsi na podstawie listy proskrypcyjnej 12 zdeklarowanych komunistów. Pozostałe ukraińskie ofiary (spoza listy) miały zginąć jeszcze w trakcie pacyfikacji wsi (prowadzonej przez zgrupowanie NSZ samodzielnie lub wspólnie z partyzantką poakowską)<sup>65</sup>, a następnie po jej

---

63 AIPN, 1569/73, Raport sytuacyjny dowódcy AS Okręgu NSZ Lublin kpt. M[ieczysław] Pazderskiego „Szarego” do szefa AS Okręgu NSZ Lublin Z[ygmunta] Wolanina „Zenona”, 9 VI 1945, k. 3; K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 513–514. Por. AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Raport sytuacyjny szefa AS KZW i KO XVI NSZ (Lublin) Zygmunta Wolanina „Zenona”, 21 VI 1945, rkps, k. 516.

64 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 12.

65 Bechta i Muszyński nie podają ich liczby wprost. Z ich sugestii, że w akcji tej zabito maksymalnie 42 osoby, wynika jednak, że tych spoza listy było 30.

zakończeniu i opuszczeniu Wierzchowin przez partyzantów NSZ. Zdaniem autorów ukraińscy mieszkańcy wsi stracili wówczas życie od ciosów zadanych narzędziami gospodarskimi przez chłopów z okolicznych polskich miejscowości, którzy wyrównywali w ten sposób swoje dawne krzywdy<sup>66</sup>. Do ich śmierci mieli się też przyczynić żołnierze Wojska Polskiego, Wojsk Pogranicznych NKWD, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i w końcu członkowie grupy prowokacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa, którzy na wieść o napadzie podziemia antykomunistycznego przybywali w różnym czasie do Wierzchowin, rzekomo po to, by dokończyć dzieła zniszczenia i tym samym zdyskredytować NSZ. Powyższa hipoteza nie znajduje jednak potwierdzenia w zachowanym materiale źródłowym, także proveniencji eneszetowskiej, a zabiegi czynione przez obu autorów zdają się mieć na celu wyłącznie wykreowanie i utrwalenie spiżowego obrazu działalności konspiracji nacjonalistycznej. W związku z powyższym książka *Przeciwko Pax Sovietica...* doczekała się głosów polemicznych<sup>67</sup>.

66 Autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* nie precyzują, czy okoliczni polscy chłopci byli członkami siatki terenowej NSZ plądrującymi zabudowania w Wierzchowinach i mordującymi ich właścicieli pod osłoną zgrupowania „Szarego”, czy też niepowiązanymi z organizacją mieszkańcami sąsiednich polskich wsi, których przywiodła do Wierzchowin okazja zdobycia łatwego łupu po spacyfikowaniu i opuszczeniu miejscowości przez eneszetowską partyzantkę.

67 G. Motyka, *Prawda niepełna*, „Polityka” 2017, nr 43 (3133); A. Karbowski, *Książka „Przeciwko Pax Sovietica” / Spór o masakrę w Wierzchowinach. Mord obciąża NSZ*, „Do Rzeczy. Historia” 2017, nr 12 (58); M. Zajęzkowski, *W obronie Armii Krajowej*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 6 (64); tenże, *Wierzchowiny i NSZ. Uwagi krytyczne na marginesie książki Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956”*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 4.



## Pomyłone opłotki

Chcąc przystąpić do krytycznej analizy przytoczonej na wstępie hipotezy Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego, natrafiamy na istotny problem. Jest nim ciągle modyfikowanie narracji, której od czasu ukazania się książki dokonuje głównie pierwszy z autorów, próbując rysować co rusz to nowe alternatywne wersje wydarzeń z 6 czerwca 1945 r.<sup>68</sup> W związku z tym nie wiadomo, która z wersji wydarzeń w Wierchowinach jest według Bechty i Muszyńskiego właściwa.

Należy podkreślić, że wszystkie warianty charakteryzuje określona cecha wspólna – silna tendencja do rozmywania ostrości obrazu wydarzeń przez wprowadzenie do narracji wielu nieistotnych szczegółów. Odnosi się wrażenie, że cały ten szum stworzony został tylko po to, aby czytelnikowi niemającemu dostępu do źródeł uniemożliwić lub co najmniej utrudnić dotarcie do sedna problemu. Przejawia się to również w skłonności autorów do konstruowania hipotez i nieuprawnionych interpretacji bazujących na mało istotnych źródłach (np. opiniach zasłyszanych po wielu latach od opisywanych wydarzeń, w tym świadectwach osób niebędących uczestnikami akcji na Wierchowiny). Stosują oni wreszcie uproszczenia i przemilczenia czy wprost manipulują faktami i dokumentami. Zdarza się, że w jednym miejscu książki przytaczają dokumenty NSZ z 1945 r., by w innym zaprzeczyć ich treści wnioskami wyciągniętymi na podstawie całkowicie pobocznego materiału źródłowego<sup>69</sup>. Niekiedy z informacjami zamieszczonymi w tekście

---

68 M. Bechta, *Wierchowiny – historia do rewizji*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 2 (60): <<https://dorzeczy.pl/historia/54044/Wierchowiny-historia-do-rewizji.html>> [dostęp: 17 II 2018].

69 Zob. np. M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 326–330. Por. tamże, s. 332–335.

głównym kolidują dodatkowe wyjaśnienia w przypisach. W tekście zasadniczym czytamy np.:

Do pomocy w identyfikacji mieszkańców [Wierchowin] zmuszono Polaka (Józefa Kazanowskiego), nauczyciela z miejscowej szkoły, mieszczącej się w jego zabudowaniach. Dzięki niemu wyodrębniono osoby zaocznie skazane wyrokami polskiego sądu podziemnego [12 osób], które rozstrzelowano<sup>70</sup>.

W przypisie do tej informacji zaprezentowano jednak zupełnie inny obraz wypadków, odtworzony na podstawie relacji naocznych świadków zbrodni, który za Marcinem Zaborskim autorzy zaczerpnęli ze wspomnień znanego działacza komunistycznego z powiatu krasnostawskiego Stanisława Lisika pt. *Czerwone opłotki*<sup>71</sup>:

Zabijano wszystkich członków rodzin osób należących do PPR, MO i UB oraz prawosławnych [czyli wszystkich Ukraińców, którzy wpadli w ręce partyzantom NSZ, a nie jedynie osoby z listy proskrypcyjnej – M.Z.]<sup>72</sup>.

Niestety Bechta i Muszyński nie precyzują, która z prezentowanych wersji wydarzeń jest według nich prawdziwa. Wydaje się, że robią tak w celu zasiania większych wątpliwości co do przebiegu wypadków w Wierchowinach. Dlatego warto przywołać oryginalny fragment wspomnień Lisika, na który powołali się w swojej książce:

Jak się okazało, dowództwo bandy [wg Lisika dowodził nią „Szary”, a jego zastępcą był „Sokół”] miało sporządzoną listę osób i rodzin

---

<sup>70</sup> Tamże, s. 334.

<sup>71</sup> S. Lisik, *Czerwone opłotki*, Lublin 1978, s. 262–264.

<sup>72</sup> Zob. np. M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 334. Por. tamże, przyp. 92.

przeznaczonych do zagłady. Na liście byli wszyscy członkowie PPR i ich rodziny oraz prawie wszyscy wyznania prawosławnego. Inni nie wchodzili w rachubę, a tych było niewielu [polscy mieszkańcy Wierzchowin]. Ażeby „robotę” wykonać dokładnie i bez pomyłek, pod groźbą użycia broni zabrano miejscowego nauczyciela, Kazanowskiego, aby prowadził pod wskazane adresy<sup>73</sup>.

Powołując się na te wspomnienia, autorzy nie dostrzegli, że w próbach uzasadnienia celowości przeprowadzenia wiosną 1945 r. akcji na Wierzchowiny m.in. wypadkami, które rozgrywały się w tej wsi jesienią 1939 r., przeplatali narrację o wydarzeniach, które nie miały ze sobą żadnego związku, ponieważ rozgrywały się równolegle w dwóch miejscowościach o łudząco podobnych nazwach. Pierwsza to Wierzchowina w gminie Żółkiewka w zachodniej części powiatu krasnostawskiego, a druga – Wierzchowiny w gminie Siennica Różana w jego części wschodniej<sup>74</sup>. Trzeba zaznaczyć, że jedynie ta druga ma znaczenie dla rozważań o mordzie popełnionym 6 czerwca 1945 r.

W celu zilustrowania powyższego problemu postanowiłem dla przykładu zestawić opis Lisika z interpretacją powołujących się na niego Bechty i Muszyńskiego odnośnie do wydarzeń, które ich zdaniem miały się rozgrywać w Wierzchowinach na przełomie września i października 1939 r. w związku z kilkunastodniowym pobylem

---

73 S. Lisik, *Czerwone...*, s. 263.

74 Nie tylko Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński, ale też pochodzący z okolic Krasnegostawu urzędnik lubelskiego IPN Jacek Romanek nie rozróżnia wydarzeń, do których doszło jesienią 1939 r. w dwóch miejscowościach na terenie powiatu krasnostawskiego – Wierzchowinie i Wierzchowinach. Nawiasem mówiąc, podobnie jak Bechta i Muszyński, używa on w swojej narracji charakterystycznego dla języka propagandy PRL zaangażowanego terminu *ukraińskie bandy*. Zob. J. Romanek, *Kolaboracja z Sowietami na terenie województwa lubelskiego we wrześniu i październiku 1939 r.*, Lublin–Warszawa 2019, s. 58, 108, 111–112, 210.

na tym terenie wojsk sowieckich<sup>75</sup>. W kontekście narracji o osobistych urazach kpt. „Szarego” do Ukraińców z Wierzchowin, które miały sięgać września 1939 r., dowiadujemy się z książki *Przeciwko Pax Sovietica...*, że czołówki Armii Czerwonej zajęły tę wieś 23 września 1939 r., następnie zorganizowano w niej milicję, którą tworzyli miejscowi komuniści oraz ich sympatycy z Pawłem Małochą na czele, a w końcu powołano radę robotniczą i rozgrabiono majątek ziemski<sup>76</sup>. Z lektury wspomnień Lisika wynika jednak, że informacje podane przez Bechtę i Muszyńskiego dotyczą nie Wierzchowin, lecz oddalonej od nich o kilkadziesiąt kilometrów w linii prostej wsi Wierzchowina, a w dodatku są nieprecyzyjne. Lisik pisał bowiem jedynie o przystąpieniu do tworzenia milicji oraz przygotowaniach do powołania Gminnej Rady Ludowej (przypuszczalnie w Żółkiewce) i rad robotniczych w majątkach ziemskich na terenie powiatu krasnostawskiego, by można było przystąpić do parcelacji ich gruntów, w tym w Wierzchowinie, lecz nie w Wierzchowinach. W jego wspomnieniach nie było też mowy o rozgrabieniu majątków ziemskich, do czego raczej nie doszło z powodu rychłego wycofania się wojsk sowieckich za Bug<sup>77</sup>.

Za podstawową literaturę przedmiotu odnośnie do wypadków w Wierzchowinach i Hucie, która miała dowodzić słuszności proponowanej przez Bechtę i Muszyńskiego hipotezy, posłużyły im m.in. zdezaktualizowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w. popularnonaukowy artykuł o charakterze przyczynku zamieszczony w czasopiśmie o zasięgu regionalnym<sup>78</sup> oraz tekst publicystyczny wydrukowany na początku pierwszej dekady XXI w. w jednym z ogólnopolskich tygo-

75 Do czasu wprowadzenia w życie ustaleń traktatu o granicach i przyjaźni zawartego 28 IX 1939 r. w Moskwie między III Rzeszą Niemiecką a ZSRR.

76 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 331.

77 S. Lisik, *Czerwone...*, s. 50–54.

78 Zob. J. Masłowski, *Narodowe Siły Zbrojne...*

dników<sup>79</sup>. W ich książce zabrakło natomiast najnowszej literatury przedmiotu poruszającej problematykę zbrodni w Wierchowinach<sup>80</sup>.

Autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* sugerowali ponadto, powołując się na publikację piszącego te słowa, że w 1945 r. w Wierchowinach istniały struktury UPA, mimo że nigdy one tam nie powstały. Błędna hipoteza Bechty i Muszyńskiego wynika z nieznamomości dokumentów banderowskiego podziemia oraz nieprzeczytania z należytą uwagą stosownych fragmentów książki *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie...* Dokument OUN-B, który w ich opinii ma potwierdzać hipotezę, że w 1945 r. w Wierchowinach istniały struktury UPA, choć powstał w lipcu 1945 r., odnosił się wyłącznie do sytuacji z wiosny 1944 r., a więc ostatnich miesięcy niemieckiej okupacji na tym terenie. Mimo to obaj autorzy opisywane w nim fakty ograniczenia przez banderowskie podziemie działalności na północnych terenach Chełmszczyzny do pracy propagandowej i wywiadowczej oraz tworzenia samoobron we wsiach Wierchowiny i Żmudź<sup>81</sup> wyrwali z szerszego kontekstu i umiejscowili „w okresie powojennym [...], jednak przed lipcem 1945 r.”<sup>82</sup> Zastrzegając, że działo się to przed lipcem 1945 r., Bechta i Muszyński starali się najpewniej znaleźć uzasadnienie i jednocześnie usprawiedliwienie dla czerwcowego mordy w Wierchowinach.

Jak już wspomniano, autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* próbowali rozmywać odpowiedzialność NSZ za popełnioną zbrodnię, wydatnie umniejszając jej skalę i szukając dla niej usprawiedliwienia. Służyły temu m.in. następujące stwierdzenia: „Zapamiętane przez ocalałych

---

79 Zob. A. G. Kister, *Wierchowiny...*

80 Zob. G. Motyka, *Wołyń '43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016; M. Zajączkowski, *Pod znakiem...*

81 Tenże, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 177.

82 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 329.

świadków okrucieństwo »napastników« w mundurach wojskowych, zwłaszcza wobec niewinnych kobiet i dzieci, nie mieści się w tradycji WP, kontynuowanej w podziemiu zbrojnym»<sup>83</sup>. Na równie twarde i przekonujący dowód niewinności NSZ czytelnikowi w zasadzie nie pozostaje nic innego jak tylko spuścić zasłonę milczenia, gdyż z argumentacją nasyconą tak wielką dawką patosu nie sposób merytorycznie polemizować. Porównywalna jest jedynie wzmianka o syndromie stresu pola walki mającym jakoby wpływać na brutalizację działań zgrupowania PAS NSZ w Wierchowinach<sup>84</sup>.

O tym, jak autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* ukazują zniekształcony obraz działalności NSZ na wschodniej Lubelszczyźnie w pierwszej połowie 1945 r., świadczą fragmenty zeznań Zygmunta Wolanina „Zenona” złożonych w lubelskim WUBP w październiku 1945 r., gdzie była mowa o wytycznych dla oddziałów AS, w tym o rabunkach i mordach popełnianych na Ukraińcach i Żydach. Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński sugerują, że tego rodzaju zeznania musiały być wymuszane stosowanymi w czasie śledztwa torturami. Jednocześnie jednak inne ich fragmenty – odnoszące się do struktury NSZ, funkcji pełnionych w organizacji przez poszczególnych konspiratorów i w końcu zwalczania przedstawicieli oraz sympatyków władzy komunistycznej w powojennej Polsce czy Sowiecie – już bez najmniejszych zastrzeżeń uznają za wiarygodne, gdyż mówią o czynach uznawanych przez nich za chwalebne. A oto jak w świetle zeznań Wolanina prezentują się poglądy, decyzje i czyny, które trudno określić jako przynoszące chlubę NSZ. Na przykład w czasie przesłuchania z 1 października 1945 r. powody swojej antykomunistycznej działalności wyjaśniał raczej w sposób niewymuszony, m.in. przekonaniem, że w rządzie komunistycznym w Polsce „decydujący głos mają Żydzi”. W dalszej części szczegółowo opisywał

---

83 Tamże, s. 337.

84 Tamże, s. 331.

wytyczne KZW i KO XVI dotyczące m.in. wystąpień oddziałów AS przeciwko mniejszościom narodowym:

Pod koniec marca 1945 r. lub na początku kwietnia 1945 r. pojechałem do Chełma na odprawę. Na odprawie „Henryk” i „Wysoki” rozkazali przystąpić do intensywnej pracy likwidowania, czyli zabijania Ukraińców, Żydów, volksdeutschów i pracowników bezpieczeństwa. Po odprawie wróciłem do Krasnegostawu, zaś rozkazy zostały wysłane bezpośrednio do oddziałów z K[ome]ndy okręgu NSZ, podpisane przez „Wujka” [Tadeusza Zielińskiego, komendanta KZW i KO XVI] lub „Wysokiego”<sup>85</sup>.

Zeznania Wolanina dotyczące prowadzenia przez podległe mu oddziały AS akcji likwidowania m.in. Ukraińców i Żydów potwierdza rozkaz nr 5 wydany 1 czerwca 1945 r. przez Wacława Kozłowskiego „Brzechwę”. Zabraniał on „kom[endantom] rejonów i samodzielnych placówek wykonywania jakichkolwiek akcji likwidacyjnych w stosunku do Ukraińców, Żydów, Sowietów, NKWD i milicji”, gdyż w NSZ „do tego celu służyć tylko oddziały AS”<sup>86</sup>. W odniesieniu do kategorii ofiar akcji likwidacyjnych AS rozkaz „Brzechwy” wykazuje zbieżność z zeznaniami „Zenona” złożonymi w czasie śledztwa w UB.

Wzorcowym przykładem zniekształcania przez Bechtę i Muszyńskiego niewygodnych treści pochodzących z dokumentów archiwalnych są zeznania wspomnianego już Wolanina. O zadaniach i wskazówkach politycznych przekazanych 28 kwietnia 1945 r. dowódcom oddziałów AS „Sokołowi”, „Jackowi” i „Romanowi” przez Jana Morawca

85 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 24–25.

86 Tamże, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Rozkaz ogólny nr 5 p.o. komendanta Powiatu Chełm NSZ dotyczący współpracy NSZ i DSZ w terenie, 1 VI 1945, k. 258.

„Henryka” lub Władysława Żwirka „Wysokiego” autorzy pisali, powołując się na zeznania „Zenona” z 3 października 1945 r.:

Oddziały miały likwidować funkcjonariuszy UB i MO, atakować i rozbijać więzienia, areszty oraz konwoje, ponadto uniemożliwiać Ukraińcom wywożenie mienia zrabowanego polskim sąsiadom za Bug. Polecano też zgromadzić zapasy żywności na czas trzech miesięcy<sup>87</sup>.

W rzeczywistości treść zeznań Wolanina w kilku miejscach znacząco różni się od ich sparafrazowanej, w istocie zmanipulowanej wersji przedstawionej w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* Czytamy w nich bowiem:

[...] przeskadzać Ukraińcom wywozić swoje mienie, zaopatrzyć się w żywność drogą rabunku na okres trzech miesięcy, dokonywać napadów na konwoje, areszty i więzienia celem odbicia więźniów, zabijając ludzi, którzy działają na szkodę organizacji, tj. członków bezpieczeństwa, milicji, Żydów<sup>88</sup>.

W tym samym protokole przesłuchania Wolanin doprecyzował zresztą, że około połowy maja 1945 r. Żwirek wydał oddziałom AS rozkaz, aby dokonywały „napadów na Ukraińców wyjeżdżających na Wschód”. Wspominał również o meldunkach „Jacka”, „Romana”, „Zemsty” i „Sokoła” na temat działalności podległych im oddziałów od początku marca do około 25 kwietnia 1945 r. Była w nich mowa o „napadach rabunkowych za żywnością” i zabiciu w tym czasie około 60 osób pochodzenia ukraińskiego, niemieckiego i żydowskiego<sup>89</sup>. W zezna-

---

87 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 322.

88 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 3 X 1945, k. 52.

89 Tamże, k. 53, 60. Chodzi o rozstrzelanie z rozkazu „Szarego” m.in. sześciu niemieckich żołnierzy zbiegłych z obozu jenieckiego pod Chełmem, którzy na pewien czas dołączyli do oddziału AS „Zemsty”.



niach z 1 października 1945 r. „Zenon” wyjaśniał natomiast, że rabunków dokonywano na ludności ukraińskiej<sup>90</sup>.

W trzech sparafrazowanych fragmentach dokumentu mamy zatem do czynienia z trzema istotnymi zmianami dokonanymi przez autorów książki: nieuprawnionym dopowiedzeniem dotyczącym mienia ukraińskiego, pominięciem osób żydowskiego pochodzenia jako jednej z kategorii ofiar akcji likwidacyjnych oddziałów AS oraz przemilczeniem problemu rabunków dokonywanych przez nie na szkodę miejscowej ludności ukraińskiej, która w tym czasie przesiedlana była z Polski do USRR.

Powołując się na protokół przesłuchania „Zenona” z 11 października 1945 r., Bechta i Muszyński stwierdzili:

Oficerowie z komendy XVI Okręgu NSZ przez dłuższy czas nie wiedzieli, co naprawdę stało się ze zgrupowaniem kpt. „Szarego”. Najprawdopodobniej 9 czerwca [1945 r.] w cukierni „Miraż” w Lublinie doszło do spotkania „Wysokiego” z „Zenonem”. [...] Na tym samym spotkaniu „Wysoki” poinformował (nie zdając sobie sprawy z niekorzystnego rozwoju zdarzeń), że „Bartek” [Leon Opawski, szef Oddziału III (szkoleniowego) KZW i KO XVI] ma objechać oddziały NSZ w terenie. W tym celu otrzymał kontakty organizacyjne do „Sokoła”, „Jacka” i „Romana” w Hrubieszowskiem. Wraz z polowymi dowódcami NSZ miał wziąć udział w dalszej akcji partyzantkiej, zmierzającej w okolice Krasnobrodu na Zamojszczyźnie<sup>91</sup>.

A oto co 11 października 1945 r. zeznał na ten temat Wolanin:

[...] spotkanie nastąpiło [...] w Mirażu [...] w cukierni w Lublinie przy ul. Pierackiego około 10 czerwca [19]45 r. [...] Tam „Wysoki”

90 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 35.

91 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 347. W przypisie nr 133, ale też w innych miejscach swojej książki Bechta i Muszyński podali niestety błędną sygnaturę (AIPN Lu, 06/335), odnosząc się do 2 i 3 tomu akt sprawy Władysława Żwirka i in. przechowywanych w Archiwum IPN w Lublinie.

powiadomił mnie, że „Bartek” ma jechać po oddziałach celem dokonania przeglądu i reperacji broni i [...] dał „Bartkowi” kontakty na Hrubieszów do band „Sokoła”, „Jacka” i „Romana”, a stamtąd wraz z tymi oddziałami miał się udać w Zamojszczyznę w okolicę Krasnobrodu. Tu, w tej cukierni „Wysoki” oznajmił mi, że odbyła się już jedna akcja na większą skalę na Wierzchowiny<sup>92</sup>. Z tej akcji wyraził wielkie zadowolenie i dosłownie powiedział: „Dobra robota – lubię taki szum”<sup>93</sup>.

234

Bechta i Muszyński przyjęli zatem, że stwierdzenie „Zenona”, iż spotkanie z Władysławem Żwirkiem „Wysokim” odbyło się około 10 czerwca 1945 r., oznaczało najprawdopodobniej datę 9 czerwca. Niestety nie wyjaśnili, na jakiej podstawie uznali właśnie ten dzień za termin spotkania w cukierni Miraż, a nie na przykład 12 czerwca, kiedy wspomniani oficerowie KZW i KO XVI NSZ znali już okoliczności nie tylko przebiegu akcji w Wierzchowinach, ale też klęski w Hucie. Jednocześnie we fragmencie poświęconym sparafrazowanej treści zeznań Wolanina z 11 października autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* pominęli istotną informację, że podczas spotkania w Mirażu Żwirek poinformował Wolanina o przebiegu akcji na Wierzchowiny. W tym kontekście ich sugestia, jakoby obaj oficerowie NSZ nie zdawali sobie sprawy z niekorzystnego rozwoju wypadków po 6 czerwca, rozmija się z prawdą.

Istotne uzupełnienie zeznań Wolanina z 11 października stanowią informacje uzyskane od niego podczas przesłuchania, które odbyło się dziesięć dni wcześniej:

---

92 Władysław Żwirek „Wysoki” wiedzę na temat akcji na Wierzchowiny i wypadków w Hucie czerpał z meldunku „Szarego” z 9 VI 1945 r. oraz wyjaśnień rannej podczas starcia w Hucie sanitariuszki „Kaliny”, które otrzymał 12 VI 1945 r., a równoległe z pierwszych enuncjacji o zbrodni w Wierzchowinach, które zamieszczano na łamach lokalnej prasy PPR w dniach 8–12 VI 1945 r.

93 AIPN LU, 06/355, t. 2, Akta sprawy Władysława Żwirka i in., Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 11 X 1945, k. 302.

Wiem, że „Henryk” wraz z „Wysokim” wydali rozkaz na likwidację wielu wsi ukraińskich, a między innymi i na Wierzchowiny. Był on [„Wysoki”] na koncentracji tuż przed akcją Wierzchowińską u „Szarego”, zdaje się, że w Puchaczowie. Wiem to od „Jacka”. Po akcji Wierzchowińskiej w czerwcu [19]45, daty nie pamiętam, spotkałem „Wysokiego” na punkcie kontaktowym w „Mirażu”, gdzie rozmawialiśmy na temat Wierzchowin. [...] Z całej jego działalności wynika, że był najważniejszą osobą NSZ na terenie lubelskiego województwa. [...] będąc fanatycznym wyznawcą ideologii NSZ i narodowcem. W organizacji „Wysoki” kierował „Wujkiem”, który był tylko szyldem<sup>94</sup>.

Niemniej, zeznając przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, Wolanin dodał, że kiedy „Wysoki” meldował w Lublinie komendantowi „Wujkowi” o rezultatach przeprowadzonej akcji na Wierzchowiny, ten miał wyrazić „swoje oburzenie, ponieważ oddział bezpośrednio likwidował kobiety, dzieci i starców”<sup>95</sup>. Warto dodać, że również Jaroszyński, opisując przed sądem rozmowę odbytą z Wolaninem w Lublinie około połowy czerwca 1945 r., przyznał, że co do następstw akcji na Wierzchowiny miał on się wyrazić w następujących słowach: „[...] będzie to sprawa bardzo głośna, [...] może się stać głośna nawet i poza granicą”<sup>96</sup>.

Według ustaleń Zofii Leszczyńskiej do spotkania tego mogło dojść najprawdopodobniej dopiero po 12 czerwca 1945 r. Wtedy „Wysoki” miał już szczegółową wiedzę o działaniach zgrupowania „Szarego” w dniach 6–10 czerwca, czyli o akcji na Wierzchowiny i kłęsce w Hucie. Jak już wspomniano, pochodziła ona z meldunku „Szarego” z 9 czerwca, który

---

94 AIPN, 932/1378, Akta sprawy Zygmunta Wolanina, Protokół przesłuchania podejrzanego Zygmunta Wolanina w WUBP w Lublinie, 1 X 1945, k. 33–34. Por. tamże, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Zygmunta Wolanina w czasie „procesu 23”, 15 II 1946, k. 80, 111.

95 Tamże, k. 80.

96 AIPN, 0259/104, t. 1, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, Zeznania Romana Jaroszyńskiego w czasie „procesu 23”, 16 II 1946, k. 180–181.

12 czerwca przywiozła do Lublina łączniczka „Kalina”, i prawdopodobnie też z informacji uzyskanych bezpośrednio od niej.

Zdarzało się, że Bechta i Muszyński starali się ukryć narodowość ofiar NSZ pod frazą *oficerowie polityczni*, np. w odniesieniu do pięciu berlingowców żydowskiego pochodzenia rozstrzelanych przez oddział AS „Szarego” po akcji w Kaniach<sup>97</sup>. Posłużyli się takim sformułowaniem, mimo że w meldunku Pazderskiego do KO XVI NSZ z 25 kwietnia 1945 r., na który powołali się w książce, wyraźnie mówi się, że dzień wcześniej (po rozbrojeniu bez walki pięćdziesięcioosobowego oddziału WP w majątku Kanie w pobliżu Chełma) „aresztowano 5 Żydów, których o świecie rozstrzelano”<sup>98</sup>.

Autorzy nie przekonują również do hipotezy, jakoby ofiarami akcji likwidacyjnych oddziałów AS NSZ były jedynie osoby współpracujące z reżimem komunistycznym czy działające w 1945 r. lub wcześniej (w czasie okupacji niemieckiej) na szkodę polskich struktur podziemnych<sup>99</sup>. Przeczą jej bowiem oryginalne dokumenty NSZ z przedwiośnia i wiosny 1945 r. Na przykład w meldunku Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” czytamy, że jego podkomendni w niespełna miesiąc między 23 lutego a 20 marca 1945 r. zabili 29 osób: 4 pochodzenia żydowskiego i 25 ukraińskiego, w tym 8 kobiet. Ofiary miały zostać „zlikwidowane wyrokiem śmierci [4 Żydów i 8 Ukrainek]”, gdyż „szkodziły Polakom lub pracowały na ich szkodę”, oraz „częściowo podczas akcji na transporty, a częściowo podczas specjalnej egzekucji [17 ukraińskich przesiedleńców do USRR oraz osób powracających z robót przymusowych lub obozów koncentracyjnych w Niemczech]”<sup>100</sup>. „Sokół” odwoływał się w tym dokumen-

97 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 324.

98 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], NSZ, 12, Meldunek kpt. „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ (Lublin), 25 IV 1945, k. 19.

99 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 320.

100 APL, NSZ, 12, Raport dowódcy oddziału AS plut. „Sokoła” (Oleś B 2 XVI), marzec 1945, k. 3.

cie do rozkazu KZW i KO XVI z 23 lutego 1945 r., który – jak wspomniano – prawdopodobnie miał związek z akcją o kryptonimie „Za Bugiem”.

W opinii Bechty i Muszyńskiego ofiarami szeregu akcji likwidacyjnych przeprowadzonych wiosną 1945 r. także przez oddział AS „Jacka” było „wielu działaczy PPR pochodzenia polskiego i ukraińskiego oraz zwykłych kryminalistów”<sup>101</sup>. Mimo że kryteriów tych nie spełniali były naczelną kapelan prawosławny WP ksiądz Bazyle Martysz oraz jego brzemenna córka i kilkuletnia wnuczka, oni również 4 maja 1945 r. zostali napadnięci przez partyzantów „Jacka” we własnym domu w Teratynie. Księdza Martysza po skatowaniu dobito strzałem z pistoletu. Jego córka została dotkliwie pobita, w następstwie czego poroniła. Małą dziewczynkę sterroryzowano zaś, zamykając ją na strychu na czas egzekucji wykonywanej przez partyzantów NSZ na jej dziadku i matce<sup>102</sup>.

W zasadzie jedyną autorską i jednocześnie główną hipotezą dotyczącą wypadków z 6 czerwca 1945 r. jest w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* sugestia, że współodpowiedzialność za mord w Wierzchowinach spoczywa na innych niż NSZ odłamach podziemia antykomunistycznego. Swoje podejrzania autorzy kierują na bezpośrednią kontynuatkę AK – Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj<sup>103</sup>.

Dla Bechty i Muszyńskiego wydaje się nie mieć znaczenia, że w żadnym ze znanych dokumentów NSZ dotyczących akcji na Wierzchowiny nie znajdziemy najmniejszej wzmianki o jakimkolwiek oddziale poakowskiego podziemia, który miałby brać w niej udział. Mowa jest w nich wyłącznie o oddziałach tworzących zgrupowanie

---

101 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 321.

102 APL, NSZ, 12, Raport dowódcy oddziału AS „Jacka” z egzekucji Ukraińca Bazylego Martysza, po 4 V 1945, k. 34; K. Mazurek, *Życie i działalność księdza Bazylego Martysza*, Warszawa 2009, mps, w zbiorach autora, s. 70–72; relacja Ireny Martysz-Mazurek, 21 II 2016, nagranie, w zbiorach Michała Godlewskiego; M. Zajączkowski, *Pod znakiem...*, s. 167–168.

103 Tenże, *W obronie...*

AS/PAS: Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, Romana Jaroszyńskiego „Romana”, Zbigniewa Góry „Jacka”, Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” i Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”.

Najpewniej właśnie wywołaniu wrażenia, że jakiś poakowski oddział dołączył do zgrupowania NSZ, aby wziąć udział w akcji na Wierzchowiny, miało służyć zamieszczenie w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* nieprawdziwej informacji, jakoby w nocy z 5 na 6 czerwca 1945 r. w kierunku wsi Wierzchowiny „w ślad za zgrupowaniem NSZ [...] podążał od Rejowca oddział AK-DSZ Stanisława Sekuły »Sokoła«”<sup>104</sup>. Przeczy jej bowiem treść meldunku „Janusza” z 21 czerwca, w którym czytamy co prawda, że do zetknięcia się partyzantów „Szarego” z poakowskim oddziałem „Sokoła” doszło, lecz nie w drodze do Wierzchowin, ale w nocy z 7 na 8 czerwca, kiedy zgrupowanie NSZ zmierzało z lasu w pobliżu wsi Buśno do Huty: „Wieczorem [7 czerwca] opuściliśmy lasek [w pobliżu Buśna] i o północy dotarliśmy do Huty. Po drodze minęliśmy oddział »Sokoła« z AK, który aż zza Rejowca ciągnął za nami”<sup>105</sup>.

Obarczaniu zamojskiej DSZ współodpowiedzialnością za mord na mieszkańcach Wierzchowin służyło natomiast przywoływanie odpowiednio dobranych fragmentów zeznań byłego bechowca z powiatu krasnostawskiego, Adama Korkosza „Brzozy”, uczestnika akcji na Wierzchowiny w szeregach zgrupowania NSZ. W ocenie Bechty i Muszyńskiego zeznania te miały dowodzić, że w akcji brał udział także poakowski oddział Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina”. Autorzy pomijają jednak wiele innych dokumentów z akt sprawy i akt śledczych dotyczących Korkosza, które wyraźnie temu przeczą<sup>106</sup>. Podchodząc

104 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 333.

105 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521.

106 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 332–335. Por. AIPN LU, 20/88, Akta sprawy Adama Korkosza; tamże, 06/133, Akta śledcze dotyczące Adama Korkosza.

do zeznań „Brzozy” bezkrytycznie, uznali, że wymieniany w nich N.N. „Pingwin” to na pewno podkomendny Józefa Śmiecha „Ciąga” – Bolesław Sobieszkański, choć on sam zaprzeczył, by kiedykolwiek poznał Korkosza. Warto zaznaczyć, że nawet oficerowie śledczy UB mieli poważne wątpliwości co do prawdziwych personaliów N.N. „Pingwina”, czego dowodzi notatka sporządzona 25 lutego 1950 r. przez naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie. Czytamy tam, że niemożliwe jest ustalenie tożsamości i przynależności organizacyjnej tej osoby, „gdyż pod takim pseudonimem na terenie woj. lubelskiego było kilku dowódców band NSZ, AK, a później WiN”<sup>107</sup>. Bechta i Muszyński nie podziеляją wątpliwości pracowników UB, ale niestety nie przybliżają też czytelnikowi, jak rozstrzygnęli problem rozbieżności w zeznaniach Korkosza i Sobieszkańskiego<sup>108</sup>. Prawdopodobnie umknęło też ich uwadze, że w innym miejscu książki pisali na podstawie dokumentu NSZ, że już w połowie maja 1945 r. podkomendni „Ciąga” wykazywali wrogi stosunek do partyzantki NSZ<sup>109</sup>. Należy podkreślić, że wrogość ta spowodowana była w dużej mierze napadami eneszetowców na ludność ukraińską w kontrolowanej przez DSZ północnej i zachodniej części powiatu hrubieszowskiego. O rozbijaniu pojedynczych członków oddziału AS „Sokoła” przez żołnierzy DSZ „Ciąga” po akcji na Wierzchowiny jest też mowa w znanym autorom – choć jedynie w formie odpisu maszynowego – odręcznym meldunku wspomnianego już „Janusza”<sup>110</sup>. Kroki podjęte

---

107 Tamże, 20/88, Akta sprawy Adama Korkosza, Notatka naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, 25 II 1950, k. 122.

108 Tamże, 06/133, Akta śledcze dotyczące Adama Korkosza, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Korkosza w WUBP w Lublinie, 30 VI 1949, k. 21. Por. tamże, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Sobieszkańskiego w WUBP w Lublinie, 23 IX 1949, k. 26–27.

109 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 327.

110 AIPN, 932/1399, Archiwum rzeczowe NSZ i dowody rzeczowe (1945 r.), Meldunek „Janusza”, 21 VI 1945, rkps, k. 521–521v.

wobec eneszetowców przez ludzi „Ciąga” wynikały najpewniej z wytycznych zamojskiego inspektora DSZ kpt. Mariana Gołębiewskiego „Irki”, „Stera” z 3 czerwca 1945 r., o których Bechta i Muszyński napisali bardzo oględnie, że dotyczyły jedynie kategorycznego zakazu nawiązywania jakichkolwiek kontaktów z NSZ przez żołnierzy poakowskiego podziemia<sup>111</sup>. Niemniej w powtórzonym dwa dni później, czyli w przeddzień akcji na Wierzchowiny, rozkazie komendanta Obwodu Hrubieszowskiego DSZ Wacława Dąbrowskiego „Azji”, który odwoływał się do poprzednich rozkazów inspektora „Irki”, czytamy: „Zabraniam wszelkich kontaktów z NSZ. Wszelkie objawy rabunków wspomnianych traktować i zwalczać jako bandytyzm”<sup>112</sup>. Wydaje się zatem, że DSZ mogła potraktować akcję oddziałów NSZ na Wierzchowiny jako przejaw bandytyzmu.

Nieco wcześniej, 14 maja we wsi Władzin w powiecie hrubieszowskim między DSZ a NSZ doszło do incydentu na wyższym szczeblu organizacyjnym. Bechta i Muszyński piszą, że tego dnia podkomendni „Ciąga” zatrzymali szefa sztabu KZW i KO XVI Zygmunta Roguskiego „Kacpra”, który przebywał na urlopie u rodziny. Następnie pod demagogicznym – w ich ocenie – zarzutem współdziałania z komunistami<sup>113</sup> Roguski został przewieziony do miejsca postoju Mariana Gołębiewskiego „Irki”. Tam też oficer NSZ miał otrzymać ostrą reprimendę od inspektora zamojskiej DSZ, która obok zagadnienia ukraińskiego dotyczyła przypadków rozbrajania, rabowania i pobic żołnierzy poakowskiego podziemia przez partyzantów NSZ. „Irka” postawił też komendzie NSZ kuriozalne w opi-

111 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 327.

112 APL, WiN, 159, Obwód Hrubieszów, Rozkaz komendanta obwodu, 5 VI 1945, k. 6.

113 Chodziło o wystąpienia oddziałów AS NSZ przeciwko Ukraińcom, które w ocenie DSZ – prowadzącej w tym czasie rozmowy z OUN-B i UPA w sprawie lokalnego zawieszenia broni – wpisywały się w działania polskich komunistów, tj. w akcję przesiedlania ukraińskiej ludności do USRR.



nii Bechty i Muszyńskiego ultimatum dotyczące wycofania do 20 maja oddziałów AS z powiatu hrubieszowskiego. Autorzy książki *Przeciwko Pax Sovietica...* sugerowali jednak, że głównymi powodami tarć między dwiema organizacjami konspiracyjnymi nie były sprawy wymienione wyżej, lecz wyłącznie chęć powstrzymania za wszelką cenę przez „Irkę” procesu odchodzenia podkomendnych do struktur podziemia narodowego. Komendant KZW i KO XVI Tadeusz Zieliński „Wujek” uznał ten incydent za upokarzający dla szefa jego sztabu, dlatego 16 maja wystosował do komendanta Okręgu DSZ Lublin skargę, by ten wyciągnął służbowe konsekwencje wobec inspektora zamojskiego<sup>114</sup>.

Sam Roguski odniósł się do powyższej sytuacji (i w ogóle do kwestii zatargów między DSZ a NSZ w powiecie hrubieszowskim) w czasie rozprawy głównej procesu wierzchowińskiego. W jego ocenie konflikty dotyczyły wzajemnego podbierania sobie ludzi przez obie organizacje oraz kwestii zakwaterowania oddziałów AS na terenach opanowanych przez podziemie poakowskie. Jednocześnie odrzucił sugestię prokuratora o możliwości podszywania się oddziałów DSZ pod NSZ w „nieprzyjemnych rzeczach”, tj. w czasie rozmaitych napadów, wyjaśniając, że nie zna takich przypadków. Odnośnie do spotkania z Gołębskim wyjaśniał natomiast:

To było w kwietniu [1945 r.]. [...] wtedy przyjechałem [...] w towarzystwie „Jacka” i „Romana” na teren Inspektoratu „Korabia” [„Korab” to inny pseudonim Mariana Gołębskiego] i chciałem się z nim porozumieć co do szeregu kwestii spornych, ale do porozumienia nie doszło, bo on się zachowywał agresywnie, tak że opuściłem to zebranie i wyjechałem<sup>115</sup>.

114 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 327.

115 AIPN, 0259/104, t. 2, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Zygmunta Wolanina i innych, *Zeznania Zygmunta Roguskiego w czasie „procesu 23”*, 20 II 1946, k. 172–173.

W innym miejscu, odnosząc się do wypadków z końca kwietnia w okolicy Białopola, gdzie miał przyjechać na spotkanie z inspektorem AK „Korabem”, Roguski stwierdził oględnie: „[...] widziałem się z nim i było między nami nieporozumienie słowne i powróciłem do Chełma”<sup>116</sup>.

Według wersji przedstawionej przez Gołębiewskiego w raporcie sytuacyjno-wywiadowczym z terenu Zamojskiego Inspektoratu AK/DSZ za okres od lipca 1944 do czerwca 1945 r. problem stanowiła działalność około osiemdziesięcioosobowego oddziału AS NSZ, który operował „na trasie Hrubieszów–Chełm, a przeważnie na odcinku Białopole–Raciborowice”. Chodziło mu o podkomendnych „Sokoła” lub „Jacka” i „Romana”. W opinii „Irki” ludzie ci w zasadzie nie prowadzili akcji przeciwko Sowietom i PKWN, lecz parali się rabunkiem i rekwizycjami lub rozbierali drobne oddziały WP z pułku stacjonującego w Hrubieszowie, a jego żołnierzy wcielali we własne szeregi. W związku z powyższym w maju 1945 r. inspektor zamojski DSZ zmuszony był przeprowadzić rozmowę z oficerem sztabu NSZ o pseudonimie „Kacper”, podczas której „zabronił mu wszelkich akcji na tym terenie”<sup>117</sup>. Prawdopodobnie obaj oficerowie różnych odłamów polskiej konspiracji niepodległościowej spotkali się dwukrotnie – pod koniec kwietnia i około połowy maja 1945 r.

Pomimo powyższych faktów Bechta i Muszyński stwierdzili:

Z całą pewnością wczesnym popołudniem 6 czerwca 1945 r. oddziały NSZ [„Szarego”, „Jacka”, „Romana”, „Zemsty” i „Sokoła”] i AK-DSZ [mowa tu o oddziałach Bolesława Sobieszczańskiego „Pingwina”, Romana Szczura „Urszuli”, Stanisława Kulika „Tarzana”

---

116 Tamże, k. 161–162.

117 Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, Raport sytuacyjno-wywiadowczy z terenu Inspektoratu Zamojskiego AK/DSZ za okres lipiec 1944 – czerwiec 1945 r., 10 VI 1945, k. 43. Za udostępnienie kopii dokumentu dziękuję Justynie Dudek.

i Konstantego Piotrowskiego „Zagłoby”, na podstawie zeznań Korkosza błędnie określanego przez autorów „Jastrzębiem”), być może niezależnie od siebie, działając z przeciwległych kierunków, okrążyły Wierzchowiny<sup>118</sup>.

Zrobili tak, mimo że w innym miejscu książki, cytując meldunek „Szarego” do Komendy Okręgu XVI NSZ (Lublin) z 20 maja 1945 r., pisali o „agresywnej i wrogiej postawie”, jaką 18 maja, a więc na krótko przed akcją na Wierzchowiny, żołnierze oddziału chełmskiej DSZ Konstantego Piotrowskiego „Zagłoby” (a nie „Jastrzębia”) przyjęli wobec partyzantów z oddziału NSZ „Szarego” zmierzających „na rekwizycje do wsi ukraińskiej w powiecie lubartowskim”<sup>119</sup>.

Całego tego zamieszania dałoby się najpewniej uniknąć, gdyby autorzy zapoznali się przynajmniej z podstawową ogólnie dostępną literaturą przedmiotu i wykorzystali ją w pracy. Wystarczy na przykład przewertować książkę Jana Turowskiego *Historia OP 9* lub zajrzeć do akt procesowych Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”<sup>120</sup>, aby negatywnie zwerfikować podtrzymywaną przez nich hipotezę o współdziałale oddziałów DSZ „Pingwina” i „Urszuli” w mordzie wierzchowińskim, wysnutą na podstawie potraktowanych bardzo selektywnie i bezkrytycznie akt sprawy Korkosza. W pracy Turowskiego czytamy bowiem:

Na odprawie w Szperówce pod koniec maja [1945 r.] inspektor „Irka” w obecności komendanta obwodu [zamojskiego] ppor. Michała Polaka „Żelaznego” zlecił [...] robotę [rozbitcia więzienia w Chełmie] „Podkowie”. W pierwszych dniach czerwca na koncentrację w Pańskiej Dolinie stawiły się plutony „Mafa” [Mariana Mijalskiego] i „Urszuli”; po drodze miał dołączyć „Pingwin”. W Tuczępach koło Grabowca, pod presją miejscowych władz AK,

118 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 332–333.

119 Tamże, s. 328.

120 Zob. AIPN Lu, 17/1254, Akta sprawy Tadeusza Kuncewicza.

marsz na Chełm został wstrzymany. Powodem tego była gigantyczna operacja sił bezpieczeństwa i NKWD przeciwko oddziałom NSZ kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, który 6 czerwca spacyfikował ukraińską prokomunistyczną wieś Wierzchowiny koło Siennicy Różanej. Na styku 3 powiatów trwała pożoga...<sup>121</sup>

Autorzy *Przeciwko Pax Sovietica...* wykazali się także brakiem wiedzy na temat okoliczności i następstw polsko-ukraińskiego rozejmu z 21 maja 1945 r., pisząc, że „porozumienie nie obowiązywało na terenie Inspektoratu Chełmskiego”<sup>122</sup>. Najwidoczniej nie zapoznali się z treścią przechowywanego w warszawskim Archiwum IPN „Protokołu ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi w dniu 21 V 1945 r.” Wiedzieliby wówczas, że w czasie tego spotkania zamojski inspektor DSZ Marian Gołębiewski „Irka” poinformował ukraińskich delegatów, iż „odnośne zakazy wszczynania jakichkolwiek akcji przeciw Ukraińcom zostały dość dawno wydane w powiatach: Włodawa, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów [Lubelski] i Biłgoraj”<sup>123</sup>. Najwyraźniej nie odnotowali też, że od drugiej połowy maja funkcję chełmskiego inspektora DSZ pełnił mjr Józef Gniewkowski „Orsza”. Wcześniej był on komendantem obwodu biłgorajskiego<sup>124</sup> i bliskim współpracownikiem głównych architektów porozumienia ze strony polskiej – wspomnianego już „Irki” oraz jego zastępcy i jednocześnie komendanta obwodu tomaszowskiego, kpt. Stanisława Książka „Roty”. Gniewkowski objął kierownictwo nad terenem Chełmskiego m.in. z zadaniem wdrażania tam postanowień polsko-ukraińskiego rozejmu<sup>125</sup>.

---

121 J. Turowski, *Historia...*, s. 73.

122 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 332.

123 AIPN, 1572/1294, Protokół ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi w dniu 21 V 1945 r., 21 V 1945, k. 5.

124 R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 260, 265–266.

125 M. Zajączkowski, *Pod znakiem...*, s. 249.

Znamienne, że w podrozdziale poświęconym propagandzie podziemia nacjonalistycznego, w kontekście wspomnianego już artykułu zamieszczonego 23 czerwca 1945 r. na łamach „Szczerbca”, gdzie NSZ przyznawały się do Wierchowin, Bechta i Muszyński także stwierdzili bez ogródek:

Wierchowiny stały się zatem symbolem wymierzenia sprawiedliwości, zarówno za okrucieństwa, których dopuszczały się bandy UPA, jak i za pomoc, jakiej Ukraińcy udzielali reżimowi warszawskiemu i Sowietom w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego<sup>126</sup>.

W świetle powyższej konstatacji zdumiewa upór, z jakim obaj autorzy starali się udowodniać DSZ współudział w eneszetowskiej zbrodni na ukraińskiej ludności Wierchowin, czyniąc to w dodatku wbrew faktom i dokumentom (także proveniencji NSZ), na które tak często się powoływali.

Należy jeszcze raz podkreślić, że wbrew zaprezentowanej przez Bechtę i Muszyńskiego hipotezie dostępny materiał źródłowy (*notabene* bardzo dobrze znany obu autorom) nie pozwala na wysnucie wniosków, by DSZ współodpowiadała za mord na ukraińskich cywilach w Wierchowinach. Faktu tego nie zmieniają również dywagacje na temat wielkości odsetka, jaki w zgrupowaniu AS/PAS „Szarego” stanowili dezertery z WP oraz dawni bechowcy czy akowcy, w tym byli żołnierze 27 WDP AK lub po prostu Polacy z Wołynia, którzy doświadczyli traumy antypolskich akcji OUN-B i UPA w latach 1943–1944. Wiosną 1945 r. nikt z nich nie był bowiem członkiem DSZ, a w akcji na Wierchowiny brali udział pod szyldem NSZ i na rozkaz KZW i KO XVI. W związku z powyższym

---

126 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 166. W tym fragmencie zwraca uwagę zaangażowany język autorów i użycie przez nich sformułowania *bandy UPA* charakterystycznego dla języka propagandy z okresu PRL.

odpowiedzialność za zbrodnię popełnioną na mieszkańcach Wierzchowin spoczywa wyłącznie na barkach tej organizacji i jej kierownictwa.

### „Szary” i „Sokół” – akowcy z NSZ?

W związku z hipotezą o współodpowiedzialności DSZ za mord w Wierzchowinach Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński starają się udowodnić akowski rodowód niektórych oficerów NSZ, dokonując przy tym intelektualnej ekwilibrystyki. Do jej zilustrowania posłużę się dwoma przykładami, które dotyczą postaci Mieczysława Pazderskiego „Szarego” i Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”.

246

Przede wszystkim nieprawdziwe jest stwierdzenie, jakoby „Szary” był akowcem. O tym, że już w okresie okupacji niemieckiej związany był z nacjonalistyczną konspiracją, świadczą na przykład wspomnienia Macieja Paneckiego „Mata” pt. *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”*<sup>127</sup>. Zostały one oparte m.in. na relacjach członków ścisłej redakcji organu prasowego Lubelskiego Okręgu NSZ „Szczerbiec” – Marka Grzesiuka „Henryka” i Ludwika Maresty „Konrada”. Panecki był członkiem placówki NSZ w Puchaczowie koło Łęcznej i jednocześnie współpracownikiem mieszczącej się tam redakcji „Szczerbca”. O dziwo, w swoich wspomnieniach nie odnotowuje, by w czasie niemieckiej okupacji Pazderski był oficerem AK. Píše natomiast, że działał w tym czasie w NSZ. Stąd wiemy, że ten lekarz z Zezulina najprawdopodobniej od wiosny 1943 r. należał do wąskiego grona zaufanych współpracowników redakcji „Szczerbca”, gdzie nadsyłał za pośrednictwem sieci kol-

127 M. Panecki „Mat”, *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”*, „Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych” [online], 7 VIII 2020 [dostęp: 17 II 2022]: <<https://www.nsz.com.pl/historia-konspiracyjnego-szczerbca/>>. Należy podkreślić, że w 2018 r. Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński, obok m.in. Jana Żaryna, Marka Jana Chodakiewicza czy Leszka Żebrowskiego, byli członkami Rady Historycznej przy Związku Żołnierzy NSZ. Ten ostatni jest nim zresztą do dziś.

portażowej własne artykuły. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że w 1944 r. m.in. u Pazderskiego w Zezulinie mieściła się jedna z głównych skrzynek kolportażowych „Szczerbca”. Nawiasem mówiąc, faktu przynależności do NSZ nie przekreśla jedynie kilkutygodniowy okres działalności w czerwcu i lipcu 1944 r. w części NSZ scalonej z AK, gdyż już jesienią tego roku Pazderski – po dezercji z armii Berlinga, do której został powołany po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej – zorganizował oddział partyzancki złożony w dużej mierze z dezertorów z WP, z którym wkrótce ponownie dołączył do macierzystej organizacji. Zdumiewa zatem widniejące w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* stwierdzenie „o przyjęciu w szeregi podziemia narodowego [co według autorów miało nastąpić ok. 20 kwietnia 1945 r.] poakowskiego oddziału ppor. rez. / kpt. NSZ [!] dr. med. Mieczysława Pazderskiego »Szarego«”<sup>128</sup>. Autorzy dokonali tutaj karkołomnego wysiłku intelektualnego, by przekonać czytelnika o wyłącznie akowskich czy poakowskich korzeniach „Szarego”. Najpewniej w pośpiechu i przez przeoczenie zapomnieli jednak wyciąć z konstrukcji zdania nazwę właściwej organizacji, czyli NSZ, której członkiem „Szary” pozostawał co najmniej od 1943 r.

Podobny zabieg Bechta i Muszyński stosują w przypadku Bolesława Kulimowskiego „Sokoła”. Doskonale znają materiały pochodzące ze zbiorów jego rodziny (Józefa Szendala)<sup>129</sup>, gdyż właśnie z nich mogli się dowiedzieć o właściwym nazwisku „Sokoła”, które brzmiało Kulimowski, a nie Skulimowski. W tych samych materiałach, choć o tym nie piszą, znajdują się informacje o jego działalności w strukturach kraśnickiego, a później hrubieszowskiego NSZ w latach 1943–1945. Dlatego zapewne wiedzą, że co najmniej do lata 1944 r. Kulimowski był dowódcą

128 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 322.

129 J. Szendal, *Historia związana z „Sokołem” dowódcą oddziału NSZ wchodzącego w skład oddziału „Szarego”*, Kraśnik, 23 III 2016, rkps, w posiadaniu autora, s. 1–31. Za przekazanie opracowania dziękuję Józefowi Szendalowi.

placówki NSZ ZJ w miejscowości Marianówka w powiecie kraśnickim i w tym czasie ściśle współpracował z oddziałem AS Wacława Piotrowskiego „Cichego” – tym samym, który nie zdołał w lipcu 1944 r. dołączyć do Brygady Świętokrzyskiej NSZ ZJ. Ta ostatnia nie miała zaś nic wspólnego z AK ani Polskim Państwem Podziemnym, którego strukturą kierowniczą nie chciała się podporządkować wiosną 1944 r. Tym samym NSZ ZJ zepchnęły się na margines polskiego podziemia niepodległościowego i sprowadziły jedynie do roli skrajnie radykalnej oenrowskiej bojówki.

Z tego samego źródła Bechta i Muszyński winni posiadać wiedzę, że po lipcu 1944 r. zagrożony aresztowaniem przez NKWD „Sokół” dotarł przez Lublin do Uchań w powiecie hrubieszowskim i podjął pracę jako agronom w tamtejszej gminie, jednocześnie wiążąc się z hrubieszowskimi strukturami NSZ. Znajduje się tam również informacja, że nadal utrzymywał kontakt z powiatem kraśnickim, gdzie przybył jeszcze wczesną wiosną 1945 r. po ukrytą pod koniec niemieckiej okupacji broń oddziału „Cichego” i następnie przewiózł ją w okolice Krasnegostawu. Uważna lektura książki Mirosława Piotrowskiego dałaby im z kolei wiedzę, że w 1945 r. Kulimowski nie był dowódcą placówki AK Białopole w powiecie hrubieszowskim, jak twierdzą, lecz NSZ, i to mimo podania przez Piotrowskiego błędnej informacji, że chodziło o okres niemieckiej okupacji<sup>130</sup>. Bechta i Muszyński pośrednio potwierdzają zresztą powyższe informacje, pisząc, że na przełomie lutego i marca 1945 r. zastępca komendanta i szef sztabu KZW i KO XVI Zygmunt Roguski „Kacper” nakazał sformować na terenie gminy Białopole oddział AS (krypt. „Oleś B 2 XVI”, „Grunwald-2”<sup>131</sup>), którego „zasadniczy trzon mieli

130 M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 256.

131 APL, NSZ, 12, Raport, po 6 VI 1945, k. 22.



stanowić spaleni konspiratorzy ściągnięci [jak Kulimowski] z Lublina”. Jego dowódcą został nie kto inny, jak „Sokół”<sup>132</sup>.

### **Rzekomi współsprawcy zbrodni NSZ**

Obok podziemia poakowskiego winą za współudział w brutalnym mordzie wierzchowińskim Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński obarczają m.in. chłopów z sąsiednich polskich wsi, a dokładniej „grupy mężczyzn uzbrojonych w ostre narzędzia: siekiery, widły i szpadle, które plądrowały domy i w niezwykle okrutny sposób zabijały brojących swego dobytku ludzi”<sup>133</sup>. Autorzy zdają się w tym fragmencie sugerować istnienie polskiego odpowiednika ukraińskich siekierników z Wołynia w 1943 r.

Twierdzenie o współudziale okolicznych polskich chłopów w zamordowaniu ukraińskich mieszkańców Wierzchowin nie jest autorską hipotezą Bechty i Muszyńskiego, ale ustaleniem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie<sup>134</sup>. Obaj chętnie się na nie powołują, zaznaczając jednak, że nie jest dla nich w pełni satysfakcjonujące, ponieważ nie rozwiewa wszelkich wątpliwości, które narosły przez lata.

W monografii czytamy również, że w zbrodni współuczestniczyli żołnierze Wojska Polskiego i Wojsk Pogranicznych NKWD czy pracownicy UB i milicjanci. Wystarczy jedynie wspomnieć, że z pola widzenia zniknęła – a raczej została odsunięta na dalszy plan – lansowana jeszcze do niedawna hipoteza, że mordu dokonała grupa prowokacyjna UB po opuszczeniu wsi przez zgrupowanie NSZ. Została ona

---

132 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica...*, s. 320–321.

133 Tamże, s. 337.

134 Tamże, s. 337–338, przyp. 103.

zastąpiona rozwiniętą wersją wypadków o grupie ubeckich prowokatorów w samym zgrupowaniu „Szarego”, której rzekomo mogło zależeć na zbrutalizowaniu przebiegu akcji<sup>135</sup>.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* mamy do czynienia z umyślną próbą rozmywania odpowiedzialności NSZ za popełnioną zbrodnię i wydatnego umniejszania jej skali lub też z usiłowaniem usprawiedliwienia jej. Jednocześnie autorzy przrzucają winę za mord na innych aktorów wydarzeń. Swoje stanowisko tłumaczą zawiłymi okolicznościami i niezwykle dynamicznym przebiegiem wypadków, do których 6 czerwca 1945 r. doszło w Wierzchowinach. Konstatają wreszcie, że w zasadzie nie wiadomo, co się wtedy stało we wsi. Może poza jednym – że NSZ były co najwyżej współodpowiedzialne za dokonaną zbrodnię, choć nie jest do końca jasne, w jakim stopniu. Jednym słowem autorzy dokonują relatywizacji, stosując przy tym zabiegi łudzaco przypominające metodologię przyjętą przez niektórych ukraińskich badaczy hołdujących tradycji banderowskiego podziemia w odniesieniu do pierwszych antypolskich akcji na Wołyniu z zimy 1942/1943 r. (zbrodni popełnionej 9 lutego 1943 r. przez banderowską partyzantkę na mieszkańcach Kolonii Parośla). Ukraińscy strażnicy pamięci również wychodzą z założenia, że o mordzie w Kolonii Parośla wiemy stosunkowo niewiele, poza jednym – że raczej nie dokonali jej banderowcy, lecz ktoś zupełnie inny: partyzanci pierwszej UPA Tarasa Borowcicia „Bulby” (bulbowcy), niezwiązani z OUN-B okoliczni ukraińscy chłopcy (siekiernicy) czy w końcu sowieccy partyzanci podszywający się pod banderowską UPA<sup>136</sup>.

135 M. Bechta, *Wierzchowiny...*

136 Zob. np. W. Wiatrowycz, *Szukanie winnego*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (27); С. Рябенко, *Що сталося в Парослі? Хто приніс смерть у польську колонію на Волині*, „Історична правда” [online], 4 II 2017 [dostęp: 17 II 2018]: <<http://www.istpravda.com.ua/articles/2017/02/4/149517/>>.

### Czy w istocie nieznana jest liczba ofiar zbrodni w Wierchowinach?

Jak już wspomniano, w książce Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego nie ma otwartego stwierdzenia, że zanim doszło do pacyfikacji Wierchowin, ofiarami akcji likwidacyjnych prowadzonych przez lubelskie oddziały AS NSZ byli także Żydzi. Wybiórcze podejście obu autorów do najnowszej literatury przedmiotu i dokumentów archiwalnych powoduje, że w ich publikacji nie znajdziemy też najmniejszej wzmianki o pomordowaniu świadków Jehowy, choć znane są nazwiska szesnastu ofiar będących członkami około dwudziestoosobowej wierchowinińskiej społeczności tego wyznania. Mimo że książka *Przeciwko Pax Sovietica...* została wydana po ukazaniu się opracowań, w których badacze Pisma Świętego wymieniano jako jedną z kategorii ofiar akcji NSZ<sup>137</sup>, próżno w niej szukać takich informacji. Wydaje się, że zaskoczenie wynikające z ujawnienia nowych okoliczności zbrodni w Wierchowinach oraz brak możliwości znalezienia merytorycznych argumentów do odparcia kolejnych zarzutów pod adresem partyzantów NSZ zmusiły Bechtę i Muszyńskiego do przemilczenia tego faktu.

Twierdzenie, że na bazie dostępnego materiału źródłowego nie możemy dziś określić konkretnej liczby ofiar mordu w Wierchowinach, gdyż zachowane dokumenty zawierają różne informacje (źródła komunistyczne: 197, 202, ok. 400 ofiar; dokumenty NSZ: 194, 396), jest tylko pozornie słuszne. Nieprawdą jest bowiem, że dane te znamy jedynie z rzekomych ubeckich fałszywek (w istocie są to oryginalne dokumenty NSZ). Nieprawdą jest również to, że liczba ofiar była znacznie mniejsza niż 194 osoby widniejące w raporcie „Szarego” z 9 czerwca 1945 r. i meldunku „Romana” z 17 czerwca, nie wspominając już o innych

---

137 *Hiobowie XX wieku. Wspomnienia Świadków Jehowy (Badaczy Pisma Świętego)*, oprac. K. Biliński, Wrocław 2012, s. 172; G. Motyka, *Wołyń '43...*, s. 118; M. Zajączkowski, *Pod znakiem...*, s. 174–177.

dokumentach NSZ czy zeznaniach członków KZW i KO XVI, w których była nawet mowa o blisko 400 ofiarach (np. w raporcie „Zenona” z 21 czerwca 1945 r. i jego zeznaniach w lubelskim WUBP z października tego roku). Ta ostatnia liczba jest jednak najpewniej zawyżona, gdyż wynika z nie do końca zweryfikowanych danych pochodzących z raportów dowódców NSZ niższego szczebla, które po 10 czerwca 1945 r. napływały z terenu do szefa AS/PAS.

Liczbę ok. 200 ofiar mordu w Wierzchowinach potwierdzają nie tyle materiały procesowe czy rzekomo spreparowane przez komunistów dokumenty NSZ, co przechowywany w Archiwum Gminy Sienica Różana rejestr mieszkańców wsi i majątku Wierzchowiny oraz Wesołówka Wierzchowińska prowadzony w latach 1932–1945. Źródło to zostało poddane gruntownej analizie przez piszącego te słowa w opublikowanym w 2006 r. artykule *Spór o Wierzchowiny...* Czytamy w nim o 206 znanych z imienia i nazwiska mieszkańcach wsi zmarłych od zakończenia niemieckiej okupacji do 6 czerwca 1945 r. włącznie. 202 z nich było wyznania prawosławnego, a odnośnie do 4 brakuje w rejestrze adnotacji o wyznaniu (prawdopodobnie byli świadkami Jehowy, których zamordowano 16). Losy tych osób wyjaśnione zostały w rejestrze za pomocą dwóch opisów: „zmarł/a w 1945 r.” – 67 osób (64 prawosławnych i 3 o nieokreślonym wyznaniu) oraz „zmarł/a w Wierzchowinach” lub po prostu „zmarł/a” – 139 (138 prawosławnych i 1 o nieokreślonym wyznaniu).

Z danych w rejestrze wynika, że spośród 29 zgonów odnotowanych między 1932 a 1938 r. najwięcej przypadało na lata 1937–1938 (w sumie 12). Podczas niemieckiej okupacji zmarło bądź zginęło 49 mieszkańców, z czego najwięcej w latach 1942–1943 (razem 26). Jeżeli założymy, że od sierpnia 1944 do czerwca 1945 r. z przyczyn naturalnych zmarło ok. 10 mieszkańców Wierzchowin, to po odjęciu tej liczby od 206 zmarłych widniejących w rejestrze otrzymamy liczbę 196, a więc

bliską przekazom z dokumentów NSZ mówiącym o 194 ofiarach<sup>138</sup>. Była to zatem największa zbrodnia popełniona przez polskie podziemie nacjonalistyczne na ludności ukraińskiej po lipcu 1944 r. nie tylko we wschodniej części województwa lubelskiego, lecz na całym terytorium powojennej Polski. Z tego powodu strażnicy pamięci usilnie starają się od paru dekad wybielić rzeczywistych i jedynek sprawców – partyzantów lubelskiego zgrupowania PAS NSZ pod dowództwem kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”.

W związku z powyższym wszelkie dywagacje na temat wielkości mogiły w Wierzchowinach i braku możliwości zmieszczenia w niej około 200 ciał zamordowanych mieszkańców wsi uważam za co najmniej niestosowne. Takie stawianie sprawy może bowiem jedynie uwłaczać pamięci ofiar tej zbrodni.

### **3. Prawda czasu i prawda ekranu – refleksja historyka na temat fabuły i przesłania dokumentu TVP „Zbrodnia w Wierzchowinach”**

Zabieg przeplatania narracji o równoległych wypadkach w pobliżu wsi Wierzchowina oraz w Wierzchowinach i najbliższej okolicy w latach 1939–1945 zastosowała również Bogna Bender-Motyka w filmie dokumentalnym *Zbrodnia w Wierzchowinach*, który został wyemitowany w TVP Lublin w grudniu 2017 r. Warto odnotować, że w roli głównego konsultanta historycznego został w nim obsadzony Mariusz Bechta. Reżyserkę wsparli też wydatnie w realizacji tej produkcji wspomniany

---

138 M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnostaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 290–293.

już Jerzy Masłowski, historyk, a w owym czasie również szef redakcji reportażu i publicystyki w TVP Info Tadeusz Płużański i w końcu społecznik i regionalista z Krasnegostawu Leszek Janeczek<sup>139</sup>.

W założeniu twórców telewizyjnego dokumentu miał on odkłamywać kanoniczną dotychczas wersję wypadków w Wierchowinach, która jako mistyfikacja władz bezpieczeństwa UBP została wykreowana przez propagandę w Polsce Ludowej. Następnie po 1989 r. była ich zdaniem powielana przez historyków, którzy mieli uprawiać pedagogikę wstydu (tj. historię krytyczną), eksponując w swoim piśmiennictwie wyłącznie czarne karty z dwudziestowiecznej przeszłości własnego narodu. Film miał też posłużyć edukacji młodych pokoleń etnicznych Polaków i pomóc im wstać z kolan po dekadach komunistycznego, a później postkomunistycznego zakłamania<sup>140</sup>. Wydaje się, że reżyserka osiągnęła rezultat odwrotny od zamierzonego, przede wszystkim z powodu dobrania w roli konsultantów historycznych osób niekompetentnych i stronniczych, które nie zajmowały się naukowo i w sposób rzetelny problematyką zbrodni w Wierchowinach czy szerzej: stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych XX w. Próba usilnego

139 Warto odnotować, że w dokumencie TVP przedstawiono Leszka Janeczka, poprzedzając jego nazwisko stopniem naukowym doktora, co mogłoby sugerować, że jest zawodowym historykiem. W rzeczywistości jednak ma wykształcenie medyczne, a zatem jego stopień naukowy nie ma dla problematyki filmu znaczenia merytorycznego. Szerzej na temat jego działalności, m.in. jako regionalisty, zob. *Nestor 2010 dr Leszek Janeczek*, „Nestor” [online, dostęp: 26 VI 2022]: <<http://www.nestor-krasnystaw.eu/order-4.html>>.

140 Na przykład na 8 VI 2018 r. w ramach cyklicznych spotkań „Kino IPN. Drugi piątek miesiąca” organizowanych przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Lublinie, którym kierował wówczas Tomasz Panfil, zaplanowana została emisja filmu Bogny Bender-Motyki. Zob. *Kino IPN. „Zbrodnia w Wierchowinach” – Lublin, 8 czerwca 2018*, „Instytut Pamięci Narodowej” [online, dostęp: 26 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/46785,Kino-IPN-Zbrodnia-w-Wierchowinach-Lublin-8-czerwca-2018.html>>.

wybielenia przez nie zbrodni NSZ znacząco zaważyła na bardzo niskim poziomie merytorycznym tej produkcji.

Autorka filmu posunęła się jednak w swoich interpretacjach zdecydowanie dalej niż Bechta i Muszyński, ponieważ wbrew tytułowi opowiada on o dwóch wątkach, których nie łączy nic oprócz tego, że dotyczą wiosny 1945 r. Wydarzenia te rozgrywały się jednak w czterech odległych od siebie gminach: Żółkiewka i Gorzków w powiecie krasnostawskim z jednej strony oraz Siennica Różana w powiecie krasnostawskim i Rakolupy w chełmskim z drugiej. Nazwy miejscowości, o których mowa w filmie, są do siebie ładząco podobne – wspomniana już Wierzchowina w gminie Żółkiewka i interesujące nas Wierzchowiny w gminie Siennica Różana, a także Czysta Dębina w gminie Gorzków i folwark Dębina w gminie Rakolupy, położony między Wierzchowinami, a dokładniej między przysiółkiem Wesołówka a Kasianem. W dokumencie TVP przeplata się narrację i wypowiedzi świadków historii o dwóch – co trzeba wyraźnie podkreślić – zupełnie niezwiązanych ze sobą wydarzeniach. Po pierwsze, o 23 maja 1945 r., gdy w Czystej Dębini żołnierze DSZ Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” starli się z grupą pracowników krasnostawskiego PUBP, w następstwie czego dwa dni później doszło do spacyfikowania tej miejscowości przez grupę operacyjną UBPNKWD<sup>141</sup>. Po drugie, o 6 czerwca 1945 r., gdy partyzanci zgrupowania PAS NSZ Mieczysława Pazderskiego „Szarego” spacyfikowali miejscowości Wierzchowiny i Wesołówka, a następnie o ich starciu z grupą operacyjną UBPMO-WP i wojsk NKWD, do którego doszło w czasie odwrotu po tej akcji w pobliżu Kasianu (folwarku Dębina).

Mamy zatem do czynienia z wymieszaniem narracji o wydarzeniach, których w jednym przypadku aktorami byli członkowie grupy operacyjnej UBPNKWD i partyzanci DSZ, w drugim zaś partyzanci zgrupowania

---

141 J. Turowski, *Historia OP 9*, oprac. D. Górny, W. Seroka, A. Skiba, Zamość 2017, s. 70–73.

PAS NSZ oraz członkowie grupy operacyjnej UBP-MO-WP, a później żołnierze NKWD. Owszem, do tych wydarzeń doszło głównie na terenie powiatu krasnostawskiego, ale w różnych miejscowościach, choć o bardzo podobnych nazwach. Dzielił je też odstęp dwóch tygodni.

Praktyki zastosowane przez twórców filmu *Zbrodnia w Wierzchowinach* sprawiają, że przeciętny widz nie ma najmniejszych szans, by zorientować się w skali manipulacji, której został poddany. Może mieć z tym problem nawet zorientowany w zagadnieniu historyk, ponieważ wbrew tytułowi do końca nie wiadomo, o czym ten dokument opowiada. Czy o zbrodni i przede wszystkim czyjej zbrodni w Wierzchowinach i Wesołowie z 6 czerwca 1945 r. oraz starciu kogoś z kimś tego dnia w rejonie folwarku Dębina między Wierzchowinami a Kasianem? Czy może jednak o wypadkach w Czystej Dębinie w pobliżu Wierzchowiny, do których doszło w dniach 23–25 maja 1945 r.? Nawet jeśli widzowi udałoby się zorientować, że film Bender-Motyki traktuje o co najmniej dwóch różnych wydarzeniach, które przedstawiono tak, że można odnieść wrażenie, iż chodzi o jedno, to i tak nie dowie się, czy miały one ze sobą jakikolwiek związek.

O ile jeszcze przemieszanie w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* wydarzeń rozgrywających się we wrześniu 1939 r. w dwóch krasnostawskich wsiach Wierzchowina i Wierzchowiny można uznać za pomyłkę, to już zabiegi zastosowane w filmie Bogny Bender-Motyki, m.in. z udziałem Mariusza Behty, skłaniają do mniej optymistycznej refleksji. Wydaje się, że nie ma tu mowy o błędzie – zbyt wiele mamy zbiegów okoliczności, które następowały po sobie w krótkim czasie między wrześniem (wydaniem książki w 75 rocznicę powstania NSZ) a grudniem 2017 r. (emisją filmu w TVP Lublin).

Metoda zastosowana w filmie Bender-Motyki służyła zasianiu wśród widzów licznych wątpliwości i zmąceniu do reszty obrazu wydarzeń, które rozegrały się w Wierzchowinach 6 czerwca 1945 r. Stanowiła rozwinięcie teorii zaprezentowanych przez Mariusza Behtę



i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego w książce *Przeciwko Pax Sovietica...* Wystarczy przywołać kilka wypowiedzi głównego konsultanta historycznego filmu przed kamerą telewizyjną. Bechta stwierdzał na przykład, że „nie można było wykluczyć udziału NSZ w zbrodni w Wierchowinach”, tak jakby powątpiewał, czy była to akcja tej formacji, i uważał, że jej partyzanci znaleźli się we wsi jedynie przypadkiem. Jest to oczywiście próba mocniejszego niż w książce zaakcentowania rzekomej współodpowiedzialności za mord w Wierchowinach innych oddziałów antykomunistycznego podziemia niż te, które wchodziły w skład zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego”. Bechta kieruje w ten sposób cień podejrzania na DSZ, a ponadto konstatuje, że właściwie nie wiemy, kto dokonał zbrodni, a raczej kto dźwiga na swoich barkach jej główny ciężar. Czy były to oddziały DSZ, żołnierze Wojska Polskiego i Wojsk Pogranicznych NKWD, pracownicy UB, funkcjonariusze MO, w tym grupa lub grupy prowokacyjne? Jego zdaniem nie można tu mówić o oddziałach NSZ – one były bowiem jedynie „karzącą ręką resztówek Polskiego Państwa Podziemnego” i wygzekwowały wyrok „obu odłamów polskiego podziemia” na kilkunastu mieszkańcach wsi. Niemniej w innym miejscu Bechta mówi o dodatkowej, bliżej nieokreślonej liczbie ofiar spoza listy proskrypcyjnej. Miały one stracić życie wskutek niejasnych okoliczności, które „dały upust agresji niektórym żołnierzom NSZ, zwłaszcza tym o rodowodzie wołyńskim”.

Za puentę tego rodzaju dywagacji niech posłuży argumentacja innego eksperta występującego w filmie, Tadeusza Płużańskiego. Z graniczącym z pewnością przekonaniem mówił on, że do 2017 r. historia na ten temat była wyłącznie zakłamaną i że poza zaledwie kilkoma osobami brak było chętnych do jej odkłamywania, a robi się to dopiero od niedawna (jak należy się domyślać, chodzi o Bechtę i Muszyńskiego). Podnosił też w końcu postulat przeprowadzenia przez IPN ekshumacji mogiły w Wierchowinach, która miałaby dowieść – jak wyjaśniał nieco wcześniej Bechta – czy możliwe było zmieszczenie w niej około dwustu

ciał. „Możemy oczywiście spekulować, możemy zakładać – mówił Płużański – że oczywiście tej zbrodni towarzyszyło też kłamstwo i propaganda, żeby po prostu rzucić na naszych chłopaków winę za niepopelnioną zbrodnię”. O tym, co naprawdę wydarzyło się 6 czerwca 1945 r. w Wierzchowinach, miałyby jego zdaniem rozstrzygnąć jedynie ekshumacja. Tym samym wsparł inicjatywę ZŻ NSZ, którego przedstawiciele w marcu 2016 r. złożyli do IPN wnioski o jej przeprowadzenie<sup>142</sup>. Wydaje się jednak, że Płużański z góry założył czysto formalny charakter ekshumacji, nie wierząc, by partyzanci NSZ popełnili tę zbrodnię. Ten sam postulat podnosił w filmie Jerzy Masłowski. Niestety żaden z nich nie dodał, że po latach okoliczności pochówku opisał jeden z jego uczestników: kiedy i w jaki sposób układano zwłoki w dole, jakich był on rozmiarów, ile było ofiar, jak wyglądały niektóre z ciał osób pomordowanych oraz, co najważniejsze, że przed zasypaniem ziemią wszystkie zwłoki zostały przesypane wapnem, a to ma destrukcyjny wpływ na stan zachowania szczątków<sup>143</sup>.

\* \* \*

Mimo że Mariusz Bechta i wydatnie wspomagający go zespół środowiskowych badaczy przeprowadzili w sprawie Wierzchowin szeroko zakrojone i żmudne kwerendy archiwalne, które miały przynieść zaskakujące efekty, ustalenia autorów rozczarowują. Podczas tych badań

142 *Wniosek ZŻ NSZ do IPN o ekshumację w Wierzchowinach!*, „Żołnierze Wyklęci. Zapomniani Bohaterowie” [online], 13 III 2016 [dostęp: 22 VI 2021]: <<http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=139>>. 1 III 2020 r. portal zmienił adres z <[podziemiezbrojne.pl](http://podziemiezbrojne.pl)> na <<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/>>.

143 M. Olbromski, *Niepamięć*, „Współczesność” 1964, nr 15 (167), s. 6; M. Bożko, M. Zajączkowski (wsp.), *Mord w Wierzchowinach*, „Dziennik Wschodni” [online], 2 VI 2006 [dostęp: 27 IV 2021]: <<https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/mord-w-wierzchowinach,n,1000046050.html>>.

miało dojść do odkrycia rewelacji i zdemaskowania niezliczonych matryoszek, które rzekomo nie pozwalały dotąd zdekonstruować kanonicznej wersji wydarzeń w Wierchowinach z 6 czerwca 1945 r., którą po 1989 r. prezentowali historycy niezwiązani ze środowiskiem hołdującym tradycji NSZ i jakoby bezrefleksyjnie powielający ustalenia historiografii peerelowskiej. W istocie do niczego takiego nie doszło. Po upływie ćwierć wieku od wydania przez Grzegorza Motykę i Rafała Wnuka książki *Pany i rezuny...*, ponad dwadzieścia lat od opublikowania artykułu *Wierchowiny i Huta...* Rafała Wnuka oraz monografii *Polityka i walka...* Krzysztofa Komorowskiego, ponad szesnaście lat od ukazania się artykułu piszącego te słowa *Spór o Wierchowiny...*, ponad sześć od zaprezentowania kolejnych dowodów obciążających NSZ w monografii *Pod znakiem króla Daniela...* i wreszcie po upływie czterech lat od ukazania się krytycznego artykułu recenzyjnego *Wierchowiny i NSZ...* poświęconego książce *Przeciwko Pax Sovietica...*, na który jej autorzy do dzisiaj nie udzielili odpowiedzi, Mariusz Bechta i Wojciech Jerzy Muszyński nie zdołali podważyć ustaleń, że wyłączna odpowiedzialność za mord w Wierchowinach spoczywa na NSZ.

Na koniec warto zadać pytanie, czemu właściwie miało służyć poświęcenie sporego fragmentu książki *Przeciwko Pax Sovietica...* sprawie mordu w Wierchowinach – fragmentu, w którym mamy do czynienia z chaosem faktograficznym i metodologicznym. Dlaczego też autorzy wyeksponowali zagadnienie Wierchowin we wstępie do książki, skoro w odpowiedzi na krytyczną recenzję Arkadiusza Karbowiaka Mariusz Bechta (także w imieniu Wojciecha Jerzego Muszyńskiego) stwierdzał, że nie rościli sobie pretensji do definitywnego wyjaśnienia „okoliczności likwidowania mieszkańców Wierchowin”, gdyż nie to było celem ich publikacji<sup>144</sup>. Do czego zatem rościli sobie pretensje, pisząc te kilkadziesiąt stron, które w zasadzie nic nie wnoszą do naukowej dyskusji?

---

144 M. Bechta, *Wierchowiny...*

#### 4. Cienka czerwona linia – nieskrępowane badania naukowe a propaganda historyczna

Wciąż aktualna wydaje się niestety diagnoza zawarta z górą czterdzieści lat temu w eseju znanego publicysty, krytyka, historyka literatury i działacza opozycji demokratycznej w Polsce Ludowej Jana Józefa Lipskiego *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy...*<sup>145</sup> Zwracał on uwagę na zagrożenia płynące z upodobania części polskiego społeczeństwa do megalomanii narodowej, szowinizmu i ksenofobii, czyli nienawiści do wszystkiego co obce, a szczególnie do mniejszości narodowych i wyznaniowych. Podkreślał, że aktywne są na tym polu środowiska, które nie rozumiejąc znaczenia terminu *patriotyzm* i utożsamiając go z *nacjonalizmem*, same określały siebie jako patriotyczne. W odniesieniu do późnego okresu PRL trafnie scharakteryzował te kręgi, używając sugestywnego porównania: „Lokaj sowiecki przebrał się w mundur ułański”<sup>146</sup>.

Definiując niebezpieczeństwa wynikające z bezkrytycznego podejścia do dziejów własnego narodu, z pominięciem wrażliwości nie-Polaków, którzy od wieków współtworzyli polskie państwo i społeczeństwo (m.in. Ukraińców, Białorusinów i Żydów), Lipski stwierdzał:

Każde przemilczenie – staje się oliwą do ognia megalomanii narodowej, jest chorobą; każde uchylene się od uznania własnych win – jest niszczeniem etosu narodowego. [...] Strzeżmy się i podejrzliwie patrzmy na każdą nową ofensywę „patriotyzmu” – jeśli jest bezkrytycznym powielaniem ulubionych sloganów megalomanii narodowej. Za frazeologią i rekwizytornią miłą przeważnie Polakowi – czają się przeważnie cyniczni socjotechnicy, którzy

145 J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Kraków 1981.

146 Tamże, s. 7.

patrzą, czy ryba bierze na ułańskie czako, na husarskie skrzydło,  
na powstańczą panterkę<sup>147</sup>.

W innym miejscu podkreślał, że „fałszywe wyobrażenia o własnej historii są chorobą ducha narodu, służą przeważnie za pożywkę ksenofobii i megalomanii narodowej”<sup>148</sup>. Te zaś, mimo dobrego samopoczucia i powszechnego przeświadczenia wyznawców bezkrytycznej wersji historii o mniejszym – z moralnego punktu widzenia – złu, które zostało wyrządzone nie-Polakom przez etnicznych Polaków, są w opinii Lipskiego „przesłanką aktualnego zła i drogą do przyszłego”<sup>149</sup>.

Nie sposób nie zgodzić się z powyższą refleksją, zwłaszcza w odniesieniu do wydarzeń, o których traktuje niniejsza książka. Autor eseju o dwóch polskich ojczyznach i patriotyzmach odniósł się w nim również do zasady odpowiedzialności zbiorowej:

Nawet jeśli musieliśmy wybrać mniejsze zło, nie wolno nam zła nazywać dobrem; [...] wyrządzenie zła stwarza zobowiązanie moralne, choćby ten, kto go od nas doznał, wyrządził nam stokroć więcej zła – i na dodatek w słabym stopniu odczuwał potrzebę zadośćuczynienia<sup>150</sup>.

Z punktu widzenia naszych rozważań dotyczy to ludności ukraińskiej, która z antypolską akcją OUN-B i UPA na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na południowo-wschodnich terenach Lubelszczyzny w latach 1943–1945 nie miała nic wspólnego, a mimo to zapłaciła najwyższą cenę za krzywdy doznane tam przez Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów. Stało się tak m.in. dlatego, że przez dużą część etnicznych

---

147 Tamże, s. 6.

148 Tamże, s. 12.

149 Tamże, s. 5.

150 Tamże, s. 11.

Polaków postrzegana była jako obca i wroga, utożsamiana z narodowością sprawców masowych zbrodni za Bugiem. Niemniej, jak konstatował Lipski, „[n]ie można się [...] godzić z lekceważeniem własnych win, nawet gdy są nieporównywalnie mniejsze od cudzych”<sup>151</sup>.

Z tej perspektywy można się pokusić o stwierdzenie, że współcześni apologetyci polskiego podziemia nacjonalistycznego podchodzą do dziejów NSZ i NZW w analogiczny sposób, jak w okresie ofensywy moczaryzmu w Polsce Ludowej wobec dziejów GL/AL robili to historycy zaangażowani w utrwalanie mitu o walce narodowowyzwoleńczej toczonej w czasie wojny i okupacji głównie przez podziemie komunistyczne, gdyż AK według zideologizowanej wykładni miała stać jedynie z bronią u nogi. Następnie we wczesnych latach powojennych walka ta miała być kontynuowana przez byłych partyzantów GL/AL w szeregach UB, MO, ORMO, KBW i WP. Wtedy wrogiem było podziemie antykomunistyczne, a celem – obrona nowego ustroju i władzy ludowej. O ile w latach sześćdziesiątych historycy zaangażowani z płk. WP Zbigniewem Załuskim na czele głosili potrzebę upowszechniania patriotycznej narracji komunistycznej w kontrze do analizy krytycznej, to po kilku dekadach przerwy ponownie nastąpił – jak się wydaje – zwrot w kierunku narracji patriotycznej, tym razem propagowanej przez polskich nacjonalistów, którzy próbują zdobyć monopol na patriotyzm, a instrumentalnie traktując katolicyzm – także na polskość<sup>152</sup>.

W okresie PRL w bezkrytycznym podejściu do przeszłości własnego narodu wyczuwało się ducha nacjonalizmu czy narodowego komunizmu, reprezentowanego przez antysemicki nurt gen. Mieczysława Moczara, który był też z gruntu antyniemiecki i antyukraiński. Obecnie nacjonalistyczną odmianę narracji patriotycznej cechuje zaangażo-

---

151 Tamże, s. 10.

152 Tamże, s. 34–36. Zob. także: J. J. Lipski, *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Warszawa 2015.

żowany antykomunizm, choć jedynie w formie. W treści zaś dominują antysemityzm, określane eufemistycznie jako judeosceptycyzm, i rzecz jasna dość powszechne germano- i ukraińofobia. Krytycznemu podejściu do przeszłości narodu polskiego, określanemu pedagogiką wstydu, wyznawcy wyłącznie bohaterkiej i martyrologicznej, a tym samym bezkrytycznej historii narodowej przeciwstawiają pedagogikę dumy i chwały.

Podobnie jak w Polsce Ludowej, kiedy pamięć o AK zastępowano zmitologizowaną opowieścią o GL/AL, tak obecnie pseudopatriotyczną narrację nacjonalistów cechuje wyraźne przesunięcie akcentów, o ile nie odejście od etosu AK na rzecz NSZ ZJ oraz powojennego podziemia antykomunistycznego, a szczególnie nurtu nacjonalistycznego (NSZ i NZW). W sposób uproszczony, niezależnie od różnic programowych i światopoglądowych, jakie dzieliły go z podziemiem poakowskim (DSZ i WiN) oraz PSL Stanisława Mikołajczyka, całość antykomunistycznego oporu w okresie stalinowskim określa się powstałym po 1989 r. terminem *żółnierze wyklęci*. Najbardziej jaskrawym przykładem odchodzenia w ostatnich latach od etosu AK jest zjawisko nieuprawnionego zrównywania bojówki ONR i Organizacji Polskiej – Brygady Świętokrzyskiej NSZ ZJ z największą jednostką partyzancką Polskiego Państwa Podziemnego – 27 WDP AK. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że wbrew upolitycznionemu przekazowi jego częścią nigdy nie stały się faszyzujące środowiska polskiej konspiracji z okresu niemieckiej okupacji, w tym ich zbrojne ramię – NSZ ZJ. W ten niepokojący proceder wpisują się również usilne starania apologetów polskiego podziemia nacjonalistycznego mające na celu relatywizację zbrodni na ukraińskiej ludności Wierchowin i wybielenie jedynych jej sprawców – NSZ. Dodajmy, że była to największa ze zbrodni popełnionych na mniejszościach narodowych w powojennej Polsce przez polską partyzantkę nacjonalistyczną.

Dzieje się tak, gdyż współcześni historycy zaangażowani przestali rozróżniać role przypisane im przez państwo, które ponownie rości

sobie pretensje do nacjonalizowania historii, tzn. zawłaszczania poprzez narrację i interpretację faktów z przeszłości w imię źle pojmowanej polityki historycznej, która w istocie staje się historyczną propagandą. Mamy tutaj do czynienia z zagubieniem wynikającym z pomieszania ról – niezależnego badacza, który w miarę możliwości powinien dążyć do najbardziej zobiektywizowanej prawdy, i urzędnika państwowego, przed którym zostało postawione zadanie kreowania polityki pamięci. Nie sposób obu tych zadań pogodzić, gdyż – jak stwierdził Wojciech Roszkowski podczas zorganizowanego w grudniu 2016 r. forum badaczy najnowszej historii Polski – „polityka historyczna nie jest nauką, jest polityką”. Dodał też:

Przekonywanie, że jest gwałtem na nauce, jest nieporozumieniem. Polityka historyczna nie wymaga usprawiedliwiania tak jak polityka gospodarcza. Domeną polityki jest osiągnięcie korzyści, nauki – dążenie do prawdy<sup>153</sup>.

Dlatego proces upaństwowienia historii, z jakim mamy do czynienia w Polsce, szczególnie po roku 2015, stanowi poważne zagrożenie dla autonomii badań historycznych, które siłą rzeczy nie wpisują się w założenia polityki historycznej. Uprawiający ją historycy, wychodząc z przypisanej im roli naukowego autorytetu, przestają być historykami i stają się narzędziem propagandy historycznej, wykorzystywanej do osiągnięcia doraźnych celów politycznych, głównie na arenie wewnątrzpolskiej. Jak stwierdzał socjolog Georges Mink, autor obszernego opracowania na temat historii politycznej i konfliktów pamięci w Polsce w XX i XXI stuleciu *Polska w sercu Europy...*, w zaistniałej sytuacji „polscy historycy stają wobec arcytrudnego pytania: »gdzie prze-

---

153 Za: G. Mink, *Polska w sercu Europy. Od roku 1914 do czasów najnowszych – historia polityczna i konflikty pamięci*, Kraków 2017, s. 585.



biega granica między interpretacją faktów historycznych a ich manipulacją?»<sup>154</sup>. W innym miejscu swojej książki przestrzegał:

Rządzący [...] nie kierują się zasadami przyświecającymi naukowcom. Liczy się dla nich jedynie zysk polityczny, jaki mogą dzięki temu osiągnąć. Im bardziej odniesienia do historii są politycznie opłacalne, tym będą częściej wykorzystywane przez polityków. W tym kontekście ustawy odnoszące się do pamięci, przygotowywane w imię ochrony „prawdy” historycznej albo zadośćuczynienia za przeszłe krzywdy, zawsze okazują się przeciwnie skuteczne. Zagrożają bowiem nieskrępowanemu wykonywaniu zawodu historyka, ale przede wszystkim stają się orężem politycznym w imię swego monopolu interpretacji. Stwarzają więcej problemów, niż rozwiązują, gdyż otwierają szeroko drzwi dla instrumentalizacji faktów historycznych oraz ich wyobrażeń w pamięci zbiorowej<sup>155</sup>.

---

154 Tamże, s. 586.

155 Tamże, s. 596–597.



## Zamiast zakończenia: sprawiedliwość tranzycyjna a zbrodnie w Wierzychowinach

Na koniec niniejszych rozważań w kontekście tragicznych wydarzeń w Wierzychowinach z 6 czerwca 1945 r. postanowiłem poświęcić nieco miejsca zagadnieniu sprawiedliwości tranzycyjnej (*transitional justice*)<sup>1</sup>, a ściślej – części z jej obszarów. Po pierwsze, ustaleniu prawdy o przeszłości oraz materialnemu i moralnemu zadośćuczynieniu<sup>2</sup>

---

1 Termin *sprawiedliwość tranzycyjna* na określenie postępowania wobec przeszłości w okresie transformacji zachodzącej w państwach wychodzących z wojny i dyktatury upowszechniony został w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. w następstwie publikacji pracy: *Transitional justice. How emerging democracies reckon with former regimes*, ed. N. J. Kritz, vol. 1–3, Washington 1995. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w 2004 r. przez sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana sprawiedliwość tranzycyjna to „całość procesów i mechanizmów związanych z dążeniami społeczeństwa do zaakceptowania i poradzenia sobie ze spadkiem masowego łamania praw człowieka w celu dochowania zasady odpowiedzialności, zadośćuczynienia sprawiedliwości i osiągnięcia pojednania”. Za: T. Stryjek, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014, s. 85. Sam termin, jak również związana z nim świadomość prawna, przyjęły się na gruncie polskim słabo i ze sporym opóźnieniem. Zob. T. Snarski, *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16), s. 211–228.

2 Na przykład nowojorski International Center for Transitional Justice wyróżnia cztery obszary, dziedziny czy grupy środków sprawiedliwości tranzycyjnej: 1. sądy

przez państwo polskie obywatelom, którzy w latach 1944–1989 zostali poddani represjom komunistycznym. Po drugie, prawnej kwalifikacji wypadków z 6 czerwca 1945 r. w świetle *Ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*<sup>3</sup>. Stwierdzenie nieważności wspomnianych wyroków daje bowiem podstawę do ubiegania się przez pokrzywdzonych o odszkodowania.

Poniżej na paru przykładach przeanalizowałem orzecznictwo sądów wolnej Polski w sprawach dotyczących unieważnienia wyroków Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z drugiej połowy lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych minionego stulecia wobec partyzantów NSZ uczestniczących w akcji na Wierchowiny. Są to sprawy, które nie miały żadnego związku z procesem wierchowińskim i kampanią propagandową rozpętaną wokół niego w ogólnopolskiej prasie komunistycznej w lutym i marcu 1946 r.

Zanim jednak do nich przejdę, chciałbym się odnieść do osobliwej interpretacji stosownych zapisów ustawy z 23 lutego 1991 r., której kilka lat temu dokonało kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Posłużę się w tym

---

karne (międzynarodowe i krajowe), 2. odszkodowania (materialne i moralne), 3. reformy instytucjonalne (w sektorze bezpieczeństwa, sprawiedliwości i ochrony prawa), 4. ustalenie prawdy o przeszłości (komisje prawdy, upamiętnienia). Zob. T. Stryjek, *Ukraina...*, s. 86.

- 3 Zob. *Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*, Dz.U. 1991, nr 34, poz. 149: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19910340149/U/D19910149Lj.pdf>> [dostęp: 17 VI 2022]; *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 6 września 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*, Dz.U. 2021, poz. 1693: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20210001693/O/D20211693.pdf>> [dostęp: 17 VI 2022].

celu komunikatem zamieszczonym 11 marca 2019 r. na stronie internetowej centrali IPN, który dotyczył informacji z końcowych ustaleń śledztwa prowadzonego w latach 2002–2005 przez OKŚzPNP w Białymstoku. Przedmiotem dochodzenia było pozbawienie życia na przełomie stycznia i lutego 1946 r. 79 białoruskich mieszkańców pięciu wsi w powiecie bielskim przez zgrupowanie PAS NZW pod dowództwem kpt. Romualda Rajsa „Burego”. Osobliwość wspomnianego komunikatu polegała na tym, że jego anonimowy autor, powołując się na wydaną przez IPN w marcu 2019 r. książkę Michała Ostapiuka *Komendant „Bury”...*, jak też na publikację Mariusza Bechty i Wojciecha Jerzego Muszyńskiego z września 2017 r.<sup>4</sup>, kontestował ustalenia prokuratora z OKŚzPNP w Białymstoku. Stwierdzał bowiem, że w świetle wspomnianych wyżej badań naukowych informacja zawarta w końcowych ustaleniach śledztwa nie odpowiada stanowi faktycznemu. Autor komunikatu kwestionował kwalifikację prawną działań „Burego” i części jego podkomendnych wobec polskich obywateli narodowości białoruskiej i wyznania prawosławnego, które w ocenie prokuratora z OKŚzPNP w Białymstoku zmierzały do „wyniszczenia części tej grupy narodowej i religijnej”, co należało zakwalifikować do „zbrodni ludobójstwa, wchodzących do kategorii zbrodni przeciwko ludzkości”. By dowieść niewinności sprawców tego czynu, autor komunikatu powoływał się na ustawę z 23 lutego 1991 r. W jego przekonaniu już sama niepodległościowa działalność Romualda Rajsa „Burego” i Kazimierza Chmielowca „Rekina”, bez względu na czarne karty, decyduje „o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych

---

4 Również Bechta i Muszyński podawali w wątpliwość wyniki prowadzonego przez pion prokuratorski IPN w Białymstoku śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych zimą 1945/1946 r. przez zgrupowanie PAS NZW Romualda Rajsa „Burego” na mieszkańcach kilku białoruskich wsi w powiecie bielskim. Zob. M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017, s. 265, przyp. 183.

wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (art. 2, pkt 1)”. Powyższe stwierdzenie, abstrahujące od szerokiego kontekstu art. 1 ustawy, było dla autora komunikatu równoznaczne z uniewinnieniem, dlatego miało definitywnie dowodzić braku winy Rajsa i Chmielowca<sup>5</sup>.

Diabeł tkwi jednak w szczegółach. Autor komunikatu IPN z 11 marca 2019 r. pominął bowiem istotne zapisy art. 1, ust. 3 ustawy z 23 lutego 1991 r., na którą powoływał się w końcowym fragmencie swojego tekstu. Podobnie zresztą jak strażnicy pamięci o micie wyklętych zdawał się nie zauważać lub co najmniej nie pamiętać o istotnym fakcie. Chodzi mianowicie o to, że procedura rehabilitacyjna skazanych w procesach politycznych przez „polskie organy ścigania i wymiar sprawiedliwości lub przez organy pozasądowe w okresie [...] od 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1989 r.” przeprowadzana przez sądy w Polsce po roku 1989 nie zakładała anulowania z góry wszystkich bez wyjątku wyroków z wczesnych lat powojennych tylko dlatego, że wydawał je wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej. Następowo to wskutek ponownego i drobiazgowego rozpatrywania pojedynczych spraw konkretnych osób represjonowanych, w oparciu o zgromadzony w przeszłości materiał dowodowy, który był na bieżąco uzupełniany o nowe informacje, w tym wolne od komunistycznej wykładni ustalenia historyków. Unieważnienia wyroku stalinowskiego sądu w całości dokonywano jedynie po spełnieniu ściśle określonych warunków, o których jest mowa w przywołanej ustawie. Musiała tutaj istnieć przesłanka pozytywna, tj. działalność

---

5 Zob. Komunikat IPN dotyczący informacji zawartych w ustaleniach końcowych śledztwa s 28/02/Zi w sprawie pozbawienia życia 79 osób – mieszkańców powiatu Bielsk Podlaski, w tym 30 osób tzw. furmanów w lesie koło Puchał Starych, dokonanych w okresie od dnia 29 stycznia 1946 r. do dnia 2 lutego 1946 r., „Instytut Pamięci Narodowej” [online], 11 III 2019 [dostęp: 15 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/67471,Komunikat-dotyczacy-informacji-zawartych-w-ustaleniach-koncowych-sledztwa-s-2802.html>>.

na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, przy jednoczesnym braku przesłanki negatywnej, tj. napadów rabunkowych, pojedynczych zabójstw czy grupowych zbrodni na cywilach. W przeciwnym wypadku unieważnienie w pełni orzeczenia komunistycznego wymiaru sprawiedliwości nie było możliwe. W kontekście niniejszych rozważań należy wyraźnie podkreślić, że także w komunikacie IPN z 22 lutego 2022 r. dla osób represjonowanych w PRL, który dotyczył unieważnienia orzeczeń sądów oraz kolegiów ds. wykroczeń, nie wspomniano o wynikającej z art. 1, ust. 3 ustawy z 23 lutego 1991 r. przesłance negatywnej, która wykluczała unieważnienie takiego orzecznictwa<sup>6</sup>.

Co do zasady definicja obu przesłanek została klarownie wyłożona m.in. w uzasadnieniu postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 14 stycznia 1992 r. Dotyczyło ono oddalenia wniosku o unieważnienie wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z 19 września 1947 r. w sprawie jednego z uczestników akcji na Wierchowiny, partyzanta oddziału AS NSZ „Zemsty”, a następnie „Boruty” – Mariana Lipczaka „Dońca”<sup>7</sup>. W dokumencie tym czytamy:

Uznanie orzeczenia [WSR w Lublinie] za nieważne mimo zaistnienia jednej z [...] przesłanek w art. 1 ust. 1 nie jest jednakże możliwe, jeśli równocześnie została spełniona negatywna przesłanka, o której mowa w przepisie art. 1 ust. 3 cytowanej ustawy z 23 lutego 1991 r.

---

6 Zob. *Komunikat IPN dla osób represjonowanych w PRL dotyczący unieważnienia orzeczeń sądów oraz kolegiów ds. wykroczeń*, „Instytut Pamięci Narodowej” [online], 22 II 2022 [dostęp: 17 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/159-976,KOMUNIKAT-IPN-dla-osob-represjonowanych-w-PRL-dotyczacy-uniewazniania-orzeczen-s.html>>. Por. *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej...*

7 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 17/1249, t. 6, Akta sprawy Mariana Lipczaka o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 19 IX 1947 r., Wniosek Haliny Kociuby, Lublin, 25 VI 1991, k. 1.

W dalszej części uzasadnienia podkreślano, że zgodnie ze wspomnianym przepisem uznanie nieważności orzeczenia z lat czterdziestych

nie może mieć miejsca, jeżeli dobro poświęcone przez skazanego pozostawało w rażącej dysproporcji do dobra, które uzyskał lub zamierzał uzyskać [niepodległy byt państwa polskiego], albo sposób działania skazanego lub zastosowany przez niego środek był rażąco niewspółmierny [przesłanka negatywna] do zamierzonego lub osiągniętego skutku [przesłanki pozytywnej].

W rozpatrywanej przez Sąd Wojewódzki w Lublinie sprawie Lipczaka dopatrzone są przesłanki negatywnej. Z tego powodu wniosek o unieważnienie wyroku WSR w Lublinie został oddalony. W uzasadnieniu postanowienia czytamy:

Sąd przyjął, iż Marian Lipczak skazany został również za czyny, które niewątpliwie stanowiły działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, ale części z tych czynów (w tym udział[owi] w akcji połączonych oddziałów NSZ w Wierchowinach [...]) – towarzyszyło zastosowanie środków rażąco niewspółmiernych do skutku, jaki zamierzano osiągnąć. [...] fakt, iż przypisano mu współudział w masowym mordzie, stanowi obciążający fakt w jego działalności. [...] Co do udziału M[ariana] Lipczaka w tej akcji nie ma wątpliwości. Przyznał się on do tego w toku postępowania karnego [...]. W aktach sprawy nie ma żadnych dowodów, które mogłyby podważyć tę wersję zdarzeń. Z wyjaśnień złożonych przez M[ariana] Lipczaka w czasie postępowania karnego wynika również, że wiedział on, jaki jest cel akcji [...], że rozpocznie się akcja przeciwko ludności cywilnej, która polegać będzie na zabijaniu ludzi.

Podsumowując, sąd zważył, że „w przypadku dokonywania »gwałtownych zamachów« na życie ludzi”, z pominięciem zamachów na życie żołnierzy Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, czyny przypisane Lipczakowi,



polegające na zabójstwie osób cywilnych, nie mogą być traktowane jako zachowanie związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Były to osoby cywilne, nieumundurowane, nie noszące broni, jak i nie podlegające żadnemu dowództwu wojskowemu i w świetle konwencji haskich nie można traktować ich jako żołnierzy strony przeciwnej. [...] Mając powyższe na uwadze, jak i to, że większość czynów, które przypisano M[arianowi] Lipczakowi [za wyjątkiem przynależności do NSZ uznanych za organizację niepodległościową, posiadania fałszywych dokumentów i broni bez zezwolenia oraz niezgłoszenia się do odbycia służby w reżimowym wojsku], nie została zweryfikowana na jego korzyść, oraz jego niewątpliwy udział w akcji wierchowinińskiej, Sąd uznał, iż w działaniu swoim zastosował on środki rażąco niewspółmierne do skutku, który zamierzał osiągnąć, tj. została wyczerpana dyspozycja przepisu art. 1 ust. 3 cytowanej [...] ustawy z 23 II 1991 r., tym samym Sąd Wojewódzki nie dopatruje się podstaw do stwierdzenia nieważności wyroku [WSR w Lublinie z 19 września 1947 r.]<sup>8</sup>.

Sprawa Mariana Lipczaka „Dońca” nie była jedyną tego typu. Warto przywołać wyroki w podobnych postępowaniach sądowych, które prowadzono wobec innych byłych partyzantów NSZ – Jana Fiduta „Żbika” z oddziału „Sokoła” i Michała Kellera „Żbika” z oddziału „Zemsty”. Podobnie jak Lipczak brali oni udział w akcji na Wierchowiny przeprowadzonej 6 czerwca 1945 r. przez lubelskie zgrupowanie PAS NSZ kpt. „Szarego”.

O skali problemu związanego z interpretacją samych tylko faktów świadczy chociażby to, że sądy w wolnej Polsce wydały w jednej ze spraw dwie sprzeczne opinie. Mam tu na myśli uzasadnienia postanowień IV Wydziału Karnego Sądu Wojewódzkiego oraz II Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego w Lublinie w sprawie o unieważnienie wyroku WSR w Lublinie z 15 czerwca 1953 r. w sprawie Jana Fiduta. W pierwszym uzasadnieniu pod datą 8 maja 1998 r. napisano:

---

8 Tamże, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, Lublin, 14 I 1992, k. 12–15.

Mimo iż czyny te zostały popełnione przez oddziały NSZ, trudno uznać, by wymordowanie 197 osób cywilnych (w tym tylko 45 mężczyzn), w przeważającej mierze kobiet i dzieci, można było uznać za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego [...]. Była to typowa akcja odwetowa i zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej za niechętny stosunek mieszkańców wsi wobec oddziałów NSZ, a nawet współpracy [sic!] niektórych osób z UB. Za kryminalnym charakterem tych czynów świadczy również rabunek mienia pomordowanych – o czym mówią świadkowie. Akcję tę dowództwo AK uznało za samowolną i zdecydowanie ją potępiło<sup>9</sup>.

W drugim uzasadnieniu, z 4 lutego 1999 r., czytamy:

274

Sąd pierwszej instancji bezkrytycznie podzielił [...] ustalenia wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie, przyjmując, że mordu osób cywilnych w Wierchowinach dokonały oddziały NSZ [...]. Faktem bezspornym jest to, że dnia 6 czerwca 1945 r. dokonany został masowy mord licznej grupy osób narodowości ukraińskiej w Wierchowinach, w tym w większości kobiet i dzieci. [...] W świetle współczesnych badań historycznych cel i charakter akcji przeprowadzonej w Wierchowinach przez zgrupowanie oddziałów NSZ był zgoła inny, niż to wynika z ocen ówczesnych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości [...]. Wśród aktualnych opracowań historycznych pojawiły się różne wersje przebiegu tragicznych wydarzeń z dnia 6 czerwca 1945 r. [...]. Jedno wszelako wśród historyków i publicystów historycznych nie jest kwestionowane, a mianowicie że celem, dla którego zgrupowanie NSZ weszło do Wierchowin, było wykonanie podjętej przez kierownictwo walki podziemnej (Delegaturę Sił Zbrojnych) decyzji (wyroków) – likwidacji 19 osób, mieszkańców tej wsi aktywnie współpracujących z NKWD i UB [...]. Na uwagę zasługuje także przytoczona w artykule Piotra Lipińskiego »Czerwone Dalie« *Gazeta Wyborcza* z [...] 10–11 lutego 1996 r. relacja historyka z UMCS w Lublinie Janu-

---

9 AIPN Lu, 31/187, t. 2, Akta sprawy Jana Fiduta o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 15 VI 1953 r., Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie (IV Wydział Karny), Lublin, 8 v 1998, k. 100.

sza Wrony. Otóż historyk ten, badając wydarzenia [...] 6 czerwca 1945 r., stwierdził w oparciu o ustne sprawozdanie oficera AK Mieczysława Szczerbatki, że [...] 21 maja 1945 r. podczas wspólnej narady AK i NSZ w Lublinie oddziały NSZ otrzymały wyroki na 19 mieszkańców Wierchowin za kolaborację z Niemcami w czasie okupacji, a z Rosjanami po wojnie. Podczas akcji Ukraińcy, broniąc się, oddali strzały i sytuacja wymknęła się spod kontroli. Jest rzeczą oczywistą, że w postępowaniu rehabilitacyjnym sąd nie może opierać się w swych ustaleniach na ogólnych ocenach historycznej publicystyki, ale na konkretnych dowodach, jednakże nie może tych ocen i ustaleń historyków pomijać<sup>10</sup>.

Nie był to jednak koniec ustaleń sądu w toku procedury rehabilitacyjnej w sprawie Jana Fiduta. W kolejnym postanowieniu, tym razem IV Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Lublinie z 21 marca 2000 r., czytamy:

Z zeznań [...] świadka [Szczerbatko] wynikało, iż na odprawie dowódców AK i NSZ odczytano wyrok podziemnego Sądu Wojskowego, skazującego na karę śmierci 15 lub 16 mieszkańców wsi Wierchowiny współpracujących z UB i NKWD, którzy wyłapywali i prześladowali członków niepodległościowych organizacji podziemnych, ale nawet dowódcy uczestniczący w naradzie nie wiedzieli, że dojdzie do masakry mieszkańców wsi czy też rabunku ich mienia<sup>11</sup>.

Ostatecznie po trwającym ponad dwa lata procesie rehabilitacyjnym na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z 5 września 2000 r.

---

10 Tamże, Akta sprawy Jana Fiduta o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 15 VI 1953 r. oraz w sprawie zażalenia wniesionego przez wnioskodawcę na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 8 V 1998 r., Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Lublinie (II Wydział Karny), Lublin, 4 II 1999, k. 125–127.

11 Tamże, Akta sprawy Jana Fiduta o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 15 VI 1953 r., Postanowienie IV Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Lublinie, Lublin, 21 III 2000, k. 219–220.

zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz Jana Fiduta 39 tys. zł „tytułem odszkodowania za poniesioną szkodę i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, wynikłe z niesłusznego pozbawienia wolności w sprawie sr 265/53 Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie”<sup>12</sup>.

W sprawie Michała Kellera postanowienia sądów obu instancji były natomiast jednomyślne, oddaliły bowiem wniosek o stwierdzenie nieważności wyroku WSR w Lublinie z 11 lipca 1953 r. W uzasadnieniu postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 21 kwietnia 1993 r. czytamy:

Dowody zebrane w toku postępowania przed b. WSR wskazują, iż akcja ta [pacyfikacja Wierchowin przeprowadzona 6 czerwca 1945 r. przez połączone oddziały NSZ] podjęta została jako odwet za przychylną władzom komunistycznym postawę większości jej mieszkańców. Zważywszy jednak, iż masakry dokonano na ludności cywilnej, bezbronnej i pozbawionej możliwości ucieczki (wieś otoczono), Sąd stwierdza, że czyn ten w żaden sposób nie posiadał związku z walką o niepodległy byt Państwa Polskiego. Zresztą podjęte działania w sposób rażący przekraczały spodziewane cele polityczne [...], a zatem brak jest podstaw do stwierdzenia nieważności orzeczeń w tym zakresie<sup>13</sup>.

Postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 15 czerwca 1993 r. utrzymano w mocy zaskarżone orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 21 kwietnia w odniesieniu do czynów popełnionych 6 czerwca 1945 r. przez zgrupowanie PAS NSZ „Szarego” na ludności ukraińskiej we wsi Wierchowiny. Sąd Apelacyjny uznał, że w tym konkretnym przypadku nie zostały spełnione

---

12 AIPN Lu, 31/187, t. 3, Akta sprawy Jana Fiduta o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 15 VI 1953 r., Wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie, Lublin, 5 IX 2000, k. 20.

13 Tamże, 31/165, t. 2, Akta sprawy Michała Kellera, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie w sprawie wniosku Michała Kellera o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 11 VII 1953 r., Lublin, 21 IV 1993, k. 60.

przesłanki przewidziane w art. 1 ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 34, poz. 149).

A takie, jak czytamy w postanowieniu, zachodzą jedynie wówczas, gdy

czyn zarzucany lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego albo orzeczenie wydano z powodu takiej działalności. Ponadto jako warunek dopuszczalności unieważnienia istnieje wymóg, by dobro poświęcone czynem zmierzającym do osiągnięcia wyżej wskazanego celu nie pozostawało w rażącej dysproporcji do dobra, które uzyskano lub zamierzano uzyskać, a sposób działania lub zastosowany środek nie mógł być rażąco niewspółmierny do zamierzonego lub osiągniętego skutku (art. 1 § 3 ustawy).

W dalszej części uzasadnienia napisano:

Jak trafnie ustalił Sąd Wojewódzki [...], pacyfikacja wsi Wierchowiny, zabójstwo około 200 osób cywilnych, różnego wieku i płci, trudno uznać za mającą służyć uzyskaniu niepodległego bytu Państwa Polskiego<sup>14</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że rozmaitym hipotezom apologetów NSZ dotyczącym okoliczności zbrodni w Wierchowinach

---

14 Tamże, Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Lublinie w sprawie wniosku Michała Kellera o stwierdzenie nieważności wyroku b. WSR w Lublinie z 11 VII 1953 r. i zażalenia wniesionego przez wnioskodawcę na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 21 IV 1993 r., Lublin, 15 VI 1993, k. 78–79. Warto się zastanowić, czy i ewentualnie jaki wpływ na treść postanowienia sądu drugiej instancji mógł mieć trwający w tym czasie w Bośni i Hercegowinie konflikt etniczny (1992–1995), podczas którego wszystkie strony dopuszczały się zbrodni wojennych, czystek etnicznych, a w przypadku masakry muzułmańskich mieszkańców Srebrenicy przez bośniackich Serbów – nawet aktu ludobójstwa.

278

i późniejszego procesu dwudziestu trzech przeczą fakty wynikające z analizy dostępnych źródeł różnej proveniencji (polskich, sowieckich i ukraińskich), w tym oryginalnych dokumentów NSZ. Wykluczają je również śledztwa i sprawy ewidencyjno-obserwacyjne prowadzone przez UBP pod koniec lat czterdziestych i w pierwszej połowie pięćdziesiątych, a więc bez związku z procesem wierchowińskim, który toczył się na początku 1946 r. Dotykały one całkiem sporego grona byłych partyzantów zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego”, których UBP podejrzewał o udział w akcji na Wierchowiny, w tym pojedynczych członków PZPR lub osób wyrażających chęć wstąpienia do partii. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych część dawnych członków lubelskich oddziałów NSZ, którzy przebywali na wolności, rozpracowywana była m.in. pod kątem udziału w zbrodni wierchowińskiej i jako podejrzani byli oni poddawani obserwacji lub zatrzymywani przez organy ścigania PRL. Dotyczyło to również ludzi, którzy kilka lat wcześniej wyszli z konspiracji, lecz w czasie ujawnienia zataili swoją eneszetowską przeszłość. Ci zaś z dawnych konspiratorów NSZ, którzy odbywali w tym czasie wyroki w komunistycznych więzieniach, występowali zazwyczaj w charakterze świadków udziału swojego i kolegów w tej zbrodni. Niektórzy zeznawali z wolnej stopy, a inni typowani byli przez UBP jako kandydaci do wykorzystania w działaniach operacyjnych lub funkcjonowali już jako tajni współpracownicy we wrogim władzy ludowej środowisku, informując organy bezpieczeństwa Polski Ludowej o kompromitującej przeszłości lub aktualnej wywrotowej działalności swoich dawnych towarzyszy broni.

Od zideologizowanego podejścia do wypadków w Wierchowinach wolne były postanowienia polskich sądów po 1989 r., które oddalały, niekiedy w obu instancjach (jak w przypadku sprawy Michała Kellera), wnioski o rehabilitację osób skazanych przed 1956 r. za udział w zbrodni na mieszkańcach Wierchowin. Składy sędziowskie uznały bowiem, że w świetle obowiązujących przepisów prawa trudno łączyć masowe

zbrodnie na cywilach i rabunek ich mienia z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego i w żaden sposób nie można ich usprawiedliwić. Hipotezy strażników pamięci o polskim podziemiu nacjonalistycznym nie wytrzymały wreszcie krytyki w świetle aktualnego stanu wiedzy o tych tragicznych wydarzeniach. Zapewne jednak wciąż będą oni kontestować ustalenia badaczy uprawiających swoją profesję w duchu krytycznym, doszukując się w nich postpeerelowskiej narracji i komunistycznych demonów przeszłości. Nie można wykluczyć, że będą to robić również w odniesieniu do orzeczeń sądów czy niewygodnych lub co najmniej nie do końca satysfakcjonujących ich ustaleń pionu prokuratorskiego IPN w sprawie zbrodni popełnionych przez NSZ i NZW na polskich obywatelach przynależących do mniejszości narodowych i wyznaniowych. Na gruncie nauk prawnych zabójstwa mieszkańców narodowości ukraińskiej dokonane w Wierchowinach i Wesołównie 6 czerwca 1945 r. przez oddziały zgrupowania PAS NSZ kpt. „Szarego” należałoby rozpatrywać co najmniej jako zbrodnię wojenną. Miały one również charakter czystki etnicznej. Biorąc zaś pod uwagę intencje sprawców, uprawnione wydaje się również określanie tych wydarzeń zbrodnią przeciwko ludzkości, a nawet aktem ludobójstwa. Partyzanci dokonywali bowiem selekcji mieszkańców, w tym kobiet i dzieci, głównie z zastosowaniem kryterium narodowego i religijnego, kierując się przy tym wytycznymi wyższego politycznego i wojskowego kierownictwa NSZ. Czylni to po uprzednim uniemożliwieniu im ucieczki przez otoczenie obu miejscowości kordonem, strzelając do wszystkich, którzy próbowali się z nich wydostać. Celem partyzantki NSZ było bowiem, jak się wydaje, intencjonalne wymordowanie lokalnych społeczności uznanych za wrogie i obce – prawosławnych i świadków Jehowy. W związku z powyższym wszelkie próby zaklinania rzeczywistości przez narodowych kontestatorów nie zmieniają tego, że zbrodnia zawsze pozostanie zbrodnią. Tej zaś, w obliczu faktów, nie sposób zaprzeczyć czy wybielić, podobnie jak nie sposób poprawić ani zmienić historii.





## Bibliografia

### Archiwa

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Gminy Siennica Różana

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Archiwum Państwowe w Lublinie

Archiwum Państwowe w Zamościu

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Российский государственный военный архив (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie)

Центральний державний архів вищих органів влади та управління України (Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie)

Центральний державний архів громадських об'єднань України (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie)

## Źródła drukowane i akty prawne

- Drozd R., *Tragedia Wierchowin w dokumentach i fotografiach*, „Перемиські дзвони” 2001, nr 1 (27).
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 6 września 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, Dz.U. 2021, poz. 1693: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20210001693/O/D20211693.pdf>> [dostęp: 17 VI 2022].
- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 4: Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945, Warszawa–Kijów 2005.
- Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, t. 1: Dokumenty 1944–1945, red. E. Misiło, Warszawa 1996.
- Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, t. 2: Dokumenty 1946, red. E. Misiło, Warszawa 1999.
- Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945), red. S. Poleszak, L. Pietrzak, R. Wnuk, M. Zajączkowski, Warszawa 2004.
- Sywak I., *Śladem UPA. Kronika sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii „Wowky”*, tłum. i red. M. Sawa, Rzeszów 2021.
- Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, Sz. Rudnicki, Warszawa 1998.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 września 2017 r. w sprawie upamiętnienia 75. rocznicy powstania Narodowych Sił Zbrojnych, „Monitor Polski” 2017, poz. 874: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20170000874/O/M20170874.pdf>> [dostęp: 20 VI 2022].
- Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, Dz.U. 1991, nr 34, poz. 149: <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19910340149/U/D19910149Lj.pdf>> [dostęp: 17 VI 2022].
- Wyrok z dnia 17 stycznia 2019 r. sygn. akt K 1/18, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór urzędowy. Seria A”, poz. 6, 6 II 2019: <<https://otkz.tribunal.gov.pl/2019/A/6>> [dostęp: 20 VI 2022].

Zajączkowski M., „Sformować dywizje siekierników – postrach Lachów”. *Przyczynek do genezy i charakteru akcji antypolskiej OUN-B i UPA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).

Макар Ю., Горний М., Макар В., *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947). Дослідження. Спогади. Документи*, т. 2–3, Чернівці 2014–2015.

*Польсько-українські стосунки в 1942–1947 роках у документах ОУН та УПА*, т. 1: *Війна під час війни. 1942–1945*, ред. В. В'ятрович, Львів 2011.

*Тактичний відтинок УПА 27-ї „Бастіон”: Любачівщина, Томашівщина та Ярославщина (Документи та матеріали)*, ред. П. Потічний, Торонто–Львів 2004 (Літопис УПА, 40).

*Тактичний відтинок УПА 28-ї „Данилів”: Холмщина і Підляшшя (Документи і матеріали)*, ред. П. Потічний, Торонто–Львів 2003 (Літопис УПА, 39).

## **Dzienniki, wspomnienia i relacje**

### **Publikowane**

Broński Z., „Uskok”, *Pamiętnik (wrzesień 1939 – maj 1949)*, oprac. S. Poleszak i in., Lublin–Warszawa 2015.

Caban I., *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.

Dąbski S., *Egzekutor*, Warszawa 2010.

Dąbski S., *Egzekutor. Dywersja 1942–45*, „Karta” 2005, nr 47.

*Hiobowie XX wieku. Wspomnienia Świadców Jehowy (Badaczy Pisma Świętego)*, oprac. K. Biliński, Wrocław 2012.

Jaroszyński W., Kłembukowski B., Tokarczuk E., *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCH w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992.

Lisik S., *Czerwone opłotki*, Lublin 1978.

Szołoch F., *Życiorys Franciszka Szołocha*, „Szczerbiec” 1996, nr 8.

Sztendera J., *W poszukiwaniu porozumienia (Podziemie ukraińskie i polskie w latach 1945–1947. Współpraca pomiędzy UPA i WiN)*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 71.

*Кров українська, кров польська... Трагедія Холмщини та Підляшшя в роках 1938–1948 у спогадах*, ред. М. Іваник, Торонто–Львів 2014 (Бібліотека Закерзоння. Спогади, 2).

### Niepublikowane

Ireny Martysz-Mazurek, 21 II 2016, nagranie, w zbiorach Michała Godlewskiego.

List Mieczysława Michalika do Tadeusza Sobolewskiego, Firlej, 1993, w zbiorach Rafała Wnuka.

Stanisława Książka, 26 I 2005, nagranie, w zbiorach autora.

Stanisława Pasika, 5 I 2006, mps, w zbiorach autora.

### Opracowania i beletrystyka

#### Druki zwarte i artykuły

Abel, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 2003, nr 1.

Akcja „Wisła”, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. S. Poleszak, R. Wnuk, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2020.

Baliszewski D., Kunert A. K., *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej 1944–1956*, t. 1: 1944–1945, Warszawa 1999.

Bechta M., Muszyński W. J., *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.

Bereza T., *Tragiczne mikrohistorie: Wiązownica, 17 kwietnia 1945 roku*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

Bereza T., *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013.

- Caban I., *Podziemie Obozu Narodowego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, „Rocznik Lubelski” 1983–1984, nr 25–26.
- Caban I., Machocki E., *Za władzę ludu*, Lublin 1975.
- Charkiewicz J., *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiach świętych*, Warszawa 2008.
- Chodakiewicz M. J., *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008.
- Drabik R., *Zarys historii III Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych*, [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. R. Sierchuła, Warszawa 2010.
- Dudek J., *Delegatura Sił Zbrojnych oraz I Zarząd Główny WiN wobec porozumienia z OUN–UPA na Lubelszczyźnie*, „Res Historica” 2015, nr 40.
- Gałań A., *Ruchy migracyjne po II wojnie światowej w powiecie Chełm w latach 1944–1947*, „Rocznik Chełmski” 1999, t. 5.
- Garbacz D., *Wołyniak: legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1996.
- Garbacz D., *Wołyniak, legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 2008.
- Garbacz D., *Żołnierze Wołyniaka*, Stalowa Wola 1999.
- Góra W., Jakubowski Z., *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978.
- Hałagida I., *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).
- Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.
- Horoch E., *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993.
- Iljuszyn I., *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009.
- Jeleniewicz B., *Franciszek Szołoch*, „Szczerbiec” 1998, nr 9.
- Kiełboń J., *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995.
- Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Konieczka B., *Mit Białorusinów w oddziale „Burego”*, [w:] *Wyklęci na Podlasiu. Bury, Łupaszka, Huzar*, red. P. Dybicz, J. Woroncow, Warszawa 2019.
- Konieczka B., *Pacyfikacja Wierchowin – „mit wierchowiniński” czy czarna karta w historii Narodowych Sił Zbrojnych?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. 71, z. 2.

- Kopiński J., *Relacje WiN–UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9.
- Krajewski K., Wąsowski G., *Kapitan Romuald Rajs „Bury” a Białorusini – fakty i mity*, „Glaukopis” 2016, nr 33.
- Kultury historyczne Polski i Ukrainy. O źródłach nieporozumienia między sąsiadami*, red. T. Stryjek, V. Sklokin, Warszawa 2021.
- Kułak J., *Rozstrzelany oddział. Monografia 3 Wileńskiej Brygady NZW – Białostoczczyzna 1945–1946*, Białystok 2007.
- Kwiatkowski M., *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Ryś” w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21.
- Libionka D., *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe (koreferat)*, [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.
- Lipski J. J., *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Kraków 1981.
- Lipski J. J., *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Warszawa 2015.
- Łapiński P., *Polskie podziemie niepodległościowe a mniejszości narodowe*, [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.
- Mańkowski Z., *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978.
- Mańkowski Z., *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.*, [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008.
- Markiewicz J., *Partyzancki kraj. Zamojszczyzna 1 I 1944 – 15 VI 1944*, Lublin 1980.
- Masłowski J., *Narodowe Siły Zbrojne w walce z sowiecką okupacją*, „Pro Patria” 1995.
- Masłowski J., *W walce z sowiecką okupacją – Narodowe Siły Zbrojne na ziemi chełmskiej*, „Szczerbiec” 1998, nr 9.
- Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ*, Warszawa 1994.
- Mink G., *Polska w sercu Europy. Od roku 1914 do czasów najnowszych – historia polityczna i konflikty pamięci*, Kraków 2017.

- Moroz A., *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa „Burego”*, Warszawa 2016.
- Moszkowicz M., *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK–DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2012, z. 5.
- Moszkowicz M., *Kwestia współpracy Tadeusza Czubryta „Zagończyka” z członkami ukraińskiego podziemia*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2020, z. 6.
- Motyka G., *Bandytyzm na pograniczu polsko-ukraińskim w dawnym województwie rzeszowskim w latach 1943–1947*, [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.
- Motyka G., *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Wołyń ’43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016.
- Motyka G., Stryjek T., Zajączkowski M., *Międzynarodowe aspekty akcji „Wisła”*, Warszawa 2020.
- Motyka G., Wnuk R., *Pany i rezuny. Współpraca AK–WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.
- Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa*, Toruń 2005.
- Najodważniejsi byli zawsze Świadkowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadków Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006.
- Niwiński P., Łabuszewski T., *„Sprawa” Józefa Franczaka – czyli historia alternatywna (w związku z pracą Sławomira Poleszaka Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”? „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, nr 16, 2020, s. 233–277)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1 (37).
- Nowak S., *„Wołyniak” i jego walka o wolną Polskę*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 3 (184).

- Od zniewolenia do wolności. *Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
- Ostapiuk M., *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Ostasz G., *Nad protokołem rozmów WiN–UPA z 18 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14.
- Pająk H., *Za samostijną Ukrainę*, Lublin 1993.
- Piotrowski M., *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009.
- Piotrowski M., *Wokół akcji NSZ na Wierchowiny – 6 czerwca 1945 roku*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa*, Toruń 2005.
- Pisuliński J., *Konflikt polsko-ukraiński w powiecie przemyskim zimą i wiosną 1945 roku i udział w nim grupy Romana Kisiela „Sępa”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8).
- Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.
- Pisuliński J., *Tragiczne mikrohistorie: Zawadka Morochowska*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Podlaski K., *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990.
- Poleszak S., *Apologeci, adwokaci, czy historycy dworscy?.. W odpowiedzi na wywody Piotra Niwińskiego i Tomasza Łabuszewskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2021, nr 17: <<https://www.zagladazydow.pl/index.php/zz/announcement/view/21>> [dostęp: 22 VIII 2022].
- Poleszak S., *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2020, nr 16.
- Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.
- Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986.
- Romanek J., *Kolaboracja z Sowietami na terenie województwa lubelskiego we wrześniu i październiku 1939 r.*, Lublin–Warszawa 2019.



- Róg T., *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947*, Cieszanów 2014.
- Róg T., „...i zostanie tylko pustynia”. Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011.
- Semczyszyn M., *Pacyfikacja pięciu wsi. O ciemnych kartach biografii kapitana Romualda Rajsa „Burego”*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 127, nr 2.
- Slupina W., *Prześladowania i represje Świadców Jehowy w Polsce w latach 1939–1945 oraz 1950–1989*, [w:] *Najodważniejsi byli zawsze Świadcowie Jehowy: prześladowania i sprzeciw Świadców Jehowy w okresie reżimu hitlerowskiego*, oprac. H. Hesse, Wrocław 2006.
- Smoleński P., *Pochówek dla rezuna*, Wołowiec 2011.
- Snarski T., *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16).
- Sowa A. L., *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016.
- Sowa A. L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
- Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.
- Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945. Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988.
- Stryjek T., *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państwa wobec pamięci*, Warszawa 2014.
- Stryjek T., *Wojna po wojnie raz jeszcze. II wojna światowa i powojenne podziemie antysowieckie we współczesnej polityce wobec pamięci i w historiografii Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy*, [w:] *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
- Surdej M., *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018.
- Szcześniak A. B., Szota W. Z., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008.

- Torzecki R., *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945. Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988.
- Transitional justice. How emerging democracies reckon with former regimes*, ed. N. J. Kritz, vol. 1–3, Washington 1995.
- Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990.
- Turowski J., *Historia OP 9*, oprac. D. Górny, W. Seroka, A. Skiba, Zamość 2017.
- Walichnowski T., *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1975.
- Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008.
- Wnuk R., *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000.
- Wnuk R., *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944–1947*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Wnuk R., *Stosunek polskiej historiografii po roku 1989 do antykomunistycznego podziemia i opozycji demokratycznej*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.
- Wnuk R., *Wierzchowiny i Huta*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4.
- Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
- Wyklęci na Podlasiu. Bury, Łupaszka, Huzar*, red. P. Dybicz, J. Woroncow, Warszawa 2019.
- Zajączkowski M., *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym w latach 1945–1947*, [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
- Zajączkowski M., *Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim w optyce dokumentów niemieckich. Faza kulminacyjna (marzec–czerwiec 1944 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2 (38).
- Zajączkowski M., „*Legenda w najlepszym wypadku...*”. *Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).
- Zajączkowski M., *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016.

- Zajączkowski M., *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Kraśnostaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9).
- Zajączkowski M., *Stosunki polsko-sowieckie na Wołyniu 1943–1944 w świetle dokumentów czerwonych partyzantów*, [w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.
- Zajączkowski M., *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.
- Zajączkowski M., *Wierzchowiny i NSZ. Uwagi krytyczne na marginesie książki Mariusza Bechty i Wojciecha J. Muszyńskiego „Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956”*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 4.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zychowicz P., *Skazy na pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych*, Poznań 2018.
- Żebrowski L., *Rozwój organizacyjny i działalność NSZ*, [w:] *Materiały z sesji naukowej poświęconej historii NSZ*, Warszawa 1994.
- Льюшин І., *Українська повстанська армія і Армія Крайова. Протистояння у Західній Україні (1939–1945 рр.)*, Київ 2009.
- Макар Ю., Горний М., Макар В., Салюк А., *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947). Дослідження. Спогади. Документи*, т. 1: *Дослідження*, Чернівці 2011.
- Пом’яник українців Холмщини і Підляшшя за 1941–1947 роки*, ред. М. Горний, Львів 2008.
- Прах Б., *Духовенство Перемиської єпархії та Апостольської адміністрації Лемківщини*, т. 1: *Біографічні нариси (1939–1989)*, Львів 2015.
- Українські жертви Холмщини та південного Підляшшя у 1939–1944 рр. (Люблінський дистрикт Генеральної Губернії)*, до друку підготували І. Галагіда, М. Іваник, Львів 2021 (*Жертви польсько-українського протистояння 1939–1947 рр.*, 1).

## Publikacje prasowe

- Awans za mord i grabież. Dalszy ciąg procesu 23 zbirów NSZ*, „Głos Ludu”, 27 II 1946.
- Bechta M., *Wierzchowiny – historia do rewizji*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 2 (60).
- Bezwzględna wina prowdyrów z NSZ w świetle mowy oskarżycielskiej prokuratora*, „Głos Ludu”, 9 III 1946.
- Dyrektywy i instrukcje przychodziły z zagranicy. Przemówienia prokuratorские w 19-tym dniu procesu NSZ*, „Głos Ludu”, 10 III 1946.
- Goszczyński D., *Zagadka Wierzchowin*, „Szczerbiec” 1998, nr 9 (przedruk z: „Nasza Polska”, 11 VII 1996).
- Haponiuk M., *Lotny starosta*, „Gazeta Lubelska”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”, 23 VII 1994.
- Karbowiak A., *Książka „Przeciwko Pax Sovietica” / Spór o masakrę w Wierzchowinach. Mord obciąża NSZ*, „Do Rzeczy. Historia” 2017, nr 12 (58).
- Kim są bulbowcy*, „Sztandar Ludu”, 23 VI 1945.
- Kister A. G., *Wierzchowiny*, „Nasza Polska”, 4 II 2003.
- Kister A. G., *Zagadka Wierzchowin. Mistrzowska propaganda Urzędu Bezpieczeństwa*, „Gazeta Polska”, 21 VI 2017.
- Kowalczyk J., *Wybory – bandy – PSL. Stare pieśni na fałszywą nutę*, „Głos Ludu”, 27 II 1946.
- Krajewski K., Łabuszewski T., Niwiński P., *Skazy na książkach. Polemika z publikacją „Skazy na pancierzach” Piotra Zychowicza*, „Do Rzeczy” 2018, nr 12.
- Lipiński P., *Czerwone dalie*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 II 1996.
- Motyka G., *Prawda niepełna*, „Polityka” 2017, nr 43 (3133).
- Olbromski M., *Niepamięć*, „Współczesność” 1964, nr 15 (167).
- Spalek R., *Wierzchowiny. Zbrodnia i klęska*, „Gazeta Polska”, 1 VI 2005.
- Szczegóły mordu w Wierzchowinach. Zeznania świadków w procesie NSZ*, „Głos Ludu”, 28 II 1946.
- Szymańska A., *Obowiązkiem jest modlić się za nich*, „Gazeta Lubelska”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”, 9 IX 1995.
- Tobiasz J., *Przeciwko Polsce Ludowej*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 42.
- Werfel R., *Historia i teraźniejszość*, „Głos Ludu”, 28 II 1946.
- Wiatrowycz W., *Szukanie winnego*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (27).
- Wierzchowiny – Waręż*, „Sztandar Ludu”, 13 VI 1945.

- Wrona J., *Wierzychowiny – zbrodnia rozpoznana?*, „Nasze Słowo” 1995, nr 40.  
Zaborski M., *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” 1994, nr 37.  
Zajączkowski M., *W obronie Armii Krajowej*, „Do Rzeczy. Historia” 2018, nr 6 (64).

### Prace i materiały niepublikowane

- Leszczyńska Z., *Jak rozbito Lubelską Komendę Narodowych Sił Zbrojnych w lipcu 1945 roku*, Lublin 2005, mps, w zbiorach autora.  
Mazurek K., *Życie i działalność księdza Bazylego Martysza*, Warszawa 2009, mps, w zbiorach autora.  
Moszkowicz M., *Piskorowice – 18 kwietnia 1945 r.: to nie była akcja odwetowa*, Kraków 2016, mps, w zbiorach autora.  
Nieworaj S., *Wspomnienia z lat 1939–1947 oraz komentarze do lat wcześniejszych i późniejszych*, oprac. I. Czmuda, b.d., mps, w zbiorach autora.  
Szendal J., *Historia związana z „Sokołem” dowódcą oddziału NSZ wchodzącego w skład oddziału „Szarego”*, Kraśnik, 23 III 2016, rkps, w zbiorach autora.  
Wójcik B., *Obraz podziemia narodowego w materiałach wewnętrznych i propagandzie AK – DSZ – WiN w latach 1945–1947*, Warszawa 2018, mps pracy magisterskiej, Uniwersytet Warszawski.

### Publikacje internetowe

- Behta M., *Wierzychowiny – historia do rewizji*, „Do Rzeczy. Historia” [online], 24 I 2018 [dostęp: 17 II 2018] <<https://dorzeczy.pl/historia/54044/Wierzychowiny-historia-do-rewizji.html>>.  
Bożko M., *Ciągle czekam na moje go Romana*, „Dziennik Wschodni” [online], 19 VII 2007 [dostęp: 21 VI 2022]: <<https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/ciagle-czekam-na-mojego-romana,n,1000058424.html>>.  
Bożko M., Zajączkowski M. (wsp.), *Mord w Wierzychowinach*, „Dziennik Wschodni” [online], 2 VI 2006 [dostęp: 27 IV 2021]: <<https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/mord-w-wierzychowinach,n,1000046050.html>>.  
Czupryn A., *Jan Żaryn: W kwestii Rzezi Wołyńskiej nie ma innej drogi jak prawda historyczna*, „Polska Times” [online], 15 VII 2022 [dostęp: 8 IX 2022]: <<https://plus.polskatimes.pl/jan-zaryn-w-kwestii-rzezi-wolynskiej-nie-ma-innej-drogi-jak-prawda-historyczna/ar/c1-16494337>>.

- Kino IPN. „Zbrodnia w Wierzychowinach” – Lublin, 8 czerwca 2018, „Instytut Pamięci Narodowej” [online, dostęp: 26 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/46785,Kino-IPN-Zbrodnia-w-Wierzychowinach-Lublin-8-czerwca-2018.html>>.
- Kister A. G., *Nowe pytania w sprawie Wierzychowin*, „Interia. Historia” [online], 17 VI 2016 [dostęp: 17 V 2021]: <<https://nowahistoria.interia.pl/prl/news-nowe-pytania-w-sprawie-wierzychowin,nId,2330567>>.
- Komunikat IPN dla osób represjonowanych w PRL dotyczący unieważnienia orzeczeń sądów oraz kolegów ds. wykroczeń, „Instytut Pamięci Narodowej” [online], 22 II 2022 [dostęp: 17 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/159976,KOMUNIKAT-IPN-dla-osob-represjonowanych-w-PRL-dotyczacy-uniewazniania-orzeczen-s.html>>.
- Komunikat IPN dotyczący informacji zawartych w ustaleniach końcowych śledztwa S 28/O2/Zi w sprawie pozbawienia życia 79 osób – mieszkańców powiatu Bielsk Podlaski, w tym 30 osób tzw. furmanów w lesie koło Puchał Starych, dokonanych w okresie od dnia 29 stycznia 1946 r. do dnia 2 lutego 1946 r., „Instytut Pamięci Narodowej” [online], 11 III 2019 [dostęp: 15 VI 2022]: <<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/67471,Komunikat-dotyczacy-informacji-zawartych-w-ustaleniach-koncowych-sledztwa-s-28o2.html>>.
- Mazur M., *Warsztat naukowy historyka w kontekście prób reinterpretacji postaci Romualda Rajsa „Burego”, „O Historie”* [online], 27 II 2020 [dostęp: 15 VI 2022]: <<http://ohistorie.eu/2020/02/27/mariusz-mazur-warsztat-naukowy-historyka-w-kontekscie-prob-reinterpretacji-postaci-romualda-rajsa-burego/>>.
- Motyka G., *Czy ustawa o IPN będzie łamana przez IPN? Wybielanie zbrodni NSZ też podlega karze*, „Gazeta Wyborcza” [online], 7 II 2018 [dostęp: 3 VII 2022]: <<https://wyborcza.pl/7,75968,22991154,czy-ustawa-o-ipn-bedzie-lamana-przez-ipn-wybielanie-zbrodni.html>>.
- Motyka G., *Kontrowersyjna monografia NZW, „Polityka”* [online], 27 X 2017 [dostęp: 22 VI 2021]: <<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1724552,1,kontrowersyjna-monografia-nzw.read>>.
- Motyka G., *Przedstawiciele państwa powinni złożyć wieniec na grobach ofiar „Burego”, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia”, 7 I 2019*: <<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,24328033,przedstawiciele-panstwa-powinni-zlozyc-wieniec-na-grobach.html>> [dostęp: 3 VII 2022].

## Bibliografia

Motyka G., „Żołnierze wykłęci” zamordowali w Wierchowinach 194 osoby. „Ukraińców nam w Polsce nie potrzeba”, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia” [online], 1 III 2020 [dostęp: 3 VII 2022]: <<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,24501698,zolnierze-wykleci-zamordowali-w-wierchowinach-194-osoby.html>>.

Nestor 2010 dr Leszek Janeczek, „Nestor” [online, dostęp: 26 VI 2022]: <<http://www.nestor-krasnystaw.eu/order-4.html>>.

Panecki „Mat” M., *Historia konspiracyjnego „Szczerbca”*, „Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych” [online], 7 VIII 2020 [dostęp: 17 II 2022]: <<https://www.nsz.com.pl/historia-konspiracyjnego-szczerbca/>>.

Petrović P., *Prof. Tomasz Panfil: W latach 90. celowo przemilczano Wykłętych, teraz atak narasta*, „TVP Info” [online], 1 III 2019 [dostęp: 28 IV 2021]: <<https://www.tvp.info/41547200/prof-tomasz-panfil-w-latach-90-celowo-przemilczano-zolnierzy-wykletych>>.

Wniosek ZŻ NSZ do IPN o ekshumację w Wierchowinach!, „Żołnierze Wykłęci. Zapomniani Bohaterowie” [online], 13 III 2016 [dostęp: 22 VI 2021]: <<http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=139>>.

„Żołnierze Przekłęci” [online, dostęp: 18 IV 2022]: <<https://zolnierzeprzekleci.wordpress.com/>>.

Іваник М., *Холмщина 1940-х років у німецькій перспективі на основі вибраних документів вермахту*: <[https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek\\_m-kholm\\_region\\_in\\_1944-german\\_perespective-final.pdf](https://old.uinp.gov.ua/sites/default/files/iwanek_m-kholm_region_in_1944-german_perespective-final.pdf)>, <<https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum/67969,Wystapienia-uczestnikow-V-Polsko-Ukrainskiego-Forum-Historykow.html>> [dostęp: 18 II 2021].

Рябенко С., *Що сталося в Парослі? Хто приніс смерть у польську колонію на Волині*, „Історична правда” [online], 4 II 2017 [dostęp: 17 II 2018]: <<http://www.istpravda.com.ua/articles/2017/02/4/149517/>>.





## **Wierzchowiny 1945**

### **Facts and myths, contemporary historical discourses and interpretation disputes about the perpetration of the massacre and the National Armed Forces**

#### **Abstract**

The purpose of this book is to describe the circumstances, and reconstruct the course, of the massacre, committed on 6 June 1945 by partisans from the Lublin group of the Special Operation Group of the National Armed Forces (Polish: *Pogotowie Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych – PAS NSZ*) under the command of Captain Mieczysław Pazderski aka “Szary”, of the Ukrainian population in the village of Wierzchowiny and the hamlet of Wesołówka, located between Chełm and Krasnystaw in the eastern part of the Lublin region. The victims were 194 people, Orthodox and Bible Students, mostly women and children. Moreover, the book shows the post-war communist influence and the contemporary influence of the defenders of the immaculate image of the above-mentioned faction of the Polish anti-communist underground troops on the emergence of the narrative about Wierzchowiny as one of the memorial sites in the Lublin region. So far, it has been given various meanings, depending on the ideological atmosphere of subsequent decades. It should be emphasised that this was the greatest crime by Polish nationalist underground troops against Polish citizens from national and religious minorities, not only in the Lublin region, but also in the entire territory of Poland within the post-war borders.

This is probably why, after 1989, the environment of the guardians of memory – apologists of NSZ and the National Military Union (Polish: *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe* – NZW) – have made strenuous efforts to obscure the essence of the matter. Their primary intention has been to remove blame from NSZ partisans for the massacres in Wierzchowiny and Wesołówka. It must be explained that the circumstances of the incidents in Wesołówka, as well as the deaths of almost the entire local community of Jehovah's Witnesses, remained overshadowed by the events in Wierzchowiny for a long time. The apologetic literature has so far interpreted the NSZ action as primarily one of the military operations in the conflict with Bandera's faction of the Organization of Ukrainian Nationalists (OUN-B) and the Ukrainian Insurgent Army (UPA) and, at the same time, a punishment for supporting the communist authorities after July 1944 by the majority of the residents of Wierzchowiny. It has been presented as a retaliation of NSZ partisans for the de-Polonisation operation carried out by Bandera's underground troops in the areas beyond the Bug River in 1943 and 1944, but also for the hostile acts of the Ukrainian partisans against the Polish population in the vicinity of Hrubieszów in the first months of the so-called Lublin Poland (communist Poland in 1944–1947). At the same time, it has been depicted as a response by the NSZ to the repressions by the communist security authorities against members of the Polish independence underground forces and the population supporting them, in which some residents of Wierzchowiny participated. In the light of this reasoning, the NSZ action did not result from applying the principle of collective responsibility, and was not aimed against Ukrainians as representatives of another nation, but was mostly directed against the social base of the Ukrainian nationalist underground troops and, at the same time, the communist authorities. To prove this, various hypotheses have been formulated pointing to other

alleged perpetrators of these tragic events than the NSZ. At first, members of the provocative group were identified, including a provocateur and later a group of provocateurs from the Public Security Office (Polish: *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego* – UBP) who allegedly infiltrated the “Szary” NSZ group, but also militiamen, soldiers of the Polish Armed Forces and the NKVD. According to these hypotheses, having executed only a dozen or so communist activists in the village, the NSZ partisans left Wierzchowiny, and the alleged provocateurs massacred the surviving Ukrainian residents of the village to discredit the NSZ as a criminal organisation. When these hypotheses have proved to be difficult to defend, the deaths of the majority of the victims of the NSZ action in Wierzchowiny have been blamed on former soldiers of the 27th Home Army Infantry Division, deserters from the Polish Army, partisans of local units of the Peasants’ Battalions (Polish: *Bataliony Chłopskie* – BCh) and the post-Home Army underground units, who were partisans of the “Szary” NSZ grouping at that time. Even local Polish peasants who supposedly wanted revenge on the Ukrainian residents of Wierzchowiny have been blamed. Thus, contrary to the facts and sources – Polish ones, including documents produced at that time by the NSZ and the National Party (Polish: *Stronnictwo Narodowe* – SN), Soviet and Ukrainian ones – attempts have been made to blur the motives and responsibility of the actual perpetrators of the massacre. The NSZ partisans have been whitewashed, or their involvement has been diminished by questioning, for example, the number of victims.

Hoping that this work will contribute not only to filling the gap in historical knowledge, but also to freeing the Polish national memory from the burden of responsibility for the massacre against fellow citizens of another nationality and religion, I present the tragic events of June 1945 in several contexts. The first is the apogee of the Polish-Ukrainian conflict in the eastern Lublin region in 1943–1945. The second

context is the decision-making process of the Headquarters of the Eastern Lands (KZW) / the District Headquarters (KO) of the 16th NSZ (Lublin) and the activities of the NSZ units subordinated to them from February to June 1945. These were primarily actions taken against national minorities and crimes committed at that time at the command of the leaders. Their picture emerged not only from the NSZ organisational documents and the testimonies of the defendants and witnesses in the trial of twenty-three in 1946, but also from the testimonies of the participants of the Wierchowiny and Wesołówka actions given in the late 1940s and early 1950s. The final third context is that of the hostile actions of the NZW against national minorities in the Rzeszów and Białystok regions in 1945 and 1946, in the areas that were of interest to the KZW/KO XVI NSZ (Lublin) in the first half of 1945.

Although the aforementioned massacre has been the subject of publications in Poland, some of them have not explained, in a methodologically correct manner, the motives of the massacre, and responsibility for it. On the contrary, they have rather sparked disputes about which of the formations of the Polish underground forces, or the Soviet repressive apparatus and army, and/or the repressive apparatus and army of Lublin Poland killed the villagers, and what were the motives. It should be emphasised that this remains one of the most controversial and divisive events in the relations between contemporary researchers exploring the period from 1939 to 1947 and the social circles interested in it in Poland and Ukraine. In the Ukrainian public debate, this issue is sometimes raised as a manifestation of Poland's inability to accept the black spots in the history of its nation and take responsibility for them, and of the tendency to assign the Ukrainians the sole responsibility for crimes against the civilian population. Therefore, in this book, I have devoted some space to presenting and deconstructing the main myths concerning the Wierchowiny massacre, including various theories created over the last three decades, reproduced not only in books

## Abstract

and articles considered academic, but also in newspapers and television documentaries. Moreover, in the context of disputes about the perpetrators and scale of the Wierchowiny massacre, I address the problem of the conflict between the scientific critical approach to the disgraceful events in the recent history of Poland and the Poles, the politics of memory pursued by the Polish state after 2015, and the resulting threats to the freedom of scientific research. In its final section, I look at the Wierchowiny case taking into account the approach of the Polish justice system after 1989.



## Indeks osób

- Alberg Emanuel zob. Karpiński Jan  
„Anatol”, sowiecki partyzant 61  
Annan Kofi 267  
„Azja” zob. Dąbrowski Waław
- Baczyński Krzysztof Kamil 195  
„Bajbus”, partyzant NSZ 149  
Baliszewski Dariusz 208  
Bałko Petro (Pawło) „Swiatosław” 31  
„Bartek” zob. Opawski Leon  
Bartoszewski Konrad „Wir” 36  
Basaj Stanisław „Rys” 31, 54, 90  
Bechta Mariusz 66, 126, 187, 208, 210,  
217, 219, 221, 223, 225–234, 236–242,  
245–249, 251, 253, 255–259, 269  
Bednaruk Alina 103  
Bencers Stanisław 104  
Bender-Motyka Bogna 208, 213, 253,  
254, 256  
Bereza Tomasz 165, 169–174  
Berkałow Anna 103  
Berkałow Piotr 103  
„Biały” zob. Lis Waław  
Bielik, oficer NKWD 117  
Bierut Bolesław 53  
Biss Józef „Waław” 165, 167  
Błaszyńska Alina „Kalina” 126, 234,  
236  
Błaszyk Antoni „Bystry” 147, 152  
„Bogucki” zob. Broniewski Zygmunt  
Bojarski Waław „Hucuł” 67  
Bołotnow Edward 118  
Borowec Taras „Bulba” 250  
Bortnik Wasyl 56  
Boruch Mehl 61  
„Boruta” zob. Brzuszek Stefan  
Broniewski Zygmunt „Bogucki” 44  
Bronski Zdzisław „Uskok” 38, 49, 145  
„Brzechwa” zob. Kozłowski Waław  
„Brzoza” zob. Korkosz Adam  
Brzuszek Stefan „Boruta” 46, 154,  
155, 271  
„Bulba” zob. Borowec Taras  
„Bury” zob. Rajs Romuald  
Butoryn Nadzieja 103  
„Bystry” zob. Błaszyk Antoni
- Caban Ireneusz 83, 119, 120, 130, 140  
Chasiuk Stefan 78  
Chmielowski Kazimierz „Rekin” 183,  
269, 270  
Chodakiewicz Marek Jan 50, 246  
„Ciąg” zob. Śmiech Józef  
„Cichy” zob. Piotrowski Waław  
Ciechan Bronisława 103  
Ciechan Józef 103

- Czaplicki Józef 143  
 Czarnecki J., sędzia 104  
 „Czaus” zob. Kral Wasyl
- Darmochwał Włodzimierz 170  
 Dawidiuk Stanisław 133  
 Dąbrowski Wacław „Azja” 177, 240  
 „Doniec” zob. Lipczak Marian  
 Drabik Rafał 113  
 Dudek Eugeniusz „Sikorka” 74, 80,  
 98, 106, 107, 110  
 Duk Włodzimierz 73
- „Faraon”, informator UBP 60  
 Fidut Jan „Żbik” 90, 273, 275, 276  
 Fiedorowicz Wasyl 73  
 Filiński M., prokurator 104
- Garbacz Dionizy 173, 175  
 Gliniak Bronisław „Radwan” 165–  
 167, 175  
 Głowacki, podoficer NSZ 148  
 Głuszczyk Bolesław 102, 103  
 Głuszczyk Maria 102  
 Gniewkowski Józef „Orsza” 244  
 Gołębiewski Marian „Irka”, „Ster”,  
 „Korab” 159, 240–244  
 Góra Zbigniew „Jacek” 42, 43, 49, 51,  
 55, 56, 58, 59, 66, 67, 87, 91–94, 100,  
 125, 142, 146–149, 152, 154, 194, 199,  
 231–235, 237, 238, 241, 242  
 Grabowski Albin 63, 64  
 Gryblewski Tadeusz „Ostoja” 165  
 Grygorowicz Czesław 137  
 Grzesiuk Marek „Henryk” 246  
 Guz Helena 58, 59  
 Guz Irena 58, 59  
 Guz Włodzimierz 58, 59
- Hałagida Igor 28  
 Hałasa Wasyl „Orłan” 161, 162  
 „Henryk” zob. Grzesiuk Marek  
 „Henryk” zob. Morawiec Jan  
 Hitler Adolf 49  
 Hołowaćkyj 59  
 Hornyj Mychajło 83, 120  
 „Hucuł” zob. Bojarski Wacław
- Iłasz Paweł 61  
 „Irka” zob. Gołębiewski Marian  
 Iwakin Iwan 118  
 Iwaniuk Aleksy 57
- „Jacek” zob. Góra Zbigniew  
 „Jahoda” zob. Łukasewycz Marjan  
 Janczewski Kazimierz 47  
 Janeczek Leszek 254  
 „Janusz”, oficer NSZ 20, 124, 126, 142,  
 146, 152, 238, 239  
 Jaroszyńska Antonina Roma 198  
 Jaroszyńska Helena 98  
 Jaroszyński Henryk „Szum” 90  
 Jaroszyński Roman „Roman” 20,  
 42, 43, 51, 53, 55, 56, 60, 66, 67,  
 88–95, 97–101, 110, 118, 124–126,  
 149, 152–154, 193, 194, 197–202, 207,  
 211, 215, 218, 231–235, 238, 241, 242,  
 251  
 „Jastrzębiec”, oficer DSZ 146  
 Jaszcz Jan zob. Osicz Jan  
 „Jemiola”, partyzant NSZ 94  
 Jonak Jan 107



- „Jordan” zob. Sobolewski Tadeusz  
 Josicz (Osicz, Jaszcz) Jan 64, 65
- „Kacper” zob. Roguski Zygmunt  
 Kaczmarczyk Stanisław 53  
 Kaczyński Lech 13  
 Kajtek, partyzant NSZ 109  
 Kaleniec Maksym 66  
 Kalisz Metody 57  
 Kamilewicz Serafin „Wydra” 89, 108  
 Kapica Waław 63  
 Karbowski Arkadiusz 259  
 Karpiński Jan (właśc. Emanuel Alberg) 202, 203  
 Kazanowski Józef 106, 226, 227  
 Kazanowski Marian „Ospały” 173  
 Kazub Franciszek „Lis” 165, 167, 169, 170, 173  
 Keller Michał „Żbik” 11, 12, 90, 96, 97, 148, 273, 276, 278  
 Keller Mirosław 97  
 Keller Roman „Mściciel” 90, 96, 97  
 Kersten Krystyna 196  
 Kister Anna Grażyna 208–210, 213–217  
 Kobela Piotr 55  
 Koguciuk Franciszek 63, 64  
 Koguciuk Helena 63, 65  
 Koguciuk Marcin 63, 65  
 Koguciuk Marianna 63–65  
 Koguciuk Stefan 63, 64  
 Koguciukowie, rodzina 63  
 Komorowski Bronisław 13  
 Komorowski Krzysztof 20, 259  
 Kondratiuk Elżbieta 103  
 Konieczka Bartosz 97
- „Konrad” zob. Maresta Ludwik  
 Kontowski Piotr 103  
 Kopczyński, mieszkaniec Żmudzi 56  
 „Korab” zob. Gołębiowski Marian  
 Korkosz Adam „Brzoza” 90, 110, 238, 239, 243  
 „Kostek” zob. Rybak Waław  
 „Kotwicz” zob. Lewicki Florian  
 „Kowal” zob. Madej Franciszek  
 Koziński Ryszard 118  
 Kozioł Bartłomiej 103  
 Kozioł (Wilk) Rozalia 124  
 Kozłowski Waław „Brzechwa” 20, 51, 86, 87, 125, 126, 153, 231  
 Krajewski Kazimierz 187  
 Kral Wasyl „Czaus” 136  
 Krawczuk (Krawczyk) Józef „Kudłaty” 165, 167, 170  
 Krupski Bogdan 118  
 Książek Stanisław „Rota” 159, 176, 244  
 „Kudłaty” zob. Krawczuk Józef  
 Kulik Stanisław „Tarzan” 143, 243  
 Kulimowski Bolesław „Sokół” 42, 46, 49–52, 55, 56, 58, 60, 63, 66, 67, 77, 79, 85, 87, 88, 90–97, 107, 110, 118, 125, 138–143, 146, 154, 211, 226, 231–234, 236, 238, 239, 242, 246–249, 273  
 Kułak Jerzy 180  
 Kunach Elias 66  
 Kuncewicz Tadeusz „Podkowa” 243, 255  
 Kunert Andrzej Krzysztof 208, 209  
 Kwieciński Edward „Kwiatek” 94

- Leśniak Józef 166  
 Leszczyńska Zofia 198, 202, 235  
 Lewczuk Henryk „Młot” 143  
 Lewicki Florian „Kotwicz” 179, 180  
 Lipczak Marian „Doniec” 80, 107,  
     154–156, 271–273  
 Lipecki T., biegły sądowy 104  
 Lipiński Piotr 274  
 Lipski Jan Józef 260–262  
 „Lis” zob. Kazub Franciszek  
 Lis Waclaw „Biały” 106, 107, 146  
 Lisik Stanisław 226–228  
 Lubczyńska Zofia 103
- Ł**abuszewski Tomasz 12  
 Łapinskyj Leonid „Zenon” 31  
 Łukasewycz Marjan „Jahoda” 31  
 Łukaszuk I. 120  
 Łusiak Józef 78  
 Łuszczynski Kazimierz 53
- M**achocki Edward 83, 119, 120, 130  
 Madej Franciszek „Kowal” 98  
 „Maf” zob. Mijalski Marian  
 „Majka” zob. Pelczar Stanisław  
 Małocha Paweł 228  
 „Mały” zob. Witamborski Stanisław  
 Marciniak Józef 65  
 Maresta Ludwik „Konrad” 246  
 „Mars” zob. Parzebucki Stanisław  
 Martysz Bazyli 58, 59, 237  
 „Marynarz” zob. Niedźwiedź Józef  
 „Maryś”, partyzant NSZ 107, 108  
 Masłowski Jerzy 208, 210–213, 254,  
     258  
 „Mat” zob. Panecki Maciej
- Materna Józef 171  
 Matwiejczyna Roman 120  
 Mazur Mariusz 188  
 Mazur Wasyl 56  
 Mazurek Katarzyna 58  
 Michalik Mieczysław „Wrzos” 143  
 Mielniczuk Stanisław 96  
 Mijalski Marian „Maf” 243  
 Mikołajczyk Stanisław 200, 204,  
     263  
 Mink Georges 264  
 Mirecki Kazimierz „Żmuda” 164,  
     165, 174–176  
 Misio Eugeniusz 122  
 „Młot” zob. Lewczuk Henryk  
 Moczar Mieczysław 262  
 Morawiec Jan „Henryk” 53, 87, 88,  
     91–93, 127, 194, 206, 231, 232, 235  
 Motyka Bogna zob. Bender-Motyka  
     Bogna  
 Motyka Grzegorz 33, 132, 176, 179,  
     259  
 „Mściciel” zob. Keller Roman  
 „Mundek” zob. Szulakowski Edmund  
 Murzyło Wiktor „Sokół” 46, 154  
 Muszyński Wojciech Jerzy 66, 126,  
     187, 208, 210, 217, 219, 221, 223, 225–  
     234, 236–242, 245–249, 251, 255, 257,  
     259, 269
- N**amińska Anna 139  
 Nazaruk Filip 56  
 Niedźwiedź Józef „Marynarz” 75,  
     89, 90  
 Nieroda Wasyl 56  
 Niewiadomski Stanisław 103

- Nieworaj Stanisław 80, 109  
 Niwiński Piotr 12  
 Nowak Józef 53, 216  
 Nowak Szymon 186  
 Nowyckij Stepan „Wadym” 31
- „Ojciec Jan” zob. Przysiężniak  
 Franciszek
- Oleszczuk Filip 105, 111, 112, 116, 131  
 Oleszczuk Zofia 103  
 Opalka Edmund 141, 142, 144  
 Opawski Leon „Bartek” 233, 234  
 „Orlicz”, partyzant NSZ 146, 147  
 „Orłan” zob. Hałasa Wasyl  
 Orłowski Stanisław zob. Woźnicki  
 Stanisław
- „Orsza” zob. Gniewkowski Józef  
 Orzech, partyzant DSZ 147  
 „Orzeł”, partyzant DSZ 154  
 Osicz Jan zob. Josicz Jan  
 „Ospały” zob. Kazanowski Marian  
 Ostapiuk Michał 187–189, 269  
 „Ostoja” zob. Gryblewski Tadeusz
- P**ajak Henryk 20  
 Palonek Józef 56  
 Panecki Maciej „Mat” 246  
 Panfil Tomasz 187, 219, 254  
 Parzebucki Stanisław „Mars” 49  
 Pasik Stanisław 104–106, 119  
 Paszczuk Mikołaj 56  
 Paw Józef 138  
 Pawelec Katarzyna 66  
 Pazderski Mieczysław „Szary” 16,  
 19–21, 42, 43, 46, 49, 51, 52, 55, 66,  
 68, 69, 74, 79–84, 87, 88, 90–93, 95,  
 98–100, 107–109, 111, 118, 125–127,  
 130, 134, 137, 139, 140, 142–149, 156,  
 158, 181, 192–194, 199, 205–207, 209,  
 218, 220–224, 226, 228, 232–236,  
 238, 242–247, 250, 251, 253, 255, 257,  
 273, 276, 278, 279
- Pela Antonina 103  
 Pelczar Stanisław „Majka” 165, 169,  
 170, 175  
 „Pijak” zob. Wajda Tadeusz  
 „Pingwin” N.N., partyzant 239  
 „Pingwin” zob. Sobieszczański  
 Bolesław
- Piorun Anna 103  
 Piotrowski Konstanty „Zagłoba” 21,  
 74, 243  
 Piotrowski Mirosław 208, 210, 214–  
 216, 218, 219, 248  
 Piotrowski Wacław „Cichy” 248  
 Pisuliński Jan 36, 165  
 Płachta Mychajło 166  
 Płużański Tadeusz 254, 257, 258  
 „Podkowa” zob. Kuncewicz Tadeusz  
 Podojnikow, oficer NKWD 118  
 „Pogromca” zob. Szołoch Franciszek  
 Pokrywiec, mieszkaniec Kolonii  
 Janowica 155  
 Polak Michał „Żelazny” 243  
 Poręba Jan 174  
 Porębski, pracownik Polpressu 104  
 Praszczak, dziennikarz 104  
 Przysiężniak Franciszek „Ojciec Jan”  
 165, 175, 176
- R**adkiewicz Stanisław 204  
 „Radwan” zob. Gliniak Bronisław

- Rajs Romuald „Bury” 179–181, 183,  
186–189, 269, 270
- „Rekin” zob. Chmielowski Kazimierz
- Rekucki Franciszek „Topór” 165
- Roguski Zygmunt „Kacper” 53, 69,  
70, 85, 88, 127, 240–242, 248
- „Roman” zob. Jaroszyński Roman
- Romanek Jacek 227
- Romaniuk Olga 103
- Roszkowski Wojciech 264
- „Rota” zob. Książek Stanisław
- Różański Józef 89
- Rybak Waław „Kostek” 106
- „Ryś” zob. Basaj Stanisław
- Sakowscy, rodzina** 112
- Sawa Mariusz 31
- Sawczukowa, mieszkanka  
Wierzchowin 139
- Sekuła Stanisław „Sokół” 55, 138, 141,  
142, 207, 238
- Semczyszyn Magdalena 188
- „Sęp” zob. Szczerbatko Mieczysław
- Sieliwanowski Nikołaj 145
- „Sikorka” zob. Dudek Eugeniusz
- „Skała”, partyzant NSZ 146
- Skoczylas Józef „Wierzba” 60–63,  
90, 108
- Smaga M., oficer UBP 104
- Sobieszczkański Bolesław „Pingwin”  
238, 239, 242, 243
- Sobolewski Tadeusz „Jordan” 143
- Socha Łukasz zob. Turlejska Maria
- Sokołowski J., wicewojewoda  
lubelski 104
- „Sokół” zob. Kulimowski Bolesław
- „Sokół” zob. Murzyło Wiktor
- „Sokół” zob. Sekuła Stanisław
- Sowa Andrzej Leon 25
- Staruch Jarosław „Stiah” 161
- „Ster” zob. Gołębiewski Marian
- „Stiah” zob. Staruch Jarosław
- Stus S., członek PPS 104
- Surdej Mirosław 165–167, 171
- Surma Ludwik 103
- „Swiatosław” zob. Bałko Petro (Pawło)
- Szankowska Julia 110
- „Szary” zob. Pazderski Mieczysław
- „Szczerba” zob. Więćław Edward
- Szczerbatko Mieczysław „Sęp” 86,  
137, 209, 275
- Szczur Roman „Urszula” 243
- „Szef”, partyzant NSZ 146
- Szendal Józef 247
- Szołoch Franciszek „Pogromca” 53,  
61, 62, 146, 216
- Sztendera Jewhen 177
- Szulakowski Edmund „Mundek”  
100, 101, 194
- „Szum” zob. Jaroszyński Henryk
- Ścibak Józef 112, 113
- „Śląski” zob. Więćław Ludwik
- Śmiech Józef „Ciąg” 146, 239, 240
- Święćicka Anna 88, 95, 102, 111,  
216–218
- „Tarzan” zob. Kulik Stanisław
- Tkaczyk Waław 96
- Tobiasz Julian 150
- Tomaszczuk, mieszkaniec Kolonii  
Zabitek 48

- Topolski Jerzy 191, 192  
 „Topór” zob. Rekucki Franciszek  
 Turlejska Maria (pseud. Łukasz Socha) 16, 192–196, 200, 203, 205, 208, 210, 211, 221  
 Turowski Jan 243  
 Tywoniuk Eugeniusz 101, 133, 151, 207  
 Tywoniuk Maria 88, 101, 133  
 Tywoniuk Mikołaj 102, 122  
 Tywoniukowie, rodzina 105
- Uherski Stanisław zob. Zieliński Tadeusz  
 Ulanowski Władysław 53  
 Umer Adam 203  
 Umer Helena 203  
 „Urszula” zob. Szczur Roman  
 „Uskok” zob. Broński Zdzisław
- „Wacław” zob. Biss Józef  
 „Wadym” zob. Nowyckij Stepan  
 Wajda Tadeusz „Pijak” 107, 108  
 Walewski Eugeniusz „Zemsta” 42, 46, 48, 49, 51, 52, 63, 66, 69, 73, 74, 80, 81, 87, 89–93, 96–98, 102, 106–108, 125, 148, 149, 152, 154–156, 232, 238, 242, 271, 273  
 Walichnowski Tadeusz 209  
 Wasińczuk Mieczysław 60  
 Wasińczukowie, rodzina 61, 63  
 Wąsowski Grzegorz 187  
 Wdowicz Stanisława 78  
 Wdowicz Stefan 78  
 Wepa Marian 138  
 „Weuwart” zob. Woźnicki Stanisław  
 „Wierzba” zob. Skoczylas Józef  
 Wierzchoś Helena 103  
 Więclaw Edward „Szczerbera” 167  
 Więclaw Ludwik „Śląski” 174  
 „Wiktor” N.N., komendant Powiatu Biłgoraj NSZ 71  
 Wilczyńska Anna 115  
 Wilk Jan 104, 106, 111  
 Wilk Nestor 134, 135  
 Wilk Rozalia zob. Koziół Rozalia  
 Wilk Zofia 134, 139  
 „Winnetou” zob. Wiśniewski Lesław  
 „Wir” zob. Bartoszewski Konrad  
 Wirka, mieszkanka Białopola 47  
 Wiśniewski Lesław „Winnetou” 165  
 Witamborski Stanisław „Mały” 85, 153  
 Witek Franciszek 63, 88  
 Wizeruk Jan 135  
 Włodarczyk, mieszkaniec Borówka 114  
 Wnuk Rafał 141, 157, 176, 207, 259  
 Wojciesz Wincenty 203  
 Wolanin Zygmunt „Zenon” 20, 43, 53–55, 83–85, 87, 88, 91–93, 124–127, 149, 178, 206, 215, 216, 230–235, 252  
 Wolfrum Edgar 14  
 „Wołyniak” zob. Zadziński Józef  
 Woźnicki (Orłowski) Stanisław „Weuwart” 165  
 Wójcik Bartosz 128  
 Wójcik Józef 104  
 Wrona Janusz 139, 181, 210, 274, 275  
 Wróblewski Borys 143  
 „Wrzos” zob. Michalik Mieczysław  
 „Wujek” zob. Zieliński Tadeusz  
 „Wydra” zob. Kamilewicz Serafin

- Wynnyczuk Mykoła „Wyr” 177  
 „Wysoki” zob. Żwirek Władysław
- Zaborski Marcin 195–197, 203–211,  
 221, 226
- Zadzierski Józef „Wołyniak” 36, 165–  
 171, 173–175, 178, 186
- „Zagłoba” zob. Piotrowski Konstanty
- Załuski Zbigniew 262
- Zasiadczuk Michał 73
- Zasiadczuk Władysław 73
- Zelichowski Piotr 63–65
- „Zemsta” zob. Walewski Eugeniusz
- „Zenon” zob. Łapinśkyj Leonid
- „Zenon” zob. Wolanin Zygmunt
- Zieliński Tadeusz (pseud. „Wujek”,  
 Stanisław Uherski) 41, 44, 68, 85,  
 88, 91, 177, 205, 206, 217, 231, 235, 241
- Zychowicz Piotr 13
- Żaryn Jan 219, 246
- „Żbik” zob. Fidut Jan
- „Żbik” zob. Keller Michał
- Żebrowski Leszek 21, 217, 246
- „Żelazny” zob. Polak Michał
- „Żmuda” zob. Mirecki Kazimierz
- Żwirek Władysław „Wysoki” 43, 51,  
 53, 54, 88, 127, 198, 199, 231–235

## Indeks nazw geograficznych

- Adamów, Kolonia 155  
Adamówka 178  
Albertów, Kolonia 86
- Bełżec** 30  
Bereść 28  
Bezek, Kolonia 156  
białski, powiat 44, 67, 131, 136, 181–183, 185  
Białskie 181  
Białopole, gmina 60, 142, 248  
Białopole, wieś 46, 51, 91, 144, 153, 242  
Białoruś 183  
Białostoczczyzna 178, 180  
Białostockie 180  
białostockie, województwo 44, 179  
Białowieska, Puszcza 179, 183  
Bielsk Podlaski 180  
bielski, powiat 178, 179, 183, 187, 269  
Bieszczady 193  
Biłgoraj 23  
biłgorajska, ziemia 36  
biłgorajski, powiat 24, 44, 67, 132, 165, 168, 244  
Biłgorajskie 165  
Bohukały, gmina 131  
Borodyca (ob. Brodzica) 31, 32  
Borówek 114
- Bośnia i Hercegowina 277  
Brodzica zob. Borodyca  
Brzeziny, Kolonia 48  
Brzyska Wola 166, 168, 169  
Bubel Stary 183  
Bug, rzeka 26, 30, 31, 34, 51, 54, 60, 61, 67, 81, 103, 105, 112, 116, 117, 120, 128, 129, 139, 163, 164, 172, 182–184, 228, 232, 262  
Buśno 142, 144, 238
- Chełm** 11, 37, 52, 53, 55, 59, 61, 63, 69, 70, 78, 79, 86, 92, 99, 110, 120, 137, 138, 150, 155, 163, 204, 217, 218, 231, 232, 236, 242–244  
chełmska, ziemia 37  
chełmski, powiat 19, 20, 38, 39, 42, 44, 46–48, 52, 55–57, 61–63, 65, 67, 70, 72, 74, 78–80, 85, 86, 91, 92, 115, 117, 120, 128, 131, 132, 136, 138, 141, 146, 155, 244, 255  
Chełmskie 32, 38, 244  
Chełmszczyzna 23, 26, 31, 229  
Cieplice 161, 166, 167, 171, 174  
Cieszanów 204  
Czajki, gmina 132  
Czemierniki 131  
Czerniczyn 32

- Czerwonogród zob. Krystynopol  
 Częstochowa 161  
 Czysta Dębina 255, 256
- D**  
 Dąbrowica 166, 170, 171  
 Deputyczne Królewskie, Kolonia 138,  
 139  
 Dębina 255, 256  
 Dobcza 178, 186  
 Dobra 175, 176, 186  
 Dobrynka 182  
 Dołhobyczów 31  
 Dubienka 147, 153  
 Dynów 165, 220  
 Dziekanów, gmina 66
- E**  
 Europa 19  
 Europa Środkowa 13  
 Europa Wschodnia 13
- G**  
 Galicja Wschodnia 23–26, 90, 129,  
 214, 261  
 Galicja, dystrykt 24  
 Generalne Gubernatorstwo 24, 25,  
 28, 70  
 Gliwice 161  
 Gorajec 204, 205, 211  
 Gorzków, gmina 255  
 Grabowiec 243  
 Grodzieńszczyzna 181  
 Gródek 32
- H**  
 Hniszów 74, 77  
 Holendry 154  
 Horodło, gmina 67  
 hrubieszowska, ziemia 35, 37
- hrubieszowski, powiat 19, 24, 25, 28,  
 30, 32–36, 39, 42–44, 46–48, 51, 54,  
 58, 60, 61, 65–67, 69, 70, 72, 78, 79,  
 83, 91–93, 97, 120, 127, 128, 131, 132,  
 136, 142, 152, 153, 156, 174, 175, 178,  
 239–241, 244, 248
- Hrubieszowskie 25, 31, 37, 71, 164,  
 178, 233
- Hrubieszów 23, 24, 29, 33, 43, 54, 61,  
 69, 70, 88, 90, 148, 178, 234, 242
- Hruszów 153
- Huta 19, 46, 83, 84, 106, 108, 109, 116,  
 126, 127, 142–154, 157, 194, 198–200,  
 207–209, 215, 228, 234, 235, 238
- J**  
 Janowica, Kolonia 155  
 janowski, powiat (1919–1945) 132  
 janowski, powiat (1999–) 165  
 Janów Podlaski 181, 183  
 Jarosław 165, 177  
 Jarosławiec 146, 147  
 jarosławski, powiat 44, 170, 175, 178  
 Jarosławskie 176  
 Jawor 161  
 Jelenia Góra 161  
 Józefin, Kolonia 48
- K**  
 Kanie 80, 236  
 Kańczuga 167  
 Kasılan 46, 83, 96, 102, 108, 109, 117,  
 127, 135, 142, 144, 174, 215, 255, 256  
 Katowice 161  
 Kielce 161  
 Kisielów 167  
 Kobyle 56  
 Kobylnica, parafia 11



- Kobyłki, Kolonia 66  
 konstantynowski, powiat 131  
 Konstantynów 181  
 Końcowizna 179  
 Kopyłów 93  
 Kostunin 112  
 Koszalin 107  
 Kraków 161  
 Krasnobród 233, 234  
 krasnostawski, powiat 12, 19, 39, 44,  
 48, 55, 67, 70, 72, 77, 79, 82, 91, 113,  
 115, 120, 128, 131, 132, 136, 141, 175,  
 207, 226–228, 238, 255, 256  
 Krasnystaw 78, 91, 92, 103, 105, 117,  
 134, 149, 155, 163, 227, 231, 248  
 kraśnicki, powiat 67, 165, 248  
 Kresy Wschodnie 49, 129  
 Krobonosza, Kolonia 73  
 Krowica 80, 91  
 Krupe 127  
 Krupiec 92  
 Kryłów 31, 54  
 Krynica 78, 161  
 Krystynopol (ob. Czerwonogród) 36  
 Krzywiczki, gmina 55, 56, 138  
 Kujbyszew 143  
 Kulik 48, 73, 155, 156  
 Kulno 168–170  
 Kułakowice 51  
 Kumów 48, 62  
 Kuryłówka 168, 169  
  
 Legnica 106, 161  
 Leśna Podlaska 181  
 Leżajsk 166, 167, 186  
 Lipówki 63, 65  
  
 Liski Waręskie 31  
 Londyn 81  
 lubaczowski, powiat 32, 79, 85, 162,  
 204, 205, 211  
 Lubaczowskie 32, 33, 71, 159  
 Lubaczów 33, 204  
 lubartowski, powiat 19, 48, 66, 67, 72,  
 74, 79, 131, 243  
 Lubartów 91  
 lubelski, dystrykt 24, 25, 28, 70  
 lubelski, powiat 86, 90, 131  
 lubelskie, województwo 12, 42, 44,  
 67, 120, 124, 132, 136, 156, 165, 235,  
 239, 253  
 Lubelszczyzna 23, 25, 26, 28–30, 32,  
 33, 38, 41, 43, 44, 49, 50, 54, 60, 63,  
 69, 70, 96, 97, 129, 157, 159, 162, 163,  
 174, 177, 183, 185, 194, 195, 197, 203,  
 216, 219, 230, 247, 261  
 Lublin 21, 36, 51, 82, 84, 91, 101, 110,  
 120, 126, 134, 145, 149, 150, 157, 193,  
 198, 199, 216, 233, 235, 236, 239, 248,  
 249, 272, 273, 275, 276  
 Lubliniec Nowy 32, 176, 204, 205, 211  
 Lubliniec Stary 204, 205, 211  
 Luboml 63, 120  
 Lubycza Królewska 30  
 Ludwin, gmina 66  
 Ludwin, wieś 46  
 Ludwinów, Kolonia 56  
 Lwowskie 181  
  
 Łachowce 32  
 Łasków 28  
 Łączna 163, 246  
 Łódź 114, 133, 161

- Łubcze 28  
 łukowski, powiat 44
- Majdan Zahorodyński** 80, 109  
 Marianówka 248  
 Marynin, Kolonia 46  
 Matcze 67, 93, 127  
 Maziarnia 46, 83, 84, 92, 144  
 Michałki 182  
 Mielniki 154  
 Miętkie 178  
 Mogielnica 58, 73  
 Mokotów zob. Warszawa-Mokotów  
 Mołodiatycze, gmina 35  
 Mołynie 176  
 Moskwa 140, 228
- Niemcy** 14  
 Niemcy (III Rzesza) 33, 50, 59, 61, 154,  
 163, 228, 236  
 Nowogródczynna 181  
 Nowosiółki 48  
 Nowy Sącz 161
- Ochoża-Pniaki, Kolonia** 48  
 Olchowiec, gmina 57, 73  
 Olchowiec, wieś 73  
 Opole 161  
 Ostrów Krupski 93  
 Ożanna 166, 170
- Pańska Dolina** 243  
 Parczew 131  
 Parośla, Kolonia 250  
 Pawłokoma 165, 220  
 pawłowski, las 65
- Pawłów, gmina 80  
 Piotrków Trybunalski 161  
 Piskorowice 170–176, 186  
 Pniaki 66  
 Pniaki, Kolonia zob. Ochoża-Pniaki,  
 Kolonia 48  
 Pniówno 73  
 Pobołowice 56  
 Podlasie 32, 37, 38, 182  
 Podlasie Południowe 181, 185  
 Polska *passim*  
 Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL,  
 Polska Ludowa) 18, 29, 38, 52, 143,  
 163, 192, 196, 197, 209, 212, 221, 223,  
 245, 254, 260, 262, 263, 270, 278  
 Poturzyn 28  
 Poznań 161  
 Praga 179  
 Puchaczów 90, 92, 127, 235, 246  
 Puchały Stare 180, 187  
 puławski, powiat 132
- Raciborowice** 154, 242  
 Radków 32  
 Radom 161  
 radzyński, powiat 45, 67  
 Rakołupy, gmina 46, 48, 117, 255  
 Rejowiec, gmina 46, 56  
 Rejowiec, wieś 142, 144, 148, 153, 205,  
 238  
 Rosja (Rosja Sowiecka) zob. Zwią-  
 zek Socjalistycznych Republik  
 Radzieckich
- Równie 104  
 Ruda, Kolonia 56  
 Ruda Różaniecka 176

- Rudnik 78  
 Rzeplin 32  
 rzeszowskie, województwo 32, 44,  
 180  
 Rzeszowszczyzna (Rzeszowskie) 162,  
 174, 177  
 Rzuchów 170
- Sahryń 28, 32, 214  
 San, rzeka 167, 171  
 Sanok 33  
 Sarny 104  
 Sewerynow 156  
 Siedlce 183  
 Siedliszcze, gmina 48, 63, 73, 80  
 Siedliszcze, Kolonia 46, 91  
 Siedliszcze, wieś 91, 155  
 Sielec 117, 144  
 sieniawskie, lasy 167  
 Siennica Różana, gmina 12, 78, 82,  
 105, 120, 227, 255  
 Siennica Różana, wieś 244  
 Skierbieszów 136  
 Słoboda 166, 171  
 Służew zob. Warszawa-Służew  
 Sokal-Zabuże 36  
 Sokołów Podlaski 183  
 Srebrenica 277  
 Stary Sącz 161  
 Staw, gmina 48, 66, 73, 74, 156  
 Stefanów, Kolonia 86  
 Stefanów, wieś 131  
 Strachosław 61, 154  
 Strugi 202  
 Strzelce, gmina 83  
 Strzelce, wieś 60, 61, 63  
 strzeleckie, lasy 83, 149, 152  
 Surochów 166  
 Syczyn 74  
 Szalenik, Kolonia 30  
 Szczecin 162  
 Szpaki 179  
 Szperówka 243  
 Szpikołosy 66, 154  
 Szychowice 28
- Świerże, gmina 56, 76  
 Świerże, wieś 74, 75, 77  
 Świącica 57
- Tarnawiec 168, 169  
 Tarnogród 166  
 Tarnoszyn 28  
 Tarnów 162  
 Teratyn 58, 237  
 tomaszowski, powiat 30, 39, 67, 70,  
 131, 132, 136, 156, 205, 244  
 Tomaszowskie 71, 79  
 Tomaszów Lubelski 24, 29, 205  
 Trójmiasto 162  
 Tuczępy 243
- Uchanie 148, 248  
 uchański, las 61  
 Uhrynów 31  
 Ukraina 30, 203  
 Ukraińska Socjalistyczna Republika  
 Radziecka (USRR) 30, 49, 50, 54,  
 57, 66–69, 72, 74, 75, 79, 81, 97, 103,  
 104, 120, 122, 124, 130, 131, 154, 155,  
 161, 163, 172, 185, 214, 221, 233, 236,  
 240

- Wałbrzych** 162  
**Waręż** 31, 36  
**Warszawa** 52, 82, 88, 114, 179, 194,  
 198, 201, 215, 216, 235  
**Warszawa-Mokotów** 53  
**Warszawa-Służew** 53, 62  
**Wasyłów** 28  
**Wesołówka Wierchowińska** 12, 19,  
 88, 93–95, 102, 103, 105, 107, 111, 119,  
 121–124, 141, 217, 218, 252, 255, 256, 279  
**Wiązownica** 171–173  
**Wierchowina** 227, 228, 253, 255, 256  
**Wierchowiny *passim***  
**Wileńszczyzna** 89, 181  
**Wisła, rzeka** 81  
**Wiszniewice, gmina** 48, 155, 156  
**Wiszniewice, Kolonia** 73  
**Władzin** 240  
**Włodawa** 185  
**włodawski, powiat** 38, 45, 67, 131, 136,  
 181, 182, 244  
**Włodawskie** 181  
**Włodzimierz Wołyński** 25  
**Wojniaki, Kolonia** 138, 139  
**Wojstawice, gmina** 20, 142  
**Wojstawice, wieś** 83  
**Wola Żulińska** 91, 92  
**Wolczaste** 167  
**Wołyń** 23–26, 43, 60, 63–65, 68, 90,  
 97, 111, 116, 117, 120, 129, 139, 181,  
 214, 217–219, 245, 249, 250, 261  
**Wólka** 74, 76, 77  
**Wólka Leszczańska** 56  
**Wólka Łamana** 168  
**Wólka Wygonowska** 179  
**Wrocław** 162  
**wrocławskie, województwo** 106  
**Zabitek, Kolonia** 48, 154, 156  
**Zabuże zob. Sokal-Zabuże**  
**Zagórze Dobrzańskie** 176  
**Zaleszany** 179, 180  
**zamojski, powiat** 24, 28, 67, 131, 132,  
 136  
**Zamojszczyzna** 23–25, 30, 32, 61, 71,  
 79, 85, 91, 233, 234  
**Zamość** 24, 83, 150, 210  
**Zanie** 179  
**Zasanie** 186  
**Zawadka Morochowska** 160  
**Zbrucz, rzeka** 164  
**Zezulin** 246, 247  
**Ziemie Wschodnie** 140  
**Ziemie Zachodnie** 106, 136  
**Związek Socjalistycznych Republik  
 Radzieckich (ZSRR, Rosja, Rosja  
 Sowiecka)** 29, 45, 48, 66, 74, 113,  
 121, 123, 164, 169, 179, 180, 228  
**Żar** 32, 176  
**Żdżanne** 82, 118, 134, 135, 139  
**Żmudź, gmina** 46, 56  
**Żmudź, wieś** 46, 56, 127, 136, 229  
**Żółkiewka, gmina** 227, 255  
**Żółkiewka, wieś** 228  
**Żulin** 91



Jan Morawiec „Henryk” (w zbiorach IPN)



Grupa partyzantów z oddziału NSZ Mieczysława Pazderskiego „Szarego”. Drugi od prawej siedzi Mieczysław Pazderski (w zbiorach IPN)



Grupa partyzantów z oddziału NZW Bronisława Gliniaka „Radwana” (w zbiorach IPN)



Oddział NSZ Bolesława Kulimowskiego „Sokoła” (w zbiorach IPN)



Bolesław Kulimowski „Sokół” konno, z grupą podkomendnych (w zbiorach IPN)



Droga do Wierzchowin (w zbiorach IPN)



Identyfikacja pomordowanych przez NSZ mieszkańców Wierzchowin i Wesołówki  
(w zbiorach IPN)





Eugeniusz Tywoniuk, pracownik PUBP w Chełmie, nad zwłokami członków swojej rodziny w Wierchowinach (w zbiorach IPN)



Przygotowanie zbiorowej mogiły w Wierchowinach dla ofiar zbrodni NSZ (w zbiorach IPN)



Zbiorowa mogiła pomordowanych mieszkańców Wierchowin i Wesółki (w zbiorach IPN)



Oficerowie i żołnierze Zamojskiego Inspektoratu DSZ, Huta Różaniecka, połowa maja 1945 r.  
(w zbiorach rodziny Stanisława Wołoszyna)



Oficerowie Zamojskiego Inspektoratu DSZ, Chyże, wiosna 1945 r. Czwarty od prawej  
Stanisław Książek „Rota”, na lewo od niego Józef Gniewkowski „Orsza”, ostatni z lewej  
Marian Gołębiewski „Irka” (w zbiorach rodziny Stanisława Książka)



Powitanie przedstawicieli DSZ przez OUN-B i UPA w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego, 21 V 1945 r. Ukraińskich delegatów przedstawia Mykoła Wynnyczuk „Wyr” (w zbiorach rodziny Stanisława Książka)



Rozmowy polsko-ukraińskie w przysiółku Żar koło Lublińca Nowego, 21 V 1945 r. W białym płaszczu Marian Gołębiwski „Irka”, na prawo od niego Stanisław Książek „Rota” (w zbiorach rodziny Stanisława Książka)